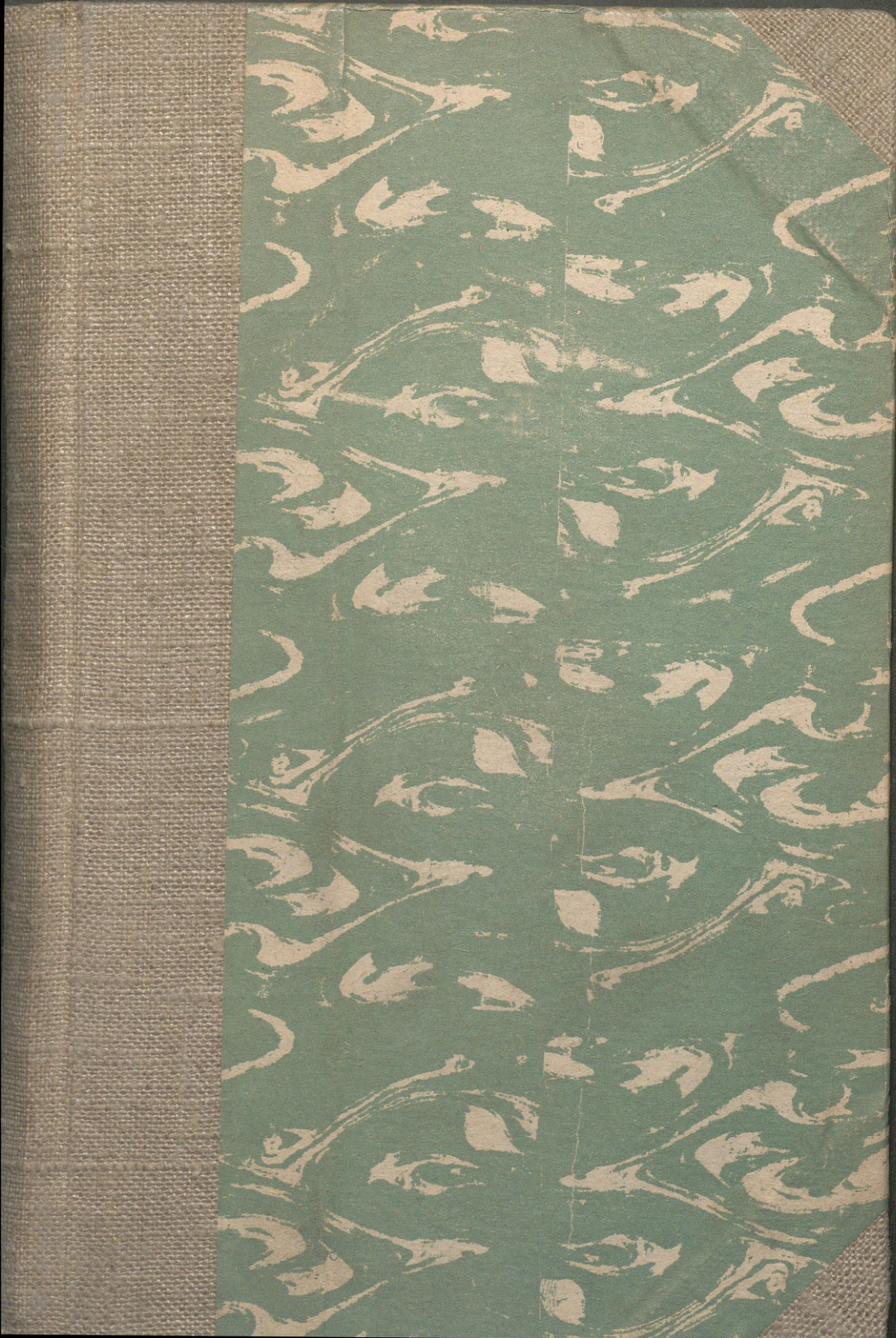


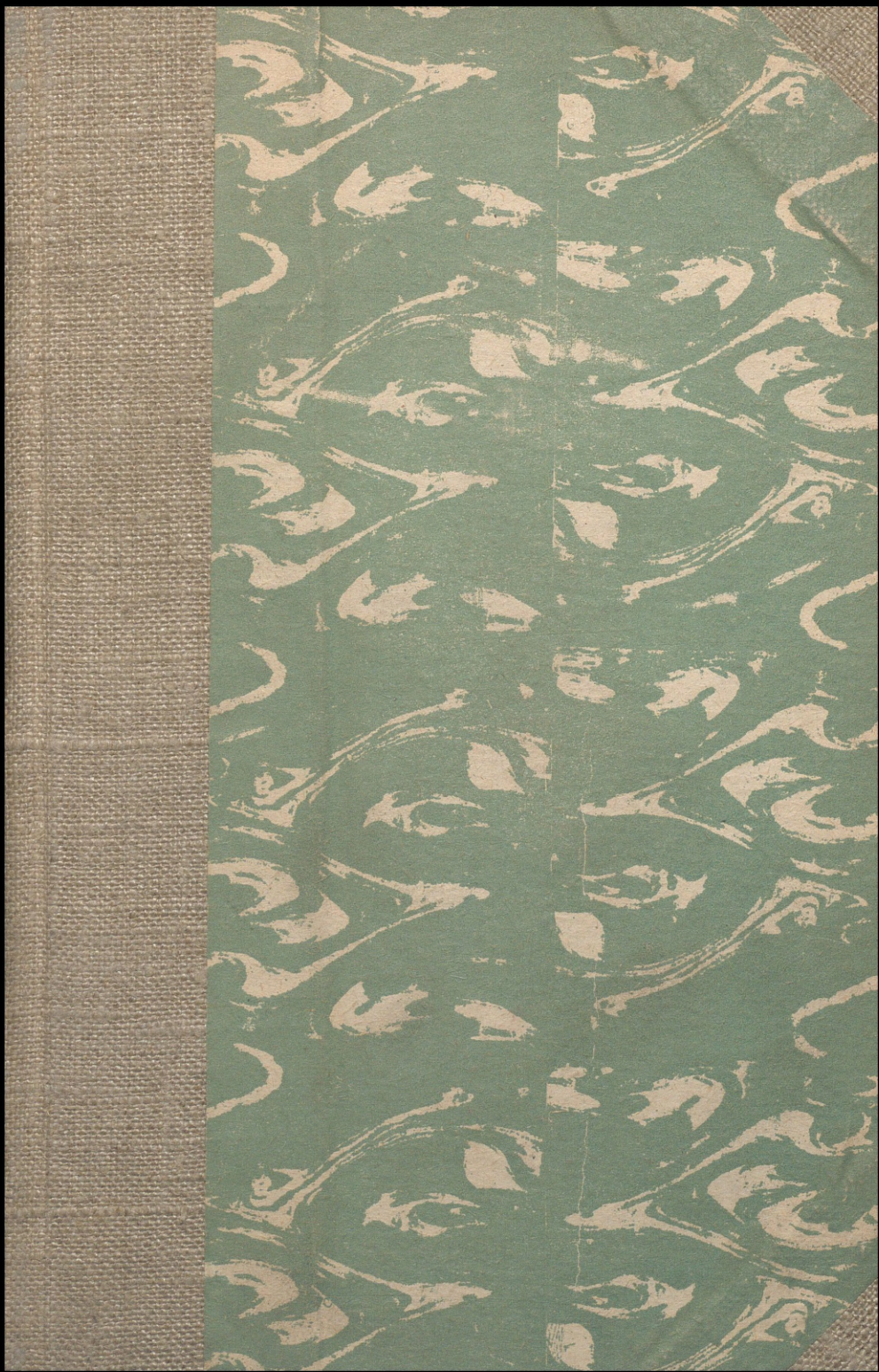


Grey Scale #13



1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





K

CZASY  
ZYGMUNTA AUGUSTA.

WYKONANIE I PRZEDSKOŚCI

**CZASY**

**ZYGMUNTA AUGUSTA.**

CZASY II

Opis

Wydanie II. Warszawa 1880.

CZASY III

Wydanie II. Warszawa 1880.

**CZASY**

b 50

**ZYGMUNTA AUGUSTA.**

**USTĘP Z PRZESZŁOŚCI**

PRZEZ

**Seweryna Gołębiowskiego.**

Część II.

*Ope*

*Helena hr. Krulkowiczka*

---

**W I L N O.**

**DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.**



**1851.**

CZASY

ZYGMUNTA AUGUSTA.

ISTEP Z PRZESŁOŚCI

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia po wydrukowaniu do Komitetu Cenzury, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Wilno, 18 i 23 Grudnia 1850 r

Cenzor K. PAWŁOWSKI.

31617/2



Case II.

*Opis*

*Wzrost do 1850 r.*

WILNO.

BRUKIM JÓZEFIA W. ADRIANO.

1851.

---

## R O Z D Z I A Ł I.

---

### W I A R A.

Wyznania protestanckie przepływały po wierzchu,  
a wiara katolicka została fundamentem życia.

**Z** CZASÓW Zygmunta Augusta najciekawszem zjawiskiem w życiu wewnętrznem narodu, jest rozszerzenie się wyobrażeń protestanckich w rozmaitych odcieniach.

Zygmunt Stary, dobry katolik, człowiek szlachetnie myślący ale złamany wiekiem, unikał walki z duchem czasu. Umierając zostawił kraj pod względem religijnym w zupełnem rozprzężeniu, a syna przejętego zasadami reformacji (1).

Młodzież chwyciła nowe wyobrażenia po uniwersytetach niemieckich. W Krakowie szerzyły się przez związek przyjacielski, na którego czele stał Lismanin prowincjał franciszkanów i spowiednik królowej Bony, a do którego należeli Trzyciescy, Bernard Wojewódka uczony drukarz,

---

(1) Piaseckiego Chronica gestorum in Europa.

Modrzewski, proboszcz i prawnik Przyłuski, kanonicy krakowscy Drzewiecki, Andrzej Zebrzydowski, Jakub Uchański, i wielu księży franciszkanów (1). Panowie dawali u siebie przytułek odszczepieńcom (2), nawet stary Tarnowski przechylał się na stronę akatolików (3).

Za Zygmunta Augusta odstępstwo od wiary ojców było powszechne—nie spowodowała go nienawiść ku osobom stanu duchownego (4). Ksiądz proboszcz był to szlachcic miernego funduszu, ksiądz biskup był pan bogaty, senator. Jeden i drugi wyszli ze szlachty, żyli ze szlachtą (5)—

(1) Lubienieckiego *Historia reformationis polonicae*.

(2) Iwon Karmiński w Aleksandrowicach pod Krakowem, Standnicki w Dubiecku, Oleśnicki w Pińczowie.

(3) Modrzewski który nieraz z hetmanem o wierze rozprawił, a w czasie prześladowania doznał od niego opieki, przypisał mu drugą księgę *De Ecclesia*.

(4) *Vulgo homines a receptis ecclesiae dogmatis recedunt, nec dubitant sibi sumere de religione potestatem statuendi. Neque vero id tam personarum ecclesiasticarum odio (exceptis iis qui de bonis illorum ditescere velint), aut aliqua animi malitiosa affectione ut nonnullis videtur, faciunt, quam gravibus et vehementibus opinionibus, quas ex variis scriptis arripuerunt et hauserunt. Modrzewski w przemowie do posłów na sobor trydencki przy dziele *De Ecclesia*. — Surowsze było zdanie o duchowieństwie kardynała Hoziusza: Solo nomine spirituales, re vero ipsa plus quam carnales nos esse conspiciant. Nomen Dei per nos blasphemetur — plures a fide nostra christiana propter mores nostros impures discessere. Recessimus de via, scandalizemus plurimos, nil mirum est si dedit nos Deus contemptibiles. Hoziusz do prymasa Dzierzgowskiego n. 10 wyd. Reszki.*

(5) Za Zygmunta Augusta Wawrzyniec Goślicki nie przyjął ofiarowanego sobie arcybiskupstwa lwowskiego, powiadając że nie chce być kucharzem dla polskiej szlachty. Ossolińskiego *Wiadomości historyczno krytyczne*.

szanowano ich kiedy dopełniali obowiązków swego stanu. Zdarzały się wyjątki; ale na ogół nie było między nimi włoskiego zepsucia, ani niemieckiej chciwości. Reformacja tam powstała gdzie była potrzebna — w Polsce na początku XVI wieku panowała głęboka cisza, którą ledwie głos jaki przerwał. Burza wstrząsała zachodem Europy — uczyła ją Polska ściśle związana z ludami zachodu, równie oświecona jak Włochy, Niemcy lub Francja — ale przodkowie nasi widzieli błyskawice, kiedy pioruny gdzieindziej były.

Nowe, nieraz gwałtowne wyobrażenia, napłynęły z zagranicy, a szerzyły się z uderzającą szybkością przy zupełnej wolności mowy i druku (1). Wszędzie rozprawiano o wierze, już nie skrycie jak dawniej, albo w czasie biesiady, przy kielichach, kiedy głowy się rozpalą, lecz na obradach publicznych, w towarzystwie gdzie kilka osób się zeszło, znajomych czy nieznajomych (2).

Król nikogo za wiarę nieprześladował (3), ludzi zda-

(1) W tem królestwie drukują i bezkarnie sprzedają nawet książki przeciw rządowi. List Komendoniego do Boromeusza 28 kwietnia 1564 wyd. Malinowskiego. Za pisanie paszkwilów była kara śmierci, według prawa pospolitego. *Constitutiones civitatis gedanensis 1570* w Zbiorze praw.

(2) Niemasz domu ani uczty ani schadzki ani miejsca ani pory, w którychby niemówiono i niesprzeczano się o wierze, wywołując bezustannie nowe zdania i nowe kłótnie... Niemasz chimery tak dziwacznej, żeby nieznalazła w tem królestwie i twórcy i naśladowcy, a liczba heretyków straszliwie wzrasta. Dowiaduję się że w całym wojsku polskiem w Litwie, jeden tylko jest ksiądz przy hetmanie. List Komendoniego do Boromeusza 24 stycznia 1564 wyd. Malinowskiego.

(3) Paweł III przez Rozariusza legata w 1540 przysłał Zygmuntovi Augustowi pałasz poświęcony na wytępienie heretyków. Pałasz w pochwie zardzewiał. Czacki w *Obrazie* pan. Zygm.

tnych i pocziwych wynosił na urząd, bez względu na opinie religijne. Ku końcowi panowania w senacie zostało tylko kilku świeckich katolików; na czele duchowieństwa stał Jakub Uchański, który za pierwszym słowem króla gotów był przerzucić się na stronę różnowierców. W stanie rycerskim katolicy mieli za sobą przewagę liczby; różnowiercy przewagę znaczenia i dostatków — zwykle też na gromadzeniach pierwsze zajmowali miejsca. Dowodem wybór marszałków izby poselskiej (Jana Sierakowskiego, Rafała Leszczyńskiego, Mikołaja Sienickiego) (1).

Niemam zamiaru zgłębiać zasad reformacji; biorę ją jak fakt spełniony, jak wypadek dziejowy, od którego, przy ówczesnych ustawach krajowych, niemogła nas odgrodzić siła ludzka, bo reformacja płynęła z powietrzem. Nawet w tych krajach które jej nieprzyjęły, wpływ jej objawił się przez ustawy soboru trydenckiego i przez poprawę obyczajów duchowieństwa.

---

Augusta. — Papieżowi nagłacemu żeby wytepiął kacerzy, odpowiedział: że się lęka żeby wyrwijąc kłokol nieuszkodził pszenicy. Wiszniewskiego Hist. lit. pol.

- (1) Dla poparcia tego com powiedział przytaczam świadectwa pisarzy katolickich. Senatus regni jam majori ex parte ex hereticis constabat. Piasecki Chronica gestorum in Europa.—Vix non major pars senatus, maxima etiam equestri ordinis, novas de religione sententias sequebatur. Heidenstein. — Illis temporibus res catholicorum fere deplorata erat, cum in amplissimo senatu vix unus atque alter, praeter episcopos, qui se insanis molitionibus opponerent, reperiebatur. Cichocki Colloquia osiecensia. — Ita ea lues invaluerat, ut senatus, quidem major pars ex hereticis constaret, idem inter equestrem ordinem, non quidem numero, sed ad quavis functiones obeundas dexteritate eminerent, et in privatis et in publicis consiliis et conventionibus sibi partes vendicarent. Łubieński De gerendo episcopatu.

Dziwne to zjawisko w dziejach świata historia reformacji w Polsce — w całym blasku wystawia szlachetny, obywatelski charakter narodu. Rzućmy okiem na wypadki współczesne: w Hiszpanii cisza grobu — w Niderlandach książę Alba sprowadził ze świata 18,000 ludzi gwałtowną śmiercią — w Anglii krwawa restauracja za Marii Tudor — w Szkocji morderstwa sądowe i niesądowe — w Genewie spalenie Serweta — w Niemczech zabezpieczonych pokojem ausburskim zbierały się materiały palne do 30letniej wojny — we Francji cztery wojny domowe, cztery traktaty złamane i rzeź ś. Bartłomieja.

Kiedy po całej Europie krew się lała w morderczych bitwach i pod mieczem katowskim, kiedy walczące stronnictwa paliły ludzi, burzyły kościoły, kiedy karmiono okrucieństwem i niesprawiedliwością jak chlebem powszednim, kiedy wszędzie było tysiące ofiar szczerego przekonania, które widziały swoje domowe szczęście zdruzgotane przez wypadki publiczne — w Polsce każdy wierzył jak rozumiał, a rachunek sumienia zdawał przed Bogiem, stwórcą i sędzią wszechświata. Ogół narodu został spokojny, braterstwo między szlachtą na chwilę niebyło zachwiane, nikt nie myślał o prześladowaniu ani o zaburzeniach, na wszystkich zjazdach dawało się słyszeć jedno powszechne życzenie: zwołać sobór narodowy, któryby przywrócił zerwaną jedność wiary. Walka wyobrażeń religijnych niespowodowała społecznego wstrząśnienia; cząstkowe nadużycia wywołane przez fanatyków lub zapaleńców, nie psują wspaniałej godności obrazu.

### Sprawa księdza Walentego.

Walenty pleban z Krzczonowa, pierwszy z księży polskich odważył się pojąć żonę. Pozwany przez biskupa Maciejowskiego, stanął z niemałym poczem ludzi zacnych jak Mikołaj Oleśnicki, Mikołaj Rej, Remigian Chełmski. Było przy sądzie z obu stron słów wiele. Stanisław Orzechowski, przysłał na obronę księdza Walentego pismo, dosyć uczone a nastrożone łacińskimi słowami. Ci którzy byli z księdzem Walentym pięknie mówili — nieraz mieli na ustach: niejesteśmy uparci, chcemy żeby nas nauczono, i podług Pisma sprawować się chcemy (1).

Biskup unieważnił małżeństwo, pozbawił księdza Walentego duchownego święcenia, i wskazał go na wieczne więzienie o chlebie boleści i o wodzie łez (2). Ksiądz Walenty poddał się wyrokowi i odbywał pokutę na Lipowcu.

(1) Górnickiego Dzieje.

(2) *Sententia contra Valentinum plebanum in Krzczonów uxoratum: Eundem Valentinum presbiterum et plebanum in sententiam excommunicationis incidisse, et omni privilegio clericali privatum esse, ab officioque et beneficio in perpetuum deponendum fore et deponi debere, prout deponimus, et patronis aliam personam magis idoneam ad idem sive eadem beneficia presentandi facultatem concedimus. Et nihilominus dictum Valentinum ob hujus modi crimen et pertinaciam suam ad agenda poenitentiam in pane doloris et aqua lacrimarum perpetuis carceribus secundum arbitrium nostrum assignamus deputamusque. Matrimonium autem ejusmodi invalidum et nullum esse pronunciamus hac nostra sententia mediante. Anno Domini 1549 die lunae 17 junii, lecta, lata et in scripto pronunciata per Rmum in Christo patrem Dominum Samuelem Dei gratia episcopum cracoviensem, regni Poloniae cancellarium.*— Rękopism udzielony mi przez Mikołaja Malinowskiego, obejmujący dzieła Orzechowskiego i kopie listów i wyroków współczesnych.

Biskup polecił dowódcy zamku żeby obchodził się z nim z największemi względami (1).

### Stanisław Orzechowski.

Życie jego jest dowodem tej prawdy, że największe zdolności bez zasad nie są w stanie wydać nic wielkiego.

Sprawa Orzechowskiego narobiła w swoim czasie wiele hałasu — dla tego wypada obszerniej nad nią się zastanowić.

(1) Odpowiedź Maciejowskiego na list Stanisława Orzechowskiego w którym oskarża go, że się zhaubił wydanym wyrokiem, napisana z godnością i umiarkowaniem — *Nec me tibi quidquam promittere memini, praeter id quod per leges praestare mihi liceret, nec tu aliud quidque a me petere debuisti, quam id quod me praestare posse judicares. Et praestiti quidem quod me tibi promississe scribis, nam remotis sacris Valentinus salvus tibi Lipovicii observatur, ut lenitatem meam propterea multi reprehendant. Nihil enim inter eum et loci prefectum, si victus et habitandi comoditatem spectes, quam quod alter custodit, alter custoditur; et quidem custodia haec non tam ad poenam quam ad poenitentiam adhibita est.*

Memini quidem illius nostri, quem tecum in Prandniko quum essem sermonem de conjugio sacerdotum habui, et fateor idem nunc quoque: si bona causa fuit propter quam uxores sacerdotibus ademptae sunt, meliores fore propter quas restituerentur; verum id non privato unius aut duorum episcoporum, vel unius provinciae fieri licere; universalis ad eam rem in qua tantum est momenti ecclesiae requirebam consensum: ut quo christianorum consensu, qua frequentia sacerdotum conjugium abrogatum est, eadem restituatur. — Quod si quis se ab hac unitate sejunxerit, eum ego cur in interitum carnis tradere dubitabo, ut spiritus salvus fiat. Quin ceteros quoque collegas meos, et exemplo et literis hortabor, ut si in eorum provinciis quisquam extiterit, qui in sacerdotii ordinem cooptatus, uxorem ducere

Stanisław Orzechowski, syn szlachcica z ziemi przemyskiej i córki ruskiego księdza, urodził się w 1513. Czternastoletnim chłopcem wyjechał na nauki do Wiednia; stamtąd przeniósł się do Witenbergu i zachwyił nowych wyobrażeń. Był osobiście znajomy z Lutrem i Melanchtonem; z ostatnim przez długi czas utrzymywał listowne związki. Po trzech latach pobytu w Witenbergu udał się do Karlsztada, którego przekładał nad Lutra dla większej śmiałości zdania. Z rozkazu ojca kończył nauki w Padwie i w Bononii. Na uczonych obiadach u kardynała Kontaryniego w Rzymie, odstąpił od zagorzałych wyobrażeń, któremi przesiąkł w uniwerstecie witenberskim.

Po siedemnastu latach powrócił do kraju. Rodzice przeznaczili go do stanu duchownego: jeszcze z teką chodził do szkoły, kiedy ojciec wyrobił mu kanonią przemyską i dwa probostwa w których sam gospodarował. Będąc w Rzymie wyjednał sobie archidiakonią przemyską, należącą do szafunku biskupa Tarły. Biskup niedopuscił go do objęcia archidiakonii, i pozwał na sąd jako posiadacza dwóch probostw. Szczwany wyjadacz odgryzał się biskupowi, pojechał do Krakowa, wkradł się w łaski prymasa Gamrata, i utrzymał przy zakwestionowanych probostwach. Następca Tarły, Dziaduski ujął go dobrocią, i Orzechowski pod obłoki wynosił biskupa, którego później z błotem zmieszał.

Niespokojny, kłótniwy, z sąsiadami i z duchowienstwem

---

et catholicae ecclesiae consensum, adminiculo male intellectae scripturae, in dubium vocare audebit, eum poenis lege prescriptis persequi non vereantur. Rękopism Mikołaja Malinowskiego.

miął ciągle zajścia. Zbił na śmierć poddanego, prowadził życie na sposób turecki, dzieciom swoim wyprawiał uroczyste chrzciny, bezżenność księży łańskich na cały głos potępiał.

Wytoczono mu sprawę przed biskupem (17 czerwca 1547) o gorszące życie i wydanie książki o bezżenstwie księży.— Orzechowski niebardzo dbał o probostwa, ale lękał się o majątek ojczysty (1); podpisał więc zaręczenie, że trwa niezachwianie w wierze rzymsko-katolickiej i że w to tylko wierzy w co kościół wierzyć rozkazuje. Oświadczył że nieutrzymywał nigdy zasad kościoła greckiego ale bronił go od niesprawiedliwych zarzutów, a zatem pracował nad pojednaniem obu kościołów; książkę o małżeństwie księży napisał z powodu dawnych sporów z Marcinem Kromerem, ale nie kazał jej drukować, i owszem pomimo jego woli została wydana. Przyrzekł że będzie prowadzić życie podług uczciwości stanu duchownego. Zeznanie swoje stwierdził przysięgą i zobowiązał się poddać

---

(1) Secretum propria manu scriptum w liście do Jana Zaleskiego sekretarza przy hetmanie Tarnowskim (datum die S. Petri 1547). Jam nunc ipse mihi prospitiam necesse est, undique mihi tenduntur laquei, qua re ne isti etiam ad patrimonium meum viam affectant, queso diligenter mihi cum hero prospice. Nam ego de beneficiis istis non multum laboro, sed ne illi patrimonium meum invadant, prospitendum jam nunc est antequam quidquid inceptum. Quare exquire hunc Apollinem Poloniae, principem videlicet tuum et meum, quonam pacto ego praecludere illis viam jam nunc ad patrimonium meum possim. Hoc mihi quam primum significa, et fac ut e Gorlicina rescriptum tuum quam primum petam. Lacera statim ubi legeris, neque alieni haec communices praeter herum. Rękopism Mikołaja Malinowskiego.

klątwe i utracie dochodów kościelnych, jeśli ją w czemkolwiek naruszy.

Dziaduski książkę na stos skazał, Orzechowskiemu naznaczył pokutę, którą zdjął wkrótce, a nawet mianował go swoim officialem (w sierpniu 1547). Orzechowski dobrowolnie złożył tę godność (11 kwietnia 1548). Bronił księdza Walentego który się ożenił, a gdy na sejmiku w Wiśni przechwalał się że i on to zrobi, biskup zapytał go czy zastanowił się nad tem co mówi.—Lada dzień wezmę żonę, odpowiedział; lepiej mieć własną niż cudzych szukać.

Z odwołaniem się na jego przysięgę położono Orzechowskiemu pozew biskupi, lecz go odesłał a sprawę wytoczył na sejm 1550. Posłowie za przewodem Piotra Boratyńskiego, Jana Sierakowskiego i Mikołaja Krzyckiego, poszli do króla i wyrobili Orzechowskiemu posłuchanie. Stanął tedy przed zgromadzeniem senatu. Dopóki wyliczał zalety stanu małżeńskiego i opisywał jakie byłoby życie żonatyh księży, biskupi spokojnie słuchali; lecz kiedy zaczął w najgorszym świetle wystawiać skutki bezżeństwa, porwali się z krzesel i przerwali mu mowę—między posłami powstała wrzawa. Marszałek koronny z urzędu przywrócił spokojność, lecz mówca zbity z tropu milczał dobra chwilę, aż przyjaciele dodali mu serca; naprędce mowę dokńczył i prosił króla żeby niepozwaliał ohydzać go klątwą. Król wziął rzecz na rozagę a wyrok odłożył.

Biskupi wezwali Orzechowskiego na rozmowę do pałacu prymasa. Pozwolono mu przyjść w sześć osób, a więc dobrał sobie znakomitych towarzyszków: Mikołaja Radziwiła wojewodę wileńskiego, Marcina Zborowskiego w ka-

liskiego, Mikołaja Brudzewskiego w. łęczyckiego, Rafała Leszczyńskiego w. brzesko-kujawskiego i Jędrzeja Górkę generała wielkopolskiego z synami. Za panami cisnęła się ciżba ciekawych; biskupi w obecności tylu osób nie chcieli przystąpić do rozmowy, zatem obie strony rozeszły się bardziej rozjątrzone.

Posłowie ziemscy wyprawili do prymasa deputacją, z oświadczeniem że niepozwołą krzywdzić Orzechowskiego i nie dadzą sobie po karkach deptać. Zajścia nieposuwały się dalej. Jan Tarnowski, Kmity i biskup Maciejowski wdali się w tę sprawę, wymogli na Orzechowskim przyrzeczenie, że nie będzie się żenił dopóki nieotrzyma pozwolenia z Rzymu, a biskupa Dziaduskiego skłonili że go zwolnił z pozwu.

Orzechowski nieotrzymał słowa — chciał się żenić ze Straszówną, panną od dworu Kmity, ale brat i krewni stanowczo odmówili. Jędrzej Górka i Marcin Zborowski drwili z niego że stchórzył, swatali mu córkę Chełmskiego, majątnego szlachcica (1). Nie długo myśląc pojechał do Przemysła i złożył kościelne urzęda. Wyprawił w swoim domu huczne wesele księdzu Krowickiemu, a potem sam się oze-

(1) Wyjątek z listu do Sułowskiego marszałka dworu Piotra Kmity: Dając mnie wielcy ludzie żony, ale boję się pisma onego, relinquet homo patrem et matrem et adherebit uxori suae. Niechcę po panie Bodze ja niczym być, jeno pana wojewody krakowskiego, pana a ojca mego miłościwego.

...A jeśli ja tego nie mogę uprosić u was a wy mnie zarzucicie, a coś innego czynić, jeno indzie tego patrzeć co wy mogąc mnie dać, a niechcecie. A w. m. pewnie dalibóg proszę tego maja na wesele do Żurowic poczciwe, godne i bogate. Dominica invocavit anno 1551. Rękopism Mikołaja Malinowskiego.

nił mając lat 38 z Magdaleną Chełmską. Panna była szesnastoletnia, przystojna, dobrze wychowana, posażna, połączona z pierwszymi domami; kogo innego mogłaby uszczęśliwić.

Dziaduski znowu go pozwał — przybył w licznym towarzystwie na termin do Brzozowa. Biskup kazał bramy pozamykać, mosty pościagać, a do Orzechowskiego na gospodę posłał dwóch księży, którzy mu odczytali pozew, z zapowiedzeniem aby opuściwszy zgraję do sądu przyszedł, i pamiętał że jest księdzem biskupiej władzy podległym. Orzechowski zaprzeczał że duchownej władzy niepodlega, a pokazując na jednego z obecnych dodał: taki ja ksiądz jak i ten. — Szlachta udała się do biskupa przekładając że sąd jawnie odbywać się powinien, że przemocy niema, że oni w duchu pokoju przychodzą; a gdy biskup słuchać nie chciał, całą gromadą poszli pod zawarowany zamek, i wołali że obżałowany chce na zarzuty odpowiedzieć, ale niema sposobu dostać się do izby sądowej. Biskup (8 kwietnia 1551) uznał małżeństwo za nieprawe, na Orzechowskiego rzucił klątwę i skazał go na utratę czci, majątku i wygnanie z diecezji. Wyrok został ogłoszony przez przybicie na drzwiach kościelnych w Przemyślu i Przeworsku. — Dowiedziawszy się o tem Orzechowski pojechał w niedzielę do Przemyśla. Kiedy wszedł do kościoła, księża nabożeństwo przerwali, a jeden z nich zbliżył się i zawołał, że klęty oddalić się powinien. Orzechowski stanął na ławce i tłumaczył się przed zgromadzonym ludem, że jako prawowierny katolik niesprawiedliwie został potępiony. Po czem udał się do grodu i do akt podał opis tego wypadku.

W tej porze napisał list do papieża Juliusza III, takim tonem jak gdyby chciał wystraszyć potwierdzenie swego małżeństwa. W liście dowodził w sposób dosyć nieprzywoity że ksiądz może i powinien się żenić. Dalej mówi: nie czuję się zobowiązanym przez wykonany ślub czystości — to tak samo jak gdybym ślubował że palcem nieba dostanę. Twój poprzednicy Juliuszu narzucili nam ślub przeciwny naturze. Patrz jakie skutki: z kościoła zrobili Sodomę i Gomerę. Nie porzucę żony choćby mi przyszło pójść na wygnanie, choćby mi przyszło spokojność w całym kraju zaburzyć. Nie z włochem ci to sprawa ale z rusinem, nie z papieskim ale z królewskim poddanym, Król nie może mi powiedzieć: Stanisławie Orzechowski! Juliusz papież każe żebyś szedł na wygnanie — prawa nasze zabraniają mu tego. Klątwę na mnie rzucisz? rozumni ludzie dadzą mi schronienie, powiedzą że nic złego nie zrobił. Na sejmie piotrkowskim cała szlachta murem za mną stanęła — znowu do niej się udam, opowiem żeś odrzucił sprawiedliwą prośbę. Zostaw mi żonę jeśli chcesz żeby twoja powaga w Polsce ocalała. My nie winimy ci żadnego posłuszeństwa przeciw prawom żyjącego w nas przyrodzenia. W razie potrzeby obejdziemy się bez widomej głowy kościoła, wrócimy do pierwszej głowy, do Chrystusa pana. Bo cóż nas zatrzyma?... — To jest treść listu Orzechowskiego.

Synod 1551 nieprzyjął odwołania, uznał go za heretyka i nalegał na króla o wykonanie wyroku. Król dał rozkaz Kmicie jako staroście przemyskiemu, jednak wykonanie odwlokło się do sejmu 1552. Na tym sejmie zachwiała się powaga duchowieństwa — Orzechowski korzy-

stał z pory: napisał list do biskupów zdając się na ich łaskę. Zdjęto z niego klątwę, pod warunkiem że wystara się o zupełne rozsądzenie sprawy u stolicy apostolskiej. Wkrótce potem czołgał się u nóg różnowiercy Radziwiła Czarnego, żebrząc opieki i pieniężnego datku (1).

Kryski sprawujący interesa polskie w Rzymie przekładał Juliuszowi III, że Orzechowski jeśli zostanie odepchnięty, przetrzuci się na stronę różnowierców; a ponieważ nie brak mu zdolności, wymowy i wpływu, narobi nowego zamieszania. Jednak Juliusz III nie miał zamiaru dla jakiegós księdza w Polsce, robić wyjątku od ogólnego prawa. Tem mniej można się było spodziewać od Pawła IV, starca nieugiętego, twardej cnoty. Paweł wysłał do Polski legata Lipomaniego — Orzechowski powitał go na granicy zuchwałym listem. Z woli legata prymas rzucił na niego klątwę. Orzechowski zapowiedział że zrobi rozbrat z Rzymem — a ponieważ niema skłonności do wyznania nowego pieczywa, przejdzie na grecką wiarę. Uchański biskup kujawski wezwał go do siebie i wstrzymał od wy-

(1) Stręczę ci pannę która nikomu nie ślubowała, wprawdzie nieposażna ale zacna i cnotliwa. Panna ta zowie się filozofia... Ileż to staje mi przeszkód żebym zdołał spać się na wierzchołek góry, gdzie rosną niewiedzące wawrzyny, godne twojego czoła. Mijam dowcip, brakuje mi wyżywienia, a kto niema czem potrzeb życia opędzać napróżno zaprzęga się do pracy... Co do żony tej z życiem nieodstąpię. Książę! któremu w dobroci serca nikt niezrówna, oto czołgam się do twoich stop, żebrzę względu i obrony. Bogactw Kreza niepragnę. Wznosząc ręce do Najwyższego przy owej modlitwie: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, zaraz je składam do ciebie książę, racz naszemu miłościwemu panu sprawę moją polecić. List do Radziwiła Czarnego przyw. p. Ossolińskiego.

dania zapowiedzianej księgi rozbratu; wstawiał się za nim do władzy wyższej, ale to niewiele pomogło, bo sam był podejrzany, a papież niechciał go potwierdzić na biskupstwie kujawskim. Orzechowski sprzymierzył swoją sprawę ze sprawą Uchańskiego, i nie jedno pióro w jego obronie stępił. Nowy papież Pius IV łagodził umysły, rozjątrzone surowem postępowaniem poprzednika. Uchańskiego potwierdził, rozpoznanie sprawy Orzechowskiego polecił legatowi Ewerhardowi. Na synodzie warszawskim (w marcu 1561) stawił się przed legatem, zrobił wyznanie wiary, i powiedział mowę o wyższości stanu duchownego nad małżeńskim. Legat go przygarnął, wydał wyrok że Orzechowski przez ożenienie popełnił grzech, ale nie wpadł w żadne kacerstwo, ważność małżeństwa zawiesił do wyroku papieskiego.

Orzechowski pojednawszy się z kościołem, z całą namiętnością rzucił się w spory teologiczne: wydawał pisma, staczał dysputy, a jeśli argumenta niepomagały, brał się do pięści i do korda. Obdarzony wielką wymową, zmarnował ją w karczemnych sporach. Ciskał się jak ślepy, łątał ostatnimi słowami, deptał prawdę — w gwałtownym wylewie myśli i obrazów, nie było ani głębokości rozumowania ani szlachetności uczucia (1). Dawniej rzucał się na

(1) Orzechowski odbył ze Stankarem rozprawę w Przemyślu — przechwala się że skłuł go na wylot sześciuset rogatemi dowodami; dalej powiada: nie będziety na siebie piórkami skrzy-pali — obces chwycę hultaja za kark, wygarbuję mu skórę gandziarą, stłukę go na miazgę, pojnę na postronek, powlokę prosto na szubienicę. Stankar nawzajem walił go pięścią, nazywał go grammatykiem i zaraz dodawał: co grammatyk to osioł. — Sameś osioł od stóp do głowy, odpowiedział Orzechowski, jeszcześ

papieża, teraz na heretyków. Z krzyżem w jednym ręku, z siekierą w drugim, tnie w pień co mu się tylko nawinie. W głowie jego wylęła się chimera, że prawdziwym naczelnikiem państwa jest arcybiskup gnieźnieński, a król zbrojnym jego sługą. Polskę porównywał do trójkąta, którego wierzchołek stanowi arcybiskup, a król i szlachta podstawę. Książkę jego którą z tytułu tylko znamy, Antybabilon czyli o upadku i zbisurmanieniu królestwa polskiego, Zygmunt August kazał publicznie spalić. Publiczność swoim sądem autora ukarała: mowy mianej na synodzie warszawskim nikt za pięć groszy kupować nie chciał.

Najczęściej przesiadywał w ojczyściej wiosce Żurowicach. Od ożenienia stracił chleb duchowny i obowiązków stanu nieodprawiał. Stracił u ludzi szacunek — duchowieństwu więcej szkodził jak pomagał niewczesną gorliwością; został bez przyjaciół, a co gorsza bez dobrodziejów. Ze wszystkich jurgieltów jeden mu tylko zostałznaczony przez Jana Tarnowskiego (1). Wziął się do pisania dziejów; w liście do króla skarżył się że go niedostatek ciśnie; jeździł do dworu, ale dwór mu niepłużył—

---

głupszy od osła.—Takim tonem rospierali się o święte tajemnice wiary. Orzechowski w Chimerze oskarżył Stankara o spisek, o bunt, o pogwałcenie boskiego i królewskiego majestatu, o naruszenie praw narodowych, o zaburzenie publicznej spokojności; przekonał, skrepował i pod miecz katowski oddał. Cała sprawa odbyła się na papierze. Orzechowski nieruszył się od stolika, a Stankarowi włos z głowy nie spadł.

(1) Radziwił Czarny przestał płacić jurgielt Orzechowskiemu, który zemścił się kręcąc z pustych słów bicz na litwinów. Z nad brzegu Wilii spokojnie mu odpowiedziano: znamy się na ludziach i błazna mamy za błazna.

wrócił na wieś do żony. Znowu uderzył do kardynała Komendoniego o potwierdzenie małżeństwa.—,Chociażby się miała ziemia pode mną rozstać, chociażby mnie żywego pożerała, tej żony mojej nigdy nieopuszczę. Ale rzeczesz mi: czemuż się tak rzucasz? skąd te gniewy, o co tu chodzi? Chcesz żony, alboż jej nie masz? Zapytasz dalej, czego żądam, czego mi brak jeszcze? Niestety! brak mi dużo! o blichtry wcalebym sobie głowy nie łamał... Trwoży mnie sumienie własne, poczuwam się do grzechu, żywię wewnątrz siebie sępa, który mnie w nocy i we dnie szarpie. Stoi mi w oczach nieprzeblaganego sędziego trybunał, przeraża mnie głos dobywający się z głębi serca: biada tobie który nauczasz *nie kradnij!* a kradniesz; obstajesz za stolicą apostolską a jej wyrokami pogardzasz. Już mi tem i sami kacerze w oczy pluskają“ (1).

Po burzliwym życiu zbliżała się smutna starość. Oto są jego słowa które malują stan duszy: Nie sądzcie żebym ja w Żurowicach jakiego gospodarstwa patrzył. Cieniem w domu jestem ustawnie myśląc o pewnym upadku. Byś serce moje roskroił, nic innego w niem nie znajdziesz, tylko to słowo: zginiemy. Nieżałuję tego że się ożenił—Bóg dał mi znaną żonę a z tej żony miłe dziatki; ale tego żałuję że nie sam zginę, ale razem z żoną i sześciorgiem dzieci.—Ze śmiercią żony (1566) kamień spadł mu z karku. Nie trudno mu było o słowa: bił się w piersi, przyznawał do winy, uwielbiał kanony które dawniej uważał za okrutne i przeciwne naturze, przysięgał że się więcej nie ożeni, chociażby go sam Jowisz swatał, że niebędzie

(1) 15 stycznia 1566 wyd. Ossolińskiego.

tłukł się po sejmikach, że w hierarchii kościelnej zamknie się jak w koniu trojańskim. Na oświadczenie Dudycza że wstawi się za nim do biskupów i wyrobi zyskowną prebendę (1), odpowiedział: za chlebem kościelnym nie gonię; jeśli mnie wezwą do ołtarza, powrócę — jeśli zaniechają, będę orał rolę, przyjąwszy do posług gospodarskich jaką kobiecie, bo gospodarzowi źle bez żony i wołu (2). Śmierć przerwała dalszą zmianę wrażeń.

Jedyny na krzykacza sejmikowego, lubił pić, hulać, burdy robić. Śmiały ze słabymi, tchórz kiedy mu się kto ostro stawiał, groził Stankarowi, który nie miał władzy w rękę, a w Warszawie pod stoł się schował podczas bójki którą sam wywołał (3). Zmieniał się za silniejszym krwi uderzeniem — płaszczył się i czołgał, za chwilę rzucał się jak wściekły. Pęknięta głowa i w organizmie nadwężona — wiadomo że był lunatykiem (4).

W pismach jego, między szalonymi niedorzecznościami, rozrzucone są zdrowe zdania jak błyskawice.

#### **Sprawa Oleśnickiego.**

Stankar, włoch rodem, professor hebrajskiego języka w akademii krakowskiej, sprowadzouy przez biskupa Ma-

(1) List do Orzechowskiego 25 lipca 1566 wyd. Ossolińskiego.

(2) List do Dudycza 12 sierpnia 1566 wyd. Ossolińskiego.

(3) Modrzewskiego *Depulsio calumniarum Stanislai Orichovii*.

(4) Własne świadectwo o sennej ucieczce przed biskupem Dziaduskim w *Rocznikach*. — *Utinam et te Deus liberet a lunaticismo, quo quidem te certis temporibus laborare sodales tuos aliquos, qui Italia et in Polonia tecum vixerunt, audivi affirmare. Modrzewskiego Depulsio calumniarum.* — Węgierski utrzymuje, że w ostatnich latach życia był nawiedzany przez złego ducha.

ciejowskiego w 1550, rozszerzał z katedry zasady Cwinglego. Skazany przez biskupa na Lipowiec, spuścił się z więzienia po sznurze, a przy pomocy Stanisława Lasockiego, Jędrzeja Trzycieskiego i Krzysztofa Glinńskiego, dostał się do Pińczowa. Otrząsnąwszy się z biedy znowu zaczął nauczać.

Pińczów był dziedzictwem Mikołaja Oleśnickiego, ze znakomitego rodu Sienińskich; u niego Stankar znalazł gościnny przytułek. Dom Oleśnickiego był ogniskiem nowych wyobrażeń o wierze—wiele tam mówiono nim przyszło do jawnego wypowiedzenia posłuszeństwa hierarchii kościelnej. Stankar namawiał, żeby z klasztoru zbudowanego i nadanego przez kardynała Zbigniewa wypędził zakonników, a w kościele żeby zaprowadził szwajcarskie nabożeństwo. Pod bokiem królewskim Oleśnicki nieśmiało igrać z prawami krajowemi; wezwał na radę przyjaciół, a po wielu zdaniach na tem stanęło, żeby księży zostawić w pokoju, na zamku urządzić kaplicę, i rozdawać wieczerzę pod dwiema postaciami, a dalsze zmiany zostawić sposobniejszemu czasowi (1).

Pozwany przez Jana Przerębskiego administratora biskupstwa krakowskiego, zuchwale stawił się przed sądem z gromadą przyjaciół i krewnych. Duchowieństwo nie miało dość siły na walkę z możnym panem—odesłano więc sprawę do króla. Andrzej Zebrzydowski biskup kujawski zanosił skargę, prosząc króla żeby niepozwalał szerzyć się nowomodnym sektom. Niechby oczy obrócił na ziemię niemiecką—póki się trzymała rzymskiej wiary, nie było

(1) Orzechowskiego Annales.

wojen domowych; teraz szlacheica chłop nie słucha, szlacheic księcia, książę cesarza. Pan Bóg tak mądrze rozrządził, że królewska władza wspiera duchowną, i nawzajem bez niej ostać się nie może (1). Rej z Nagłowic brocił Oleśnickiego, dowodząc że księża dobrowolnie poaciekali z Pińczowa (2). Poecie wolne żarty.—Kazano Oleśnickiemu ustąpić a panowie rada zaczęli głosować. Jan Tarnowski zgadzał się z Zebrzydowskim: „Pokątne zjazdy surowo są zakazane, a tu młodzikowie zjeżdżają się, układają nowe rzeczy, odstępują starych obyczajów, niechcą słuchać starszych ani biskupów. Czas złemu zapobiedz żeby się dalej nieszerzyło. Rządzić miłościwy królu jest to złe tłumić.—Tego zdania był Kmita i większa część rady. Król z przyrodzenia łaskawy, łaskawy wyrok wydał: w jego imieniu Tarnowski napomniał Oleśnickiego, żeby chwalił Boga ojczystym obyczajem, i kazał mu Stankara oddalić (3).

Niestało Stankara, lecz jego miejsce zajęli drudzy ka-

---

(1) i (2) Orzechowskiego Annales, Bielskiego Kronika.

(3) Stankar wyniósł się do Królewca, ale tam niedługo bawił, wdawszy się w rozprawę o pośrednictwie Chrystusa z Osiandrem teologiem luterskim, który był w wielkich łaskach u księcia. Wracając przez Polskę razem ze Szczesnym Krzyżakiem przesiadywał w domu Jakuba Ostroroga; potem był na pierwszym zjeździe reformowanych w Małopolsce. Probował szczęścia w Węgrzech i w Siedmiogrodzie — prześladowany znowu wrócił do Polski (około 1559) i został rektorem szkoły w Dubiecku u Stanisława Stadnickiego. Otrzymał indygenat w 1569. Umarł w Stobnicy 1584. — Własne opinie były dla niego kościołem; z arianami się niezgadzał, kalwini potępiali jego naukę a pisma palili.

znodzieje, za których staraniem wyobrażenia kalwińskie rozkrzewiły się w wielu zacnych domach. Między nimi trzymał czoło Marcin Krowicki.—Pińczów nazywano Ate-  
nami polskimi; było tam siedlisko uczonych mężów, go-  
ścinnie podejmowanych przez Oleśnickiego (1).

### Marcin Krowicki.

*Initia fervere solent.*

*Lubieniecki.*

Między burzycielami wiary ojców jednym z najgorliw-  
szych pokazał się Marcin Krowicki. Imię jego jak potę-  
pieńca długi czas ze wstrętem wymawiano, pisma palono,  
potomstwo ze społeczności wypychano. Dziś kiedy po trzech  
wiekach namiętności ostygły, możemy go bezstronnie osą-  
dzić, i oddać sprawiedliwość według tego jak na nią za-  
służył.

Krowicki słuchał nauk w Witenbergu pod Melanchto-  
nem. Będąc proboszczem w Wiśni zarządzał razem do-  
brami Piotra Kmity. O swojej przeszłości w ten sposób  
wspomina: Któżby rzekł przed 20 laty, aby Krowicki,  
człowiek nikczemny, napiwszy się juchy dworskiej, zatka-  
wszy sobie gębę chlebem i obroki baalowymi, mając kil-  
kaset złotych intraty z duchownych dochodów, będąc bał-  
wochwalcą, żyjąc swawolnie, hawiąc się rejestry i inwen-  
tarzami, ni o czem niemysłąc jedno o mamonie, a jakoby  
przyczynić czynszów i dochodów panu swemu któremu na-  
onczas służył, skąd też i sobie ustawicznie ręce smar-  
wał, żeby ten miał kiedy zostać woźnym bożym (2).—Prze-

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Obraz Antykrystów przyw. p. Łukaszewicza.

jęty nowemi wyobrażeniami o wierze, rzucił się do walki kiedy powaga kościoła katolickiego była w całej sile, a nowatorom groziły śmierć, albo wygnanie i nędza. Posłuchajmy świadectw społecznych drukiem nieogłoszonych, które najlepiej malują stan rzeczy i obawy protestantów (1).

*Marcin Krowicki do Jakuba Przyluskiego.*

Obadwa chłopi, Kmitae palatini cracoviensis  
notarii et plebani.

Frater Jacobe! Jużem się ożenił niewiele mówiąc ani myśląc. Pojąłem szlachetnego ojca i szlachetnej matki dziewczkę, pana Pobiedzińskiego córkę, annorum 15. Mnisi w Przeworsku z krzykami ślub mi dali. Kazałem nazajutrz Te Deum laudamus w kościele głosem śpiewać, iż mnie pan Bóg z Sodomy i z Gomory, dziwnym sposobem wyrwać raczył, w którejem był po same uszy utonął.

Deo immortalis regi coelorum sit laus et honor in secula seculorum amen. Rozumiem temu quod contra nos commovebuntur omnia inferorum porta—ale niedbam by jutro umrzeć, gdy umrę w zakonie bożym, a w tym stanie chwalebny, o którym Dawid napisał: Ecce sic benedicitur homo qui timet Dominum.

*Jakub Przyluski do Marcina Krowickiego.*

Dziwną rzecz, nową i nigdy niesłychaną uczynił, bracie Marcinie, z swą Magdaleną. Jąłeś rwać tarasy złego ducha i zamtuzy jego, tak że się tu wszystek Kraków wstrząsnął z pany, by Hieruzalem z Herodem gdy się Chrystus urodził.

(1) Rękopism Mikołaja Malinowskiego.

Noster princeps Petrus Kmita wojewoda krakowski, przed każdym ci człowiekiem grozi ukazując na garło na swe. A mnie wszystko wini żem cię skaził, i nieśmiem się już mu ukazać od czterech dni, jakobych ja to uczynił abo uczynić kazał. Igdym dzisia chciał do niego, hnet przyszedł Kleparski od biskupa Dziaduskiego, i powiedział mu to i radził się długo coby miał z tym czynić. Breviter kazał mu prawem postępować przeciwko tobie, a to tak mniemam quantum ex susurris illorum occultis deprehendere atque conjicere potuimus. Dał ci pokój bracie gdyś się mazał, gdyś budki obchodził; ten raz by ci rad na garło wsiadł, mówiąc: jeszcze pri ten łotr w mój dom wjechał.

Ale ty co masz czynić? Nie lza jedno się panu Bogu poleć, któregoś usłuchał idąc z tej Sodomy byś się w niej niezapadł. Fremat totus mundus; convenient adversus Dominum; Dominus tamen irridebit et tanquam vas figurare confringit eos.—Pisz do Pana abyć ten raz one obietnice zjścił, żebyć ten raz łaskaw był, więcej niżli kiedyś się mazał, łotrował i t. d. A ponieważ cierpi tak wiele... w starostwie i w imieniu swoim, aby też ten raz ciebie wedle BOGA z żoną mieszkającego, szczycił, bronił, jak anioł Lota w Sodomie od sodomitów; ex multis promissis suis hoc unum praestat, quamquam frustra scio surdo canes fabulam. Sed quid agas aliud? i zając przede psy pod myśliwca wpada etc.

Scito etiam frater, Oleśnicki heredem in Pińczow, hic a spirituosis coram regem accusatum, minisque ita obrutum, ut cogeret monachos, quos ex monasterio pinczoviensi expulerat, ad monasterium eorum recipere si re-

dire voluerint. Qui cum redibunt, jam non obscurum est, omnes cultus veteres cum hac phariseorum fere illud redituros; institutos autem juxta verbum Dei, proh dolor collapsuros. Porro miserum Stancarum, tametsi etiam nunc retinet, retinereque vult, cogetur tamen postremo dimittere. Musca enim qui accusator illius erat, creatus est episcopus cracoviensis; cui Joannes Drohojowski in kujaviensem suffertus est.—Sed quid nos ut novo haec admiramus? Omnino ut respublica hisdem artibus retinetur quibus crevit, ita religio Christi hisdem institutis quibus plantata est, retineri debet. Si enim fugo constabilita est, paupertate ditata, ignominia glorificata, mortibus postremo vivificata, eadem crux omnes pios etiam nunc quoque manet, idem exitus. Nolite ergo timere pusille grex, confortati et esto robustus. I widzi mi się frater abyś i z żoną sam przyjechał do Krakowa do swego pana, niewiedząc ni o czym nic. A nie czekaj tu pozwu twego: bo który się też tu chciał na mię przed królem skarżyć (między wierszami dodano Joannes Dziaduski episcopus premisliensis), ale wołał przed panem, że o nim mówię. Jam się przyznał że mówię o pacierz, o kielich a o to że... nie-karał ale ich bronił.—Wiem bracie że tego dnia wołano po Krakowie, aby żaden nie czytał luterskich ksiąg pode czcią, pod garłem. Tak król księży oddaje koronacją Barbary, et noster Kmita id instigat. Ale ja tobie radzę, masz li gdzie cierpieć, cierp w Krakowie od swego pana in conspectu omnium populorum regni.

Wyjątki z drugiego listu :

Jedno się strzeż kaptura. Skoro sam stąd wyjedziesz, będziesz miał wszędzie miejsce — nie tylko świata co go

w okienku widzisz; i we Szląsku i w Prusiech będziesz miał miejsce, jeśli się tam nieostoisz. Jakoż trudno abyś się zostać miał—jedno się łapać niedaj, to summa.

Gdys się o Kmitę swarzył z swymi towarzyszami byłś śmiały; więc ten raz gdy o BOGA nie będziesz śmiał?... Weźmi serce na piekło, na świat, na łotry, na złodzieje, na anioły nakoniec. Capilli tui numerati sunt. Juxtum deduxit Dominus per vias rectas.

*Marcin Krowicki do Jakuba Przyłuskiego.*

Salutem et pacem per Jesum Christum Dominum nostrum.

Frater charissime! Jużem był pojechał do Brzozowa położyć garło, ale mię pan Stadnicki w Dubiecku wrócił, i żadnym obyczajemjechać niedopuscił. Zdał mię biskup et pronuntiavit infamem, hereticum et spoliandum omnibus rebus. Ja to Panu Bogu poruczam, a chceszli historią wiedzieć rzeczy mej, przeczytaj ten list który ksiądz Orzechowski pisał do pana Boratyńskiego. Apelowałem do Łowicza na przyszły synod, abym tam stanął i sądzon był, jakoż dalibóg stanę, aczkolwiek ten biskup niechciał przyjmować apellacji ani oświadczenia. Słałem tam jawnie pisarze i ojca mej żony, który tam dosyć dobrze mówił. Inni wszyscy et proximi mei dereliquerunt me, i oni którzy się na zamczek zależeli. Panu Młodeckiemu daj Panie Boże wszystko dobre, daj i panu Stadnickiemu dubieckiemu. Posłałem do Jegomości abym już wiedział, jeśli mam być więcej służebnikiem jego abo nie; jeśli nie, będę musiał o sobie myśleć. Powiedział biskup iż mię niechce zarazem wypuścić z tych pro-

cessów; mógłby to pan nasz zahamować aż do synodu łowickiego, na który ja dalibóg stanę. Odpusć mi proszę iż mało piszę, na moje małe pisanie pisz mi wiele za mało. Jać się już Panu Bogu poruczam, w którym wszystka nadzieja moja jest położona. Vale mój miły fratre charissime w Panie Bodze.

*Stanisław Orzechowski do Piotra Boratyńskiego  
podstarościego krakowskiego.*

U nas w Rusi dziwne rzeczy się dzieją—w Brzozowie o cześć sądzą, wywoływają, konfiskują—Boże bądź z nami! Krowicki dwie rzeczy święte uczynił: żonę pojął, za co mu plebania wzięto; krwią pańską ludzie napawał, przeto bezecnym został. A to wszystko się stało w nadzieję przywileju tego, który król jegomość pan nasz miłościwy prałatom duchownym ten raz niedawno w Krakowie dać raczył. Czetłem ten przywilej i widzę że na nim niemasz nic zdroznego. Wydan jest przeciwko kacerstwu, które nic innego nie jest jedno crimen lesae majestatis divinae. Aleć tu trzeba wykładu pilnego abyśmy wiedzieli pierwej co jest haeresis, a potem heretyki wedle przywileju tego karali. Ahowiem jeśli hnet ten będzie heretykiem, kogo biskup abo official jego osądzi, tedy łatwo wedle przywileju tego garła, statki i czci, nietylko duchowni, ale i wy świeccy potracicie.

W dalszym ciągu listu Orzechowski dowodzi, że co wolno świeckim wolno i duchownym, stąd wyprowadza wniosek że Krowicki żonę pojąwszy a ludziom kielich dawszy, nieuczynił nic takiego przeczby na czci, na statku i na garle osądzon w Brzozowie być miał, przez

Jedną tylko osobę, gdyż i król jegomość pan nasz miłościwy, o cześć nigdy sam nie sądzi, jedno na sejmie z radami swemi koronnemi. Woła się Krowicki na synod przyszedł, aby był od wszech biskupów koronnych sądzony w Łowiczu. O wszystko apellował i już był do Gniezna z apellacją pojechał, jam go pohamował. Tom jemu radził aby on do jegomości pana wojewody krakowskiego, pana swego, pierwej pisał, aby jego miłość do księdza biskupa przemyskiego przyczynić się raczył, żeby tę kauzę jego wszystkę na synod zawiesił, a na jego cześć tak wszetecznie się niepuszczał. A gdyż to wasza miłość widzisz, iż to nie o samego Krowickiego idzie, ale o wszystkie inne w przemyskiej ziemi, tak o świeckie jako i duchowne, będziesz wasza miłość o to radził i o to się przyczyniał, abyśmy za tym sposobem my przemyślanie, czci, garń i starostw swoich niepotracili tak marnie i tak mizernie. Dat. in Żurowice paterno rure feria III ante festum s. Agnetis 1551.

Piotr Kmita wstawiał się za Krowickim do biskupa, żeby zawiesił spełnienie wyroku do synodu łowickiego.

Krowicki osiadł w Pińczowie pod opieką Oleśnickiego. Stamtąd wydał odezwę do króla i do narodu, żeby odrzucając błędy antychrystowe przyjął ś. Ewangelią (1). — Zebrzydowski biskup krakowski postanowił pojmać Krowickiego i ukarać go przykładnie. Krowicki niewychylał się z Pińczowa, a zatem biskup umyślił schwytać go podstępem. Użył ku temu pomocy jednego franciszkana, który został w klasztorze pińczowskim, zdawał się sprzyjać

(1) Drukowana w Magdeburgu 1554, jak świadczy Łukaszewicz.

reformacji i żył w przyjaźni z Aleksandrem Witrelinem, Jednym z ministrów pińczowskich. Pewnego dnia, gdy Oleśnicki wyjechał w sąsiedztwo, franciszkan zaprosił do siebie na wieczerzę Witrelina i Krowickiego. Gdy przy wieczerzy dobrej myśli zażywali, wpada do klasztoru Maszkowski dworzanin Zebrzydowski z kilkunastu ludźmi zbrojnymi, porywa Krowickiego, wiąże i spętanego rzuca na wóz, a przykrywszy go słomą w największym pędzie uwozi do Krakowa. Szczęściem dla Krowickiego, Balcer Łukowski sędzia ziemski sand. który wtedy znajdował się w Pińczowie, dowiedziawszy się o tym gwałcie puścił się w pogoń za Maszkowskim, dognał go i jeńca oswobodził (1).

Zebrzydowski powtórnie chciał go schwytać kiedy w Krakowie w domu Stanisława Lasockiego nabożeństwo odprawiał (2). Rozjątrzony temi zamachami, w pismach swoich: Obrona nauki prawdziwej i starodawnej chrześcijańskiej (1560) i Obraz własny Antykrystow (1561), wylał całą żołąć przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Przystając z tłumaczami biblii brzeskiej do których grona należał, przyjął naukę unitariuszów. — Przeniósł się z Włodzisławia do Węgrowa, i na synodzie w Mordach 1563, został obrany seniorem zborów unitarskich na Podlasiu. Z Węgrowa przeniósł się do Piasków pod Lublinem. Umarł w 1573.

Jako pisarz ma wielką zasługę, że przyłożył się do wyrobienia języka ojczystego, którym władał doskonale. Czystość mowy w jego pismach wzorowa, składnia polska, wyrazy polskie, styl jedrny i męski.

(1) i (2) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

Jako człowiek był w wysokim stopniu cnotliwy. Lubieniecki powiada, że w czynieniu bliźnim dobrze zapomniał o sobie, dzieląc się z biednym ostatnią koszulą, za co mu żona nieraz głowę suszyła. Reszka który każdemu z celniejszych nowowierców przypiął jakąś łatkę, Krowickiemu tylko błędną naukę wyrzuca. Wierny swojemu powołaniu, nieraz miał na ustach słowa Pawła apostoła: Biada mi jeśli słowa bożego opowiadać nie będę.

#### **Duchowieństwo usiłuje stłumić reformacją.**

Podczas sejmowego zaburzenia przy wstąpieniu na tron, nowowiercy czołem stali przeciw królowi — był to wielki błąd polityczny, z którego przeciwnicy ich starali się korzystać.

Arcybiskup Dzierzgowski ze swojego urzędu, żądał od króla większej gorliwości w sprawie wiary. Przed koronacją Barbary, wymógł na nim postanowienie surowej treści. Król zobowiązał się pod słowem i przysięgą, że całym siłami starać się będzie o utrzymanie wiary katolickiej; że z wiedzą i wolą żadnego heretyka do senatu nie wprowadzi, nieosadzi na urządzie ani obdarzy starostwem; że oskarżonych podług prawa karać będzie pozbawieniem czci i oddaleniem z kraju (1). Pomimo tak uroczystych przyrzeczeń postanowienie zostało martwą literą. Było to ustępstwo ze strony króla, żeby otrzymać zezwolenie duchowieństwa na koronację Barbary.

Prymas Dzierzgowski zwołał synod do Piotrkowa w 1551; a ponieważ padało sprawiedliwe podejrzenie na

---

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae lib. II cap. IV.

niektórych biskupów, Hoziusz ułożył wyznanie wiary które miało służyć za probierczy kamień prawowierności. Wyznanie podpisane przez stan duchowny w massie wzięty, miano podać królowi, prosząc żeby zostało przyjęte przez senatorów świeckich w Litwie, a przez senatorów i stan rycerski w koronie (1). Stan duchowny, a mianowicie biskupi, zostali napomnieni o zerwanie stosunków z kacerzami którzy przebywali na ich dworach. Zabroniono czytać książki kacerskie i wdawać się w rozprawy o wierze podczas biesiady z głowami winem rozpalonemi. Wreszcie odnowiono stare postanowienie o inkwizytorach diecezjalnych (2).

Duchowienstwo niemogło patrzeć obojętnie, na zuchwałe postępowanie odszczepieńców pod zasłoną możnych imion. W skutek postanowienia synodu, biskupi pozywali heretyków, i według prawa skazywali na utratę życia, czci i majątku. Tak postąpił arcybiskup gnieźnieński Dzierzgowski ze Stanisławem Lasockim, Krzysztofem i Jakubem Ostrogami; biskup przemyski Dziaduski ze Stanisławem Stadnickim, który dzieci swoje po szwajcarsku ochrzcił, a w kościele parafialnym w Dubiecku, zamiast mszy modły i nauki bez księdza odprawiać kazał; biskup krakowski Zebrzydowski z Konradem Krupką. Łatwiej było wyrok wydać niż wykonać, bo stan rycerski trzymał się za ręce.

Najwięcej okazywał gorliwości biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski, który przedtem należał do związku protestanckiego. Protestanci oskarżali go o zupełną nie-

(1) Friese's Beyträge zu der Reformationsgeschichte in Polen und Lithauen 1786.

(2) Constitutiones sinodales przyw. p. Fryzego.

wiarę; Lubieniecki utrzymuje że Zebrzydowski powiedział: Wiercie sobie w co chcecie, mnie wszystko jedno, byleście dziesięciny płacili. — Biegła pogłoska że kazał uwięzić proboszcza z Kurowa, który udzielał ludowi wieczerzę pańską pod obydwoma postaciami, i głodem go zamorzył (1). Współczesny Modrzewski powtarza ją z powątpiewaniem — wiedziałby dowodnie gdyby nie była jedną z tysiąca bajek które chodzą po świecie (2). Postać księdza z Kurowa we mgle się rozpułyła — oprócz głuchej wieści zmyślonej na dowód że było przesładowanie, nic więcej o nim niedoszło.

Krupka pozwany przez biskupa o to że przyjmował ciało i krew pańską pod obydwoma postaciami, stanął na pierwszym roku i przyznał się do winy. Zapytany o wiarę, powiedział że wierzy podług ewangelii a szczerego słowa bożego, że Chrystusa Pana uznaje za głowę kościoła. Gdy na niego nacierano, wyznał że nie tak wierzy jak księża uczą; dodał że jeśli go kto przekona nie będzie się upierał. Zatem biskup przemówił do niego radząc żeby wrócił do wiary przodków, i żeby raczej zawierzył rozumowi ca-

(1) Za śmierć księdza Michała Bogu odpowiecie.

bo chociaż księgi jego wszystkie popalicie,  
niezatraciecie jednak boskiej prawdy onej,  
żeście skryby, faruze i lud potępiony. Krowicki.

Węgierski mówi o księdzu Mikołaju z Kurowa, Lubieniecki o Marcynie; mamy zatem trzy nazwiska do wyboru.

(2) *Adhuc enim vivunt, qui Adamum quendam presbyterum, Creslai episcopi vladislaviensis procuracione exustum meminerunt, propterea quod speciem utramque sacramenti laicis dederit. Et nostra hac memoria presbyter in arce quodam episcopali fame eandem ob causam, si verum est, nam praeter auditum nihil habeo, interisise dicitur. Tractatus de Coena Domini.*

łego świata, niż rozumowi pojedynczego człowieka. Słowa biskupa chybiły celu, a Krupka w zapale taką dał odpowiedź: że od wiary którą przyjął żadna go rzecz, by naj-sroższa, nieodstraszy. Przy tym sędzie byli kanonicy i kolegiaci, którzy zgodzili się na jedno, że Krupka jest here-tykiem znacznym.

Biskup kazał mu stawić się za dwa tygodnie, żeby ze-znanie swoje odwołał. Razem z obwinionym przyjechał Marcin Zborowski, naówczas kasztelan kaliski, i stanął w swoim dworze naprzeciw dworu biskupa. Biskup bo-jąc się rozruchu, dwór osadził zbrojnymi ludźmi, wiel-kie wrota kazał zamknąć i trzy działa zatoczyć. Zborow-ski przysłał do biskupa ze skargą, że przed nim i przed przyjaciółmi jego wrota zawarto i działa zatoczono; o-świadczył, że ani on ani Krupka do zamkniętego sądu furtką jak dziurą przeciskać się nie będą. Na to biskup odpowiedział: że wrota zamknięto nie przed kasztelanem ale przed pospółstwem — zatoczone działa nikomu nie szkodzą.

Ponieważ Krupka nie stanął, biskup wydał wyrok zaoczny, przez który uznał go za heretyka pozbawionego czci i majątku, i odwołał się do sądu świeckiego, żeby na nim prawo pospolite było wykonane. Natychmiast Zbo-rowski udał się do senatorów, inni przyjaciele rozbiegli się między szlachtą, dowodząc jak to jest niebezpieczne dla wolności szlacheckiej, żeby księża pocziwych ludzi od czci odsądzać mieli. Wśród powszechnego wzburze-nia umysłów został złożony sejm 1552. Szlachta na sej-mikach zgodnie upoważniła posłów, żeby domagali się o-graniczenia władzy sądowniczej biskupów.

Przytaczam wypis z listu Krupki, który służył mi do sprostowania wiadomości zostawionych przez Łukasza Górnickiego. Kopia listu znajduje się w przywiedzionym wyżej rękopiśmie Mikołaja Malinowskiego.

*Do Zygmunta Augusta króla polskiego, Konrad Kruppek obywatel krakowski, dziedzic Przeclawic, z kupca szlachcic.*

Sowa się zjastrzębiła.

List ten napisany za sprawą i radą Marcina Zborowskiego wojewody kaliskiego, Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego i lutrów współpracowników, i za wiedzą Jakuba Uchańskiego biskupa chełmskiego lutra, przeciw Andrzejowi Zebrzydowskiemu biskupowi krakowskiemu.

Miłościwy królu, panie mój miłościwy!

Służby swe wierne i powolne pod nogi w. k. m. mego miłościwego pana kładę, i tudzież pokornie a płacziwie dla miłego Pana Boga proszę, aby ten list w. k. m. raczył miłościwie czyść (czytać), a moje proźby słuszne a sprawiedliwe uważyc a wysłuchać. Abowiem w dzisiejszej krzywdzie mojej, a w gwałcie który mi się od księdza biskupa krakowskiego stał, nie mam do kogo innego się uciec jedno ku majestatowi w. k. m., pod którego zwierzchnością a obroną jesteśmy wszyscy, tak że ubogiemu bogaty, poddanemu przełożony nie ma żadnego bezprawia czynić, a gdzieby uczynił, to w. k. m. raczy uznawać.

Tak się tedy rzecz ma: skoro tu ksiądz biskup przyjechał, między inszej szlachty wielu, które wnet spoży-

wał przed się o rozmaite rzeczy, pozwał też mnie pro haeresi. Gdym stał na pierwszym roku, uczynił jego instygator żałobę przeciwko mnie: najpierwej żem ciało i krew pańską przyjmował pod obiema osobami; wtóre żem nie pościł; trzecie żem nie święcił; czwarte żem księży jałmużny nie dawał.

Na pierwszy tedy artykuł najjaśniejszy miłościwy królu, przyznałem się, żem ciało i krew pańską przyjmował sub utraque specie, dokładając tego żem salva conscientia nie śmiał dalej sub una przyjmować, ponieważ tak i Pan Chrystus czynił i czynić rozkazał, mówiąc: edite et hibite, caro enim mea vericibus, et sanguis mea veri est potus. Qui manducat carnem meam et bibit sanguinem meum in me manet et ego in eo. A iżby my Pana Chrystusa słuchali z nieba jest powiedziano: Hic est filius meus, ipsum audite. A potem sam o sobie mówi: si quis me diligit, sermones meos servabit et pater meus diliget eum, et ad eum veniemus et mansionem manemus. A potem Paweł ś. pisząc do Koryntów mówi: ego quod accipi a Domino hoc tradidi vobis. Także i na inszych miejscach zawżdy pisze de utraque specie ab omni populo accipienda. Bo tu mówi: probet se ipsum homo et non tantum minister ecclesiae. Gdzie też ś. Paweł swe pisanie i kazanie tak zamknął: etiam si angelus aliud evangelium evangeliset vobis quam quod a me accipistis, anathema sit. Ksiądz biskup powiedział: otożes heretyk....

Na wtóry artykuł powiedziałem, że ja dalibóg posty trzymam, ale iż niebrakuję pokarmy, to mniemam że nie jest grzech. Bo i Pan Chrystus i apostołowie acz nam posty zalecili, ale delectum ciborum judeis impera-

tum sustulerunt, presertim si ad regulam charitatis et proximi nostri edificationem libertas nostra christiana moderetur. A jam dalibóg nikogo niezgorszył, żem we srode mięso, a z masłem miasto oleju w piątek czasem jadał. Bo nie między pogany ale między chrześcijany już mieszkamy, którzy się tą nauką gorszyć nie mogą, bo jest boża.

Na trzeci artykuł powiedziałem, że święto każde trzymam, chyba żem raz kazał ludziom grabić tatarkę w dzień ś. Prokopa, dla deszczu na którym dwie niedzieli leżała gnijąc. Bo Pan Chrystus licemiernikom w tym moderacją raczył uczynić, mówiąc: si bos tuus ceciderit in foveam die sabbati nonne extrahes illum?

Na czwarty powiedziałem, że ja to Bogu daję co Bogu ma być dano; także i księży dziesięcinę daję, ale kwestów od księży wymyślonych bronilem im a raczejem to do szpitala dawał; a też jałmużna nie z niewoli ma być dana.

Potem mi położył rok per quindenam żebych to odwołał i podobno odprzysiągł. Przyjechałem wespołek z jegomością panem wojewodą kaliskim panem swoim i z kilkiem przyjaciół swoich. Książdz biskup dwór swój wszystkie osadził zbrojnymi ludźmi; abowiem trzy działa zatoczył w bramie swego dworu którą zamknął, a furtkę kilkiemset ludzi z arkiebuzy, z rusznicami, z włóczniami, z alebardy, we zbrojach osadził. Drugą też armatę w komorach i w piwnicach zakrył, że j. m. pan wojewoda kaliski i ja z swymi przyjaciółmi nieśmieliśmy do księdza iść. Bo się k temu zaniostało było najjaśniejszy miłościwy królu, żebych był musiał po jego woli chodzić a zeznawać,

abo był o nas pewnie inszą radę wziął, bo się był na to przystroił, że swej woli chciał dowieść na nas wszystkich, byśmy weszli między one arkabuzniki, działa i inszą armatę. A tak gdym nie śmiał stanąć, in contumacia pronuncjował mię być o te artykuły heretykiem infamem et bonis spoliandum.—Najjaśniejszy miłościwy król! Ja tu dalibóg wszystką prawdę w. k. m. piszę, i tak się tego w. k. m. dalibóg dowie a nie inac.

Dalszą część listu pomijam dla ostrych wyrażen przeciw władzy ustanowionej kościoła katolickiego. Krupka prosił króla, żeby mu wolno było odwołać się od wyroku biskupa do sejmu.

#### **Zniesienie władzy sądowniczej biskupów.**

Sejm w Piotrkowie zaczął się (1 lutego 1552) jak zwykle od mszy na wezwanie Duchy ś. Przy podniesieniu ciała pańskiego znaleźli się tacy co nie chcieli klękać; Rafał Leszczyński stał przed oczyma króla niezdejmując czapki. Więc naprzód mięso we środę dano, potem ksiądz żonę pojął, a teraz już świętości nie szanowano (1).

Izba dała dowód zaciętego usposobienia przez wybór na marszałka Rafała Leszczyńskiego. — Na propozycją królewską posłowie odpowiedzieli, że o żadnej obronie, o żadnym nieprzyjacielu słyszeć nie chcą, póki nie będą wolni od domowego nieprzyjaciela. Leszczyński mówił królowi, że polacy obrali go wolnemi głosami — mają zatem prawo dopominać się, żeby im w całości dochował

---

(1) Bielskiego Kronika.

władzę królewską a swobody pospolite, które od duchowienstwa i od możnych panów gwałt cierpią. — Leszczyński z rodu i z urzędu do możnych panów należał. Rodu się nie zaparł broniąc równości szlacheckiej, a urząd brzeskiego wojewody złożył dobrowolnie, żeby zasiąść na ławie poselskiej między bracią szlachtą.

Posłowie bez różnicy wyznania domagali się, żeby nikt prócz króla nie skazywał szlachcica polskiego na utratę czci, życia lub majątku. Król zwlekał wyrok przez kilka tygodni, próbując czy nie uda się stron pojednać; wreszcie postanowił, że do biskupów należy sąd o tem, kto źle lub dobrze wierzy, lecz szlachcica od czci odsądzać nie mają prawa (1). Biskupi rozgniewani wyszli z senatu i zanieśli protestacją; po kilku dniach, gdy ich na radę nie wzywano, sami wrócili.

Od tego czasu przestano wydawać z kancelarii królewskiej listy do starostów, żeby się wwiązywali w dobra tych, którzy przebyli w kłątwie rok i sześć niedziel (2).

Głównym źródłem sporów między duchowienstwem a szlachtą były dziesięciny — księża za lada fraszkę rwali się do kłatwy. Z tego powodu na sejmie piotrkowskim 20 marca 1563 zniesiono zwyczaj sądowy nieprzypuszczania klętych do prawa, zalecając starostom wykonanie statutu jedlińskiego, który mówi tylko o sądownictwie ziemskim. Za staraniem legata Komendoniego, w 1564 po rozjechaniu się posłów, król wydał objaśnienie uchwały piotrkowskiej. Podkanclerzy Myszkowski nie chciał przy-

(1) i (2) Górnickiego Dzieje.

łożyć pieczęci; biskup kujawski Mikołaj Wolski przychylił się do jego zdania, że król niema prawa pokątnymi rozporządzeniami odmieniać uchwał sejmowych (1).— Na sejmie 1565 zapadło wyraźne postanowienie, że starostowie są wolni od wykonania wyroków duchownych. Te rozporządzenia były rozwinięciem zasady rzuconej w 1552.

#### **Stan szlachecki prawem upoważnia reformacją.**

Miano nadzieję, że sobor trydencki wejdzie na drogę reformy której duch czasu wymagał, że przywróci jedność w rozerwanym kościele. Król mianował posłami na sobor ludzi znajomych ze sposobu myślenia: Jana Drohojowskiego biskupa kujawskiego, Jakuba Uchańskiego bis. chełmskiego, Stanisława Tęczyńskiego wojewodę krakowskiego, sekretarzem Andrzeja Modrzewskiego. Poselstwo nie przyszło do skutku, bo właśnie w tym roku synod odłożono z powodu rozruchów wojennych w Niemczech.

Izba poselska na sejmie 1552 i 1555, domagała się o zwołanie soboru narodowego, złożonego z osób duchownych i świeckich rozmaitych chrześcijańskich wyznań. Król lękliwy z przyrodzenia nie śmiał zrobić kroku, którego następstwem mogło być oderwanie się Polski od kościoła rzymskiego.

Podczas sejmu warszawskiego 1556, Werdzerio prowadzony za wiedzą króla przez Mikołaja Czarnego Radzi-

(1) List Komendoniego do Boromeusza 19 kwietnia 1564 wyd. Malinowskiego. — O Mikołaju Wolskim Niesiecki powiada, że był w wielkiem zachowaniu u Zygmunta Augusta, a kiedy doglądał spraw państwa, sprawy kościoła odłogiem leżały. Umarł w 1570.

wiła, przesiadywał w Działdowie na pograniczu ze strony pruskiej. Powiadano, że będzie układał polskie wyznanie. Kilku biskupów po odbytej naradzie prywatnie udało się do króla — w imieniu wszystkich głos zabrał Zebrzydowski i uskarżał się, że z wyższego natchnienia pochodzą rozprawy w izbie poselskiej. Król temu zaprzeczył (1). — Na sejmie 1556 pomimo oporu biskupów prawem postanowiono, że każdy szlachcic w swoim domu może zaprowadzić służbę bożą, byleby zgodna była z Pismem ś. — W skutek uchwały sejmu, król w imieniu rzeczpospolitej żądał od papieża Pawła IV, żeby msza odbywała się w ojczystym języku; żeby kominia rozdawano pod obydwojma postaciami; żeby pozwolono żenić się księżom; żeby zniesiono annaty (2); i żeby papież zezwolił na zwołanie soboru narodowego. Poseł na publicznem posłuchaniu złożył hołd winny Ojcu ś., ale na prywatnem zasmutił go wielce przekładając żądania króla i narodu (3). Papież zapewnił, że sobór powszechny złemu zaradzi — królowi z goryczą wymawiał, że heretyków obsypuje łaskami i na dworze swoim przechowuje — że wdaje się z nimi w dysputy, pisma ich czyta i po kraju przedawac

(1) List Hoziusza do Karnkowskiego 14 października 1570 w Zbiorze Karnkowskiego lib. I e. 22.

(2) Pierwszoroczne dochody z beneficjów dawane papieżowi. W 1567 annaty kazano zostawiać na obronę kraju.

(3) Lettera del duca di Paliano a mons. Lipomani vescovo di Verona nunzio in Polonia 1556, przyw. w Dzienniku wileńskim z 1818. — Opisanie negocjacji z dworem rzymskim było w bibliotece Czackiego w tece pod r. 1556. Łukasz Gołębiowski w Kursie bibliografii.

pozwała — że całe zaufanie położył w Mikołaju Czarnym Radziwile, jawnym obrońcy heretyków — że do kraju sprowadził Werdżeria i Jana Łaskiego — że ludzi podejrzanęj wiary na katedry biskupie wynosi.

Rzeczywiście Drohojowski bis. kujawski i Uchański bis. chełmski byli napominani przez papieża o przeniewierzenie się kościołowi katolickiemu. Padniewski bis. krakowski naraził się na napomnienie od własnej kapituły. Mikołaj Wolski bis. kujawski utrzymywał że nie należy opierać się heretykom, bo oni przez to większej nabierają siły (1). Pietkiewicz bis. żmudzki przeszedł na lutra (2). Leonarda Słończewskiego kaznodzieję królewskiego potem bis. kamienieckiego, Lubieniecki obwinia że dar boży w ziemię zakopał, a prawo starszeństwa jak Ezaw przedał za misę soczewicy. Pac nominat na biskupstwo kijowskie nie miał święcenia i nie był katolikiem; dopiero po groźnym liście papieża 25 marca 1566 Zygmunt August mianował innego biskupa (3) — Pac został kasztelanem.

### Zabiegi legata Lipomaniego.

W 1555 papież wysłał do Polski legata Lipomaniego, żeby króla i naród utrzymał w wierze katolickiej. Zaraz na posłuchaniu powitalnem żądał od króla surowego postępowania z heretykami — a kiedy król wymawiał się tem że ma ręce związane, zrobił uwagę że doża wene-

(1) List Hoziusza do Karnkowskiego 6 listopada 1567 (L. I e. 13).

(2) Piaseckiego Chronica.

(3) Czackiego Obraz panowania Zygmunta Augusta.

ki Gritti mając władzę bardziej ograniczoną, przeprowadził wszystko co mu się tylko podobało (1).

Legat starał się ożywić władzę sądowniczą biskupów — jakoż prymas pozwał o wiarę księdza Stanisława Lutomirskiego. Wziąwszy z sobą biblię i kilkuset przyjaciół, stał się na zamek łowicki, lecz go nie puszczono; podał więc na piśmie wyznanie wiary królowi i panom radnym. — Lutomirski został wyklęty 15 kwietnia 1555 (2).

Wątpliwość wszczęta przez świeckich o używanie kielicha, cudem bożym została rozstrzygnięta, jak utrzymuje Starowolski (2).

Lipomani stał się przedmiotem powszechnej nienawiści. Rozeszła się pogłoska, że radził królowi schwytać i bez sądu wytępić naczelników protestanckiego stronnictwa a potem szlachtę wziąć w kluby. Niechęć ku niemu do tego stopnia się posunęła, że na jego życie nastawano.

Za staraniem legata arcybiskup Dzierzgowski zwołał synod do Łowicza na 1 września 1556. Biskupi byli obecni osobiście albo przez pełnomocników; prócz tego każda kapituła przysłała dwóch członków. Na pierwszych posiedzeniach postanowiono że legat niepowinien znajdować się przy naradach — zdanie sprawy z każdego posie-

(1) Górnickiego Dzieje.

(2) Fryze powołuje się na wyznanie wiary wydane przez Lutomirskiego w Królewcu 1556.

(3) *Commodissime accidit ut cum laici usum calicis in sacramento eucharistiae contentiose efflagitarent etc. effecit Lipomanus ut de sacrilega puella et judeis supplicium sumeretur, et questio a laicis proposita de usu calicis divino miraculo dejudicaretur. Epitome synodorum.*

dzenia będą mu posłane. Legat oparł się temu, a nawet został sędzią polubownym z powodu zajścia między wyższem a niższem duchowieństwem (1). Synod sumien-

- (1) List Lipomaniego w dzienniku wileńskim z 1818. Powstały krzyki że arcybiskup zwołał biskupów pod karą stu grzywien; chciano dalej żeby sessie odbywały się beze mnie i jeden tylko zdawał mi sprawę, na co wybrano biskupa warmińskiego; jam się temu oparł. Biskup ostrzegł mego audytora że zniechęca do mnie wyniosłość moja i niecierpliwość; mówią że chcę wszystko działać przemocą — ja się do tego nie czuję. Proszono mnie za Orzechowskim który żonę pojął, żebym mu dał dispensę — powiedziałem że nie mam mocy i uważam to za zgorszenie. Kiedyśmy synod odbywali, był zjazd szlachty u Tarnowskiego, względem artykułów na sejm warszawski. Między innemi jest tam o kommunii pod obiema postaciami, o małżeństwie księży, o odprawianiu mszy po polsku. Ulega chęciom szlachty Tarnowski, pragnie tronu ale się omyli. Heretycy niezaspiają — rozrzucają po kraju list ode mnie do Kontaryniego, któremu ja nie pisałem, ażeby mnie obrzydzili. Będę jeszcze pracował na sejmie wraz z biskupem, ale czy dokażę czy nie, wracać myślę, bo i król jedzie do Litwy i odpowiedź wojewody wileńskiego nie bez jego wiedzy być musi. Wszystko tu zaburzone i życie me w niebezpieczeństwie.

Oto jest sfałszowany list do Kontaryniego o którym wyżej wspomina: Wybawcie mnie z tego piekła. Tak jestem tu niecierpiący że wypada koniecznie żebym był odwołany, czy kto będzie moim następcą, czyli raczej żeby ezas jakiś nie było tu nunciusza, kiedy go szanować nieumieją. Wytłumaczę powody: książę Mikołaj Radziwiłł ma tu znaczenie, sprzyja widocznie lutrom; pisałem odwołując go od tego, ale on odpisał mi tak, że i Marcin Luter nieodpisałby gorzej. Rozeszło się i to że będąc przy nunciuszu w Niemczech, kiedy cesarz po odniesionem zwycięstwie miał w niewoli Frydryka elektora saskiego i Filipa landgrafa heskiego, byłem doradcą żeby ich ściąć kazał jako herztów krzewiącej się herezii. Kilkakroć podobną radę dawałem królowi polskiemu, żeby z osiem albo dziesięć głów celniejszych padło, które roznoszą luteranizm i t. d. — Lipomani temi słowami

nie odstąpił rany kościoła, podał środki zaradcze: ciągłą obecność papieskiego nuncjusza przy dworze królewskim, wybór biskupów przez kapituły, osadzanie urzędów kościelnych przez ludzi zdolnych i cnotliwych, a przede wszystkim poprawę obyczajów duchowieństwa (1).

Za staraniem legata król wyrokiem warszawskim 14 stycznia 1557, zakazał wydawania i sprzedawania książek heretyckich — księgarzy i drukarzy oddał pod władzę są-

na paszkwil odpowiedział: umiałbym odpisać i jeszcze lepiej nalejać, ale nie chcę z tego szukać sławy, zwłaszcza gdy mój nieprzyjaciel nie śmie mi tego w oczy powiedzieć.

- (1) Mniej troskliwi byli poprzednicy Ojca ś. o wykorzenienie herezji, biskupi opieszali, duchowni do zbytków, łakomstwa, swywoli przywykli, świeccy dóbr naszych chciwi, wojskowi przez nieczynność szukający nowości, król łatwy, wszystkim bez braku tak heretykom jak chrześcijanom okazujący swą łaskę i szczerobliwość i wynoszący ich na urzędy mimo prawa krajowe — młodzież w szkołach niemieckich wychowana, handel i drukowanie książek heretykom pozwolone: oto są przyczyny krzewienia się odszczepieństwa. Lekarstwa na to: utrzymywanie ciągle nuncjusza światłego i cnotliwego; sobór powszechny w miejscu niepodległym monarchom; obieranie biskupów przez kapituły; mianowanie na urzędy cnotliwych i światłych, i obowiązek przebywania w swej diecezji lub parafii; obostrzenie czystości obyczajów. Duchowni więcej niech będą dobroczynni, a tem przywiążą do siebie świeckich. Króla prosić należy, aby na te nowości i zjazdów niepozwał, dwór swój z heretyków oczyścił, od nich rad niezasięgał, na urzędy nie wynosił, przybycia ich naczelników Łaskiego, Kalwina, Melanchtona wzbronił i dawne prawa przeciw heretykom do skutku przyprowadził; o co Ojciec S. łagodnie, potem i surowo niechaj napomni króla, i wezwie pośrednictwa cesarza i innych monarchów. Biskupów dwóch niechaj przy królu mieszka, żeby czuwali nad dobrem kościoła. List duchowieństwa polskiego do nuncjusza roku 1556 przyw. w Dzienniku wileńskim z 1818.

dową biskupów, według dawnego zwyczaju — wojewodom i starostom polecił wykonanie tego rozkazu (1). Po ogłoszeniu warszawskiego postanowienia wybuchnęło straszne zamieszanie z większą nierównie zniewagą i uciskiem duchowieństwa (2). Król łagodząc wzburzone umysły powydawał listy przeciwne wyrokowi.

Senat składał się po większej części z różnowierców, a za ich staraniem o mało nieodjęto biskupom godności senatorskiej (3). Na sejmie 1559 Ossoliński podał wniosek, żeby biskupów usunąć z senatu, wychodząc z tej zasady, że nikt niemoże dwóm panom służyć, a przysięga biskupów jako duchownych, wkłada na nich obowiązek przekładać dobro kościoła nad dobro kraju. Wniosek odrzucono.

#### Komendoni.

W końcu 1563 podczas sejmu warszawskiego, przybył do Polski Komendoni legat papieski. Między biskupami znalazł obojętność na sprawę wiary, brak zgody i ufności. Każdy myślał o sobie a o tem jakby zachować kęs doczesnego mienia (4).

(1) Fryzego Beyträge.

(2) List Komendoniego do Boromeusza 8 czerwca 1564 wyd. Malinowskiego.

(3) Senatus regni jam majore parte ex hereticis constaret, et istis admittentibus parum abluerit, quin senatores ecclesiastici senatu moverentur. Piaseckiego Chronica.

(4) Heretycy zarzucali biskupom że więcej robią hałasu o garść zboża jak o ewangelią. Król powiadał Komendoniemu że biskupi chodzą na mszę i na kazanie, ale o niektórych nie wie jakiej są wiary. Listy Komendoniego do Boromeusza 24 stycznia, 7 lutego i 7 marca 1564 wyd. Malinowskiego.

Między duchowieństwem polskim najznakomitsi byli wtedy: Hoziusz biskup warmiński, którego jednoś zdania przyjaźń łączyła z Komendonim, Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński (1) i Filip Padniewski biskup krakowski. Uchański celował dostojenstwem, Padniewski bogactwem i nauką. Żyli z sobą w otwartej nieprzyjaźni, a w obu była jedna żądza wicherzenia. Komendoni zawiązał stosunki z tymi luminarzami polskiego duchowieństwa. Układny Uchański użalał się przed nim że w biskupach nie ma zgody ani gorliwości o wiarę, że król całkiem oddał się różnowiercom i nie uważa ich za heretyków. Padniewski który łaskę stracił u króla, radził Komendoniemu żeby groźbą nawrócił go na dobrą drogę, a gdyby groźba nie pomogła, żeby go z tronu złożył (2). Legat dobrze wiedział, że grozić nie mając siły do uskutecznienia groźby, na nic się nieprzyda; wołał więc zręcznem postępowaniem ująć sobie króla (3).

Różnowiercy starali się o zwołanie narodowego soboru,

(1) Jakub Uchański herbu Radwan, za młodu był patronem; zawiadywał dobrami królowej Bony; w 1538 został referendarem koronnym, potem był biskupem chełmskim, kujawskim, nareszcie arcybiskupem gnieźnieńskim od r. 1562. Uchański katedrę kujawską przez woźnego objął w posiadanie, papieżowi groził klątwą za to że go niepotwierdzał. Niestaty z przyrodzenia chętnie rozprawiał o odmianach — beżzenność księży i formy obrzędowe uważał za rzecz małej wagi — nastawał na zwołanie soboru narodowego, przewidując że jeśli to przyjdzie do skutku, wyłamię się z pod władzy papieskiej i będzie niepodległym naczelnikiem polskiego kościoła. Umarł w 1580.

(2) List Komendoniego do Boromeusza 5 grudnia 1563 wyd. Malinowskiego.

(3) Graciani w Życiu Komendoniego.

żeby na nim religijne sprawy załatwić niezależnie od Rzymu. Król nie był od tego, w nadziei że sobór uzna za nieprawe małżeństwo jego z niemiłą austryjczką (1). Komendoni tyle dokazał że król w senacie oświadczył się za odłożeniem soboru do spokojniejszych czasów.

### **Przyjęcie ustaw soboru trydenckiego.**

Na soborze trydenckim niektórzy monarchowie domagali się takich odmian, któreby pojednały katolików z nowowiercami; ojcowie kościoła stali przy swoim, że mają radzić o utrzymaniu a nie o niweczeniu wiary katolickiej, że jednakowość jej duszą. Pozwolono tylko na niektóre modły w językach krajowych, lecz mszę zostawiono łaćnińską. Uznano za świętość relikwie i obrazy; potwierdzono uznawanie czysca, odpustów i ślubów klasztornych. Wyrzeczono dalej że cenzura duchowna na wydawane dzieła jest koniecznie potrzebna; zalecono biskupom zakładanie szkół dla duchowienstwa i upowszechnianie katechizmu między ludem.—Sobor wywołany głównie przez monarchów w celu pojednania stronnictw religijnych, przyniósł całkiem inne skutki: wyjaśnił wątpliwości dogmatyczne, poznosił nadużycia, które się zakradły do zarządu duchownego, obmyślił środki ku oświacie duchowienstwa i ludu, wydatnie postawił różnice między kościołem katolickim a nowowiercami i kościołem wschodnim.

Sobor zaczęły w 1545, zawieszony został w 1552, z powodu powstania w Niemczech Maurycego księcia saskiego

---

(1) List Komendoniego do Boromeusza 24 stycznia 1564 wyd. Malinowskiego.

w obronie wiary protestanckiej. Za usilnem naleganiem monarchów odnowiony w dziesięć lat potem, został zakończony 4 grudnia 1563. Na soborze trydenckim z duchowieństwa polskiego był obecny tylko Hoziusz bis. warmiński, obrany jednym z prezydentów, i Herburt bis. przemyski jako poseł królewski (1).

Papież przysłał Komendoniemu księgę ustaw dla ogłoszenia jej w Polsce. Komendoni był wtedy u kardynała Hoziusza — za jego radą pojechał na sejm parczowski i zawiadomił króla o poleceniu papieskiem. Król bez zwłoki dał Komendoniemu publiczne posłuchanie. Gdy po zakończonej mowie chciał wychodzić, August pozwolił mu zostać.— „Nie przeszkodzisz panom radnym, którzy przywykli ze swobodą zdania swoje objawiać.”

Prymas Uchański szeroko wychwalał gorliwość Ojca ś. i mądrość ojców trydenckich, lecz radził księgę przeczytać nim się ją przyjmie. Oburzyli się przeciw temu biskupi. August niebierając zdań ogłosił że księga przyjęta. A zatem przyjął nie sejm, nie senat, ale król sam w obecności senatu. Tego rodzaju przyjęcie nie miało mocy obowiązującej.

Uchańskiemu tkwiła myśl w głowie ażeby zwołać sobor do Piotrkowa gdzie sejm miał się zebrać, sobor przeciągnąć do sejmu, a potem złać go z sejmem i z narodem. Nastawał na króla żeby zapowiedział uniwersałem, że razem z sejmem wyda wyrok w rzeczach wiary, a zatem

---

(1) Instrukcja wydana Herburtowi 5 września 1562 w Zbiorze Menkena n. 23.

powołuje do Piotrkowa osoby interesowane. Król odmówił zezwolenia a sobor nieprzyszedł do skutku (1).

Pod okiem Komendoniego odbył się zjazd prowincjonalny na Rusi, zwołany przez Jana Tarłę arcybiskupa lwowskiego (18 listopada 1564), na którym przyjęto uchwały soboru trydenckiego. Jednak nie łatwo weszły w wykonanie, mianowicie z powodu postanowienia, że duchowni nie mogą posiadać kilku beneficjów, i że każdy przy swoim beneficjum mieszkać powinien. Dopiero w 1577 duchowieństwo polskie na soborze piotrkowskim przyjęło je ostatecznie.

#### Wyroki parczowskie.

Polska stała na oścież. Kto był z kraju wygnany za mniemania religijne, uciekał do Polski i oddawał się pod opiekę któremu z możnej szlachty.

Komendoni i Hoziusz pracowali nad królem żeby wydał wyrok przeciw różnowiercom a zwłaszcza przeciw zbiegom zagranicznym. Kalwini za pośrednictwem Stanisława Myszkowskiego kaszt. sand. chcieli zwrócić całą surowość wyroku przeciw unitariuszom. Komendoni i Hoziusz opierali się temu, z obawy żeby po ich wypędzeniu kalwini nieuzyskali silnej przewagi. Potrzeba wszystkich kacerzy wtepić albo wszystkich zostawić, utrzymywał Hoziusz. Niezgoda między kacerzami jest pokojem dla kościoła.

Zygmunt August 7 sierpnia 1564 wydał wyrok żeby

---

(1) List Uchańskiego do króla, list Hoziusza do Uchańskiego 17 października 1564, listy Komendoniego do Boromeusza 30 października, 12 i 22 listopada, 3 i 10 grudnia 1564 wyd. Malinowskiego.

wszyscy przychodnie którzy z powodu wiary wygnani do Polski napłynęli, ustapili przed 1 października. Po upływie oznaczonego czasu starostowie mają ich chwycić i karać jak zbrodniarzy i buntowników. Polakom, a zwłaszcza ludziom niższego stanu surowo rozkazał, żeby się nie dali uwodzić nowemi i cudzoziemskimi naukami.—Różnowiercy po całym kraju składali zjazdy, i postanowili unieważnić wyroki parczowskie na następującym sejmie (1). Żeby uspokoić wzburzone umysły, król ograniczył moc wyroków wyłącznie do przeciwników Trójcy ś. (2). Z Krakowa zostali wydaleny Okino, Alciat (3), Gentilis i Statorius (4).

#### Zamierzone zjednoczenie.

Bez wiedzy króla niebyło w Polsce ani w Litwie żadnego zjazdu w celu pojednania różnowierców między sobą,

(1) List Komendoniego do Boromeusza 30 października 1564 wyd. Malinowskiego.

(2) List Hoziusza do Komendoniego 19 listopada 1564 w Zbiorze Reszki n. 72.

(3) Jan Paweł Alciat mediolańczyk szlchetnego rodu, służył wojskowo. Opuściwszy ojczyznę z powodu mniemań religijnych, przebywał jakiś czas w Genewie, gdzie zaprzyjaźnił się z Blandrata. Unikając prześladowania oba opuścili Genewę w lipcu 1558. Alciat przyjechał do Polski około 1562. Wygnany z Krakowa udał się do Morawii, potem do Gdańska, gdzie umarł w 1565.

(4) Piotr Statorius francuz, uczeń Teodora Bezy, przybył do Polski w r. 1559 i został rektorem szkoły pińczowskiej. Napisał grammatykę polską, przyłożył się do wy tłumaczenia biblii na język polski i do rozszerzenia opinii przeciwnych Trójcy w gminie pińczowskiej. Synowie jego przezwali się Stojeńskimi i zostali nobilitowani w 1591.

i bez wątpienia robiono im nadzieję, że w takim razie król do nich się przychyli (1). Przez jakiś czas wstrzymywał go interes barski, a bardziej jeszcze zamięłowanie spokojności i obawa stanowczego kroku (2).

Wiele dały do myślenia słowa Zygmunta Augusta wyrzeczone przy zamknięciu sejmu unii 12 sierpnia 1569. „Niepomału mnie to troszczy, iż przyszło za panowania mego różne rozumienie około ś. wiary chrześcijańskiej, bo do mnie to należy aby jeden rząd był w rzeczpospolitej i jedna wiara w kościele. A iż to jest powinność moja, o co mnie rady duchowne i waszmość rycerstwo często upominacie, przeto waszmościom opowiadam, aby waszmość raczyli o tem wiedzieć i braciom swym odnieść: że dlabóg za pomocą Boga wszechmogącego, chcę się o to starać aby się to postanowiło. Niech mię też żaden tak nierozumie, abym kogo miał przywozić do wiary okrucieństwem albo srogością, albo czyje sumienie obciążać. Iście że niejest to intencja moja, bo też wiary nie moja rzecz budować, wiem że to jest sprawa Ducha ś. Ale je-

(1) Nullum unquam vel in Polonia vel in Lituania conventiculum habitum fuisse puto, praeter scientiam et voluntatem principis; et fuit procul dubio spes haereticis ostensa, modo convenirent in unam aliquam fiduculam et ea sola luderent, non difficulter eis concessam iri. List Hoziusza do Karnkowskiego 14 października 1570 w Zbiorze Karnkowskiego l. I. e. 22.

(2) Nieboję się żeby król ogłosił się heretykiem — wstrzymuje go interes barski — niezrobi tego dla samej spokojności wreszcie, którą tyle ceni. Pozwala każdemu wierzyć jak mu się podoba, ale spowiada się na wielkanoc, bierze komunię pod jedną postacią, mszy codzien słucho, żyje po katolicku. List nunciusza Buondziowani do kardynała Morona 1560 przyw. w Dzienniku wileńskim z 1818.

dnak mam wiarę pewną w łasce pana Boga wszechmogącego, że on mię w tem spomoże a ludzi przywiedzie do dobrego (1).”

Słowa królewskie różnowiercy tłumaczyli w ten sposób, że król ma zamiar wiarę polską wybudować. Jeśli dosłownie tak były powiedziane jak zapisano w diariuszu, niepodobna z nich tego wniosku wyprowadzić. Jednak z tych słów jasno świeci szczere życzenie, żeby przywrócić zerwaną jedność w kościele, która była i być powinna—bez krwi rozlewu, bez użycia gwałtownych środków, nie tłumiąc swobodnego rozwijania się umysłu.

Sobor trydencki niezaradził potrzebom kraju, na krok niezbliżył poróżnionych umysłów — żeby wyjść z odmetu jedynym środkiem było zwołanie soboru narodowego. Król i większość narodu nie chcieli zrywać z przeszłością, lecz czuli i widzieli jasno potrzebę odmian niezaprowadzonych w Trydencie. Polska uniknęłaby wielkich nieszczęść nieodrywając się od świata katolickiego. Nieodżałowana szkoda że Zygmunt August zniedołężniał i umarł zawczasie. Postawiłby na swoim grobie drugi pomnik nieśmiertelnej chwały.

Hoziusz na sejmie 1569 wymawiał królowi, że w Prusiech głośno o tem mówią, że przejdzie na wyznanie ewangelickie, zaklinał go na wszystko co ma świętego, żeby pamiętał na sławę jagiellońskiego rodu, na los kraju który od wieków stał potęgą katolickiej wiary. Król odpowie-

(1) Z diariuszu sejmowego przyw. p. Jaroszewicza.

dział że to są pogłoski bez zasady, że póki mu życia stanie trwać będzie w wierze przodków i w niej umrze (1).

W Warszawie 1570 był sejm burzliwy z powodu wiary. Hoziusz wysławia Uchańskiego i Herburta, że murem stanęli za wiarę katolicką (2). Żeby zapobiedz usiłowaniom króla i różnowierców, papież znowu wyprawił do Polski Komendoniego (3).

### L u t r z y.

Luteranizm odrywał wprawdzie polaków od kościoła katolickiego, niepozyskał ich jednak w znacznej liczbie, może dla tego że pochodził z Niemiec, od narodu z którym nigdy nie było dobrej zgody (4). Rozszerzył się tylko w Prusach królewskich i w Wielkopolsce między Niemcami, w Małopolsce złął się z wyznaniem kalwińskim, na Ruś niedosięgnął, w Litwie miał niewielu zwolenników. Ze szlachty wielkopolskiej przyjęli wyznanie luterskie tylko Górkowie, Stanisław Ostroróg, Bnińscy, Tomicczy, Ossowsy i kilka mniejszych domów (5).

(1) List Hoziusza do Karnkowskiego l. l. e. 22.—Karnkowski biskup kujawski ze swojej strony napisał do króla, napominając go żeby życie zmienił i wiary katolickiej nieobrażał, ale ją utrzymywał w sercu i w państwie, za przykładem wielkiego ojca i pobożnych przodków. L. III. e. 41.

(2) List Hoziusza do Uchańskiego 31 sierpnia 1570 wyd. Reszki n. 124.

(3) List Hoziusza do Karnkowskiego 13 stycznia 1571.

(4) Polonia et Slavonia tuta, gentis natura abhorret a studiis et artibus germanorum, et quicquid venit inde, quaequale id sit, praeter operas mechanicas, sibi noxium reputat et rejicit spectrum. Piaseckiego Chronica.

(5) Łukaszewicza Historia braci czeskich.

Albert książę pruski starał się rozkrzewić wyznanie luterskie w Polsce. Z tym zamiarem przejeżdżając przez Poznań w 1548 zabrał z sobą kilku uczonych: Sekluciana (1), Trepkę, Kwiatkowskiego. Opatrzeni przez księcia jurgieltem, pisali i wydawali książki luterskie w Królewcu, które rozrzucono po Polsce (2).—Najznakomitszym stronnikiem Alberta był Stanisław Ostroróg, o którym pisał Trepka 13 lutego 1565 że księciu sprzyja z serca, na każdym zjeździe pod niebiosa go wynosi i gotów za niego ostatnią kroplę krwi przelać (3).

(1) Jan Seklucian urodził się przy schyłku 15 wieku w Bydgoszczy. W lipskim uniwersytecie otrzymał stopień bakałarza teologii. Będąc kaznodzieją niemieckim przy kościele Marii Magdaleny w Poznaniu, rozszerzał z ambony zasady luterskie. Latałski bis. poz. niemogąc wymóżyć na magistracie żeby go oddalił, wyrobił rozkaz królewski w 1525. Seklucian przeszedł jawnie na wyznanie luterskie, otworzył zbor pod opieką Andrzeja Górki generała w. p. i otrzymał urząd na cle koronnem. W Królewcu był polskim kaznodzieją przy katedrze. Książki przez niego napisane chciwie czytano w Polsce, dopóki niewzięły góry wyobrażenia kalwińskie. Umarł w 1578 w zgrzybiałym wieku i w wielkim niedostatku.

(2) Trepka używany za ajenta pisał do księcia 30 listopada 1557, że wszyscy znakomici ludzie w Wielkopolsce, którzy wyznanie luterskie przyjęli, pójda za radą księcia i przyrzekają pomoc w sprzedaży i rozdawaniu książek, które książę do Poznania przysze; że w Krakowskiem i na Rusi żądają katechizmów i postyl polskich. Przyjacieli ludu r. VIII. n. 48. — To jest najprzedniejsze staranie jego miłości książęcia pruskiego, iżby słowo pańskie w królestwie polskiem najszerzej skrzydła swoje rozpuściło. Dedykacja Postylli wyd. p. Trepkę w Przyjacieli ludu r. VIII. n. 49.

(3) Przyjacieli ludu r. VIII. n. 49.

W Toruniu lutrzy swobodnie się rozpostarli za czasów Tydemana Gizego bis. chełmińskiego (1). Hoziusz jego następca pierwszy raz przybył do Torunia w 1551 — w kościele znalazł obrzędy katolickie, w śpiewach tylko małe odstępstwa: z litanii wyrzucono świętych, zamiast *salva regina* śpiewano *salve rex*. Kiedy mistrzowi zapowiedział że dzieci katechizmu sam nauczać będzie, mistrz nie kazał im do szkoły przychodzić; kiedy chciał oddalić nieposłusznego mistrza, jeden z celniejszych urzędników wręcz mu oświadczył że magistrat na to się nie zgodzi — przestał więc na napomnieniu, i wziął od mistrza słowo, że zasad akatolickich między dziećmi rozszerzać nie będzie (2).

Podczas pobytu królewskiego w Gdańsku 1552, gdańszczanie zanieśli prozbę, żeby im wolno było wierzyć w czystą ewangelią i podług jej przepisu starać się o zbawienie duszy. Król odpowiedział że nie jest w jego mocy zaprowadzać zmiany w religii — wszystko ma zostać po dawnemu. Władzom zalecał postępowanie łagodne, a we święta tak wcześnie bywał u fary, że mieszczanie mogli potem bawić się swoją luterszczyzną, jak się wyraził Górnicki. Biskup Drohojowski do którego diecezji należeli, wezwał zlutrzałe gdańskie duchowieństwo, i tym co byli znani z wielkich krzyków przeciw kościołowi katolickiemu zabronił kazań, a drugich napomniął żeby zachowali umiarkowanie.

(1) Tydeman Gize był przyjacielem Erazma z Rotterdamu i wyznawcą jego zasad. W 1537 został biskupem chełmińskim, w 1549 warmińskim, umarł w 1551.

(2) Hoziusza De actis cum torunensibus. (3)

Elblążanie prosili przejeżdżającego króla, żeby pozwolił na opowiadanie czystego słowa bożego i rozdawanie wieczerzy pańskiej pod dwiema postaciami. Król nie chciał o tem słyszeć przez wzgląd na Hoziusza, przeniesionego na katedrę warmińską, do którego diecezji Elbląg należał. Kiedy prosili o termin do lat sześciu, król odpowiedział, że do sześciu miesięcy, do sześciu dni, a nawet do sześciu godzin nie pozwoli (1).—W 1553 Hoziusz wyrobił u króla surowy rozkaz, zabraniający wszelkich nowości w wierze. Elblążanie, kozły uparte, jak ich nazywał, wzięli rzecz na rozważę. Na ś. Michał w Gradziążu, Hoziusz jako prezes senatu, podał rękę deputowanym toruńskim i gdańskim, a obróciwszy się do elbląskich, usunął rękę i zapytał czy są katolikami. Hoziusz zmieszał stanowisko biskupa ze stanowiskiem prezesa. Jan Działyński woj. chełmiński nadaremnie starał się ich zbliżyć. Deputowani utrzymywali, że odjęcie wieczerzy pańskiej pod dwiema postaciami, sprawiłoby między ludem zaburzenie — biskup zaś żądał bezwarunkowego powrotu do dawnej wiary (2).

Król zawiadomiony o oporze, kazał oświadczyć elblążanom swoją niechęć, i polecił biskupowi (17 kwietnia 1554) jeszcze raz ich napomnieć, żeby pojednali się z katolickim kościołem i w rzeczach wiary z króla brali przykład, i ostrzedz że jeśli trwać będą w uporze, ukarze ich według ustawy Zygmunta Igo. Hoziusz przedstawił list królewski na sejmie w Malborgu (8 maja 1554). Deputowani elbląscy tłumaczyli się tem, że nieumieją po łacinie—

(1) Słowa Hoziusza przyw. p. Fryzego.

(2) Hoziusza De actis in comitiis Prussiae 1553.

pozwolono im wziąć list do przetłumaczenia. Powróciwszy odpowiedzieli, że nie mają od starszych rozkazu. Za wstawieniem się senatów świeckich, biskup odłożył sprawę do następującego sejmku.

Na sejmie malborskim (8 maja 1556) znowu wytoczono sprawę wiary. Konopacki kasz. elbląski złożył mandat królewski podpisany w Wilnie 16 marca, w którym było powiedziano, że król niechętnie widzi, że w Prusiech dozwolono wolnego pobytu nowochrześciance, pikardom, czechom, sakramentarzom, lutrom i innym burzycielom publicznej spokojności. Niektórzy z wysokich urzędników zaścianiają ich swoją powagą i nadużywają królewskiego imienia, jak gdyby to działa się za jego wiedzą. Kacerze doprowadzili wielkie państwa do upadku—przeto j. k. m. poleca senatorom, żeby wskazali właściwe środki poskromienia głów niespokojnych, choćby przyszło z kraju je wydalic. Zaczęły się tedy burzliwe rozprawy—biskupi oskarżali miasta, miasta zwały winę na biskupów, szlachta nie chciała płacić podatków. Szlachta i miasta zgodziły się, żeby prosić u króla pozwolenia na opowiadanie czystego słowa bożego. Hoziusz utrzymywał że kościół katolicki uczy religii w czystych słowach, ale nowa nauka jest piątą a diabelską ewangelią. Jeśli się co nadpsuło w urzędzeniu kościoła, to snadnie poprawi sobór powszechny, lecz z tego rozprzężenia w którym każdy komu się podoba rolę biskupa odgrywa, nic prócz obalenia wszelkiej władzy wyrodzić się nie może. Dziwnie to pójdzie, jak wojewodowie i burmistrzowie kościołami rządzić zaczną. Radzą żeby czekać, dopóki król niezwoła walnego sejmku—ani sejm, ani król niemają prawa sądzić o tem co do nich nienależy.

Niechę wiedzieć o żadnem wyznaniu polskiem, pruskim ani ausburskiem, a od wiary katolickiej na włos nieodstąpię.—Ze starszych senatorów razem z Hoziuszem trzymali Lubodziewski biskup chełmiński i Działyński wojewoda chełmiński. Wojewodowie malborski i pomorski, Achacy i Fabian Czemowie, radzili użycie łagodnych środków, bo nowa nauka od lat 30 głęboko wkorzeniła się w sercach ludzkich, i pomimo całych usiłowań pierwszej przeminie pokolenie nim zostanie wyrwana. Szlachta zezwoliła na podatki pod warunkiem że co do wiary będzie zostawiona w pokoju do następującego sejmu.

Na ś. Michał zebrał się sejm w Grudziążu. Krzyżanowski komissarz królewski otwierając obrady, zganiał ze posłowie pruscy zamiast uchwalenia podatku, wdali się w rozprawę o wierze (1). Posłowie ziemscy nieśmieli nalegać — z panów Achacego Czemy nie było, Fabian Czema nie wydawał się z tem co myśli, tylko trzy wielkie miasta stały przy swoim, a Drohojowski biskup kujawski utrzymywał, że do Gdańska trzeba posłać rozkaz królewski razem z silnym oddziałem wojska i z działami burzącymi.

Przybyło do Warszawy podczas walnego sejmu poselstwo od większych miast pruskich, domagając się żeby każdemu wolno było jawnie wyznawać naukę Lutra. Kanclerz Jan Ocieski prywatnie oświadczył gdańszczanom (30 grudnia 1556) że król nie może tego zrobić, bo papież poburzyłby cesarza i innych monarchów, a Janowi Groźnemu oddałby cesarską ruską koronę, a z nią razem kraje

(1) List Hoziusza do Kąrnkowskiego lit. 4 e. 22.

po Lublin i po Wilno. Nie z polecenia królewskiego, ale od siebie wam powiadam, po co te naprzykrzania? Róbcie w rzeczach wiary co wam się podoba. Król nie jest srogi i nikomu włos z głowy nie spadnie. Powiadacie że biskupi grożą klątwą — i cóż ich klątwa znaczy, kiedy król jej wykonywać nie każe. Albo że biskupi dostają od króla przeciw wam mandaty — mandaty mandatami — król może je skasować. Nie macie się o co skarżyć, a choćbyście jak najdłużej nalegali, nieotrzymacie nic wyraźnego. Król może przez palce patrzeć, ale jawnie na żadne odmiany niepozwoli.—Przecież na drugi dzień dał gdańszczanom odprawę urzędową, że postanowienie sejmu koronnego, że żaden szlachcic niemoże być prześladowany za przekonanie religijne, król rozciąga do mieszczan gdańskich. Oświadczył dalej, że mogą sobie stanowić kaznodziejów, przyjmować komunią pod dwiema postaciami, ale powinni cierpieć w kościołach obrazy, jak portrety starych przodków co się zasłużyli względem wiary.—Król dla tego porównał mieszczan gdańskich ze szlachtą, że był pewny biskupa kujawskiego Drobojowskiego; nierozciągnął pozwolenia do Elbląga przez wzgląd na Hoziusza, ani do Torunia który był pod władzą dycezalną Lubodzieńskiego; ale łatwo było przewidzieć że te miasta pójdą za przykładem Gdańska.

Achacy Czema bawiać przy królu w Wilnie, wyrobił pozwolenie na piśmie d. 4 lipca 1557, że mieszczanie gdańscy mogą używać komunii pod obydwoma postaciami, a takie używanie nie ściągnie na nich żadnej odpowiedzialności. Dla mieszczan elbląskich i toruńskich król wydał podobne pozwolenie w Piotrkowie 22 grudnia 1558 (1).

(1) Dla Torunia Fryze podaje mylną datę 23 grudnia 1558 w War-

Mniejsze miasto i całe okolice jak Malborg, Żuławy malborskie, Grudziąż, otrzymały przywileje na wyznanie luterskie na sejmie lubelskim 1569 (1).

### Bracia czescy.

Bracia czescy związani z taborytami, którzy pod Zyską walczyli, jednym nieprzerwanym łańcuchem, byli ich potomkami w duchu. Przez długi czas wystawieni na prześladowanie, jak purytanie szkoccy kryli się w miejscach niedostępnych, w górach, po jaskiniach i tam odprawiali nabożeństwo. Prowadzili życie surowe, dawnym obyczajem z pośrodku gromady obierali duchownych; pracowici i moralni każdego kto dawał przykład zgorzenia wyłaczali z jednoty.

Ferdynand I król czeski wydał surowy rozkaz do wszystkich różnowierców, a mianowicie do tak nazwanych pikardów albo braci, żeby we 42 dni granice jego państwa opuścili. Wyszli 15 czerwca 1548 w liczbie około tysiąca osób, wioząc na wozach starców, chorych, kobiety ciężarne i dzieci. Jedna część zapewniona o gościnnem przyjęciu puściła się do Prus książęcych, druga około 400 osób udała się do Wielkopolski, gdzie najwyższe świeckie urzęda zajmowali ludzie sprzyjający reformacji, albo tacy dla których wyobrażenia o wierze były obojętne.

Bracia czescy znaleźli w Wielkopolsce drugą ojczyznę. Przyczyniła się do tego wrodzona narodowi gościnność i

---

szawie — utrzymuje że pod tą datą przywilej został zapisany przez komissarzy z 1662.

(1) Fryzego Beyträge.

litość nad nieszczęściem pobratymczego ludu. Niemcy luterskiego wyznania przyjęli ich także uprzejmie chociaż z innych pobudek: w braciach czeskich widzieli protestantów, których zasady Marcin Luter pochwalił.

Benedykt Izbiński bis. poz. krzywem okiem patrzył na gości, którzy odprawiali nabożeństwo w języku zrozumiałym dla ludu; chciał się pozbyć — wyrobił więc rozkaz królewski datowany 4 sierpnia, żeby bracia czescy natychmiast opuścili Wielkopolskę. Wyszli do Torunia gdzie równie znaleźli współczucie — mieszczanie odstępili im kilka domów na odprawianie nabożeństwa, i sami na nie pilnie uczęszczali. Za staraniem władzy duchownej, król rozciągnął moc wyroku z d. 4 sierpnia, do Prus królewskich. Po 18 tygodniach pobytu w Turuniu bracia wynieśli się do Prus książęcych.

Bracia czescy wysyłali z Prus swoich ministrów dla nawracania i utwierdzania w wierze współwyznawców w Czechach, Morawii i Wielkopolsce. W tym celu przybył do Poznania na początku 1549 Maciej Sioniusz, człowiek nieuczony ale zacny, wojewoda ludu bożego z Czech do Prus przybyłego, i opowiadał mieszczanom naukę bracką; schadzki zbierały się w nocnej porze w domu ławnika Lipczyńskiego, niegdyś ucznia uniwersytetu witenberskiego. Drudzy ministrowie przyjeżdżali pod rozmaitemi pozorami i bawili po kilka tygodni, najczęściej podczas jarmarków, żeby uwagi niezwracać; nareszcie Jerzy Izrael osiadł w Poznaniu 1551.

Łączyli się z braćmi czeskimi polacy i niemcy, ubogie pospólstwo, mieszczanie, bogaci kupcy i ludzie znakomitego rodu. Izrael w 1553 pozyskał dla wyznania Ja-

kuba Ostroroga, który oddawna porzucił wiarę ojców, lecz wahał się w wyborze nowej. Ostroróg oddał braciom kościoły katolickie w dobrach swoich i gmachy na przedmieściu Poznania, gdzie urządzono zbory polski i niemiecki. Wiele możnych domów wielkopolskich jako to: Leszczyńscy, Krotowscy, Opaleńscy, Marszewscy, Lipscy, czy pociągnięci przykładem Ostroroga, czy z własnego natchnienia, przeszli do wyznania braci czeskich, pooddawali im kościoły albo pozakładali nowe (1). Z każdym dniem wyznanie rosło w liczbę i w siłę.

Jędrzej Czarnkowski bis. poz. wznowiwszy w swojej diecezji przez długi czas nieczynną inkwizycją, postanowił wymierzyć surową karę na kilku ubogich, z prostego stanu, a tym sposobem rzucić postrach na możnych odszczepieńców. Wnet Paweł Sarbin, inkwizytor, zwietrzył herezję w mieszczaninie Grycerze, i oskarżył go przed biskupem. Przypozwano także dwóch drugich: Jakuba aptekarza i Serafima krawca. Biskup skazał ich zaocznie na spalenie żywcem, i wykonanie wyroku polecił magistratowi, który skazanych uwięził. Łukasz Górka i Stanisław Ostroróg, z wielką liczbą uzbrojonej szlachty, poszli na ratusz i uwolnili więźniów.

Czarnkowski nieprzestał na jednej próbie. W 1554 zapozwał Pawła Organistę szewca, który bez obawy stanął przed sądem i niezapierał się tego co mu zarzucano. Biskup kazał go wtrącić do więzienia, z którego nie pierwszej został wypuszczony, aż złożył rękojmią że za dwa ty-

---

(1) Bracia czescy na schyłku XVI wieku mieli w Wielkopolsce około 60 kościołów. Węgierski przyw. p. Fryzego.

godnie stawi się w Ciążeniu, mieszkaniu wiejskiem biskupa. Na termin zjechali się w Pyzdrach o pół mili od Ciążenia: Jakub Ostroróg, Jan Tomicki, Rafał Leszczyński, Wojciech Marszewski i wielu innych ze szlachty. Biskup czempredziej wydał zaoczny wyrok śmierci. Ruszyła szlachta razem z szewcem do Ciążenia — biskup jak gdyby o niczem niewiedziął przyjął ich uprzejmie, a gdy mu powiedziano o co idzie, bardzo żałował że Paweł już został osądzony. — „Dziwi mnie mocno, moi panowie, że się tak za szewcem ujnujecie, jak gdybym któremu z was krzywdę wyrządził.“ — Księżę biskupie! odpowiedział Ostroróg, gdyby się z szewcem udało, jutro to samobys zrobił z Marszewskim, z Tomickim, z Ostrorogiem. — „Boże uchowaj! mości panie Ostrorogu, znam dla szlachty należny szacunek — chcecie mieć o mnie inne przekonanie.“ Tymczasem stół zastawiano i biskup prosił obecnych na przyjacielski obiad. Podziękowali mu, a w Pyzdrach Ostroróg wyprawił sutą ucztę, do której przypuścił obżalowanego szewca.

Tak tedy o potęgę szlachty rozbiły się usiłowania władzy duchownej. .

Czarnkowski przekonawszy się że jawnem prześladowaniem niewstrzyma wylewu nowych wyobrażeń, chwycił się skuteczniejszych środków: poprawy wychowania, łagodnej namowy i pozyskiwania umysłów z ambony. W tym celu sprowadził do zaniedbanej szkoły Lubrańskiego znakomitych nauczycieli, Benedykta Herbsta i Grzegorza Samborczyka. Niezawiedli jego nadziei, a przy naukowem ukształceniu usposabiali młodzież na dobrych katolików. Tak więc dziwnym zwrotem ta sama szkoła, która przed

30 laty, gdy panowanie katolicyzmu było powszechne, wydała tyłu odszczepieńców, teraz dźwignęła w Wielkopolsce katolicyzm chylący się do upadku.

Różnowiercy postanowili siły swoje wzmocnić wzajemnem połączeniem — pierwszą myśl do tego podał Szczesny Krzyżak (1). Za jego staraniem doszło do skutku połączenie braci czeskich z małopolskimi kalwinami, na zjeździe w Koźminku u Jakuba Ostroroga (od 24 sierpnia do 2 września 1555) (2). Oba wyznania przysłały na ten zjazd same czoło, wybór szlachty i duchowieństwa. Ze strony małopolanów był tam Stanisław Lasocki, Hieronim Filipowski, Jędrzej Trzycieski, Szczesny Krzyżak, Stanisław Lutomirski, Grzegorz Pauli, Marcin Krowicki, Jędrzej Prażmowski, Wawrzyniec Niezgoda Prażnicki; ze strony braci czeskich Jakub Ostrorog, Jan Tomicki, Jan Krotowski, Wojciech Marszewski, Piotr Grudziński, Jan Czarny, Jerzy Izrael. — Panowie, kaznodzieje i mnóstwo szlachty, którą ciekawość przywiodła, zeszli się do kościoła, a kiedy miejsca zasiedli, zabrał głos Jan Czarny, senior braci czeskich: Ponieważ zebrałiśmy się tutaj dla ważnych rzeczy, obróćmy się naprzód do Pana Boga żeby nas Duchem ś. oświecił. — Potem wszyscy powstali i odśpiewali pieśń pol-

(1) Polak ze Szczebrzeszyna. Będąc proboszczem w Niedźwiedzu pod Krakowem od r. 1546 opowiadał reformowaną naukę. W 1552 został przełożonym nad kościołami kalwińskimi w Małopolsce. Miał żonę która była dla niego udręczeniem, jak nieraz się zdarza ludziom prawym i zacnym. Umarł po świętach wielkanocnych 1563.

(2) Uprzednio odbył się zjazd w Chręćcach w Małopolsce 24 marca 1555 u Hieronima Filipowskiego, i w Gołuchowie u Rafała Leszczyńskiego.

ską: *Duchu święty przyjdź k nam*. Szczęsny Krzyżak pokrótce napomniął do zgody i umiarkowania, wystawując potrzebę połączenia się przeciw Antychrystowi. Po wielu sporach nastąpiło zjednoczenie — kalwini małopolscy uznali naukę braci czeskich za dobrą i prawdziwą, przyrzekli przyjmując od nich liturgią, zrzekli się dziesięcin; zresztą obie strony zachowały osobnych seniorów i właściwe urządzenia.

Kiedy różnowiercy pracowali nad połączeniem sił swoich, niezasympiał sprawę biskup Czarnkowski: wyrobił u króla rozkaz do Jana Kościeleckiego jenerała wielkopolskiego (27 czerwca 1555 z Warszawy), powołujący się na postanowienie przeszłego sejmu, żeby zjazdy w przedmiotach wiary rozpędzał a winnych podług prawa karał (1); drugi rozkaz (1 marca 1556) zalecający zamknięcie zborów heretyckich w miastach i wioskach królewskich, a zwłaszcza w Poznaniu (2). Rozkaz został wykonany — wkrótce jednak znowu otworzono zbory tam gdzie na to była wola starosty.—Niemniej gorliwy był jego następcą, Adam Konarski. W r. 1568 przypadło obieranie w Poznaniu burmistrza, ławników i cechmistrzów. Konarski wyrobił u Zygmunta Augusta zalecenie do magistratu, żeby na wspomniane urzędy obierani byli niepodejrzanej wiary katolicy. Na jego prośbę król wydał także rozkaz zamknięcia szkoły luterskiej (31 marca 1568), którą otworzył

---

(1) Fryzego Beyträge.

(2) Rozkaz królewski wyd. p. Łukaszewicza w Wiadomości historycznej o dyssydentach w Poznaniu.

w Poznaniu kupiec Zachariasz Ryd, sprowadziwszy ze Szląska mistrza Jakuba Szwenka (1).

Znać niebyło źle u nas wygnańcom, kiedy większa część z Prus, gdzie ich przymuszano do luteranizmu, przeniosła się do Wielkopolski. Szlachta gromadnie przechodziła na ich wyznanie, miasta i miasteczka pełne były braci — trzeba więc było osobnego kościelnego zarządu. Dotychczas duchowni braccy zależeli od seniorów tego wyznania w Czechach i Morawii. Jakub Ostroróg i Rafał Leszczyński udali się na synod braci czeskich do Slezany w Morawii (1557), gdzie przyjęto ich uprzejmie i zgodzono się na ich żądanie. Pierwszym seniorem wielkopolskim został Jerzy Izrael (2).

Komendoni wymógł na wabającym się Zygmuncie Auguste wyrok parczowski, wywołujący z kraju wszystkich obcych hereziarchów. Janusz Kościelski generał w. polski odebrawszy ten wyrok, zaczął przynaglać do ustąpienia braci czeskich rodem z Czech i Morawii. Lecz Jakub Ostroróg, ulubieniec króla, Rafał Leszczyński, Jan Krotowski i Marszewski, w imieniu skonfederowanej w Poznaniu szlachty, przedstawili królowi wyznanie braci wydane po polsku w 1563, na dowód że nie mają nic wspólnego z prze-

---

(1) Roskaz newszedł w wykonanie. W 1570 Szwenk jako rektor szkoły podpisał uchwałę zjazdu poznańskiego.

(2) Pisarze katolicy utrzymują że pochodził z żydowskiego rodu. Węgierski mówi, że się urodził w Morawii 1500 u uczciwych chrześcijańskich rodziców. Uwięziony a potem z kraju wygnany osiadł w Wielkopolsce. Stargawszy zdrowie w ciągłej pracy, złożył urząd seniora w 1580 i przeniósł się do Morawii na spokojne życie. Umarł w 1588.

ciwnikami Trójcy ś., i wyrobili ze osobnym rozkazem z d. 2 listopada 1564 wyłączył braci czeskich od surowości wyroku (1).— Kiedy składali rozkaz Januszowi Kościeleckiemu, żeby go ogłosił i wniósł do akt, Kościelecki odmówił pod pozorem że w rozkazie powiedziano: na prośbę szlachty województw wielkopolskich; musi więc wyrozumieć istotne chęci braci szlachty.— Na sejmik w Szrodzie 26 listopada przybył generał w towarzystwie swojego brata Jędrzeja, Adama Konarskiego bis. poz., Jana Konarskiego kasz. kalis., arcybiskupa Uchańskiego i innych katolików w 1100 koni. Kłótnia tak się zapaliła że o mało do szabel nie przyszło (2).

Wkrótce śmierć uwolniła różnowierców wielkopolskich od dwóch głównych nieprzyjaciół: od Janusza Kościeleckiego generała w. p. i od brata jego Jędrzeja woj. poz. Oba urzędy po Kościeleckich objął Łukasz Górka luter; w r. 1566 dobrowolnie złożył generałstwo w ręce Jakuba Ostroroga rzeczywistego naczelnika braci czeskich (3).

Małopolanie wzywali lutrów do zjednoczenia we Włodzisławiu (15 czerwca 1557); bracia czescy odbyli z nimi zjazd w Gołuchowie. Lutrzy odrzucili podaną rękę (4).— Połączenie wyznań akatolickich utrudniał Morgensztern mi-

(1) Komendoni utrzymuje, że ten rozkaz wymógł na królu związek poznański 40 szlachty. List do Boromeusza 10 grudnia 1564 wyd. Malinowskiego.

(2) List Komendoniego do Boromeusza 3 grudnia 1564 wyd. Malinowskiego.

(3) Ostroróg umarł 22 marca 1568.

(4) Mateusz Frankowicz (Flacius Illiricus) niegdyś professor w Wittenberdze i w Jenie, w 1558 przysyłał do Polski jakiegoś słowianina, żeby odstręczyć lutrów od wszelkiego porozumienia.

nister luterski w Toruniu, człowiek niespokojny i kłótlivy, który miał nieustanne spory z braćmi czeskimi (3). Myśl zaniechaną od lat kilku wznowił Erazm Gliczner, superintendent zborów luterskich w Wielkopolsce. W tym celu złożono przygotowawczy zjazd w Poznaniu, na którym mieli udział najznakomitsi obywatele wielkopolscy: Górkowie, Ostrorogowie, Leszczyński, Tomicki i drudzy. Szlachta dobrze rzecz zrozumiała prowadząc do zgody.

Na synod sandomirski (od 9 do 15 kwietnia 1570) zjechała się z rozmaitych części Polski znakomita szlachta i duchowni trzech wyznań. Na dyrektorów zjazdu wybrano Stanisława Myszkowskiego woj. krak., Piotra Zborowskiego woj. sand. i Stanisława Iwona Karminskiego; ze strony duchownej Pawła Gilowskiego seniora kalwinów w kraju zatorskim i Andrzeja Prażmowskiego pełnomocnika braci czeskich. Ze strony lutrów byli obecni dwaj bracia Glicznerowie i Stanisław Bniński.

Celem zjazdu było polityczne połączenie trzech wyznań. Między lutrami a kalwinami litewskimi stanęła już zgoda (2 marca 1570 w Wilnie). Panowie małopolscy silnie o nią nalegali, radząc ułożyć polskie wyznanie wiary na zasadzie helweckiego, do którego król był najskłonniejszy. Gdy na publicznych obradach każda strona chciała

---

(3) Bracia czescy mieszkający w Toruniu bywali na nabożeństwie w kościołach luterskich, lecz wieczerzę pańską przyjmowali od swoich duchownych. Morgensztern, który został pastorem przy kościele Panny Marii w 1560, chciał ich do tego zmusić żeby przyjmowali wieczerzę pańską razem z lutrami. Z tego powodu powstały spory i prześladowanie spokojnych ludzi, póki Morgenszterna nie złożono z urzędu 1567. Fryzego Beyträge.

drugim narzucić swoje wyznanie, wybrani zeszli się 12 kwietnia do gospody Piotra Zborowskiego. Prażmowski zapytał jaka będzie odpowiedź na list braci, którzy żądają żeby ich wyznanie było przyjęte. Na to Myszkowski woj. krak. odpowiedział: Nie dla tegośmy się zjechali, żeby czyje wyznanie przyjmować, ale abyśmy jedno wyznanie ułożyli na znak zgody, któreby nie było ani brackie, ani saskie, ani helweckie, ale nasze własne polskie. Zatem Prażmowski pierwszy zgodził się na wniosek wojewody. Za jego przykładem poszedł Teofil Turnowski młody pastor z wielkopolskiej jednoty, ale położył warunek, żeby braci nie zmuszano do odstąpienia od dawnego zwyczaju. — Boże uchowaj abyśmy tego od braci żądać mieli, odpowiedział Myszkowski; niechaj bracia zostaną przy dawnym wyznaniu trzymając się powszechnego, przy obrzędach zwyczajnych, a zwłaszcza przy karności. Zborowski dodał: I owszem i o tem radzić dalej będziemy, aby między nami rząd kościelny i karność lepsze postanowienie wzięły.

Wszystkich oczy zwróciły się na Glicznerów. Zborowski do nich przemówił: Wiem że wy jesteście posłowie bracia, którzy nas macie rządzić w rzeczach zbawienia, ale też i to wiem, iż nas Pan Bóg dał wam za patrony a obrońce. I jest to nasza własna powinność dla chwały bożej zastawiać się za was. Wasi panowie z Wielkopolski nic nam nie pomagają, na sejmach nie bywają — my sami czuwamy. Niechajże wdy będzie wasze na nas jakiegokolwiek baczenie. To co czynimy za słusznem uważaniem a wielkimi przyczynami czynimy — a jeśli się zgodzimy, wielka jest nadzieja i o panu naszym, co niech

od was daleko nie wychodzi, że naszą religię przyjmie. Jaka radość wszystkim dobrym, jaki smutek nieprzyjaciołom ze zgody naszej pójdzie, którym wszystkie szyki połamiemy. Pamiętajcie przebóg o co nam idzie, a miejcie się uprzejmie ku zgodzie a miłości zobopólnej, którą nam Pan Bóg nad wszystko rozkazał. — Mówiąc długo łązy w sobie trzymał, aż mu się z oczu polały i mowie koniec uczyniły. Wojewoda też krakowski dobrze mu płakać dopomógł. Nie wiem co dalej pisać, mówi Turnowski, bośmy wszyscy nie wiedzieli co się dzieje, a zgoda nastąpiła zdziwną szybkością. — Wojewodowie chętnie na to przystali żeby na Zielone świętki duchowni ze swoimi patronami zjechali się gromadnie do Warszawy. Podano sobie ręce, a radość była na twarzach — kiedy wyszli z gospody rozleli ją po całym mieście.

Na posiedzeniu wieczornem zdano sprawę na czem rzecz stała — po czem był examiu osób ku tej zgodzie należących. Wyłączono ze zgromadzenia niewierzących w Trójcę ś. Aleksander Witrelin został przy swoim uporze, od siedmiu innych przyjęto wyznanie wiary. 14 kwietnia napisano ugodę na wzór wileńskiej. Strony zgadzały się co do zasad wiary — główna różnica była w pojęciu o wieczerzy pańskiej: okrążono ją ogólnymi słowami, że w sakramencie znajduje się istotne ciało i krew Chrystusa. Obrzędy do woli każdemu zborowi zostawiono, byle była prawdziwa nauka a fundament wiary. Zresztą przyrzekli sobie radę, pomoc i miłość braterską.

Za staraniem Erazma Glicznera, który lękał się żeby mu z czasem zarzutów nie robiono, duchowni braci czeskich i lutrów zjechali się w Poznaniu (18 maja 1570),

potwierdzili ugodę sandomirską i ułożyli dodatkowe artykuły o zachowaniu się wzajemnem i o udzielaniu sakramentów członkom drugiego wyznania. Potem bracia czescy z patronami udali się zrana 28 maja do kościoła luterskiego, gdzie ich księza mieli kazanie w języku polskim i niemieckim. Po obiedzie lutrzy zebrali się w swoim kościele i ruszyli w processii z patronami na czele, Łukaszem Górką i Janem Tomickim, do kościoła braci czeskich; tu polacy połączyli się z polakami, niemcy z niemcami — Mikołaj Gliczner przemówił po polsku, Abdel po niemiecku, odśpiewano Ciebie Boże chwalimy, i strony rozeszły się w chrześcijańskiej zgodzie.

W tym roku 4 października lutrzy i bracia zjednoczeni złożyli nowy zjazd w Poznaniu. Powodem do tego był postępek gminy małopolskiej, która wydrukowała swoje wyznanie razem z umową sandomirską i podała je królowi. Lutrzy uważali ten postępek za złamanie umowy, a Erazm Gliczner wyrzucał go w cierpkich wyrazach. Jan Laurenciusz wytłumaczył z zarzutów gminę małopolską.

Nadzieje kalwinów zostały zawiedzione — król osłabiony i upadły na duchu, nie mógł myśleć o przywróceniu jedności między różniącymi się w wierze (1).

Jednota braci czeskich była wzorem pokory ducha i miłosierdzia chrześcijańskiego. Nie wdawali się w głębokie rozumowania, ale robili co Chrystus robić przykazał. Dobre obyczaje i karność stanowiły ich siłę. — W każdym

(1) Łukaszewicza O kościołach braci czeskich w Wielkopolsce.

kościół oprócz sługi bożego było sześciu albo ośmiu starszych, którzy czuwali nad tem, żeby każdy z braci obowiązki swoje sumiennie wypełniał. Co trzy miesiące zbierali składek na utrzymanie służby bożej, na wsparcie dla biednego duchowieństwa i dla wygnańców za sprawę wiary.

Surowa pierwiastkowa karność znacznie została złagodzona, gdy do wyznania braci przystąpiła znaczna część wielkopolskiej szlachty.

Młodzież która sposobiła się do stanu duchownego, odbierała wychowanie w domach pastorów, a następnie kształciła się w uniwersytetach zagranicznych. Pastorowie nie byli obierani przez gminę, lecz mianowani przez seniora czyli głowę brackiego duchowieństwa; senior obrany przez pastorów podlegał zborowi. Prócz tego był senior świecki, który zastępował braci przed władzami rządowymi. Małżeństwo było dozwolone, lecz wielka część pastorów zostawała w stanie bezżennym, zwłaszcza gdy ich kościół był narażony na prześladowanie, bo w takich razach troski o żonę, o dzieci, są ciężarem dla duszy.

Ciało i krew przyjmowali cztery razy do roku, cztery razy pościli — a w nadzwyczajnych razach były nadzwyczajne dni postu, naznaczone w tym celu żeby Bóg odwrócił powszechną klęskę, żeby nawrócił zatwardziałego grzesznika i t. p. Pierwszym stopniem kary było napomnienie ciche — za tem napomnienie publiczne — a nareszcie wyłączenie ze zgromadzenia za wyrokiem ogólnym (1).

(1) Jana Łasickiego *De ecclesiastica disciplina, moribus et institutis fratrum bohemosum.*

### Kalwini polscy.

Nauka Kalwina rozkrzewiła się w Polsce na schyłku panowania Zygmunta Starego. Andrzej Prażmowski, proboszcz przy kościele ś. Jana w Poznaniu, pierwszy zaczął ją rozszerzać pod opieką Węgorzewskiego, kawalera maltańskiego. Biskup Izbiński odsunął go od kościoła. Prażmowski udał się do Kujaw, osiadł w Radziejowie (1549) pod opieką Rafała Leszczyńskiego (1), i założył kilkanaście kalwińskich kościołów, szkoły i seminarium. Biskup Drohojowski wylany dla różnowierców, bynajmniej mu nie przeszkadzał. Na zjeździe w Koźminku, Prażmowski ze zgromadzeniem kujawskiem, przyłączył się do braci czeskich — wyznanie przyjął, lecz zatrzymał swoje obrzędy. Jako umocowany od braci podpisał umowę sandomirską.

Odstępcy od starej wiary w Małopolsce nie mieli powszechnie przyjętej formy. A ponieważ było ich niemało i widzieli, że za króla Zygmunta Augusta można śmieło poczynać, zebrali się około 1552 obywatele ziemscy i kapłani. Odczytali wyznanie napisane przez Stankara na żądanie Jakuba Ostroroga, angielskie i kolońskie — wybrali co się im widziało najlepszego, i ustanowili przełożonym nad kościołami reformowanymi księdza Szczesnego Krzyżaka ze Szczebrzeszyna.

(1) Rafał Leszczyński chodząc do szkoły poznańskiej stał u Hagen-dorfa, nauczyciela języków starożytnych, który wpajał w młodzież wyobrażenia protestanckie. Najznakomitsi obywatele powierzali mu swoje dzieci.

Zjednoczenie z braćmi czeskimi w Koźminku 1555 było dziełem księdza Krzyżaka. — Najrozumiejsi między protestantami polskimi Modrzewski, Radziwił Czarny i Łaski, starali się żeby siły zjednoczyć, nabrać znaczenia politycznego. Ludzie światli i umiarkowani jak ksiądz Krzyżak, jak duchowni braci czeskich, w prostocie ducha prowadzili do zgody i miłości braterskiej. Zapaleńcy rozrywali jedność, burzyli do gruntu przeszłość historyczną. Na ogół szlachta dążyła do zjednoczenia, kaznodzieje do zerwania jedności.

W 1556 kalwini małopolscy odbyli zjazd w Pińczowie u Oleśnickiego. Prawo zabraniające pokątnych zjazdów było jak dzień jasny, chociaż trudne do wykonania. Doświadczył tego Zebrzydowski biskup krak., który wyrobił rozkaz królewski i posłał swojego kanclerza na czele zbrojnego oddziału z poleceniem, żeby zachwyił kaznodziejów, a jeśli nie będzie miał siły po temu, żeby namową skłonił szlachtę do rozwiązania zjazdu. Właśnie wtedy odbywały się narady w klasztorze przez księży opuszczonym — dziedzic zawiadomiony o przybyciu nowych gości, wyszedł na ich spotkanie, i posła z trzema towarzyszami przyjął na cmentarzu. Przeczytawszy rozkaz powiedział, że pieczęć królewską szanuje, ale podpisu nie widzi — a zatem wnosi, że ten rozkaz bez wiedzy króla został wydany przez pana podkanclerzego Przerębskiego (1). — Na tym zjeździe podano wniosek, żeby ułożyć wyznanie polskie innemi słowy, chociaż na to samo rozumienie jak wy-

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

znanie braci czeskich, wyrzuciwszy artykuł o zaśłudze bezżeństwa, i postanowiono sprowadzić Jana Łaskiego z zagranicy (1).

15 Września 1560 odbył się zjazd kalwinów w Książu. Było na nim przeszło 50 ministrów, około 40 osób ze znaczniejszej szlachty, posłowie braci czeskich, Radziwiła Czarnego (2), kościołów litewskich, podolskich, zatorskich, posłowie luterscy z Wielkopolski i ze Śląska. Prezydował Ossoliński. Na tym zjeździe potępiono naukę Stankara o pośrednictwie Chrystusa — radzono o zaprowadzeniu rządu kościelnego. Krzykliwi reformatorowie dowodzili, że kościół może być lepiej reformowany jak przez bracką jedność. Posłowie braci odpowiedzieli słowami Pawła Sperata biskupa pomezańskiego: „Nauczacie a nie czynicie, przeto naród słucha i nie wierzy.“ Jeśli chcecie żeby dzieło wasze przeszło do potomności, zaprowadźcie karność i porządek, który na tem zależy, żeby kilku było przełożonych, a drudzy żeby słuchali dla wspólnego dobra (3).— Zjazd odbył się z wielkim wrzaskiem, był raczej podobny do burzliwego sejmiku niż do spokojnej narady o rzeczach wiary. Wracających posłów braci czeskich gościnnie przyjmował w Secyminie

(1) Łukaszewicza O kościołach braci czeskich w Wielkopolsce.

(2) Radziwił przez Blandratę przysłał zborowi małopolskiemu 1600 talarów na szkoły i dla ubogich; Lismaninowi jako lektorowi teologii nazaczył co roku sto talarów. Pochwalił gorliwość tych, którzy przetłumaczyli część Pisma ś. i obiecał podjąć całkowite wydanie swoim kosztem. Łukaszewicz O kościołach br. cz. w Wielkopolsce.

(3) Commenius Hist. fratrum boh. przyw. p. Fryzego.

Szczesny Krzyżak, obiecał pracować całemi siłami nad wzmocnieniem unii koźmińskiej i prosił żeby to, na co ze zgorzeniem patrzyli, pokryli milczeniem jak bracia w Chrystusie (1).

Na zjeździe w Bużeninie 16 czerwca 1561 potwierdzono układ z braćmi czeskimi zawarty w Koźminku (2).

Między kalwinami powstały nieporozumienia w najgłówniejszych artykułach wiary. Grzegorz Pauli, nieznający Trójcy ś., odstrychnął się od wyznania helweckiego i pociągnął za sobą wielu, a mianowicie Hieronima Filipowskiego. Lutrzy, kalwini i bracia czescy, zagrożeni z dwóch stron przez unitariuszów i przez jezuitów, na zjeździe w Sandomierzu (1570) wzmocnili swoje siły politycznem przymierzem.

W powiecie proszowskim i ksiąskim szlachta mieszkająca nad Szreniawą sprzyjała wyznaniu reformowanego. Z tego powodu katolicy nazwali Szreniawę rzeką luterską (3).

W samym Krakowie reformowani spotkali wielki opór ze strony duchowieństwa, studentów i ludu. — Kiedy Stanisław Lasocki będący pod klątwą wszedł do kościoła w czasie koronacji królowej Barbary, wstrzymano obrzędy kościelne; król przez marszałka kor. kazał mu się oddalić. Kiedy Hieronim Filipowski przyjechał do Krakowa, biskup kazał bić w dzwony jak na gwałt lub na pożar — i przez trzy dni bili w dzwony, a w kościołach zawieszono

(1) i (2) Łukaszczyca O kościołach br. cz. w Wielkopolsce.

(3) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

ne było nabożeństwo. Filipowskiemu w Krakowie umarła żona — ciało jej odprowadzał razem z przyjaciółmi żeby pochować w Chęcicach, lecz na rynku krakowskim zaszedł mu drogę tłum złożony z studentów i z pospólstwa, poburzonego przez rozpuszczoną pogłoskę, że herezyczka umarła z połogu, wydawszy na świat straszliwego smoka. Jeden z uczniów, Urowiecki, w twarz uderzył Filipowskiego. Lud zbrojny możnych współwyznawców pomściłby się zniewagi, gdyby pokrzywdzony niezapobiegł krwi rozlewowi (1).

Szlachta naokoło Krakowa budowała zbory do których chodzili krakowiacz: Deciusz w Justowskiej woli, Dłuski w Iwanowicach, Remigian Chełmski prawie na przedmieściu, i wyznaczył miejsce na cmentarz, które lud nazwał psią górą. W domach szlachty w samym Krakowie nieraz odprawiali nabożeństwo przyjezdni kaznodzieje: u Stanisława Lasockiego, u Stanisława Stadnickiego, u Jana Bonara, który w swoim ogrodzie w 1557 służbę bożą urządził. Na trzy dni przed śmiercią (we wrześniu 1562) kazał ławki z ogrodu wyrzucić, z powodu sporów między Paulim a Sarnickim (2). Zbór unitarski otworzył w swoim domu Stanisław Cikowski, zbór kalwiński przeniesiono do dworu Tęczyńskich, potem do dworu Tarły woj. Lubelskiego (3).

Stałym pastorem w Krakowie został Grzegorz Pauli w 1552. — Około 1567 wybrano z mieszczan starszyczkę, do której dodano dwóch ze stanu rycerskiego: St. Iwona Karmińskiego i Jana Zebrzydowskiego. — 8 sierpnia 1569

(1) i (2) Lubienieckiego *Historia reformationis polonicae*.

(3) Fryzego *Beyträge*.

kalwini otrzymali przywilej królewski na założenie cmentarza za miastem, niedaleko od strzelnicy. W mieście zakupili dom brogiem nazwany na ulicy ś. jańskiej i wystawili tam kościół, szpital i szkołę (1570), a na sejmie warszawskim otrzymali przywilej królewski 2 maja 1572, na wolne wyznanie w Krakowie, do czasu w którym jedność wiary będzie postanowiona.

Wyznanie reformowane na Rusi pierwszy zaprowadził Stanisław Stadnicki w Dubiecku. Na Wołyniu i na Podolu początek różnowierstwa poszedł od kaznodziejów w dobrach Radziwiła Czarnego i Mikołaja Sieniawskiego (1). Postanowienie zjazdu sandomirskiego w imieniu prowincji ruskiej, podpisał Stanisław Chrzastowski pastor z Jazłowiec (2).

#### **Kalwini litewscy.**

Reformacja zastała w Litwie wiele przyjaznych żywiołów. Husytyzm przyniesiony za Władysława Jagiełły tlał jeszcze pod popiołem. Miasta w znacznej części były zaludnione przez rzemieślników i kupców niemieckich, tu i ówdzie spotkać można było włochoów albo szkotów, ciągle związki z zachodem mających. W szlachcie litewskiej ta sama chęć nowości co w koronnej, to samo ubieganie się za obczyzną nawet w rzeczach wiary, ta sama lekko-myślność. Jednem słowem materiałów palnych było dosyć — z zagranicy rzucono iskrę.

Pierwszy protestant litwin o którym wydatną znajdujemy wzmiankę, jest Abraham Kulwa, ksiądz i doktor teo-

(1) List Komendoniego do Boromeusza 7 października 1564 wyd. Malinowskiego.

(2) Fryzego Beyträge.

logii, który uczęszczał na uniwersytet w Lejdzie, Witenbergu i Sienie. Powróciwszy do Wilna około 1539, opowiadał naukę Lutra i założył szkołę, w której było do 60 uczniów. Paweł ks. Holszański bis. wil. wyrobił u króla rozkaz powołujący Kulwę przed sąd duchowny (1542). Umknął do Prus książęcych, gdzie został profesorem języka greckiego, w nowo założonym uniwersytecie królewieckim (1).

Majątniejsza szlachta litewska i ruska podróżowała po całej Europie, zawierała związki małżeńskie z cudzoziemkami, wysyłała swoich synów do szkół niemieckich, albo sprowadzała na nauczycieli domowych uczonych Niemców. Kupcy litewscy niemieckiego i ruskiego rodu puszczali się z towarami do Rygi, Królewca, Lipska i Frankfurtu. Przez takie stosunki, z zachodu przedzierał się na Litwę protestantyzm. Upowszechniali go nowowiercy z Korony, Prus, Inflant i Niemiec, przez swoich wysłańców i przez rozrzucanie chciwie czytanych dzieł o reformacji.

Zygmunt Stary rozciągnął do Litwy ustawę wydaną dla Korony w 1541, że kto się zarazi herezją traci szlachectwo. Zakazał także sprowadzać nauczycieli z krajów heretyckich, a młodzieży uczęszczać na heretyckie uniwersytety (2). Surowość Zygmunta Starego niewiele skutkowałą, bo nowowiercy mieli silnego opiekuna w osobie Zy-

---

(1) Powrócił do kraju i umarł w domu swojej matki 1546 Hartknoch przyw. p. Łukaszewicza. — Stanisław Rapagelanus litwin franciszkan, zrzuciwszy habit udał się do Witenbergu, potem był profesorem teologii w uniwersytecie królewieckim. Umarł 13 maja 1546 mając lat 60. Fryzego Beyträge.

(2) Ten zakaz został zniesiony w 1543. Kojałowicza Miscellanea.

gmunta Augusta który objął rządy w 1544. Młody król był otoczony ludźmi otwarcie sprzyjającymi reformacji; z jego biblioteki krążyły po rękach zakazane dzieła, a kaznodzieje królewscy Jan Koźmińczyk i Wawrzyniec Niezgodą Prażnicki, opowiadali ludowi w głos nową naukę (1). Daremnie duchowieństwo katolickie stawiało zapory cisnącemu się zewsząd nawałowi nowych wyobrażeń; daremnie usuwało od ołtarza i ambony odszczepionych kaznodziejów królewskich; Zygmunt August zastaniał ich swoją powagą (2), a śmierć starego króla na oścież otworzyła wrota reformacji.

W 1552 z głębi Rossii przybyło trzech czerniców obrazobórców, Teodozjusz, Artemiusz i Tomasz (3). Starzec Teodozjusz wkrótce umarł, Artemiusz udał się do Jerzego ks. Słuckiego; Tomasz wymowniejszy od nich i w Piśmie ś. bieglejszy, został ruskim księdzem w Połocku. Po zdobyciu Połocka utopiono w przerębli zbiega i roskolnika (4).

Na czele protestantów w Litwie stanął Mikołaj Czarny Radziwił wojewoda wileński, marszałek w. i kanclerz, który około 1553 przyjął wyznanie helweckie, i zaprowadził je natychmiast w swoich obszernych dobrach i w kró-

(1) In aula regis contra compertos errores et corruptelas ecclesiae invehebantur. Lubienieckiego Historia ref. polonicae.

(2) List Z. Au. do Radziwiła Rudego 25 czerwca 1548 wyd. Bałińskiego.

(3) Bawili czas jakiś w Witebsku. W późniejszym czasie witebszczanie wystawili zbor w niższym zamku i sprowadzili z Litwy i z Korony sług bożych, czystej religii opowiadaczy jak się wyraża Węgierski.

(4) Węgierski przyw. p. Łukaszewicza w Dziejach kościoła helweckiego w Litwie.

lewszczyznach które dożywociem trzymał; a że zbywało na duchownych nowego wyznania, sprowadził ich z Korony (1). Radził wszystkim odstępców od wiary tak w Koronie jak w Litwie brał pod swoją opiekę; uczyłem płacił jurgielta (2), pospólstwo wabił do zborów jadłem i napojem. W Wilnie wystawił zbor na przedmieściu Łukiskach w 1557 (3). W ogromnej sali zastawione były ławy — końcowa ściana obita kirem na którym rozpościęrał się krzyż wielki, biały. Przed ścianą stał stół pokryty czarną materią, suto srebrem bramowaną; po końcach dwa ogromne srebrne świeczniki. Śpiewano przy odgłosie wybornego organu. Po nabożeństwie dla zgromadzonego tłumu Radził dawał suty obiad (4). Później otworzył drugi zbor wśród miasta, naprzeciw kościoła ś. Jana, gdzie dzisiejsza kardynalia.

Przykład Radziwiła pociągnął szlachtę litewską zachodniego i wschodniego obrządku. W Nowogródzkim z 600 rodzin szlacheckich obrządku wschodniego, ledwie 16 przy dawnej wierze zostało (5). Na Żmudzi biskup Pietkiewicz zostawił tylko sześciu księży katolickich (6). Toż są

- 
- (1) Wawrzyńca Kryszkowskiego do Nieswieża, Tomasa Falkoniusa do Kłocka, Zaczęca z Proszowic do Brześcia, Wędrychowskiego i Czechowicza do Wilna.
- (2) Między innymi Orzechowskiemu dopóki wojował o żonę, ale kiedy pojednał się z Rzymem, Radził przestał mu płacić.
- (3) Jaroszewicza *Obraz Litwy* t. III prz. 42.
- (4) Kojałowicza *Miscellanea. Narbuta Dzieje*.
- (5) Wiszniewskiego *Historia literatury polskiej* t. VI.
- (6) Piasecki oskarża go że przeszedł na lutra. Rzadko bywał w kościele, rzadziej u ołtarza, biblii ręką nietknął, od rana do wieczora z chartami uganiał po polu. Ruiz przyw. p. Osolińskiego.

mo działało się po miastach i miasteczkach — lud tylko prosty wierzył po prostu — w wielu miejscach szlachta zmuszała go żeby chodził do zborów.

Po śmierci Radziwiła Czarnego miejsce jego zastąpił Mikołaj Rudy Radziwił, książę na Birzach i Dubinkach, hetman w. lit. wojewoda wileński. Dopóki żył Radziwił Czarny trwała jaka taka zgoda między unitariuszami a kalwinami litewskimi — po jego śmierci nastąpiło zupełne rozerwanie. Socjanizm w rozmaitych odcieniach z nadzwyczajną szybkością rozpostarł się po Litwie. Wiele się do tego przyłożył Jan Kiszka, starosta żmudzki człowiek niezmiernie bogaty, pan 70 miast i 400 wiosek, który w dobrach swoich poodbierał kalwinom kościoły, oddał je unitariuszom i sypał pieniędzmi w sprawie swojego wyznania.

Kiedy protestanci byli osłabieni przez domową niezgodę, wystąpił do walki nowy, silny nieprzyjaciel — zakon jezuitów. Lutrzy i kalwini czuli potrzebę ścisłego przyzmięcia. W tym celu Radziwił Rudy zwołał zjazd do Wilna—oba wyznania skłoniły się do zgody i zawarły przyzmięcie 2 marca 1570 (1).

### U n i t a r i u s z e.

Oprócz trzech wielkich oddziałów protestanckiego wojska, w których ludzie stali pod chorągwią stałego wyznania, była jeszcze zbierana drużyna, ruchawka, którą objąłem nazwiskiem unitariuszów. Między nimi to tylko było wspólne, że odrzucali powszechnie przyjęte dogmat o Trójcy, zresztą każdy wierzył w swój pojedynczy rozum,

(1) Łukaszewicza Dzieje kościoła helweckiego w Litwie.

A że niegdyś w 4 wieku po Chrystusie Arius był założycielem podobnej sekty, zatem przeciwników Trójcy w Polsce nazwano arianami.

Rozwijanie zasad wprowadzonych przez reformacją doprowadziło dalej niż pierwsi reformatorowie zamierzali. Znaleźli się tacy którzy zaparli się Boga, odrzucili Chrystusa Zbawiciela, duszę razem z ciałem na śmierć osądzili, a ludziom kazali wierzyć w rozum, jak w Boga.—Rozumie ludzki! tyś mały przed Panem.

Rozum prosty a zdrowy jasno w głowie świeci—nie wiele rozprawia a wiele czyni ku sławie bożej a pożytkowi ludzkiemu.

Do szybkiego rozkrzewienia się sekty unitariuszów mogły usposobić dzieła hiszpana Serweta, chciwie czytane w Polsce—mógł się także przyczynić pobyt Leliusza Socyna (1) i zdanie Stankara, że pośrednictwo Chrystusa między ludzmi a Bogiem wypływa z jego ludzkiej natury.

Piotr z Goniądza pierwszy krok zrobił (2). Na syno-

(1) Leliusz Socyn (Sozzini) patrycysz sieński, ur. 1525, około 1546 należał do związku protestanckiego w kraju weneckim. Związek odkryto, dwaj członkowie przyplacili głową, 40 musiało z kraju uciekać. Socyn od tego czasu prowadził tułackie życie—przebywał w Szwajcarii, we Francji, w Anglii, w Niemczech, w Polsce, gdzie znalazł gościnne przyjęcie u mnicha Lismanina (1551 i 1558). Socyn umiał dobrze po grecku i po hebrajsku—miał dar zaciągania w rozprawę zapytaniami, jak gdyby szukał nauki. Jego obyczaje były wolne od skazy. (Zanda Bibliotheca antitrinitariorum).

(2) Piotr urodził się około 1525 na Podlasiu w Goniądzu, miasteczku Radziwiłów, gdzie rodzice jego trudnili się rolnictwem. (Łukaszewicza Dzieje koś. hel. w Litwie t. II). Kończąc uniwersytet w Krakowie był gorliwym katolikiem; dowodem, że

dzie w Secyminie (w styczniu 1556) otwarcie powstał przeciw Trójcy ś., dowodząc że Bóg Ojciec jest jedynym Bogiem, Chrystus słowem bożem, które było na początku, a wcielone zostało w dziewicę (1). Synod wyprawił go z listem do Melanchtona, dawszy mu kilka złotych na strawę (2). Powrócił utwierdzony w swoim zdaniu i wszedł w związku z podobnie myślącymi w Pińczowie (3). Z powodu ksiąg przez Piotra po łacinie wydanych, synod który kalwini małopolscy z braćmi czeskimi złożyli w Pińczowie (na ś. Jerzy 1556), na wniosek Lizmanina postanowił wyłączyć Piotra jako arianina, i do biskupa krakowskiego posłać dwóch panów z oświadczeniem, że ten heretyk nigdy do nich nie należał i nie należy (4).—Goniądzki mianowany przez Jęka Kizkę pastorem w Węgrowie, na synodzie brzesko-litewskim 1558 czytał rosprawę potępiającą chrzest dzieci (5) i dodał znaczące słowa, że prócz tego inne błędy papieskie wkradły się do wyznania reformowanego. Synod pod kłatwą nakazał mu milczenie—Goniądzki wypowiedział swemu kościołowi posłuszeństwo i znalazł wielu

---

w tłumie drugich zaprzeczał Stankarowi, objaśniającemu psalmy Dawida w duchu reformowanych. Wysłany za granicę kosztem biskupa żmudzkiego, uczęszczał do najświetniejszych uniwersytetów niemieckich i włoskich. W Szwajcarii przyjął naukę Serweta, w Morawii zaprzyjaźnił się z anabaptystami (Łubienieckiego Hist. ref. pol.).

- (1) Łubienieckiego Historia reformationis polonicae.
- (2) Rękopism Jerzego Izraela przyw. p. Łukaszewicza.
- (3) Jana Stoińskiego Historia originis unitariorum.
- (4) Łukaszewicza Hist. koś. hel. w Litwie t. II.
- (5) Pierwszy w Polsce Mateusz Biały pastor z Iwanowic pod Krakowem powstawał na chrzest dzieci — lecz najwięcej rozgłosu narobiła mowa Piotra Goniądzkiego.

stronników między szlachtą i duchowieństwem. Głównym protektorem nowego wyznania był Jan Kiszka starosta żmudzki.

Podobne zdania rozsiewał Piotr Statorius francuz— z jego natchnienia Remigian Chełmski przesłał list bezimienny na zjazd pińczowski (22 listopada 1559), dowodząc że ludzie niepowinni się modlić do Ducha ś., lecz do BOGA Ojca żeby zesłał dar Ducha ś. Statorius któremu kazano ułożyć odpowiedź, z wielką potęgą wymowy bronił tego zdania, którego prostem następstwem było obalenie jednego z głównych dogmatów wiary reformowanej (1).

Wyobrażenia przeciwne Trójcy rozszerzyły się szczególnie między gminą pińczowską, z tego powodu nazywano unitariuszów pińczowianami (2). Chwiejącą się naukę można do tych zasad sprowadzić: Bóg Ojciec jest najwyższym Bogiem—Chrystus jest Synem bożym, pośrednikiem w swojej naturze ludzkiej—Duch ś. darem bożym, który on w pełni otrzymał. Unitariusze roili sobie, że wyrozumowane przez nich zasady, są zjawieniem czystej prawdy bożej na ziemi. Zapomnieli o tem że wiara prosta a cicha jest potrzebą natury ludzkiej, że są tajemnice o których się mędrcom nieśniło.—Rozszerzanie się tych zasad groziło upadkiem kościołowi reformowanemu, w którego

(1) Na synodzie łańcuckim 1567 Statorius zaparł się swojego zdania o Duchu ś.—a kiedy mu Aleksy Rodecki drukarz w żywe oczy powtórzył to co słyzał od niego w Pińczowie, Statorius odpowiedział że Duch ś. jest Bogiem, jak Boga czcić go należy, a kto inaczej uczy temu diabeł ojcem. Lubienieckiego Hist. ref. pol.

(2) Andrzeja Wiszowatego *Narratio compendiosa quomodo in Polonia a trinitariis reformatis separati sint christiani unitarii.*

łonie powstały. Teodor Beza radził sektarzy mieczem wytepić. Użycie krwawych środków niezgadzało się z duchem narodu i było prostem niepodobieństwem — placem walki po dawnemu zostały synody.

Z zasadami Serweta przybył do Polski uczony włoch Jerzy Blandrata; osłaniał je wyrażeniami biblijnymi i upowszechniał z wielką ostrożnością. Na zjeździe w Książu 1560, został obrany starszym nad kościołami małopolskimi i dodany do pomocy Krzyżakowi. Kalwin napominał swoich współwyznawców żeby strzegli się obłudnego włocha, wilka który wkradł się do owczarni i któremu owce paść poruczono. Synod wileński zganił postępowanie Kalwina, a Radziwił Czarny mianował go swoim pełnomocnikiem na zjazd pińczowski (30 stycznia 1561). Na zjeździe krakowskim (w grudniu 1561) Blandrata tłumacząc się z zarzutów wiele mówił o prostocie wiary i wyrażeniach w składzie apostołskim niezgodnych z Pismem ś. Hieronim Ossoliński odpowiedział, że w rzeczy tak ważnej, najrozsudniej byłoby sporu bez potrzeby niewszczynać. Zjazd nie był liczny a umysły skłaniały się ku zgodzie — zatem Blandrata przedstawił wyznanie wiary które uznano za prawowierne. Ponowił je na późniejszych zjazdach w Książu i w Pińczowie (w marcu i w kwietniu 1562) (1).

W Pińczowie postanowiono żeby niewdawać się w filozoficzne rozprawy o Trójcy, które do niczego nieprowadzą. Dobre to było postanowienie, ale jak się wkrótce okazało, niepraktyczne. Rozdwojenie wcześniej lub później musiało nastąpić. Zabroniono rozpraw filozoficznych — a

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

zatem Grzegorz Pauli w swoim kazaniu (5 lipca 1562) rozhierał kwestię religijnie, trzymając się słów Pisma, lecz w duchu przeciwnym Trójcy ś. (1). Oskarżył go Sarnicki który mu zazdrościł zawiadywania kościołem krakowskim. Nadaremnie starano się sprowadzić ich do zgody, nadaremnie potwierdzano postanowienie pińczowskie, żeby zaniechać scholastycznych sporów, a po staremu wierzyć w Boga jak w Ojca i w Syna i w Ducha ś. Rozsądniejsi widzieli, że rozerwaniem zgubią wspólną sprawę, ale szermierze walczyli na ostre. Za staraniem Sarnickiego Pauli został złożony z urzędu.

Nowe wyobrażenie o istocie Bóstwa, jak nasiona wiatrem zanesione, wschodziły na rozmaitych miejscach. Alciat wychodziec włoski, przesłał z Morawii założenie o Trójcy i ojedności boskiej, do Prospera Prowana włocho, który trzymał w zastawie Rogów, wieś Szafranca. Stanisław Budzyński rządca majątku, przesłał kopią Pustelnikowi, Pustelnik Lutomirskiemu, i równocześnie kiedy Pauli kazał w Krakowie, na prowincji toczyły się żywe rozprawy (2).

Na synodzie piotrkowskim 1562 nastąpił stanowczy rozbrat. Przedstawicielami sekty unitariuszów byli Pauli, Szoman (3), Krowicki, Lutomirski, Paklewski, ze szla-

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(3) Jerzy Szoman urodził się w Raciborzu na Szląsku r. 1530, z ojca Niemca, matki polki szlacheckiego rodu, lecz obdarzył z majątku przez rodzony brata. Oddany na naukę do Wrocławia, wyobrażenia luterskie przejął od swego nauczyciela Jana Cyra, który później rewokował w tej nadziei że zostanie biskupem. Młody uczeń więcej miał prawości charakteru — zrzekł się kanonii raciborskiej i został pedagogiem. W 1554

chty Jan Niemojewski, Hieronim Filipowski, Jan Kazanowski.

6 Czerwca 1563 unitariusze odbyli walny zjazd w Mordach na Podlasiu — 42 pastorów podpisało wyznanie, w którym zatrzymali pojęcie o Trójcy ś. złożonej z trzech osób współistniejących, przedwiecznych i równych, żeby jak się wyrażali słabych dusz nie odstraszać (1). Zjazd w Mordach miał znaczenie pojednawcze; oprócz unitariuszów byli na nim gorliwi kalwini jak Szymon Zaczyk, który uchwały zjazdu podpisał z wielką ostrożnością: zgadzam się na to co słyzałem i czytałem.

Unitariusze litewscy rozerwali się z powodu obrzezania. Głównym doradcą tego szaleństwa był Szymon Budny, kaznodzieja w Klecku u Radziwiła Czarnego (2).

---

przyjął obowiązek u Hieronima Bużeńkiego żupnika krakowskiego, i przez lat kilka w jego domu zajmował się wychowaniem młodzieży; potem odwiózł swoich uczniów, jednych do Pińczowa, drugich do Witenbergu; rozmowy Piotra Statoriusza i Melanchtona obudziły w nim chęć własnego udoskonalenia. Udał się tedy do Jana Łaskiego w 1559, lecz wkrótce śmierć wydarła mu znakomitego mistrza. W 1560 został pastorem kalwińskim w Pińczowie i ożenił się z szesnastoletnią dziewczyną. Przeniesiony do Książa w 1561, tegoż samego roku został wypędzony z rozkazu gorliwego kalwina Jana Bonara kaszt. bieckiego. Od tego czasu najwięcej przebywał w Chmielniku, gdzie miał domek i kawał pola. Żył poczeiwie i pracowicie, dzieciom prócz dobrego imienia nie wiele zostawił. Miał czynny udział na zjazdach i w sprawach swojego wyznania. Umarł w 1591. Georgii Schomanni testamentum.

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Niektórzy twierdzą że już obrzezał się sam wojewoda wileński (Radziwił). Komendoni do Boromeusza 26 grudnia 1564. Znać jak łapczywie chwycił pogłoski.

W Wilnie Marcin Czechowicz (1) rozpoczął gorszące spory o chrzest małych dzieci z Wędrogowskim, Katerlą i Karnickim. Żeby im koniec położyć, bracia wyprawili Wędrogowskiego i Andrzeja Cyznera na zjazd do Brześcia kujawskiego (10 czerwca 1565). Obecni na tym zjeździe pod przewodem Stanisława Lutomirskiego, męża wielkiej powagi i nieskażonego życia (2), znaleźli, że win-

---

Szymon Budny rodem z Rusi litewskiej, porzuciwszy cerkiew wschodnią, był pastorem w Klecku około 1552, potem w Łosku u Jana Kiszki. Przyjął półżydowską wiarę, że Chrystusowi cześć oddawać nie należy. Na synodzie w Lućławicach 1582 złożony został z urzędu i uznany za niegodnego imienia brata (Bocka Historia antitrinitariorum). Później pojednał się z unitariuszami.

(1) Marcin Czechowicz urodził się w kmiecym stanie, był dzwonnikiem w Zbąszyniu, potem proboszczem u Górków w Kurniku. (Wargockiego Apologia przeciw luteranom. Na brzegu położył dopisek: żyw jest, zapierać się nie będzie, i dla tego świadectw żadnych nie kładę). Widząc że lutrowa nowa wiarka popłacała, udał się do niej, a kiedy z czasem tanieć zaczęła, przeszedł do kalwinów, później do unitariuszów. Juźci stary powiada Wargocki, ale jeśli będzie żyć dłużej, zawoła z turkami ała, ała, ała! bo mu tego tylko niedostaje do doskonałości ewangelickiej.— Radziwił Czarny sprowadził go do Litwy i umieścił przy zborze wileńskim; w 1561 wyprawił do Genewy dla porozumienia się z szwajcarskimi teologami. Powróciwszy rozpoczął kłótnie z Wędrogowskim, które zmusiły go do opuszczenia Wilna. Tułał się po rozmaitych miejscach — w Kujawach pozyskał dla swojej nauki Jana Niemojewskiego. Z sześciu innymi ministrami porzucił Kujawy i osiadł w Lublinie gdzie założył zbor pod murami. Staczał ustawiczne walki z kalwinami, z katolikami i z unitariuszami odmiennych wyobrażeń. Sprzykrzywszy sobie burzliwe życie, pochylony wiekiem, złożył urząd na synodzie lubelskim 1598; umarł w 1613. Łukaszewicza Dzieje koś. hel. w Litwie.

(2) Lutomirski był sekretarzem Zygmunta Augusta; na synodzie

ne obie strony i sprowadzili je do zgody, przekładając braciom litewskim, żeby w pokoju czekali walnego zjazdu, na którym Bóg naprowadzi wszystkich na jedną drogę.

Zapowiedziany zjazd odbył się w Węgrowie (25 grudnia 1565). Było na nim 47 pastorów, 14 szlachty; prezesem obrano Hieronima Filipowskiego. Po sześciu dniowych rozprawach większa część zgromadzenia uznała chrzest dzieci za niezgodny z obyczajem pierwotnego kościoła, wszakże zostawując każdego przy swoim zdaniu, jako w rzeczy która podstawy wiary nie stanowi. — To postanowienie źle zostało przyjęte przez zjazd wileński, który bronił chrztu dzieci, a zatem powstały nieporozumienia między unitariuszami polskimi i litewskimi (1).

Król życzył sobie pojednania rozerwanych kościołów, lecz odbyte w tym celu zjazdy i rozprawy podczas sejmu w Piotrkowie 1565 (2) i w Lublinie 1566, rozeszły się bez skutku. W Lublinie reformowani mieli stanowczą przewagę tak dalece, że unitariuszom kazano z miasta usią-

---

pińczowskim (30 stycznia 1561) został obrany starszym kościołów reformowanych w Małopolsce. Bocka Hist. antitr.

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Podczas sejmu w Piotrkowie, nie bez wiedzy królewskiej toczyły się rozprawy między kalwinami i arianami, o rzeczach, o których straszno mówić — nam et illud in disceptationem vocabatur, nam Christus esset verus Deus et Dei filius. Lękałem się żeby ziemia nas nie pochłonięła, powiada w pobożnym oburzeniu Hoziusz — napisałem więc do króla, że lepiej byłoby żeby rozprawiano czy Zygmunt August, który na takie rzeczy pozwala, jest prawdziwym królem. List do Karnkowskiego 14 października 1570. Lib. I e. 22.

pić. Za staraniem Mikołaja Sienickiego król przyrzekł, że za jego życia nie będą prześladowni (1).

Na Filipowskiego padła wielka nienawiść jako na naczelnika unitariuszów. Rozżarzali ją Myszkowscy zagniewani że ożenił się z wdową po ich bracie, a król dawał ucha podszeptom, zniechęcony do Filipowskiego, który ze swego urzędu nie chciał oddać zebranego poboru bez rozkazu senatu. Filipowski rozjątrzony w te słowa na sejmie się odezwał: Dzisiaj mnie krzywdzicie, lecz nadejdzie czas, kiedy inny król wyrok wyda.— Przyjacini Filipowskiemu utrzymywali, że odwoływał się do sądu bożego, lecz Jan Zamojski, jeden z posłów, oskarżył go przed królem, że groził wdarciem się na tron swego współwyznawcy, Jana Zygmunta księcia siedmiogrodzkiego.— Uwiadomiony o tem Filipowski chciał go pozwać o potwarz, lecz za radą Stanisława Cikowskiego udał się do starego Zamojskiego kasztelana chełmskiego, który syna surowo zgromił i zagroził że się go wyrzeczce, jeśli nie cofnie oskarżenia. Filipowski tymczasem bardzo rano udał się do króla, złożył przed nim dowody, z jakiego powodu odmówił wydania poboru, i gniew jego przebiegał. Król całą tę sprawę porównał do grzybów, które doktor Miechowita radził w wodzie opłukać, w maśle

---

(1) Testament Szomana. Bielski utrzymuje, że na sejmie lubelskim 1566, król podał wniosek żeby zapobiedz rozszerzeniu się sekty, ujmującej chwałę Synowi bożemu, lecz do tego nie przyszło, bo między posłami było wielu arianów; Lubieniecki, że Zygmunt August wydał rozkaz, żeby anabaptyści i trydeści w przeciągu miesiąca kraj opuścili.

usmażyć i za okno wyrzucić, żeby zdrowiu nie szkodziły (1).

Unitariusze rozpadli się na rozmaite odcienia. Piotr z Goniądza, który chodził przy pałaszu drewnianym, Pauli, Czechowicz, uroili sobie występłą zasadę, że dobry chrześcijanin nie powinien służyć w wojsku ani na urządzie, że powinien wyrzec się praw obywatela, umrzeć dla ojczyzny. Stanisław Farnowski (2) arianin w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, utrzymywał byt uprzedni Chrystusa (praeexistentiam). Po jego śmierci (około 1615) gromada ariańska rozbiła się na dwie części: jedni połączyli się z kalwinami, drudzy z unitariuszami (3).

Rozdwojeni unitariusze złożyli zjazd w Łańcucie (1567). Ze stronników Farnowskiego odznaczał się gwałtownością i potężnym głosem Iwon Karmiński. Rozjeżdżając się naznaczyli drugi zjazd w Skrzynnie w Małopolsce na 24 czerwca. Karmiński zawziętszy od poganina, ani chciał słyszeć o żadnych zjazdach, z czego radzi byli.

W Skrzynnie zebrało się z Polski i z Litwy 110 pastorów; prezesem obrano Filipowskiego. Z obu stron wysadzono mówców, którzy przyrzekli sobie chrześcijańską wyrozumiałość, jak przystoi ludziom szukającym prawdy. Arianie wybrali Jana Kazanowskiego, Farnowskie-

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Był pastorem w Sandeczu pod opieką starosty Meżyńskiego i założył szkołę, która miała w kraju wielką sławę. Zanda Biblioteczka antitrinitariorum.

(3) Andrzeja Wiszowatego Narratio compendiosa.

go, Jana Niemojewskiego, Mikołaja Żytno, Jana Falkoniusza i Daniela Bielińskiego; przeciwna strona Szomana, Paulego, Jana Siekierzyńskiego, Mateusza Białego, Jana Baptystę z Litwy, Krowickiego, Budnego i Jakuba Kalinowskiego. Jak zwykle bywa, obie strony zostały przy swoim zdaniu (1).

W 1569 zaczął się synod unitariuszów w Rakowie, na który zebrało się wielu szlachty i pastorów z Litwy i z Polski. Kłótnie trwały przez lat kilka — jedni drugich nazywali faryzeuszami, żydami, ateuszami (2).

Do jakiego stopnia posuwano zapamiętałość i rozhułkaną swawolę w rzeczach wiary, może służyć za przykład gorszący postępek Erazma Otwinowskiego. Podczas processii na Boże ciało w Lublinie 1564, Otwinowski zatrzymał księdza celebrującego i napadł na niego temi słowami: Mówiłem ci już nieraz, że niemasz grzeszyć odbywaniem processii — przyrzekłeś a niedotrzymujesz. Powiedzże mi zaraz ojciec nasz. — Ksiądz się zmieszał, oddał obok stojącemu monstrancją i zaczął mówić Ojciec nasz. Ledwie doszedł do słów: któryś jest w niebie; Otwinowski stój! zawołał — więc widzisz że Bóg jest w niebie a nie w chlebie i w twojem pudełku — to mówiąc wyrwał księdzu z rąk monstrancją, cisnął o ziemię i zdeptał nogami. Nim lud zgrozą przejęty przyszedł do siebie ze zdumienia, Otwinowski schronił się do domu Piotra Suchodolskiego; nim straż starościnska nadbiegła, wymknął się z miasta. Ponieważ Otwinowski miał osia-

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Szomana Testament.

dłość ziemską i zaślaniał się przywilejem szlacheckim, podstarości wziął od niego słowo, że za rozkazem królewskim sam się stawi do więzienia; sprawa poszła w odwłokę i coraz bardziej stygła, aż dopiero legat Komen-doni zaczął pracować na dworze, a dowodził, że grzech jednego człowieka puszczony bezkarnie, spada na cały naród. Pozwanego przed sąd sejmowy 1565 bronił Rej z Nagłowic, utrzymując że obżałowany dopuścił się występku przeciw Bogu i przeciw jego słudze. Boga może przebłagać, księdzu szkodę nagrodzić. Bóg od ludzi nie żąda zemsty — jeśli zechce, sam Otwinowskiego ukarze czy piorunem czy otworzeniem pod jego nogami przepaści, jak ukarał Kora, Datana i Abirona. Księdzu obżałowany stłukł szkiełko od monstrancii i zniszczył kawałek opłatka, a o takich krzywdach prawa krajowe milczą. — Sąd pod przewodnictwem króla spokojnie wysłuchał bluźnierczej obrony, występki Otwinowskiego puścił bezkarnie, a na sejmie postanowiono prawo przeciw burzycielom nabożeństwa publicznego wszelkiego wyznania (1).

### Sprowadzenie jezuitów.

Na ratunek zagrożonej katolickiej wiary, Hoziusz sprowadził do Polski zakon jezuitów, którego celem było nawracanie niewiernych i heretyków, i założył kollegium w Braunsbergu 1566. Za jego przykładem poszli drudzy biskupi. Noskowski bis. płocki założył kollegium w Pułtusk, Konarski w Poznaniu (1572), Karnkowski (2) w Kaliszu.

(1) Lubienieckiego Historia reformationis polonicae.

(2) Stanisław Karnkowski wstąpiwszy w 1567 na katedrę kujaw-

Walerian Protasewicz sprowadził ich do Wilna w pamiętnym roku ostatecznej unii Litwy z Koroną. Z powodu oporu ze strony Radziwiła Rudego woj. wil. wprowadzeni zo- pod zastaną siłą zbrojnej (1).

Jezuici całą nadzieję zakładali na wychowaniu młodego pokolenia — przytem nauczali z ambony, starali się pozyskać najpierwsze w kraju osoby, zapewniali los nowonawróconym. Różnowiercy używali tej samej broni, ale siły ich rozproszone niewyrównywały siłom dobrze urządzonego towarzystwa. Było to wojsko nieregularne, którego każdy oddział na swoją rękę wojował.

W Wilnie Stanisław Warszewicki (2) rozrywał

ską, zaczął reformę od kościoła katedralnego, gdzie niebyło ani spowiedników, ani zwyczaju śpiewania pieśni; w szkole niebyło rektora, w szpitalu opatrzenia; mieszkanie biskupa znalazł zrujnowane, mury kościelne grożące upadkiem, w diecezji po wielu miejscach klasztory puste, parafie bez księży. Karnkowski zaprowadził porządek i karność duchowną, pooddalał księży złego życia, których się namnożyło pod rządem Drohojowskiego i Jakuba Uchańskiego, założył seminarium duchowne, wydawał w polskim języku katechizmy i inne książki religijne dla nauki ludu, udało mu się nawet kilka kościołów z rąk różnowierców wydobyć. List Karnkowskiego do Hozjusza lib. III n. 9.

(1) Kojałowicza Miscellanea.

(2) Warszewicki pochodził ze znakomitego rodu w Mazowszu. Dziad był wojewodą, ojciec kasztelanem, brat młodszy Krzysztof wślawił się nauką. Przez trzy lata uczył się w Witenbergu pod Melanchtonem i tam przyłgnał do zdań protestanckich; potem był sekretarzem Zygmunta Augusta. Dla zabawy królewskiej przełożył z greckiego powieść miłosną. Został księdzem i już miał być biskupem chełmskim, gdy nagle w 40 roku życia (1567) wstąpił w Rzymie do zakonu jezuitów.

W 1570 mianowany rektorem wileńskiego kolegium, towarzyszył prowincjałowi Magiemu zwiedzającemu domy jezuitów

się na wszystkie strony. Uczył w szkole, kazał z ambony, wciskał się do komnat możniejszych różnowierców, wszędzie walczył i działał w duchu jezuickim, w interesie kościoła katolickiego. Układnością chwycił za serca, wymową trafiał do przekonania. Tym sposobem udało mu się pozyskać Ulryka Hoziusza, brata kardynała, bogatego mieszkańca Wilna, i Jana Chodkiewicza starostę żmudzkiego, wielkorządcę Inflant, z którym niegdyś chodził na uniwersytet w Witenbergu (1).

Do tej łatwości w nawracaniu pomagała jezuitom nie tyle nauka i wielka zręczność, jak raczej wrodzona naszemu narodowi lekkomyślność. Do Anglii, Szwecii i

---

w Polsce i w Litwie. Król rozmawiając poufale z dawnym sługą, zaczęł go że radby słyszeć czego się w Rzymie więcej nauczył niż umiał w Polsce. Warszewicki nazajutrz wystąpił z kazaniem.

Po śmierci króla kiedy Komendoni wzywał go do Warszawy, nie chciał mieszać się do spraw świeckich. Tę politykę zwykle zachowywali jezuita czekając z kadzidłem na szczęśliwego.

W 1574 Grzegorz XIII wysłał Warszewickiego do Szwecji, żeby zbadał usposobienie Jana II i skłonił go do pojednania się z Rzymem. Król wymagał mszy w ojczystym języku, wieczerzy pańskiej pod dwiema postaciami i zachowania dóbr ducbowych przy ówczesnych posiadaczach. Z taką odpowiedzią powrócił do Wilna. W 1578 znowu udał się do Szwecji jako spowiednik królowej. On to dał jezuickie wychowanie Zygmuntovi III. Po śmierci Katarzyny Jagiellonki powrócił do kraju i został rektorem kolegium w Lublinie. W 1588 wysłany przez Syksta V do Mołdawii, zaprowadził tam misję jezuicką. Umarł w Krakowie 1591, na posłudze bliźnich dotknięty morową zarazą. Ossolińskiego Wiadomości historyczno-krytyczne.

(1) Chodkiewicz kalwin jeszcze w 1567 przechylał się na stronę katolików. Zbiór listów wyd. Reszki n. 97 i 98.

innych krajów, protestantyzm wdzierał się po trupach, ale raz przyjęty nie dał się wykorzenieć. U nas przeciwnie protestantyzm we wszelkich odcieniach rozszerzył się w oka mgnieniu, bez najmniejszego krwi rozlew, ale nie mógł się głęboko zakorzenieć w umysłach zdolnych do przyjęcia chwilowo najśmielszych teorii, nie z wewnętrznego przekonania, ale ze ślepego naśladownictwa, z chęci różnienia się od gminu, odznaczenia się między równymi, i Bóg tam już wie z jakich pobudek. Nie powinno więc bynajmniej dziwić, że za Zygmunta III całkiem oddanego jezuitom, ludzie z takim usposobieniem, nęceni widokami światowemi, tłumami do kościoła katolickiego wracali (1).

Do zakonu jezuitów garnęli się polacy znakomici nauką lub urodzeniem. Stanisław Kostka wychowany starannie w Wiedniu, jasniejący blaskiem bogobojnego życia, wszedł do ich nowiciatu w Rzymie (1567) i w dziesięć miesięcy umarł mając lat 18. Zaraz dusze pobożne opowiadały sobie, że w Wiedniu podczas choroby objawiła mu się najświętsza Panna i kazała wstąpić do zakonu jezuitów, że aniołowie podawali mu najświętszy sakrament. Zawieszono zostały jego obrazy z aniołami po kościołach polskich, a zasłynęły cudami tak dalece, że w trzydziści lat Kostka został błogostawionym (2). Było to oddziaływanie przeciw tym co Trójcę ś. nazywali trójgłowym cerberem.

(1) Łukaszewicza Dzieje kościoła helweckiego w Litwie.

(2) W 1714 uznany za świętego.



## R O Z D Z I A Ł II.

### P R A W A.

Prawo jest to rozum powszechny.

ŁUKASZ GÓRNICKI.

#### **Ułożenie systematycznego zbioru praw litewskich.**

**S**TATUT litewski jest wyrazem długiego doświadczenia, dowodem wysokiej oświaty narodu. Przez lat 66 wspierając z gorliwością prawodawcze usiłowania królów, pracowali nad tem dziełem litwini. Już w 1522 z woli Zygmunta Starego, zebrano w jedną księgę dawniej uchwalone prawa i starożytne zwyczaje. 6 grudnia król wydał edykt w którym oświadcza, że ponieważ dotąd bez statutów pisanych odbywały się sądy, a sprawiedliwość podług sumienia lub widziemi się sędziego była wymierzana, preto stanowi, że odtąd jednym prawem duchowni i szlachta sądzić się mają. Statut dopełniony i odmieniony w szcze-

gółach, nie bez czynnego udziału w tej pracy kanclerza Gasztolda, otrzymał sankcją królewską w 1529.

Stary statut był pisany po rusku w narzeczu krywiczzańskim. W tymże czasie został przełożony na język polski i łaciński.

W statucie jest opisana konstytucja kraju, sprzyjająca magnatom. Senat złożony z wielkich urzędników i dziedzicznych książąt, stanowi władzę prawodawczą. Do szlachty należy służba rycerska i sprawowanie urzędów — szlachta ma wolność wyjeżdżania z kraju — może za opłatą gospodarowi i za jego pozwoleniem rozrządzać częścią majątku, a nad niewolnikiem służącym we dworze i nad chłopem przywiązanym do skiby, podług woli panuje. Statut jak na owe wieki podał dość dobrze w porządek zebrane ustawy cywilne; szeroko rozpisał się nad karami, daleko ostrzejszemi niż były w prawach polskich — zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy szlachta poszukuje krzywd swoich na ludziach niższego stanu. Najslabiej obrobiony był przewód sądowy. — Statut miał wady, ale tak porządnym układem praw na początku XVI wieku niewiele narodów mogło się poszczycić (1).

Posłuchajmy społecznego Michajłę (2), który skreślił niepochlebny obraz sądownictwa.

Sędzia w większych sprawach bierze dziesiąty grosz od wartości rzeczy odsądzonych, w mniejszych zaś sto

(1) Jaroszewicza *Obraz Litwy*.

(2) Pisał po roku 1544 *De moribus tartarorum, lituanorum et moschorum*.

gr. lit. Drugie tyle bierze sługa sądowy wykonawca wyroku, a prawie tyle każe sobie zaliczyć pisarz. Prócz tego trzeba dobrze zapłacić wżowi, dzieckiemu i delegowanemu od sądu. Z powodu procesowych wydatków, a zwłaszcza potrójnej dziesięciny, choćby kto wygrał niewiele mu zostanie. W sprawach o obrazę osobistą i gwałty, tyle bierze sędzia ile powodowi przysądza — a zatem we własnej sprawie jest sędzią. Sędzia przez chciwość prześladowuje obwinionego, a co zabierze u złodzieja albo u innego łotra, to sobie przywłaszcza.

Pzed upływem miesiąca od zanieśienia pozwu, i przed zaliczeniem z góry wartości poszukiwanej rzeczy, nie można do sądu stawić jawnego łotra i gwałticiela. — Złodzieja złapanego na gorącym uczynku, nie sądzi od razu urząd, ale prowadzą go do pana, który może nieraz dzielił się z nim kradzionymi rzeczami.

Tak uciążliwe opłaty i tyle zwłok w wymiarze sprawiedliwości, zmuszają niejednego że się wyrzeka sądowego poszukiwania, ale stara się mocą albo zdradą swoje odzyskać.

Świadkom w każdej sprawie, wyjąwszy graniczne, dają wiarę bez braku i niewymagając przysięgi — a tak niemało ich żyje z zapłaty którą pobierają za fałszywe świadectwa. Ubogi kiedy chce magnata pozwać, nieznajdzie woźnego choćby najwięcej zapłacił. — Przedajna sprawiedliwość weszła do nas przed niewiele laty, za staraniem magnatów, którzy prawo na swoją stronę naginają.

Właściwie na całą Litwę jest dwóch sędziów, którzy prócz tego mają zatrudnienia publiczne, bo są wojewodami. Ci sędziowie niemają stałego i do miejsca przywią-

zanego sądownictwa, a biedni muszą się wlec o 50 mil i więcej za swoim sędzią szukając sprawiedliwości (1). Wojewodowie trzymają zastępców nieznających prawa, którzy wśród biesiad odbywają sądy i tylko peresudu dobrze pilnują.

Zmiana stanu politycznego, powiększone swobody, dostrzeżone w statucie opuszczenia i sprzeczności, a nade wszystko niedokładny opis postępowania sądowego, były powodem do nowej redakcji statutu.

Pierwsze uzupełnienie nastąpiło na sejmie brzeskim 1544. Na prośbę kniaziów, panów i całego rycerstwa, król kazał wybrać do poprawy statutu 10 osób w prawie biegłych, 5 katolików i 5 rusinów. Komissarze spisali 10 artykułów, z których 7 Zygmunt zatwierdził i na rokach sądowych w Wilnie ogłosił.

Na sejmie 1551 uchwalono kilka ważnych ustaw; 1) żeby w powiatach wojewodowie lub starostowie ustanowili sędziów, którzy z namiestnikiem i podstarościm, przy wojewódzkim przysięgłym pisarzu, mają sędzić cztery razy do roku przez cztery tygodnie. Od nich idzie odwołanie do wojewody obowiązanego sędzić przez cztery tygodnie dwa razy do roku, od wojewody do króla, a w jego nieobecności do panów rad, na roki sądowe walne, raz na rok odbywać się mające. Ostateczne odwołanie do króla. 2) Zapisy

(1) W 1544 prosiła szlachta żeby wojewodowie, starostowie i dzierżawcy, w powiatach na swoich miejscach sędzili, i żeby księgi sądowe z powiatu nie były wywożone — na co król zezwolił. Odpowiedź królewska w Zbiorze praw lit. Działyńskiego.

na wieczność powinny być zeznawane przed królem lub radą, wojewodą lub starostą, albo też przed sędziami powiatowymi. Zapisy na rzeczy ruchome są ważne i bez takiego zeznania. 3) Król zmniejszył do połowy swój sądowy dochód — kazał wybierać pół od sta. 4) Zabójca choćby się pogodził z krewnymi, powinien zapłacić główszczyzny 12 rubli, i rok wieży głęboko w ziemi odsiedzieć. Na gorącym uczynku złapany, ma być karany śmiercią podług prawa boskiego. 5) Ustanowiono przysięgłych wizów w Litwie, na Wołyniu i na Żmudzi, na wzór woźnych podlaskich. 6) Ponowiono zakaz wywożenia ksiąg z powiatu, i postanowiono opłaty od wpisów i wyciągów.—Na tym sejmie naznaczono deputatów do poprawy statutu, po pięciu z obu obrządków. Naznaczono dla nich na strawę po pięniądzu od sochy. Zdaje się że przeciągnęli pracę do 1564.

W 1563 uchwalono na sejmie że wszyscy mają składać przysięgę, nie na obraz malowany lub ryty, lecz na imie Boga w Trójcy ś. jedyne.

Na sejmie bielskim 1564 Zygmunt August polecił biegłym w prawie przejrzeć poprawiony statut. Potwierdzony na tymże sejmie, uległ nowej zmianie i pozyskał moc obowiązującą 11 marca 1566. Ten statut pisany po rusku, a spółcześnie przełożony na język polski i łaciński, równie jak pierwszy drukiem ogłoszony niebył. Redaktorów pierwszego i drugiego statutu nieznamy. Ponieważ do redakcji należała szlachta i nobilitowani mieszczenie, większą uwagę zwrócono na prawa każdego stanu. Artykuł o prerogatywach panów rady został opuszczony.

Prawodawstwo litewskie niezatrzymało się na jednym miejscu. Stany zebrane na sejm w Brześciu (w lipcu 1566),

spisały dodatkowe artykuły, i otrzymały potwierdzenie ich od Zygmunta Augusta. We dwa lata później na sejmie grodzieńskim, jeszcze raz wzięto na rozagę ten zbiór ustaw, i po raz ostatni pisano prawa dla samej Litwy. Między innemi postanowiono, żeby król w każdym przypadku dawał giejty, oprócz gorącego uczynku, to jest jawnego występku, któremu rok i sześć niedziel niemięło — i żeby kraj cały był rozmierzony, co jednak nienastąpiło.

Na sejmie lubelskim 1569 wyznaczono 14 komisarzy do poprawy statutu, z poleceniem żeby ile możności stosowali się do praw koronnych. Zygmunt August niedoczekał skutku tych prawodawczych usiłowań.

Król Stefan na sejmie warszawskim 1578 zatwierdził dziewięć nowych artykułów, objaśniających prawo sądowe, i polecił żeby w myśl konstytucji lubelskiej zajęto się poprawą statutu. Ponowił to polecenie na sejmie 1581. Praca koło statutu wpłynąć mogła do ustawy opisującej nowoutworzony trybunał dla Litwy.

Statut litewski tyle razy poprawiany i odmieniany, po ostatniej redakcji w języku ruskim, otrzymał sankcją prawodawczą za Zygmunta III w 1588. Przetłumaczony równocześnie na język polski (1), w tym kształcie przetrwał z mocą obowiązującą do 1840 (2).

(1) Lew Sapieha niebył tłumaczem — przekonywa o tem przypisanie wydawcy Leona Mamonicza przy pierwszym polskiem wydaniu.

(2) Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, obowiązywał statut drugi, z którego wyrzucono rozdział o rzeczy wojennej. Odmieniły go te tylko z późniejszych koronnych konstytucji, które wyraźnie oddalały się od statutu. A ponieważ ten statut zwany wołyńskim niebył drukiem ogłoszony, pomimo uchwały sejmu 1647

Zygmunt III upoważnił Lwa Sapięgę do wydania statutu w języku polskim i ruskim. Wydanie ruskie wyszło z drukarni Mamoniczów w 1588, wydanie pol. w 1614 (1), oba zaszczycone piękną przedmową Lwa Sapięhy.

Z porównania ostatnich dwóch statutów, przekonac się można ile w trzecim zmian zaszło, i jak wiele rzeczy nowych no niego przybyło — a tak widoczna że od sejmu lubelskiego naznaczeni komissarze, na których czele stał Walerian Protasewicz Suszkowski bis. wil., i ci którzy z czasem ich miejsce zastąpili, przy obywatelskiej gorliwości Lwa Sapięhy, któremu słusnie należy pierwsze miejsce między prawodawcami Litwy, nie napróżno się zajmowali przygotowaniem materiałów do ostaniej redakcii (2). Poprawili porządek sądowy, ulepszyli prawa tyczące się sukcesii, i dopełnili niektóre rozporządzenia przepisami wyjętymi z kanonów i praw rzymskich, a przytaczanemi w glossach zwierciadła saskiego (3), w czem najczynniejszy udział mógł mieć Augustyn Rotundus Mileski, wójt wileński, obeznany z kanonami, rzymskiem i niemieckiem prawem. Część pracy a zatem i sławy należy Szczerbiczewi.

Umieli szanować tę księgę ustaw litwini, jak drogą przodków puściznę — nieustała jednak chęć poprawiania statutu w miarę potrzeby wieku, jak o tem świadczy sie-

---

i 1667, opinia publiczna zapomniała o nim, a przyjęła statut drukowany za prawidło. Czackiego Opr. lit. i pol.

(1) Następnie przedrukowane w 1619, 1648, 1693, 1744, 1786, 1811 z tłumaczeniem rossyjskiem i 1819.

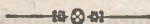
(2) Jaroszewicza *Obraz Litwy*.

(3) Daniłowicza *rosprawa w Dorpater Jahrbücher*.

dem konstytucji od 1609 do 1635. Na nieszczęście umarł Lew Sapięha, a jego następcą w kanclerstwie Albert Radziwiłł, nieumiał pokierować prawodawczemi usiłowaniami narodu.

Ostatnie uzupełnienie statutu w porównaniu niektórych praw litewskich z koronnemi, wyjednała sobie szlachta litewska w 1697 na elekcji Augusta II, jedynie tylko w zamiarze powściągnięcia samowładnych rządów hetmana i podskarbiego Sapięhów.

Minał chlubny wiek usiłowań prawodawczych — przy osłabieniu władzy rządowej, wewnętrznych niezgodach a publicznych klęskach, jak w Polsce tak w Litwie wszystko szło na gorsze (1) — dopóki niewybiła godzina upamiętania.



**Treść statutu litewskiego w wykształceniu  
postępowem. (2).**

**R O Z D Z I A Ł I.**

Hospodar ślubuje słowem swoim królewskiem i przysięgą cielesną na ś. ewangelią, że zachowa prawa i przywileje kościelne, tak łacińskiego jak greckiego obrządku, równie też i świeckie, nadane przez jego przodków prałatom, książętom, panom chorągiewnym, wielmożnym ry-

(1) Jaroszewicza Obraz Litwy.

(2) Przy obrobieniu tej części mojej pracy, korzystałem ze statutu pierwszego wydania Działyńskiego i ze statutu trzeciego. Co do statutu drugiego rad nierad musiałem przestać na dziele Czackiego O prawach lit. i pol.

cerzom, powyszonej szlachcie, pospólstwu (1) i ich poddanym.—Hospodar przyrzeka nikogo nie karać, choćby za obrazę majestatu, bez jasných dowodów i sądowego przekonania.—Oskarżyciel który niedowiedzie tej samej karze ulega jaka czekała oskarżonego.—Zbieg do ziemi nieprzyjacielskiej traci cześć i dobra. Gdy kto kupił lub wziął w zastawę jego dobra, powinien przysiądz że nie wiedział o zamiarze ucieczki; jeśli nie wykona przysięgi traci dobra świeżo nabyte i własne (2).—Dzieci nie będą karane za występki ojca, lecz majątek ojca zostanie zabrany. Ten tylko odpowiada kto zawinił — ani żona za męża, ani ojciec za syna, ani sługa za pana.—Gdyby kto fałszował listy albo pieczęć panującego, będzie ogniem karany. Też kto by zelżył lub zranił urzędnika ziemskiego albo posłańca królewskiego, będzie śmiercią karany (3).—Poddani nasi tak ubodzy jak bogaci, wszelkiego stanu i rodu, zarówno jednem, prawem pisanem sądeni być mają.—Z kancelarii królewskiej będą wydawane listy zapowiedne (wstrzymujące wymiar sprawiedliwości), tylko w trzech przypadkach: dla będących w niewoli u nieprzyjaciela; dla będących na służbie rzeczpospolitej (4) i dla istotnie chorych (5). W każdym innym razie urzędnicy ziem-

(1) Pod tym wyrazem należy rozumieć bojarów i mieszczan.

(2) W statucie 2 naznaczono tylko utratę dóbr kupionych lub wziętych w zastawę; w statucie 3 kazano złożyć urzędowe listy za któremi wszedł w dzierżenie majątku, bez składania przysięgi.

(3) Trzeci statut zwolnił zbyteczną surowość prawa.

(4) Senatorowie i posłowie sześć tygodni przed sejmem i sześć tygodni po sejmie, wolni byli od odpowiadania przed sądem. Na wielkim sejmie zrzekli się tego przywileju. Czackiego O prawach lit. pol. prz. 1026.

(5) Statut trzeci z liczby przyczyn wyrzucił chorobę.

scy i miejsy, niepowinni być posłuszni listom zapowied-  
nym, na krzywdę jednej strony wydanym.— Gdyby kto  
prowadząc sprawę o ziemię, o łowy, o sianożęci albo o  
barcie, przywłaszczał je sobie nie szanując wyroku sądo-  
wego, panujący da list zaręczny, a w nim naznaczy zakład  
pewnej summy. Kto pogardzi listem zapłaci zakład. W nie-  
obecności króla, panowie rady mogą naznaczać zakłady.—  
Wolno sprzedać trzecią część dóbr dziedzicznych opowie-  
dziawszy się królowi, a w jego nieobecności wojewodzie,  
marszałkowi ziemskiemu lub nadwornemu, albo staroście,  
którzy niewięcej mają brać od pozwolenia, jak dwa gro-  
sze od człowieka, grosz od ziemi na której sieje się dzie-  
sięć beczek, grosz od sianożęci na której zbiera się dzie-  
sięć wozów siana (1). Przedaż dóbr nadanych od króla  
tylko za jego zezwoleniem nastąpić może.—Pozostałe dwie  
części majątku, wolno zastawić z prawem odkupu przez  
właściciela albo przez jego krewnych.—Wolno zapisać te-  
stamentem trzecią część dóbr dziedzicznych. W dobrem  
zdrowiu testament powinien być napisany przed majesta-  
tem albo przed urzędnikiem; w chorobie przed świadkami  
godnymi wiary, zatwierdzony po śmierci przez hospodara  
albo panów rady.— Dawność ziemska zapada po 10 la-  
tach (2). Dla małoletnich i nieobecnych w kraju niema  
dawności. Wiek dojrzałości od którego dawność zaczyna  
się liczyć: dla młodzieńca lat 18, dla dziewczki lat 15 (3).

(1) W 1564 Zygmunt August, wszyscy wojewodowie i starostowie  
zrzekli się tej opłaty, zwanej przysąd albo przypustne.

(2) W Kodeksie słuickim art. 27.

(3) Dla dziewczki pełnoletność lat 13. St. III r. VI ar. I. (3)

Kto bez przywileju stanowi targowe albo myto, traci dobra w których je wybierał.—Poddani książąt i panów chorągiewnych, szlachty, bojarów i mieszczan, wolni są od serebszczyzny (1), od dziakła (2), od podwód, od wożenia kamienia, drzewa, drew do palenia, cegły i wapna na zamki gospodarskie, od koszenia siana i innych niesprawiedliwych robot. Zostają w całości dawne zwyczaje podejmowania stacji, naprawiania mostów, dróg i zamków, a w niektórych miejscach dawania podwody pod gońców (3).—Jeśli gospodar postanowi wyrok z panami rady, kto będzie mówił przeciw wyrokowi, ma siedzieć w więzieniu sześć tygodni i zapłaci do skarbu 12 rubli (4).—Nadanie dóbr i potwierdzenie przywilejów uczynione w Koronie niejest ważne (5).

(1) Pienięzna danina nazywała się serebszczyzna od słowa srebro.

W przywileju wileńskim z 1562 jest wzmianka o horodinszczyźnie — znać tak nazywano serebszczyznę miejską (Maciejowski H. pr. sł.) Pokonewskie, podatek który płacono zamiast dostawiania konnych ludzi. W 1552 za jednego konnego dano po kopie (23 zł. 16 gr.) Stany litewskie żądały od Zygmunta Augusta żeby ten podatek był zniesiony. Zygmunt odpowiedział że potrzeby rzeczypospolitej są gwałtowne, a zatem podatku nie może uchylić. Pokonewskie trwało do unii 1569. Od tego czasu Podlasie zaczęło płacić poradne, a Litwa składała pobory sposobem koronnym. Czacki O pr. lit. i pol. prz. 1049. Gospodar z panów radami nie może nakładać serebszczyzny, ani żadnego poboru na obronę ziemską, ale powinien sejm zwołać, na którym nastąpi uchwała za zgodą posłów ziemskich. St. III r. II ar. 2.

(2) Obowiązek dawania osypów, siana, jaj i drobiu.

(3) Poddani wyjąwszy gospodarskich zostali następnie uwolnieni od dawania stacji, budowania i naprawiania zamków, i moszczenia mostów. St. III r. III ar. 29.

(4) W statucie 2 opuszczono karę pieniężną.

(5) To prawo było skutkiem obawy litwinów żeby królowa Bona niefrymarczyła dobrami. W 2 statucie zostało opuszczone.

Porównajmy to samo prawo w ostatecznym wykształceniu.

### *O osobie gospodarskiej.*

Wszyscy obywatele w. ks. litewskiego bez różnicy stanu, mają być sądzeni jednym prawem pisanem; także cudzoziemcy jakimkolwiek obyczajem przybyli.— My gospodar ślubujemy nikogo niekarać na zaoczne powiadanie, chociażby się dotykało obrazy majestatu albo zdrady rzeczypospolitej. A kto by na kogo niesprawiedliwie mówił a niedowiódł, wiedząc na cześć, na garło albo na którekolwiek karanie, tem karaniem sam karan być ma. Przez obrazę majestatu należy rozumieć zamach na zdrowie gospodarskie, naruszenie pokoju pospolitego, bicie monety bez woli hospodara, i znowę z nieprzyjacielem. Winny obrazy majestatu traci cześć, garło i majątek, a synowie zdrajcy dorosli, którzy wiedzieli o zdradzie, także cześć i garło tracą. Kto zaocznie o hospodarze co obraźliwego mówił, albo na piśmie go szkalował, będzie siedzieć w więzieniu uczciwem nie więcej jak sześć tygodni. A jeśli by kto z głupstwa albo szaleństwa wystąpił, za to hospodar brać się niebędzie (1). W każdym uczynku za który garłem karzą, potrzeba dowodów jasnych — tak też i w obrażeniu majestatu. A nieinaczej hospodar sądzić będzie szlachtę za takie występki, jedno na sejmie walnym,

(1) Zygmunt August w liście do Mikołaja Radziwiła 18 lipca 1562 tak się wyraził: Niepragniemy widzieć wielkiej liczby win przeciw nam. My w naszym sercu nieznamy co to jest niesłusznie kogo obrazić — za cóż nas mają nie lubić. Czacki O pr. lit. i pol. prz. 1043.

z pany radami w. księstwa.—Gdyby kto fałszował listy i pieczęci urzędowe, albo monetę, będzie ogniem karany. Równej karze podlegają fałszujący zapisy i testamenta, i na złotnicy fałszerze.— Dla powściągnięcia swawoli i złości ludzkiej, będą dawane listy zaręczne osobistego bezpieczeństwa najwyżej do 10,000 kop. Połowa tego zakładu ma należeć do skarbu, połowa do pokrzywdzonego.—Odpowiednik (1) nieosiadły ma siedzieć w więzieniu 12 tygodni, i dopóty nie będzie wypuszczony, póki nie złoży rękojmi, że zachowa się spokojnie.— Kto ma długi nie z marnotrawstwa, ale z utonienia towarów, pogorzenia, zabrania majątku przez nieprzyjaciół, zgoła z dopuszczenia bożego, albo kto stracił majątek na usługach Rzeczypospolitej, może prosić o list żelazny od długów na trzy lata.—Kto wymyśla nowe myta bez pozwolenia hospodara, traci majątek w którym je wybierał.—Szlachcie wolno zakładać miasteczka i wybierać w nich targowe według zwykłego obyczaju.—Szlachta i jej podwody wolne są od myta (2).—Dwa starostwa sądowe, dwa urzęda w senacie lub ziemstwie nie będą dane jednej osobie.

## ROZDZIAŁ II.

### *O obronie ziemskiej.*

Każdy z majątku ziemskiego powinien wojnę służyć. Podług uchwały wyprawi pachołka na dobrym koniu, któ-

(1) Ten który się odgraża.

(2) Szlachta litewska płaciła myto od zboża wyprawianego za granicę; dopiero Zygmunt August w 1559 pozwolił szlachcie bez opłaty myta wyprawiać zboże z własnego gruntu i bydło domorosłe. Towary lesne wyrobione w swoim lesie jeszcze w 1551 uwolnił od myta. Prośby i podania sejmowe w Zbiorze praw lit. Działyńskiego.

ryby wart był 4 kopy groszy (1); na pachołku ma być zbroja: pancerz, przyłbica, kord, pawęża i drzewce z proporcem (2). A który mieszczanin albo bojar nie ma w swoim majątku tylu ludzi jak naznaczono w uchwale, powinien sam jechać; a który nie ma ani jednego człowieka, także powinien sam jechać.—Ta ustawa ma obowiązywać przez lat dziesięć, a po dziesięciu latach każdy będzie służył służbę wojenną podług własnej możności, jak przedtem bywało (3).—W razie gwałtownej potrzeby wszyscy mieszczanie i poddani pójść mają na obronę kraju.—Kto nie będzie na wyprawie, majątek traci (4).—Każdy powinien stawać pod chorągiew powiatową, kto nie pilnuje miejsca majątek traci.—Duchowny z majątku zakupnego osobiście odbywa służbę, z majątku dziedzicznego może zastępcę wyprawić. Jego osobista służba będzie na łasce hospodarskiej (5).—Każdy zapisze się w rejestr hetmański

(1) 106 zł. 20 gr. W drugim statucie podniesiono cenę do 8 kop. (184 zł.)

(2) W 2 statucie powiedziano że na pachołku powinna być suknia świetna, przyłbica, miecz, tarcza drewniana, drzewo z proporcem świetnym — a niebędzie kto miał konia, pójdzie z rusznicą albo z rohatyną. W statucie 3 niema wzmianki o przyborze żołnierskim.

(3) W 1544 gospodar kazał, a w 1551 i 1563 uradzono na sejmie, żeby z dziewięciu służb dawać pachołka na koniu, we zbroi, w sukni świetnej. Panowie rady i urzędnicy służyli z pocztami osobliwie, według swego przemożenia. Odpowiedź królewska na podanie sejmowe 1563 ar. VIII wyd. Działyńskiego.

(4) Kara utraty dóbr na niestających do pospolitego ruszenia, była wspólna Litwie i Koronie. W metryce koronnej za Kaźmierza Jagiellończyka znajduje się 31 konfiskat i darowizn tego rodzaju. Czacki O prawach lit. pol. prz. 1095.

(5) Statut 3 nakazuje duchownym odbywać służbę przez zastępców.

razem ze swoim poczem; maść koni zapisze i klejma odmaluje. Przed zupełnem rozpuszczeniem wojska niewolno odjeżdżać ani ludzi odsyłać. W przeciwnym razie osiadły traci majątek, jak gdyby na wojnie niebył; nieosiadły który za pieniądze służy, traci cześć jak gdyby z bitwy uciekł. — Choremu hetman pozwoli dać zastępcę; gdyby zaś dla obłożnej choroby niemógł z domu wyjechać, ma się zaświadczyć chorążym powiatowym i dwoma ziemianami. — Kto zjedzie z czaty traci majątek i garło (1). — Pod gwałtem zabroniono najeżdżać na domy i gumna szlacheckie. — Żywność dla siebie i dla konia wolno brać podług taksy przy widzach hetmańskich. Szkodnika hetman ma prawo wziąć na łańcuch, gwałtownika garłem skarać.

W statucie 2 dodano :

Panujący, a tem mniej hetmanowie, nikogo niebędą wyzwalać od służby wojennej. Urzędnicy tylko, podług dawnego zwyczaju, dadzą na swoje miejsce zastępców godnych i równych. Zaciężnym nie może być cygan ani człowiek podejrzany. — Chorąży powiatowy będzie mianowany przez panującego z osiadłej szlachty (2). Chorąży назнача miejsce zjazdu powietnikom, spisuje rejestr i ciągnie do kasztelana, a z nim do wojewody. W szyku ma trzymać chorągiew wydaną ze skarbu; siedzieć będzie na dobrym koniu, w przyłbicy i w zbroi. — Kto z bitwy uciecze traci cześć i majątek. — Pożyczający drugiemu zbroi lub

(1) Król Stefan kazał ściąć siekierą Milińskiego, mówiąc że on niewart lepszej śmierci jak bydle. Czacki O pr. lit. i pol. prz. 1104.

(2) Statut 3 pozwolił szlachcie wybierać kandydatów jak na urzęda sądowe ziemskie.

konia, za powtórna winę daje garło (1).—Ohcego wojska panujący niewprowadzi do Litwy bez zezwolenia senatu. — Za listami królewskimi województwa powinny czynić popisy i okazywania (2).

Sejm grodzieński 1568 kazał dawać jezdnego żołnierza z dziesięciu włók pomorgowanych. Pomiar do skutku nie przyszedł, a statut 3 tak ważną uchwałę opuścił (3).

Nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre artykuły żołnierskie, na sejmie litewskim postanowione za hetmana Grzegorza Chodkiewicza (4).

Kto nieskończywszy służby z obozu wyjedzie, jeśli szlachcic ma na czci szwankować, a jeśli plebejusz ma być na garle karany. A gdy się trafi komu takowego człowieka zabić, ma to być za słuszne poczytano. Kto z rycerstwa broń albo konia przegra, ten co wygrał i ten co przegrał, oba mają być szubienicą karani. Kto na hetmana, na rotmistrza albo na dziesiętnika swego, albo sługa na pana, rękę podniesie albo słowy nieuczciwemi rzuci, ma być na garle karany. Kto powinności sobie zleconej międbale i ladajako dopełnia, dozorca straży ma prawo na miejscu go zabić. Ktoby wziął nad to co zje i wypije, coby jeden grosz zaważyło, bez żadnego miłosierdzia ma być ścięty.

(1) Statut 3 każe zabrać pożyczony ryszunek bez obostrzenia.

(2) W statucie 3 niema o tem wzmianki.

(3) Czacki O prawach lit. i pol.

(4) Gwagnina Kronika.

## ROZDZIAŁ III.

*O swobodach szlachty i o rozmnożeniu wielkiego księstwa litewskiego.*

Hospodar przyrzeka, że panów rad nie poniży, a dobra i całości kraju strzedz będzie. Oderwane ziemie odzyska. Dziedzictwa, dzierżawy i urzęda, tylko krajowcom dawać będzie, nieszlachty nad szlachtę nie wyniesie, dzierżawy i ciwunowstwa bez przekonania o winę nieodbierze. Nowych praw nie będzie stanowić bez rady i zezwolenia senatu (1). Gospodar przyrzeka zachować swobody książętom, panom chorągiewnym, szlachcie, pospólstwu i ich poddanym.— Wolno każdemu ze szlachty i z bojarów wyjechać za granicę, dla lepszego szczęścia albo dla dzieł rycerskich, byle nie do ziemi nieprzyjacielskiej (2).— Po śmierci rodziców synowie i dziewczki niebędą oddalone od posiadania dóbr (3).—Kiedy komu zarzucą że niejest szlach-

(1) W senacie litewskim zasiadali wielcy urzędnicy, marszałkowie i książęta, według stałego porządku. W 1522 Marcin Gasztold ustąpił pierwszeństwa Konstantemu Ostrogskiemu w trockiemu, chociaż jako wojewoda wileński powinien był wyżej siedzieć. W układzie zatwierdzonym przez króla oświadczył, że to robi przez wzgląd na osobę księcia Konstantego i że przez to nie traci pierwszeństwa przed następnym wojewodą trockim.

(2) Każdy człowiek rycerski i wszelkiego stanu, ma wolność i moc wyjechać z ziem naszych, dla nabycia nauk i uczynków rycerskich, i też będąc niesposobnego zdrowia dla lekarstw, kromie do ziemi nieprzyjaciół naszych. St. 3 r. III ar. 16.

(3) Oto jest ostatnie rozwinięcie prawa spadkowego: Bracia czwartą część fortuny ojcowskiej oddadzą na wyprawę siostrom; gdy braci niema siostry dziedziczą, gdy ich niema bliscy krewni,

cicem, powinien stawić dwóch krewnych z linii ojczystej i dwóch z linii macierzystej, którzy złożą przysięgę; gdyby nie miał krewnych, zastąpią ich miejsce sąsiedzi szlachta bojarowie; gdyby był szlachcicem w cudzej ziemi, powinien tam wywód uczynić i z gotowem świadectwem powrócić.— Gdyby kto zarzucił drugiemu: jesteś syn złego łoża, a nie dowiódł, ma odwołać przed sądem temi słowy: otom na cię szczekał jak pies. Ojciec może się odzrec i wydziedziczyć nie swojego syna — a jednakże jeśli go uważał za syna za życia matki, a dopiero ożeniwszy się z drugą, zarzucał mu nieprawe urodzenie, słowom jego nie będzie dano wiary (1).—Jeśliby szlachcic zbił szlachcica zapłaci 12 rubli: chłop albo mieszczanin będzie miał rękę uciętą; mieszczanin radny zapłaci 12 rubli a ręki nie traci.—Kto wysłuży na księciu albo na panu majątek nieruchomy, on i jego potomkowie mają prawo odejść gdzie zechcą zostawiwszy majątek; chybaby listem pańskim potwierdzonym przez hospodara wyrażono było, że z tego majątku może służyć komu zechce.—Kto nie uczyli listu wojewody, starosty albo dzierżawcy, albo służebnika ich zbije, zapłaci gwałtu 12 rubli, a osobno służebnikowi nawiązkę.—Karczmy pokałtne nieupoważnione listem hospodarskim, surowo są zakazane, bo przez takie karcz-

---

a w niebytności krewnych dobra spadają na panującego St. 3 r. III ar. 17. Rodzice biorą spadek gdy niema dzieci ani braci lub sióstr rodzonych St. 3 r. VII ar. 16. Dobra macierzyste idą do równego działu.

(1) Kto raz dziecko za swoje przyznał i cierpiał je przez czas długi, już go nieprawem czynić niemoże, osobliwie za drugiej żony. St. 3 r. II ar. 28.

my dzieje się wiele złego i zmniejsza się dochód gospodarski (1).

W drugim statucie dodano :

Sejmy będą zwoływane podług potrzeby rzeczpospolitej. Mają je poprzedzać sejmiki powiatowe, złożone z obywateli podległych jednemu sądowi ziemskiemu, którzy wybiorą dwóch posłów na sejm. Po zakończeniu sejmu posłowie powinni zdawać sprawę na sejmikach przed bracią szlachtą. (Statut 3 nazaczył im strawne pieniądze)— Żaden szlachcic osiadły bez przekonania więziony nie będzie, oprócz wypadków w statucie wyrażonych.— Pano wie sług swoich szlachtę o poczciwość sądzić nie mogą.— Gospodar zobowiązał się żadnych dóbr i urzędów nie dawać cudzoziemcom ani sąsiadom, ale tylko litwie, rusi i żmudzi urodzonej w wielkiem księstwie; dostojenstwa i urzędy dawać osiadłym w województwie albo powiecie, czego pieczętarze i pisarze z powinności swej przestrzegać mają.— Mąż uszlachetnia żonę.— Szlachcie póki łokciem mierzy albo rzemiosłem się trudni albo szynk trzyma, niejest szlachcicem.— Mieszczanie wileńscy mają czynić sprawiedliwość szlachcie według prawa magdeburskiego, lecz gdy idzie o bój albo rany szlacheckie według statutu; inne miasta sprawy ze szlachtą mają sądzić podług statutu. Sług i ludzi szlacheckich którzy nie zasiedzieli lat dziesięciu, miasta powinny wydawać.

(1) Na sejmie wileńskim 1551 szlachta prosiła żeby wolno było w swoim majątku na gościńcach karczmy budować. Król odmówił. Uchwała sejmowa ar. XIV wyd. Działyńskiego.

W statucie trzecim wpisano co do słowa akt konfederacji 1573, zapewniający pokój i zgodę między różnymi się w wierze. Dalej dodano:

Przed sejmem będzie zjazd w Słonimie, na który posłowie i panowie rady przyniosą swoje instrukcje, żeby zgodnie ułożyć życzenia Litwy (1). — Do sądu duchownego nienależy o świeckie rzeczy pozywać pod karą 20 kop. Dziesięciny należą do sądów świeckich. — Każdy ze swoich sług ma czynić sprawiedliwość według prawa pospolitego, a zatem i stan duchowny. Gdyby kto z duchownych sprawiedliwości uczynić nie chciał, albo swym sądem komu ubliżył, ma być pozwany przed biskupa pozwem po polsku napisanym. A jeśliby komu działa się krzywda od osoby duchownej, także ma pozywać do biskupa, z wolnem odwołaniem się do trybunału, w którym ma zasiadać trzech duchownych i trzech świeckich. Gdyby była równość kresek, sprawa zostanie odesłana do panującego. — Nie wolno do ziemi nieprzyjacielskiej wywozić broni, kos, żelaza i wszelkiego wojennego sprzętu. — Monopolia tych rzeczy, które z Polski albo z Litwy pochodzą, pod żadnym pozorem nie mają być dozwolone. Ktoby sobie list z kancelarii królewskiej wyrobił, zapłaci kary sto kóp groszy, a list nie będzie dzierżany.

---

(1) Lew Sapieha będąc kanclerzem litewskim utrzymywał zwyczaj z prawem zgodny. Od jego śmierci panowie litewscy zaczęli tracić ochotę do zjazdu słonimskiego, zaczem poszedł w zapomnienie. Chciano go wznowić przez konstytucją 1678. Kognowickiego Życie Sapiehi.

## ROZDZIAŁ IV (1).

*O sędziach i o sądach.*

Każdy wojewoda, starosta, marszałek ziemski lub nadworny i dzierżawca, nie powinien sądzić inaczej jak tem pisanem prawem. Pokrzywdzonemu zostaje odwołanie do hospodara albo do panów rady zebranych na sejm, którzy księgi prawa otworzą, i rozpatrzą czy wyrok według prawa wydany. Za niesprawiedliwy wyrok sędzieja szkody nagrodzi, za niesprawiedliwe odwołanie strona zapłaci sędziemu 12 rubli. Niestający bez słusznego powodu, zaoznie sądzony będzie. — Nikt nie może uchylać się od sądu odwołując się do sejmu albo do hospodara, ale do końca dostać powinien. Jeśli wyrok zda mu się wydany nie podług prawa, zażąda od sędziów listu, i z tym listem stanie na pierwszym sejmie; z listem sejmowym stanie przed hospodarem. — Wojewoda, starosta lub dzierżaw-

---

(1) Od rozdziału IV zmienia się porządek w statutach. Przyjawszy układ ostatniego statutu, podaję do wiadomości porządek rozdziałów jak jest w statucie pierwszym.

R. IV O pogłowie żeńskiej i o wyprawie dziewczek.

R. V O opiekunach.

R. VI O sędziach.

R. VII O gwałtach ziemskich, o bojach i główszczyznach szlacheckich.

R. VIII O prawach ziemnych, o grabieżach, o miedzach i o kopach.

R. IX O łowach, o puszczech, o bartnych drzewach, o jeziorach, o bobrowych gonach, o chmieliszczach, o sokolich gniazdach.

R. X O imionach które w długi i o zastawie.

R. XI O główszczyznach ludzi putnych, chłopów i parobków.

R. XII O grabieżach i nawiązkach.

R. XIII O złodziejstwie.

ca, obierze w swoim powiecie dwóch ziemian, którzy będą sędzić sprawy w nieobecności samych urzędników, z namiestnikiem i marszałkiem. Pisarze przysięgli mają pilnować żeby nie ginęły winy gospodarskie (1) i przychody panów urzędników. — Na wojewodę, starostę i urzędników, brano dziesiąty grosz przysądu od summy albo od wartości majątku; od ziemi rubla; od człowieka kopę groszy. — Przysąd dzielił się na trzy części: jedna dla wojewody, druga dla sędziów ziemskich, trzecia dla namiestnika wojewódzkiego. Jeśli wojewoda sam sędził, cały przysąd zabierał. — Ciwunowie których niedawno nazwano dzierżawcami (2), nie mają prawa sędzić szlachty i bojarów, chyba by strony dobrowolnie na to zezwoliły. — Pan sam czyni sprawiedliwość ze swoich poddanych; a gdyby jej odmawiał, po dwukrotnem obestaniu można posłać dzieckiego i sprowadzić poddanego do urzędu. — Wielcy panowie nie sędzili się w powiatach; z tego powodu dla krzywd, które się działy szlachcie od panów i urzędników, i z powodu zająć między panami, postanowione były sądy sejmowe raz na rok, na trzecim tygodniu

---

(1) Winy gospodarskie tak wielkie jak małe dzieliły się na trzy części — dwie części szły do skarbu, trzecia część na urzędników. Odpowiedź królewska z 1544 wyd. Działyńskiego. — Według rachunków Józefowicza podskarbiego ziemskiego z 1521, przychód sądowy za lat trzy wynosił 9.800 kóp (około 300,000 zł.); to trzeba także dodać, że Zabrzeziński w. nowogródzki w 1521 został skazany na 3,000 kóp. Czackiego O prawach lit. i pol. prz. 1305.

(2) Ciwun był zwierzchnikiem wiejskim — do niego należało wybieranie książeńców dochodów.

postu, w Wilnie, w pałacu hospodarskim (1). — Nikt nie miał prawa zasłaniać się przed sądem sejmowym zakrywalnymi listami, bo panowie rady raz na zawsze zostali ustanowieni komissarzami z ramienia hospodarskiego. — Przyjaciela można było zastępować złożony list u sądu; kto list sfałszował w tym zamiarze żeby sprawę przegrać, był ogniem karany. — Prokurator powinien być osiadły w wielkiem księstwie; gdzie o cześć idzie wolno stawić choć nieosiadłego cudzoziemca (2). — Rok wypłaty pie-

---

(1) Roki sądowe wielkie mają się odbywać raz na rok na ś. Marcin. Uchwała sejmu wileńskiego 1551 r. ar. II. Tych którzy się nie sądzą w powiecie, pozywać pozwem hospodarskim albo panów rady. A gdyby dwóch tylko panów rady zjechało się na miejscu sądowem, mają pozywać i sądzić, i od takiego sądu nikt wyłamywać się niemoże. Prócz tego dwa razy do roku będą wielkie roki sądowe, na świętki (na siemuju subotu) i na ś. Marcin. To postanowienie ma trwać do poprawy statutu. Uchwała sejmu wileńskiego 1554 ar. III wyd. Dziadyńskiego. W kodeksie słuckim powiedziano, że wielkie roki mają się zbierać o świętkach i o ś. Pokrowie (na trzeci dzień po ś. Michale) r. VI ar. 5.

Jakiemi sporami panowie czas królowi zabierali, możemy poznać z następującego wyroku. Księżna Wasylowa Tołoczyńska pozwała księcia Jana Gorskiego o to, że kazał urzędnikowi swojemu na Czuryłowszczyźnie siano zwozić i inne krzywdy czynić. Książę Jan na to powiedział, że Czuryłowszczyzna moja dziedziczna własność — jeśli urzędnik siano zwoził, to miał do tego prawo, a innych szkód nie kazałem czynić na mojej połowicy. Obie strony złożyły dowody na piśmie. Król jegomość wejrzawszy w pisma, taki wyrok dać raczył: niechaj książę Jan w Czuryłowszczyźnie swoją połowę dzierży i używa, a księżna Tołoczyńska swoją. Salomon niemógł wydać mędrszego wyroku. (Pisan u Wilni leta Boż. nar. 1547. Metryka litewska przyw. w Starożytniej Polsce Bal. i Lip.)

(2) Statut 3 nie wymaga osiadłości od prokuratora.

nieżnej z mocy wyroku ma być w ciągu czterech tygodni. Wypłata tysiąca kóp rozkłada się na części, po sto kóp co kwartał. Gdyby nie zapłacił, wwiązać powoda w majątek; gdyby majątek nie wystarczał, wydać go w moc (za szyję) powodowi. — Ktoby pozwał niesłusznie albo nie do właściwego sądu, albo o rzecz raz już osądzoną, płaci trzy ruble sądowi i pozwanemu. — Kto za dwoma pozwami nie stanie do sądu, za trzecim posyła się dzieckiego; a gdy i to niepomocze, wwiązuje się powoda w majątek. — Kto przed sądem pchnie lub uderzy, płaci sądowi 12 rubli kary, a stronie pokrzywdzonej zniewagę podług stanu. Kto przed sądem dobędzie korda lub miecza, traci rękę; a gdyby ranił, daje garło. Gdyby odgrażał się przeciw sędziemu, powinien sześć tygodni więzienia wysiedzieć i złożyć rękojmię. — Mieszczanie wszelkich miast powinni wymierzać sprawiedliwość wieśniakom za rany i główszczyznę, według prawa ziemskiego. — Do przekonania prawnego trzeba postawić trzech świadków godnych wiary, albo dwóch świadków i złożyć przysięgę (1). — Ustanowiono ceny wżowego i dzieckowania. Wżowi przyznana wiara przed innymi świadkami (2) — Po sądzie hospodarskim jednanie nie mogło mieć miejsca, a pieniądze wyliczano w obecności wżza (3). — Prawo zupełne wrychle niemoże się złożyć — a zatem gdyby się zdarzył wypadek nieobjęty statutem, sędziowie mają sądzić podług sumienia i dawnego zwyczaju, a o wypadku

(1) W kodeksie słuckim r. VI ar. 28.

(2) W kodeksie słuckim r. VI ar. 35.

(3) Kodeks słucki r. VI ar. 36.

tym mają donieść sejmowi, który prawo uchwali i w statucie wpisać każe.

Ta część statutu, obejmująca ustawy o sądownictwie i o postępowaniu prawnem, z gruntu została przerobiona. W 1564 zaszła wielka reforma w sądownictwie, które oparto na zasadzie równości szlacheckiej. Pomijając szczegółowe zmiany w statucie 2 i 3, zobaczymy jaki kształt przyjęło ostatecznie.

Zygmunt August wiernym poddanym swoim, ludziom zdawna wolnym, zacnym i uczciwym, nadał prawo wybierania sędziów ziemskich. Sąd składał się z trzech osób: sędziego podsędka i pisarza biegłego w ruskiem piśmie, który miał głos doradczy. Szlachta w każdym powiecie wybierała czterech kandydatów, król jednego potwierdzał. Były to urzęda ważne i szanowane.—Sędziowie przysięgali że nie będą mieć względu na wysokie i podłe stany, na bogatego i ubogiego, na przyjaciela, krewnego i wroga, że będą sądzić nie z przyjaźni, nie zwaśni, ani z obawy, ani za obietnice i dary, ale samego Boga i jego świętą sprawiedliwość i prawo pospolite i sumienie swoje przed oczyma mając.—Sąd ziemski zbierał się trzy razy do roku, i trwał tak długo dopóki wszystkich spraw z rejestru nie odsądził. Jeśli który z członków sądu na roki stawić się nie mógł, albo jeśli mu we własnym sądzie wypadła sprawa, dwaj drudzy, a chociażby jeden tylko obecny ze szlachtą która się zjechała, wybierali zastępcę. Kto trzy razy nie był obecny bez słusznej przyczyny, tracił urząd.—Członkowie sądu ziemskiego i grodzkiego pobierali od stron wynagrodzenie pod nazwaniem przysądu, pamiętnego i od

pieczęci.—Kto członka sądu skrzywdził dotkliwemi słowy w sądzie, na ulicy lub w gospodzie, siedział sześć tygodni w więzieniu; kto ranił, był garłem karany; kto zabił, tracił część i garło.—Woznych ze szlachty osiadłej wybierali ziemianie, a wojewoda potwierdzał. Kto woznego skrzywdził albo przymusił zjeść pozew, był karany więzieniem i sowitą nawiązką. Jenerał wozny, mianowany listem królewskim, mógł sprawować swój urząd w całej Litwie.—Wozny zastąpił dawnego wiza (1). Obowiązkiem woznego było nosić pozwy i listy urzędowe, gwałty na miejscu oglądać i do ksiąg zeznawać, w towarzystwie dwóch szlachty wiary godnych, którzy potwierdzali jego zeznanie. Wolno było doręczyć pozew nawet w kościele, w sądzie, na drodze — a jeśli nie można było oddać go oczywiście, należało położyć we dworze, albo we wrota wetknąć, albo ciwunowi przez płot cisnąć, albo obwołać pozew przed kim z ludzi.—Od położenia pozwu rok w sądzie ziemskim liczył się za cztery tygodnie, a jeżeli pozew położono zaocznie na majątku, za sześć tygodni.—Kto nie stanął na pierwszych rokach płacił niestanne. Na drugich rokach mogła go zająć choroba, albo służba ziemska, albo powietrze morowe, lecz składając się chorobą, powinien na trzecich rokach przysiądz ze rzeczywiście był chory. Jeśli nie chciał przysiądz płacił niestanne sowito. Kto na

(1) Skarżyła się szlachta, że wizami bywają ludzie wiary niegodni, a nieraz niewolnicy, którzy za tymi świadczą, kto im lepiej zapłaci — zatem prosiła, żeby wizowie byli obierani ze szlachty osiadłej tak jak wozni na Podlasiu. Odpowiedź królewska z 1547 ar. X. Uchwała sejmu wileńskiego z 1551 ar. V wyd. Działyńskiego.

trzecich rokach nie stanął tracił sprawę (1).—O wszelką sprawę, nawet garłową i o dziedzictwo, wolno się poddać sądowi polubownemu. Gdy idzie o garło albo o dziedzictwo, strony powinny się stawić w sądzie i przed nim jednanie swe zeznać; we wszelkich innych sprawach dosyć sądowi pokazać list jednany, stwierdzony podpisem i pieczęciami stron i świadków. Statut zastrzegł że nie będzie ważny kompromis nie według praw krajowych osądzony.—Jeśliby cudzoziemcowi stała się krzywda od tubylca, gwałt, bój, zranienie, albo odjęcie majątku, obwiniony powinien się stawić na zapowiedzenie bez pozwu, najdalej za cztery tygodnie; jeśli nie stanie przegrywa.—Wojewodowie i starostowie sądowi mają sędzić: 1) o gwałtowny najazd na dom szlachecki, 2) o gwałt kościoła chrześcijańskiego, 3) o zgwałcenie panien i niewiast, 4) o gwałt w miastach królewskich, 5) o rozbój na drogach, 6) o złodziejstwo, 7) o fałsz, 8) o pożogi, 9) o czary, 10) o truciznę, 11) o pogroźki, 12) o głowę szlachecką; słowem o rzeczy krwawe, za które garłem karzą. Dawność w tych rzeczach zapada po trzech latach.—Schwytyany na gorącym uczynku bez pozwów sądzony będzie. Dla zabezpieczenia od ucieczki ma być w łańcuchy okuty i osadzony w górnym więzieniu. Nieosiadłego wolno w każdym czasie uwieźć, osiadły po upływie 24 godzin, powinien być pozwany. W rzeczach krwawych, gdzie o garło idzie, powinien się stawić osobiście najdalej za cztery tygodnie, a jeżeli niestanie, urząd da znać królowi, który każe go

(1) Niestawanie do sądu pociągało za sobą karę dotkliwą pod względem obywatelskim — na kim ciążyła kondemnata, nie mógł być wybrany do żadnego urzędu.

z państwa wywołać. Wywołany może króla prosić o glejt dla usprawiedliwienia się sądowego, lecz glejt prawu nie ubliża, męzobójca garłem karany będzie, a za główszczyznę, nawiązkę i szkody, dane będzie wwiązanie w majątek.— Po zamkach i dworach sądowych, były więzienia górne, w których zamykano za lżejsze występki, i wieże dolne, głębokie na sześć sążni. Strona nie miała prawa darować więzy dolnej. Statut surowo przepisał wojewodom, starostom i ich urzędnikom, żeby więźniom folgi nieczynili; nawet kominów w więzy zabronił budować.—Roczki grodzkie odbywały się co miesiąc przez dwa tygodnie; za każdym pozwem grodzkim był rok zawity najdalej za cztery tygodnie, pod straceniem prawa.—Mianowanie członków sądu grodzkiego zależało od wojewodów i starostów grodowych, którzy na miejscu swoim zasadzali podstarościę i sędziego grodzkiego, a przy nich pisarza — ludzi dobrych, przysięgłych, osiadłych, z pismem ruskiem obeznanych (1). Wojewodę, starostę i urzędników grodzkich, w rzeczach krwawych pozywano do sądu w przyległym powiecie. W czasie sejmku wolni byli od ziemskich roków i od grodzkich roczków, panowie rady, posłowie, i ci którym sprawy sądowe na sejmie wypadły.—Panowie ze swoich sług i poddanych powinni sprawiedliwość czynić; a gdzie pana niema, tedy starszy urzędnik w majątku. Jeśli pan albo urzędnik jego odmawia sprawiedliwości, należy pozwać go do grodu lub ziemstwa, żeby sam stał i tych u prawa postawił na kogo żałoba idzie. Go-

---

(1) 1774 starostów grodowych obierać kazano jak urzędników ziemskich. Czackiego O prawach lit. i pol. prz. 1140.

spodarz domu odpowiada za żonę, za syna, za dziewczkę, i za każdego powinowatego który przy nim mieszka. W rzeczach krwawych jeśli obwinionego nie stawi do sądu, tłumacząc się tem że z domu zniknął, powinien przysiąc że do ucieczki nie pomagał, i że te krzywdy które się stały stronie skarżącej, stały się bez jego rady i wiedzy.—Sędziowie sądzić powinni nie ze swojej głowy ale z prawa pisanego, według mówienia stron obu; a gdyby czego w statucie niedostawało, według sumienia, za przykładem innych praw chrześcijańskich.—O rzecz potoczną, o uczynek i występki, można stawac przez zastępcę, który odpowiada sobą i majątkiem. A gdyby zastępca na garło był skazany, tamże na miejscu karany będzie. Można także stawac przez umocowanego albo przez prokuratora. Kto sam nie chce albo nieumie mówić przed sądem, prokurator za niego mówi. Ludziom ubogim sąd z urzędu naczynca prokuratora, a jeśli prokurator nie przyjmuje sprawy ubogiego, traci prawo mówienia od inszych osób. Prokurator za podstępne przegranie sprawy albo zdradę położonej w nim wiary, garłem karany będzie; za szkodliwe niedbalstwo więzieniem i nagrodzeniem szkody.—Ktoby stając przed sądem targnął się na drugiego nieuczciwem słowem, sześć tygodni na zamku siedzieć będzie. W miarę surowsza kara na tego ktoby pchnął albo uderzył, ktoby korda lub szabli dobył, ranił albo zabił. W ostatnim razie garło i cześć traci. Wszakże gdyby strona przeciwna dała przyczynę słowy i ręką, ten kto broni dobył, ranił albo zabił, niema być karany. Podobnym karom za pokrzywdzenie strony ulega wojewoda, starosta i każdy urzędnik zasiadający w sądzie. Nietylko urząd grodzki ale i ziemski ma

prawo sądzić krwawe zajścia między stronami w czasie roków ziemskich, i skazywać szlachcica na garło.— Braci niedzielnych albo uczestników (siabrow) pozywa się jednym pozwem położonym na majątku.— Gdyby kto prawem przyskał majątek, ludzi lub ziemię, z urzędu ma być dano wwiązanie, i zaręka położona podług ważności rzeczy, aby ten kto przegrał wwiązania niebronił.— Świadcami mają być ludzie wiary godni, chrześcijanie albo tatarzy którzy na służbę wojenną jeżdżą. Słudzy i poddani za panami ani przeciw panom świadczyć nie mogą. Gdzie nieidzie o garło albo o ziemię, a nie ma inszych dowodów, można rzecz odzierżec trzema świadkami, albo dwoma świadkami i przysięgą.— Rok zapłaty pieniężnej przez sąd nakazanej, do 50 kóp gr. ma być za dwa tygodnie; coraz dalszy na większe summy, a nareszcie od 500 do 1000 kóp za 12 tygodni. Kto na rok niezapłaci, woźny za listem urzędowym ma wwiązać w majątek stronę powodową. Kto sprzeciwi się sądowemu wwiązaniu, zostanie wywołany z kraju, a majątek jego po zaspokojeniu należności, będzie zabrany i przyłączony do dóbr stołowych, któremi w Litwie król mógł według woli rozrządzać.— Wwiązrywano naprzód w grunta ludźmi osiadłe, potem w lasy, w grunta dworskie, w stawy i młyny, w hydło, zboże, dwór i zabudowania dworskie; a gdy majątek niewystarczał samego właściciela można było osadzić w więzieniu.— Od wyroku sądu ziemskiego albo zamkowego, podkomorskiego albo komissarskiego, wolno odwołać się do trybunału, nieodchożąc od sądu, temi słowy: Panowie sędziowie! to skazanie wasze mnie się widzi nie według prawa, odzywam się z tym do sądu głównego.— W wypadkach prawem ozna-

czonych sąd niepózwalał na odwołanie i nakazywał wykonanie wyroku.— Kto odwołał się niesłusznie płacił karę pieniężną (1), a dochody albo pożytki wracał stronie z nawiązką.— Zapobiegając potwarzom postanowiono karę pieniężną do trzech razy; za czwartym potwarcy mają być nozdrza rozerznięte.

## ROZDZIAŁ V.

### *Uposażenie kobiet.*

Ojciec wydając córkę za mąż, powinien wziąć od przyszłego zięcia list z pieczęcią i z podpisem, zabezpieczający na trzeciej części majątku posag, szacując sowito pieniądze gotowe, złoto, srebro, kamienie drogie, perły, a resztę wyprawy kładąc jednym szacunkiem (2).— Wdowa zostanie na swojej oprawie, a synom dorosłym odda resztę majątku. Jeśli nie miała posagu albo posag nie był oprawiony, bierze równą część z dziećmi; bezdzietna bierze trzecią część majątku do powtórnego zamęścia albo do żywota.— Wolno zapisać choć komu obcemu opiekę nad majątkiem i dziećmi, lecz kiedy nie było zapisu, opieka z prawa należy do matki, dopóki siedzi na wdowim stolcu. Jeśli matka skarby traci, ludzi rozpędza, majątki pustoszy,

(1) Tak w wielkich jak w małych sprawach jedna była opłata — sześć kóp. Konstytucja 1766 nazaczyła 2000 kóp i sześć tygodni więzy na niesłusznie odwołujących się do trybunału. Czackiego O pr. lit. i pol. prz. 4302.

(2) Potem list wianowny wniesić na pierwszych rokach do ksiąg ziemskich. St. 3 r. V ar. 4. Po żonie zmarłej bezdzietnie, jeśli nikomu niezapisała wniesienia, to wniesienie bez przywianku (szacunek sowity), wraca do domu z którego wyszła. St. 3 r. V. ar. 49.

krewni powinni ją prawem przekonać i odebrać opiekę. — Jeśli ojciec albo matka jedną córkę za mąż wyda a inne odumrze dziewczkami, każda z nich powinna wziąć taką wyprawę, jak ta która za mąż poszła (1). Jeśli zapisze wyprawę testamentem, zapis będzie ważny. A jeśli nie ma zapisu i rodzice za życia żadnej córki za mąż nie wydali, czwarta część ojcowskiego majątku należy do córek, bez względu na to czy jeden syn a córek wiele, czy jedna córka a wielu synów. — Ta która idzie za mąż do Polski, do Mazowsza albo do innej obcej ziemi, nie może dóbr posiadać; dobra będą oszacowane i splecone przez krewnych, a dziewczka i mąż jej do tych dóbr żadnem pokrewieństwem przyjść nie mogą (2). — Ta która idzie za mąż pomimo woli rodziców, traci posag, choćby była jedynaczką. Dziewka sierota małoletnia idąca za mąż bez woli krewnych, traci posag; pełnoletnia, gdyby krewni niesprawiedliwie przeszkadzali, może się udać pod opiekę rządu lub innych krewnych. — Dobra macierzyste idą do równego działu między synów i córki, z dóbr ojczystych córki mają wyprawę. Brat dziedziczy po bracie, siostra po siostrze. — Wolno jest wydziedziczyć nie przez testament, ale przed hospodarem albo urzędnikiem, jeśli syn lub dziewczka uderzy ojca lub matkę, albo wyrządzi im wielką przykrość (3). — Hospodar przyrzeka z łaski i szczodroliwości swojej, że nie

(1) Wyprawa siostrz nie powinna wynosić więcej nad czwartą część majątku. St 3 r. V. ar. 3.

(2) Ten artykuł przeciwny unii został wyrzucony z 3 statutu.

(3) Nałęcz, rejent doskonale obeznany z litewskimi aktami, zapewniał Czackiego, że w przeciągu dwóch wieków było tylko osiem przykładów wydziedziczenia: cztery córki były wydziedziczone

będzie gwałtem za mąż wydawać wdów i córek książęcych i szlacheckich (1).

W statucie drugim dodano:

Kto mając żonę drugą weźmie, traci cześć i życie.— Sprawy rozwodowe należą do sądów duchownych, sprawy posagowe do świeckich. Ta strona traci, która była przyczyną do rozwodu.—Niewolno się żenić z krewną do czwartego stopnia, ani z wdową po bracie rodzonym i stryjcznym, ani z wdową po stryju lub wuju. Kto się ożeni z krewną, połowę majątku nieruchomego traci na skarb; jeśli żona ma dobra także połowę traci. Małżeństwo będzie rozłączone, a dzieci mają być uważane za nieprawe. Tak rozwiedziony niemoże być przypuszczony do żadnych urzędów. Jeżeli mąż i żona złożą przysięgę że biorąc ślub niewiedzieli o pokrewieństwie, zostaną rozłączeni ale nie tracą majątku, a dzieci będą uważane za dzieci uczciwego łoża.—Wdowa szlachecianka niemoże wyjść za mąż dopóki nieupłynie sześć miesięcy od śmierci pierwszego męża. Ten czas nazwano stolcem wdowim.—Gdyby wdowa stanu szlacheckiego, bez pozwolenia krewnych poszła za mąż za człowieka prostego stanu, będzie odsunięta od posiadania majątku, a dzieci lub krewni spłacą jej połowę wartości.—Kiedy kto na dobrach zapisze żonie oprawę, niemoże takich dóbr długiem obciążać, choćby miał na to

---

za nierządne życie; jedno wydziedziczenie za zdradę kraju, dwa za podniesienie ręki, a ostatnie za niewykupienie ojca z niewoli tatarskiej. O lit. i pol. prawach prz. 1234.

(1) Książęta i panowie, którzy mają w dobrach szlachtę, równie zachować się powinni. St. 3 r. III ar. 39.

od żony na piśmie zezwolenie; żona powinna osobiście zeznać je przed sądem.

W statucie trzecim:

Gdy ubogi człowiek niemający żadnego majątku, ożeniwszy się dorobi się lub dosłuży majątku, po jego śmierci trzecia część fortuny będzie wydzielona dla żony—a gdyby dzieci nie było żona zostanie przy całym majątku. Gdy ojciec wyda córkę za mąż, po jego śmierci córka niemoże poszukiwać posagu. Gdyby bracia niedali posagu ma prawo upominać się przez lat dziesięć. Jeśli umarła nieprzemilczawszy dawności, dzieciom służy prawo mówienia o posag.

Wielka była różnica między prawem kobiet zamężnych w Litwie i w Koronie. U nas powiada Kirsztejn kobiety są za mężem jak dzieci; wolno im jeść kiedy mąż da, a mając imion i skarbów dosyć, same są ubogie, bo pan mąż wszystko sobie dać, a małżonce wszystek dochód odebrać może. Lepak w Księstwie może jejmość i samemu mężowi być dobrodziejką, i fundatorką być może, i niewolniki z rąk pohańców jej wykupić wolno.

## ROZDZIAŁ VI.

### *O opiece.*

Dzieci doszedłszy lat zupełnych mogą prawem poszukiwać swojej krzywdy na opiekunach, byleby nieomieszkały dawności ziemskiej.—Opiekun może dziecinniej krzywdy prawem dochodzić, ale niemocen nic utracić.—Opiekun nie może majątku sprzedać ani odgraniczyć.—Sprawę o majątek wytoczoną przeciw małoletnim, sąd odłoży dopóki lat zupełnych nie dójdą. W czterech tylko przypadkach odpowiadają przed sądem: 1) kiedy ojciec trzymał majątek

zastawny, a krewni właściciela chcą majątek odkupić, 2) odpowiadają za ojcowską porękę, kiedy ojciec jeszcze za życia był pozwany, 3) mogą kończyć sprawę o dziedzictwo którą ojciec rozpoczął, 4) powinny płacić ojcowskie długi (1).—Jeśli brat starszy opiekunem, może stawać przed sądem, a co zyska lub straci, tem powinien podzielić się z braćmi, którzy lat doszedłszy niemogą poszukiwać straty ani na nim, ani na tym kto wygrał (2). Podstępne czynności brata z krzywdą młodszego rodzeństwa, mogą być zwalone.—Pierwsza czynność opiekuna, sporządzić dokładny inwentarz w obecności powiatowego wiza i trzech bojarów szlachty godnych wiary; jeden exemplarz ma zachować u siebie, drugi złożyć w powiecie u wojewody albo u starosty (3).—Za pracę dla opiekunów, za żywienie i odziewanie dzieci, za odbywanie służby ziemskiej, naznaczają się pożytki z rolnictwa, z młynów, jezior i peresud (4). Wszystkie dochody z czynszów i danin powinny być chowane dla małoletnich (5).

(1) Późniejsze statuta dodały jeszcze dwa przypadki: o wypędzeniu z majątku spokojnego posiadacza i o zbiegłych poddanych.

(2) Późniejsze statuta zasłoniły małoletnich od pokrzywdzenia, pozwalając im prawem poszukiwać swojej własności na tym, który ją niesłusznie posiadał.

(3) Późniejsze statuta każą, rejestr sporządzony w obecności woźnego i dwóch szlachty, wnieść w księgi ziemskie.

(4) Peresud był dwojaki: kary sądowe czyli grzywny, i wykład, to jest że skarżący się podług swej woli kładł pieniądze—tracił je jeśli niesprawiedliwie skarżył, jeśli wygrywał odbierał złożoną sumę, a strona pozwana drugie tyle musiała oddać sędziemu. Te wykłady niedawno jeszcze były na Ukrainie. Czackiego O prawach lit. i pol. prz. 1281.

(5) Dawanie pieniędzy na procenta uważano za rzecz nieszlachetną.

To są ogólne zarysy o opiece, rzucone w statucie pierwszym, które statuta późniejsze rozwinęły i udoskonalily. Poszczególniono kto ma być opiekunem: najpierwej kogo ojciec w testamencie naznaczy; gdyby ojciec nie naznaczył opiekunów, brat starszy, a gdyby nie było dorosłego brata, tedy starszy ze stryjów; a jeśli niema przyrodzonych opiekunów po mieczu, wujowie lub inni krewni po matce; gdyby nie było mężczyzn, białogłowy starsze po mieczu, a nareszcie starsze po kądzieli, lecz te tylko które mają dobrą osiadłość a mężów ludzi cnotliwych i bogobojnych. Gdyby krewnych niebyło, sąd ziemski opiekuna naznaczy. Każdy opiekun, chociaż i krewny, powinien być dobrze osiadły a urodzony w w. ks. litewskim, oprócz tych których ojciec testamentem naznaczy. Też ma być niebardzo stary, a domem swoim dobrze rządzić powinien. Złego opiekuna sąd ziemski ma prawo oddalić.—Gdy są bracia jedni dorośli drudzy małoletni, wolno zrobić dział tymczasowy. Biorący część gdyby dobra lub lasy pustoszył, przy wieczystym dziale odpowie.—Ojciec wolny jest od zdawania rachunku z opieki nad majątkiem do dzieci należącym. Po śmierci żony, gdyby nie miał zapisu, synom dorosłym i córkom za męż idącym ma oddać dobra macierzyste.

Statut trzeci zwrócił uwagę na pocziwe wychowanie i naukę dzieci; opiekunom za pracę naznaczył dziesięty grosz od ogólnego dochodu. Gdy syn starszy dójdzie lat dorosłych i rozumnych, opiekunowie powinni oddać mu

cały majątek, i złożyć rachunki przed urzędem ziemskim lub grodzkim.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O zastawach i długach.*

Kto mając dług zapisany na majątku ziemskim, nieupomina się przez lat dziesięć po jego sprzedaniu, powinien dochodzić swoich pieniędzy na dłużnika nie na majątku—a kiedy dłużnik niema czem płacić, może go ująć za kark (priniat' za sziju) (1).—Wolno zastawiać majątek nieruchomy. Zastawa nienabywa natury dóbr wieczystych, gdy w umowie niema przeciwnego warunku. Od roku do roku, właściciel dóbr może złożyć pieniądze a dobra odebrać. Jeśli majątek zastawiony pod straceniem, na terminie niezostał wykupiony, zastawnik powinien obesłać krewnych właściciela, którzy do roku mogą dług spłacić a majątek odebrać.—Bez listu żaden szlachcic ani mieszczanin niepowinien pożyczać więcej nad dziesięć kop. Kto listy na dług stracił, stawia świadków którzy te listy widzieli, a sam składa przysięgę. Do dziesięciu kop dowodzi przysięgą—jeśli więcej pożyczył bez listu, traci.

Statut 2 darowiznę, sprzedaż lub zastawę nieruchomości majątku, kazał wnosić do ksiąg ziemskich albo hospodarskich (2).

(1) Według 2 i 3 statutu, kto milczał przez trzy lata, powinien dłużnika pilnować.

(2) Już od r. 1552 zapis na wieczność niebył ważny, jeśli niebył zeznany przed hospodarem, przed panami rady lub przed urzędem. Uchwała sejmu wileńskiego 1551 r. wyd. Działyńskiego.

Statut 2 i 3 rozwinął w szczególności prawa o zapisach, zastawach i długach.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *O t e s t a m e n t a c h.*

W Litwie nieznano testamentów — dopiero w 1506 Zygmunt I na prośbę metropolity, pozwolił testamentem cerkwiom i gospodarowi zapisywać majątek (1).

Każdy za dobrej pamięci ma prawo rozporządzać rzeczami ruchomymi i majątkiem nabytym. Testament sporządzony przy świadkach godnych wiary będzie ważny, gdyby nawet nieprzyłożywszy pieczęci, śmiercią go zapieczętował. Zresztą wolno robić testamenta ile razy się podoba — ostatni będzie ważny. Wolno zapisać majątek nabyty na kościół — lecz duchowni z tego majątku powinni odbywać służbę ziemską konno i zbrojno. Niemogą pisać testamentów małoletni, zakonnicy, synowie z ojcem niedzielni, wyjąwszy na rzeczy nabycia własnego, zostający w cudzej mocy, szaleni, kacerze (2), niewolnicy. Świadcami przy testamentach niemogą być ci którzy nie mają prawa pisać testamentów, kobiety, exekutorowie, opiekunowie, i ci którym testamentem co zapisano. Gdyby kto przed urzędem albo przed świadkami, zapisał (darem po żywocie) trzecią część majątku dziedzicznego, albo majątek nabyty, albo rzecz ruchomą, choćby został przy życiu zapisu odwołać nie może (3).

(1) Czackiego O prawach l. i p. prz. 1288.

(2) Statut 2 na miejscu kacerzy położył wywołanców i czci pobawionych.

(3) Jesliby kto zapisał imienie albo ludzie po swym żywocie, a

Statut 2 oznaczył przyczyny dla których ojciec i matka mogą dzieci wydziedziczyć: 1) jeśli syn albo córka niepomnąc na pana Boga uderzyli rodzice swe albo pchnęli z gniewu, rodzice mogą ich wydziedziczyć, a urząd za żalobą i dowodem ma garłem ukarać; 2) gdyby syn albo dziewczka znaczną krzywdę rodzicom czynili w zabieraniu majątności bez ich woli i wiedzy; 3) jeśli by ze złości a nie dla pożytku rzeczpospolitej dowodzili (fołdrowali) rodzicom na garło; 4) jeśli by za ojca lub matkę ręczyć nie chcieli; 5) gdyby córka prowadziła nierządne życie; 6) gdyby opuścili rodziców w wieku podeszłym; 7) gdyby rodziców z rąk nieprzyjacielskich wykupić nie chcieli (1).— Nikt nie może zapisać daru czeladnikowi domowemu lub niewolnikowi, nieuczyniwszy go pierwej wolnym—a wszakże testamentem i każdym listem jawnym może go wolnym uczynić.—Sługa putny, mieszczanin w mieście nie uprzywilejowanem i człowiek prosty, może komu zechce trzecią część swojej własności zapisać, a dwie części powinien zostawić dla służby pana na którego ziemi siedzi.

## ROZDZIAŁ IX.

### *O przewodzie prawnym granicznym.*

W sprawie granicznej ten powinien rzecz odzierać, kto ma lepsze dowody na piśmie, albo kto dowodzi dawno-

---

potem inszemu drugim zapisem też zapisał, pierwszy zapis ma przy mocy zostać, a pośledni ma wniwecz obrócony być. St. 3 r. VII. ar. 5.

- (1) Czacki dodał uporne trwanie w kacerstwie, opuszczone w st. 3. Mając wzgląd na usposobienie umysłów w 1564, niech mi wolno będzie wątpić o istnieniu tego warunku. W dziele Cza-

ścią posiadania.—Obie strony powinny stawić po 18 świadków; ta strona będzie bliższa do przysięgi z sześcioma wybranymi świadkami, której dowody lepsze, a jeśli niema dowodów ani znaków granicznych, której świadkowie godniejsi wiary (1). Świadcami powinni być chrześcijanie łacińskiego lub greckiego wyznania, którzy wielkanocną spowiedź odbywają (2).—Kto świadka niesprawiedliwie nagani, powinien tak go nawiązać, jak gdyby ranit. — Kto ma las wspólny niedzielony, a współnik chce swoją część lasu przerobić na pole lub na sianożęć, powinien razem z nim rąbać, a gdzie się topory zetną, tam będzie granica (3). Pokrzywdzonemu wolne odwołanie do sądu.

W statucie drugim dodano: Sąd ziemski odebrawszy skargę przez pozew wydaną, powinien sprawę graniczną odesłać do podkomorzego i za sześć niedziel termin zawily naznaczyć.—Skarb znaleziony na własnej ziemi jest własnością znalazcy. Kto na cudzej ziemi skarb znajdzie, połowę odda właścicielowi ziemi. W majątku zastawnym

---

ckiego zdarzają się nadzwyczajne dodatki, np. wiadomość o tem, że żołnierze i wojsko ma być uczone (r. II. ar. 17)—kiedy ten sam artykuł w kodeksie łacińskim, którego Czacki używał (patrz wydanie Działyńskiego), ma odmienne znaczenie.

(1) Statut 3 liczbę świadków do 9 zmniejszył, a powodowi z trzema świadkami przysięgać kazał.

(2) W statucie 2, kiedy wyznania protestanckie upowszechniły się w kraju, ten artykuł zmieniono—niema wzmianki o spowiedzi—statut wymaga tylko żeby świadkowie umieli pacierz. Statut 3 dodał że w sprawach między tatarami a chrześcijanami, tatarzy bogobojni mogą być za świadków przyjęci.

(3) Statut 3 już niewspomina o podziale przez równoczesne rąbanie—swoją część pozwala trzebić a cudzej nie zajmować.

część bierze dziedzic, część zastawnik.—Po rozbiciu statku towary lub rzeczy wolno wynieść na brzeg, bez żadnej opłaty, a ktoby takiemu nieszczęśliwemu trudność robił, szkodę sowito nagrodzi.

W statucie trzecim dodano: Podkomorzy, tak jak inni urzędnicy ziemscy będzie od wyborów, potwierdzony przez króla. Podkomorzy całą sprawę graniczną rozsądzi, kopce usypie, granice oznaczy, główszczyzny ludzi prostych i wszelkie szkody wrócić rozkaże. — We wszystkich sprawach granicznych gdzie dowodów na piśmie i jawnych znaków niema, powodowa strona ze swymi świadkami ma być bliższa do wykonania przysięgi.— Gdyby był spór o granice między dobrami królewskimi a szlacheckimi, król naznaczy trzech komisarzy, szlachcic także trzech wybierze, a ci sprawę rozsądzą (1).—Gdy kto odwoła się od sądu podkomorskiego, trybunał naznaczy kasztelana, marszałka, a gdzie ich niema starostę, i dwóch szlachty, którzy wyrok podkomorski rozważą i całą sprawę ukończą.—Podkomorzy będzie mieć swoich komorników, a ci w małych rzeczach, o wartość jedney włóki, sami z władzą podkomorską sądzić mają.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O puszczy, o łowach, o drzewie bartnem, o jeziorach i sianożęci.*

Kto poluje w cudzym lesie pomimo oporu właściciela, zapłaci 12 rubli gwałtu, drugie tyle na hospodara, a za zwierze zabite według ceny postanowionej. Kto poluje

(1) R. IV ar. 83.

ukradkiem zapłaci za żubra 12 rubli, za łosia 6 r., za jelenia, niedźwiedzia albo konia 3 r., za dzika albo za rysia rubla, za sarnę półkopy (1). Strzelec (prostego stanu) pojmany przy zabitym zwierzu, będzie śmiercią karany jak złodziej. Statut 3 zamiast kary śmierci nazaczył sześć tygodni więzienia (2).—Kto ma w cudzej puszczy barcie, jeziora albo sianożęci, temu wstępu do puszczy zabronić niemożna, ale niepowinien brać z sobą psa, rohatyny ani strzelby. Ktoby zastał w swoim lesie człowieka, ma prawo zatrzymać go i ograbić. Potem szkodę dowodzi, a jeśli ograbił niesprawiedliwie, powinien grabież wrócić i nawiązać (3).—Kto rozrzuci gniazdo sokole, albo sokoła pod gniazdem schwyta, sokoła wykradnie, płaci 12 rubli jak za gwałt sąsiedzki. Równa kara za zepsucie i kradzież łabędziego gniazda (4).—Kto ma na cudzej ziemi bobrowe gony, ma prawo żądać żeby właściciel niepodorywał pola, żeby łozy nietrzebił i niekosił sianożęci, w odległości je-

(1) W statucie 3 za żubra 12 r., za sobola 2 r., za dzika rubla, za sarnę kopę, za kunę półkopy.

(2) W Koronie Lutomirski podskarbi nadworny kradnących zwierzyń w lasach niepołomickich, niekazał oddawać do sądu (1554) — sędź w tém za wolą królewską. Wtenczas kiedy można było odkupywać karę śmierci za zabójstwo, król nie chciał żeby wilk lub jelen miał większą wartość jak człowiek. We Francji jeszcze za Henryka IV ciągnięto na szubienicę chłopca, który się ośmielił zabić szkodliwe zwierze. Czackiego o prawach lit. i pol. prz. 1735 i Zamknięcie dzieła.

(3) Ktoby zatrzymał w swoim lesie rąbiącego drzewo, albo idąc śladem dognał, ma prawo ograbić go i najpóźniej trzeciego dnia panu obwieścić, a gdyby pan niezrobił sprawiedliwości, woźny z dwoma szlachty szkodę oszacuje. W statucie 3 r. X ar. 5.

(4) W st. 3 za gniazdo sokole 6 r., za łabędzie 3 r.

dnego rzucenia kijem od żeremienia (siedziby bobrów), pod karą 12 r. Za kradzież bobrów, oprócz gwałtu za karego kopę, za czarnego 2 kopy.—Ustanowiono kary za zepsucie bartnego drzewa, chmieliska, przynęt ptaszyc i t. d. Kto z ula albo z korzennika pszczoły wydarł albo z ulem wziął, a doszli go kopą albo jaką osoką, ma zapłacić 3 r. Kogo z licem pojmano, jak złodziej ma być garłem karany (1).

## R O Z D Z I A Ł XI.

### *O gwałtach, bojach i główszczyznach szlacheckich.*

Kto napadnie na dom, choćy nikogo nieranił, garło traci.—Po dopełnionym gwałcie należy sąsiadom trupa albo rany okazać, i sprowadzić wiza z urzędu; potem przed sądem dowodzić, a gdyby napastnik przyznać się nie chciał zaprzysiądz z żoną, z dziećmi dorosłemi, ze sługami, z czeladzią; a gdyby ich niebyło, dosyć zaprzysiądz samotrzeć.—Gwałtownik który przed sądem niestanie ma być wywołany. Wywołańca można bezkarnie zabić. Żona jego ma być uważana za wdowę, dzieci za sieroty a dom za pustkę (2).—Najeżdżającego i współników najazdu wolno zabić w obronie swego domu, majątku albo poddanych.—Gwałtciela kobiety ma być śmiercią karany, albo zgwałcona weźmie go za męża, jeżeli jej się podobą.—Jeśli kto odgrażał się na drugiego że mu szkodę wyrządzi, dwór albo gumno spali albo jego zabije, a po-

(1) St. 3 r. X ar. 14.

(2) Słowa wywołania. St. 3 r. XI ar. 5.

tem nastąpiła szkoda, pożar albo zabójstwo; ten który się odgrażał szkody nagrodzi i główszczyznę zapłaci, choćby zaprzeczał że on tego nie zrobił. Niechaj się nieodgraża, a winnego niechaj sam szuka.—Gdyby kilka osób było obwinionych o zabójstwo szlachcica, jedna tylko garłem będzie karana (1).—Główszczyzna szlachecka sto kop groszy krewnym, drugie tyle gospodarowi (2). Za ciężką ranę w rękę lub nogę, za wybicie oka, za obcięcie nosa, ust lub ucha, płaci się jak za półczłowieka.—Gdyby zbity albo poraniony włożył się po biesiadach, jarmarkach lub karczmach, a potem umarł, ten kto go zbił lub ranił główszczyzny niepłaci. Dobrowolnem przyspieszeniem śmierci niepowinien drugiego winy i kary powiększać.—Główszczyzny dochodzą synowie, gdy ich niema wyposażone córki, a następnie dalsi krewni.—Kto zabije ojca lub matkę, garło i cześć traci.—Dowodząc gwałtu bliższy do przysięgi oskarżyciel jak obwiniony.—Za gwałt pospolity sąsiedzki 12 rubli, a drugie tyle winy gospodarowi.—Rozbojnik traci garło. Jeśli szlachcic na drodze zwadził się a nie łupił płaci winę rozbójną (3).—Gdy dwaj w zwadzie

(1) Drudzy mają zapłacić główszczyznę i siedzieć w wieży na dzień rok i sześć tygodni. St. 3 r. XI ar. 29.

(2) Na sejmie wileńskim 1551 postanowiono: Kto zabił szlachcica a został prawem przekonany, ma płacić główszczyznę według dawnego zwyczaju, a za winę gospodarską ma siedzieć rok cały głęboko w wieży. Gdyby nawet nie był pozwany i pojednał się z krewnymi zabitego, urząd powinien pilnować żeby wieżę odsiedział — bogaty czy ubogi, bez żadnego pobłażania. A kto przy zabitym na gorącej krwi zostanie pojmany, ma być karany śmiercią według prawa bożego — niechaj idzie głowa za głowę. Uchwała sejmowa ar. V wyd. Działyńskiego.

(3) Wstytucie 3 znajdujemy postanowienie występne przez stron-

bez świadków nawzajem się ranią, a potem obydwaj będą rwali się do przysięgi, los zostanie rzucony.—Gaszący światło, podczas zwady, odpowiada za rany i główszczyznę, a z winnego może poszukiwać sprawiedliwości.—Sługa broniący pana nieodpowiada za rany lub zabójstwo, pan jego odpowie.—Gdyby sługa zabójstwo lub gwałt popełnił i uciekł po zapowiedzeniu skargi od pana, pan powinien przysiąc że uciekł bez jego wiedzy; a gdyby niechciał wykonać przysięgi, zapłaci za niego kary i nagrodzi szkody.—Kto przechowuje złoczyńców albo wywołańców równej karze z nimi podlega.—Złoczyńca który był już w ręku kata, a od śmierci albo się okupił, albo był wyproszony, na zawsze traci cześć, szlachectwo, i między dobrymi rycerskimi ludźmi miejsca mieć niebędzie.

Statut drugi złagodził karę za napad na dom szlachecki a utrudnił sposób dowodzenia. Jeśli przy tym napadzie nikogo niezraniono ani zabito, winowajca garła nie traci, a zapłaciwszy 12 rubli za gwałt i oprawiwszy szkody zawiązką, ma siedzieć na zamku 12 tygodni razem ze swoimi pomocnikami. Jeśli w napadzie popełniono zabójstwo, żałobnik powinien zaprzysiąc samotrzeć z szlachcicami sobie równymi, samopiąt z żoną, z dziećmi albo z czeladzią. Jeśli napadający nie zabił tylko ranił, wtedy da garło, kiedy żałobnik zaprzysięże z sześciu świad-

---

ność dla stanu szlacheckiego: Jeśli szlachcic obwiniony o rozbój krajowych kupców został pojmany z licem, statut każe przysięgać kupcom z dwoma szlachtami i czterema ludźmi prostego stanu, a po przysiędze rozbójnika garłem karać. Jeśli nie był pojmany z licem, dopiero za piątym obwinieniem kupiec przekonywał przysięgą z dwoma świadkami. Dla cudzoziemców była sprawiedliwość prędką i rzetelną.

kami szlachcią. Wrazie niezupełnego dowodu winny ma być skazany na kary pieniężne i 24 tygodnie więzy dolnej.—Gdyby kto napadł na kościół, cmentarz, szkołę lub mieszkanie księdza, popa czy kaznodziei, będzie karany jak gwałtownik domu szlacheckiego.—Zbrodniarz który zabił ojca lub matkę, będzie targany kleszczami a potem w wór skórzany zaszyty razem z psem, kotem, jaszczurką i wężem, i rzucony w wodę. Targanie kleszczami statut wziął z prawa Karola V, utopienie w worze z praw rzymskich (1).—Gdyby matka lub ojciec rozmyślnie dziecko zabił, ma siedzieć więzy rok i sześć tygodni, a potem cztery razy w ciągu roku pokutować przy kościele (2). Sąd wprowadza takie sprawy bez oskarżyciela.—Gdyby sługa przeciw swemu panu broni dobył, traci rękę; gdyby go zabił, będzie ćwiertowany.—Jeśli kto wykradnie kobietę przeciw jej woli będzie garłem karany, a trzecia część jego majątku należy tej kobiecie. Jeśli dziewczka uwieziona pozwoliła na uwieszenie, traci prawo do ojczystego i macierzystego majątku.—Kiedy kto umyślnie albo po pijanemu potraci kobietę brzemienną, szlachciankę czy innego stanu, a ta po potraceniu poroni, powinien nawiązkę zapłacić, ćwierć roku więzy odsiedzieć, a w ciągu roku przez cztery celniejsze święta, stać u drzwi kościelnych na miejscu na łokieć podniesionem, wyznając grzech przed ludźmi. Gdyby matka i dziecko z potracenia umarły, występek będzie poczytany za mężobójstwo. Nieumyślne potracenie należy do mimowolnych zabójstw.—Mimowolne za-

(1) Czackiego O prawach lit. i pol. prz. 1416.

(2) Za zgubienie płodu kara śmierci. St. 3 r. VI ar. 60.

bójstwo nie będzie karane śmiercią; dzieciom lub krewnych zabitego należy zapłacić główszczyznę.—Jeżeli znajdzie się trup nieznanego człowieka, sąd powinien zrobić wywiadywanie w okolicy. Gdyby przez wywiadywanie nie odkrył zabójcy, powinien zwołać na kopę, po trzech ludzi z wiosek w odległości dwóch mil. Kopnicy złożą przysięgę że niesą zabójcami i niewiedzą o zabójcach. Kto nie stanie lub niezechce przysięgać, zapłaci główszczyznę. Jeżeli przez trzy lata nikt się nieupomni o pieniądze, urząd połowę da na szpital, połowę sobie zatrzyma.—Za okrutne pastwienie się nad kim, oko za oko, ząb za ząb. Dalej poszczególniono jakie mają być nawiązki i kary za rozmaite rany, bicie i obelgi. Kobietom główszczyzna i nawiązki sowite; duchownym wyznania chrześcijańskiego, ich żonom i dzieciom, główszczyzna i nawiązki jak ludziom stanu szlacheckiego.—Z kniaziami, murzami i ułanami tatarskimi, urząd tak się powinien obchodzić jak ze szlachtą; z prostymi tatarami, według swego haczenia a ze sprawiedliwością.—Podpalacze mają być spaleni, a z ich majątku nastąpi nagrodzenie szkody.

W statucie trzecim dodano: Gdy ludzie, szczególnie stanu rycerskiego, cierpliwości przystojnej w sobie niezachowując, wyzywają na rękę bez słusznej przyczyny, postanawia się żeby nadal bez pozwolenia panującego, a w wojsku bez pozwolenia hetmana, jeden drugiego niewyzywał. Zabójca będzie garłem karany—rannego Bóg ukarał—kto bez rany wyjdzie, ma siedzieć pół roku na zamku wileńskim w więzieniu górnem.—Gdyby kto z gniewu i z zapamiętałości serca złego, zabił niezwyczajnym do boju orężem, nożem, kinżalem albo pugiuałem, będzie ćwier-

towany. Szlachcic za zabicie taką bronią człowieka prostego stanu albo za zranienie szlachcica, traci rękę. Prosty człowiek za zranienie prostego człowieka traci rękę, za zranienie szlachcica traci garło.—Gdy w statucie jest różnica kary w miarę stanu osób, pozwany może się zapytać oskarżającego czy jest szlachcicem? Zapytany dowodzi listem urzędu ziemskiego lub grodzkiego skąd rodem, a w nagrodę poniesionych kosztów wezmie dwoistą nawiązkę.—Szlachcic za zabicie szlachcica zdradzieckie albo potajemne, ma być karany ćwiertowaniem albo wbiciem na pal i odsądzony od pocziwości. Jeśli nie zabije tylko rani, garłem karany będzie. Prosty człowiek za zabicie ma być zgładzony ze świata srogimi mękami, a za ranę ścięty. Gdyby zeznał i jawnymi znakami dowiódł, że to uczynił z czyjej naprawy, sprawca równie karany będzie.—Za uwięzienie szlachcica naznacza się 12 kop groszy i kara we dwoje jak za wybicie kijem; prócz tego występny ma siedzieć na dnie wieży ćwierć roku. Za umorzenie głodem sprawca zbrodni ma być garłem karany.—Osiadłemu skazanemu na garło wolno odwołać się do głównego sądu, a gdyby szło o pocziwość do hospodara. Jeżeli nieda poręki ma być zatrzymany w więzieniu. Jeżeli w czasie trwającej poręki zabije oskarżającego, poręcznicy będą karani garłem.—Obłąkani powinni być pod strażą krewnych, a ubodzy w miastach pod dozorem urzędu miejskiego, we wsiach pod dozorem właściciela lub rządcy dóbr. Szalony za zabójstwo ma siedzieć wieży rok i sześć tygodni, a za rany w lżejszem więzieniu półroku. Dodający broni lub zachęcający szalonego, ma być karany jak sprawca. Gdyby szalony wrócił do rozumu i w odnowionem

szaleństwie kogo zabił, będzie garłem karany, bo wiedząc o swojej chorobie powinien mieć koło siebie straż i opatrzenie.

## ROZDZIAŁ XII.

### *O główszczyznach i o nawiązkach ludzi prostego stanu.*

Dwanaście rubli była cena najwyższa za zabicie człowieka prostego stanu; za zabicie chłopu ciągłego 10 kóp, za niewolnego parobka 5 kóp, za bicie i rany płacono nawiązkę. Głowy i rany kobiet cenione były sowito.—Chrześcijanin niepowinien być w niewoli u żyda ani u tatarą. Następne statuta tę zasadę rozwinęły. Żyd lub tatar gdyby kupił niewolną czeladź traci pieniądze a kupiony chrześcijanin ma być wolny. — Gdyby chrześcijanin był oddany w długu choćby za największą summę, po siedmiu latach odzyskuje wolność (według prawa Mojżesza), a za mniejsze summy należy chłopu co roku wytracić rubel groszy (zł. 35 gr. 21) a kobiecie kopę groszy (zł. 21 gr. 12); żywność i odzienie w rachunek niewchodzi.—Brańców wojennych wolno osadzać na swoich ziemiach, z tem zastrzeżeniem że ich dzieci niepowinny być ani żydami ani bisurmanami, pod karą spalenia żywcem tego co by ich na swoją wiarę przeciagnał.—Mamki chrześcijanki niepowinny być u tatarów i żydów pod karą 20 kóp (zł. 428).—Król może oddawać dobra w zarząd żydom albo tatarom.—Chłopi oddawna zasiedzieli na gruntach tatarskich mają być uważani za poddanych.

Prócz tego w statucie drugim dodano: Żydzi niemają chodzić z łańcuchami, ani srebra na pasach, na szablach i

kordach nosić. Wolno jednak żydowi mieć pierścień i sygnet; ubior żydówek zależy od ich przemożenia.—Gdyby żyd żyda zabił wyrok będzie wydany podług ich praw i przywilejów. Gdyby szlachcic żyda zabił, pojmany na gorącej krwi traci garło, pozwany płaci główszczyznę szlachecką.—Statut trzeci dodał: Jeżeli żyd przejdzie do wiary chrześcijańskiej, razem z potomstwem będzie uważany za szlachcica.—Za zabicie tataro mającego osiadłość i bywającego na wyprawach, równe kary jak za zabicie szlachcica.

Statut 3 dla wstrzymania rozlewu krwi chrześcijańskiej postanowił, że szlachcic za zabicie chłopca i wszelkiego stanu nieszlachcica da garło, a główszczyzna swoim porządkiem płacona będzie. Prawo wymaga żeby był pojmany na gorącym uczynku, to jest w przeciągu 24 godzin, i żeby skarżący zaprzysiągł z sześćma świadkami, między którymi ma być dwóch szlachty. W razie niezupełnego dowodu będzie płacona główszczyzna: pancernemu słuźce kóp 60 (1), putnemu 50, bartnikowi 40, ciąglemu 25, czeladnikowi albo pojmańcowi 20, urzędnikowi wiejskiemu 40, rzemieślnikom kóp 30, urzędnikom w miastach które sądzą się prawem magdeburkiem a niemają przywilejów na nawiązkę szlachecką, kóp 50, mieszczanom 30; urzędnikom w miasteczkach na prawie krajowem 30, mieszczanom 24. Nieszlachcic płaci główszczyznę i daje garło za przysięgą strony powodowej z dwoma świadkami.

Statut trzeci obejmuje szczegółowe rozporządzenia, jakim sposobem dochodzić zbiegłych poddanych i czeladź

---

(1) Zł. 1283 gr. 10 licząc po 80 zł. z grzywny kol.

dworną—w końcu mówi o sługach wolnych. Gdyby sługa odszedł od pana nieuczciwszy go i niepożegnawszy, choćby szkody niezrobił, szlachcic będzie siedział trzy dni w łańcuchu a prosty człowiek trzy tygodnie, a potem powinien pana swego uczciwie pożegnać. Pan mając go w więzieniu niepowinien się nad nim srożyć, ani na ciele karać, ani morzyć głodem. Wolny człowiek kończąc służbę bierze od pana świadectwo, a gdyby pan dać go nie chciał bierze świadectwo od urzędu. Jeśli przychodzący do wsi lub do miasteczka nie złoży świadectwa, urząd ma go okuć w pęta żelazne na dwa tygodnie. Ludzi luźnych, pijaków i kosterów, po dwukrotnem napomnieniu kazano siec różgami i wypędzać.

## ROZDZIAŁ XIII.

### *O grabieżach i nawiązkach.*

Naznaczono szczegółowe nawiązki za grabież koni, bydła, ptactwa domowego, ptaków i psów myśliwskich i zboża—a w późniejszych statutach oznaczono ceny rozmaitych ogrodowin i rzeczy powszechnego użycia. Konie były pod szczególną opieką—nawet w szkodzie niewolno było stada zajmować. Dla oceny szkody zwoływano na kopę (1). Psów myśliwskich statut naliczył 16 gatunków—najwyższa cena 12 rubli (526 zł. 20 gr.), w statucie 3 najwyższa cena 3 ruble.—Kto szlachcicowi albo szlachciance zabierze konia, zapłaci 12 rubli jak gdyby go wybił; kto psa poszczuje ma być karany jak gdyby sam ranił.—Chłopu za grabież 3 ruble nawiązki. Statut

(1) W kodeksie słuickim ar. 2.

3 kazał zapłacić 6 rubli, a konia koniem, wołu wołem nawiązać.

## ROZDZIAŁ XIV.

### *O złodziejstwie stanu wszelakiego.*

Gdy kto z niewolnej czeladzi z licem będzie pojmany, a rzecz niewarta 50 gr., będzie smagany i szkodę sownicie nagrodzi. Za drugim razem, choćby rzecz niewarta była 10 gr. będzie powieszony.—Złodzieja pojmanego z licem należy prowadzić do jego pana, a jeśli to było na cudzym gruncie do miejscowej władzy, która obeszawszy pana sprawiedliwość wymierzy.—Jeśli trzech gospodarzy z wioski obwinionej o kradzież, wybranych przez stronę, niezechce przysiądź że o kradzieży niewiedzą, wioska szkodę nagrodzi.—Szlachcic bez lica pojmany oczyści się przysięgą, za czwartym razem daje garło—Jeśli na kogo będą słuszne poszlaki, wolno wydać stronie powodowej na mękę; pojmanego z licem wolno trzy razy jednego dnia męczyć.—Kto na gorącym razie zabił złodzieja, niebędzie karany.—Gdyby kto dowiódł że rzecz kradzioną kupił na jarmarku albo na wyprawie wojennej, wolny jest od zarzutu, ale rzecz powinien zwrócić.

W następujących statutach zaszły zmiany: Sąd podobieństwa wszelakie na dobrej bacności mieć ma, i w rzeczach wątpliwych skłonniejszy ma być ku wyzwoleniu niż ku karaniu.—Złodziej pojmany z licem wyżej czterech kóp, ma być garłem karany. Pojmany z licem mniejszej wartości, jeśli pierwszy raz ukradł, powinien oddać z nawiązką. Za drugim razem ma być przy słupie smagany. Za trzecim traci garło.—Kto goni śladem za kółmi albo

za wołami do jakiej wsi, ma prawo żądać żeby wieś ślad dalszy wywiódła albo szkody nagrodziła. A gdyby ukrzywdzony chciał krzywdy dochodzić kopą, wszyscy w okolicy w koło na milę, mają kazać swym poddanym schodzić się na kopę. Gdzie dotychczas kopy niebywały, tam podkomorzy kopowiska naznaczy i będą się odbywały takim obyczajem, jak to się na Rusi zachowywało i zachowuje.— Szlachcic obwiniony o złodziejstwo a bez lica pojmany oczyszcza się przysięgą. Za czwartym razem daje garło, nieszlachcic za trzecim. — Powołania złodziejskie przed urzędem grodzkim zeznane, mają być zapisywane do czarnej księgi.—Złodziej niemający lat 16, niebędzie karany garłem ale karaniem na ciele.—Człowiek podejrzany choćby przy licu nie był, ma być na mękę wydany i męczony od strony powodowej jeden raz, wszakże niedłużej jak przez godzinę. Tak męczony jeśli wyzna złodziejstwo ma być garłem karany, jeśli niewyzna ma otrzymać nawiązkę.—Złodzieja przylicznego któryby na ten raz bez lica był pojmany, trzy razy jednego dnia męczyć można. Jeśli go zamęczą główczyzna płaci się sowito, za chromotę jak za całego człowieka. Jeśli by złodziej dla czarów spał a męki nieczuł, a czary były przy nim znalezione, powinien szkody nagrodzić (1).—Za kradzież na dworze ho-

(1) Mocny da się męczyć a niewyzna prawdy, a słaby opowie grzech, którego popełnić nie miał śmiałości. Kat pierwej karze obwinionego nim sędzia powie że zgrzeszył. Kto wróci ból i sromotę? kto będzie za to karany że w błędzie katować kazał? Niech lepak urząd w probacją bierze Boga, świadków i wyznanie niż oprawców. Cerazy Kirsztejn przyw. p. Czackiego. W 1776 Stanisław August przemówił za ludzkością, a sejm zniósł tortury.

spodarskim niżej dwóch kop, uciąć ucho; za drugim razem choćby rzecz ukradziona niewarta była dziesięciu groszy, garłem karać. — Kto namówi mężatkę i z nią ujedzie, ma być garłem karany; życie występnej na woli męża. Cudzołożca zabity na miejscu ma być uważany za gwałtownika domu szlacheckiego. Prawem przekonany da garło—życie żony na łasce męża. Toż się rozumie o pannie która zapomni o wstydzie.—Zwodnice i zwodnicy którzy namawiają kobiety do rozpusty, będą karani obcięciem nosa i uszu, i wygnaniem z miasta; a gdyby to niepomogło urząd ma ich karać na garle.

#### D o d a t e k.

##### *Wydanie pierwszego statutu.*

Z rękopismu przygotowanego przez Daniłowicza, Działyński wydał w 1541 statut litewski pierwszy. Za podstawę wzięto kodeks znajdujący się w jego bibliotece, z wyrażeniem odmian w kodeksie słuckim i firlejowskim. Obok umieszczono tłumaczenie łacińskie niegdys własność Czackiego, a pod spodem ułamek tłumaczenia polskiego z kodeksu Konstantego Swidzińskiego i tłumaczenie całkowite od rozdziału IV z kodeksu karmelitów ostrobramskich. Tłumaczenie łacińskie znacznie się zbliża do rękopismu Działyńskiego, tłumaczenie polskie karmelitów ostrobramskich prawie dosłownie zgadza się z rękopismem słuckim.

Porównanie użytych kodeksów daje nam poznać wielką różnicę między rękopismem Działyńskiego i słuckim. Różnice są zasadnicze, a niepowstały z dopisania artykułów statutu drugiego jak się wyraził Daniłowicz (Dzien-

nik wileński z 1823 t. I k. 388). Na dowód weźmy r. VI ar. 4. w rękopiśmie Działyńskiego: Też ustawujem dla kriwd szlachty, kotoryje sia ot panow dejut', abo ot wradnikow naszich i panskich, w zemlach, w hrabeżach, w rozbojech, w khwałtech i w hołowszcziznach, abo też i mezi pany samimi i ich poddanymi — dla czohoż ustawujem na zjechanie takowych deł rok na hodu, na koryj panowe powinni budut zjeżdżati sia na mestce położonoje do Wilni, a żadny sia nemajet' niczim wymowlati krom odno choroby, wstupiwszy w post dwie nedeli. — W rękopiśmie słuckim ten sam początek, oznaczenie roków odmienne: dwa roki na hod, na kotoryi panowe powinni budut' zjeżdżati sia na mestce położonoje do Wilni, a żadny sia nemajet' niczim wymowlati krom odno choroby, o semoj subote a o swetoj pokrowe (na świętki i na trzeci dzień po ś. Michale). — Na uwagę zasługuje że według uchwały sejmu wileńskiego 1551 (ar. 2), roki sądowe walne miały się odbywać raz na rok na ś. Marcin. Dopiero w 1554 (ar. 3) postanowiono że roki mają się odbywać dwa razy na rok.

Rękopism Działyńskiego (w r. VI ar. 3) o krzywdy każe pozywać książąt, panów i szlachtę, w obecności wiża wziętego z najbliższego hospodarskiego dworu i w obec świadków ludzi dobrych, ku tym rokom które ku prawu postanowiono. — W rękopiśmie słuckim znajdujemy też samo postanowienie rozwinięte: Panów których niesądzą w powiecie, pozywać pozwy hospodarskimi albo panów rad, za cztery niedziele, na każdym miejscu, nietylko w domu ale gdziekolwiek najdzie, wziąwszy stronę ludzi dobrych dwu albo trzech szlachciców — a on ma pozwy wziąć

i na tym roku stać jak na roku zawitym. Także i ziem dalekich jako kijowskiej, wołyńskiej, połockiej, witebskiej, żmudzkiej, ma pozywać przed tymi roki, także za cztery niedziele dla drogi dalekiej. A szlachtę którzy są w powiecie, ma pozywać na który rok zechce, podle starego obyczaju. — Niesą to dopisy z drugiego statutu — według drugiego statutu panowie równo ze szlachtą sądzili się w powiatach.

Statut pierwszy przedstawia prawa litewskie rzucone w grubych zarysach, dalekie od wykończenia. Tak było i niemogło być inaczej. Prawodawca przewidywał że nie-raz przyjdzie sądzić sprawę statutem nieobjęte — dlatego postanowił, żeby panowie rady sądzili te sprawy podług starego obyczaju, „pokul my gospodar z panami radami naszymi tyje deła ufalim i w tyje prawa wpisali każem“ (r. VI ar. 5). Z tego postanowienia wnosić należy, że między statutem pierwszym a drugim były rozmaite dodatki i odmiany, które weszły do niektórych tylko odpisów statutu pierwszego. Do takich odpisów należy kodeks słucki; dodane w nim artykuły, których nieznajdujemy w zbiorze ustaw sejmowych od r. 1544 do 1563 wydania Działyńskiego, musiały być uchwalone na zjazdach sądowych — a ponieważ stanowiły naturalne rozwinięcie prawa pisanego, weszły w skład drugiego statutu. — Czy ten domysł prawdziwy, czas rozstrzygnie, albo ludzie bieglejsi ode mnie w czytaniu zamierzchłej przeszłości.

#### **Stan miejski w Litwie.**

Miasta litewskie otrzymywały nadania prawem magde-burskiem począwszy od Władysława Jagiełły. Kazmierz

Jagiellończyk przywilejem z 1441 uznał za celniejsze miasta: Wilno, Troki, Połock, Smoleńsk, Nowogródek, Łuck, Brześć, Drohiczyn, Kowno i Grodno. Można wnosić że te miasta były nadane prawem niemieckiem. — Nadania musiały się upowszechnić, kiedy szlachta prosząc króla na sejmie brzeskim r. 1544 żeby zakazał mieszczanom sądzić o rany i grabieże szlachtę i ich poddanych niemieckiem prawem, mówiła w powszechności o wszystkich, nie o jakim szczególnem mieście. Również i król w swojej odpowiedzi ogólnie się wyraża, że statutem nie swoim magdeburskiem prawem mieszczanie sądzić mają. Jednemu tylko Wilnu służył wyjątek od tego postanowienia, jak się pokazuje z przywileju Zygmunta Augusta w r. 1564 d. 7 lipca w Bielsku wydanego.

Wilno obdarzył Jagiełło prawem magdeburskiem roku 1387, a Zygmunt w. książę to nadanie potwierdził w 1432. Zygmunt August polecił magistratowi cechy na nowo urządzić, zabraniając niezapisanemu do cechu zajmować się rzemiosłem pod karą więzienia i utraty narzędzi (1). — Na sejmie panów rad w 1560 Wilno razem ze szlachtą otrzymało pozwolenie wysyłania na sejm posłów (2). Na sejmie grodzieńskim w 1568 Wilno otrzymało przywilej, mocą którego każdy mieszczanin, który nienagannie sprawował urzędy wójta, rajcy lub ławnika, z potomkami swo-

(1) 23 grudnia 1552 wyd. Działyńskiego.

(2) Na sejmie koronnym warszawskim 1563 i na sejmie bielskim 1564 znajdowali się burmistrze wileńscy Łukasz Opachowski, Zenon Zarzecki i pisarz miejski Hieronim Opachowski. Unia podpisała posłowie wileńscy Franc Durnik, Fiedor Jackowicz i Hieronim Opachowski.

imi został wyniesiony do godności szlacheckiej. — W Wilnie równie jak w Grodnie pod jednym wójtem byli podwójni burmistrze, jeden litewski drugi ruski, i rajce litewscy i ruscy, co pokazuje dwoiste pochodzenie mieszkańców (1).

Za przykład stopniowego udzielania swobód miastom litewskim, może nam posłużyć Bielsk podlaski. To co się działo tutaj, z małemi odmianami miało zapewne miejsce i po innych miastach. Z przywileju Witolda danego Bielskowi w 1430 pokazuje się, że wójt pilnował tylko wewnętrznego porządku i miał obowiązek osadzania przybyśców — władza sądownicza była przy namiestniku księżęcym i przy staroście. Aleksander (r. 1495 i 1499) nadał już wyraźnie prawo magdeburskie, rozszerzył władzę i dochody wójta, dozwolił mu rozsądzać sprawy cywilne, i dodał pięciu radnych, z których wójt trzech a mieszczanie dwóch wybierali; mieszczan uwolnił od danin, tłok i innych służb zamkowych, zostawując obowiązek dostarczania podwód i odbywania straży nocnej na zamku, zwanej klik. W 1501 Alexander zupełnie uchylił mieszczan z pod władzy sądowej wojewody i starosty, dozwalając wójtowi wszelkie sprawy rozsądzać, i kary podług prawa magdeburskiego wymierzać. Nakoniec Zygmunt I w 1526 zniósł dziedzicznych z ręki panującego wójtów, i pozwolił mieszczanom zdolnych ludzi na ten urząd z pomiędzy siebie wybierać.

Oprócz prawa magdeburskiego znane było na Litwie prawo chełmińskie. Baczko mówi, że kiedy Żmudź do-

---

(1) Ordynaria królowej Bony 25 lipca 1541 przyw. w Starożytnej Polsce Balińskiego i Lipińskiego.

stała się krzyżakom, mieszkańcy (1407) prosili żeby nowi panowie nadali im prawo chełmińskie. Pod koniec XV wieku znowu sobie przypomniano na Żmudzi o prawie chełmińskim: Marcin bis. żmudzki nadał je r. 1491 mieszczanom Worniów; dopiero w 1635 Władysław IV zamienił je na prawo magdeburskie. Kleszczele na Podlasiu były także lokowane na prawie chełmińskim, przywilejem Zygmunta I z 1523 r..

Pracowity i skrzętny osadnik niemiecki, idąc za chlebem i zyskiem, garnął się ochoczo do miast litewskich. Zakładano nowe osady, zwłaszcza za panowania Zygmuntołów; przy opiece rządu miejskiego i udzielnem sądownictwie, wzrastała ludność miast dawnych, a z ludnością pomnażała się obrona kraju. Mieszczanom wolno było posiadać dobra, byleby z nich odbywali służbę wojenną. — Wprowadzenie prawa niemieckiego do Litwy i nadawanie go osadom miejskim, niemogło wyrodzić takich skutków jakich doznała Polska, gdzie królowie i książęta przez nieostrożną hojność, szafując uwolnieniem od powinności i ciężarów publicznych, przyczynili się niemało do uszczerbku władzy panującego i zmniejszenia dochodów skarbu (1).

#### **Stan wiejskiego ludu w Litwie.**

Lud wiejski w Litwie możemy podzielić na trzy główne oddziały: na niewolników i czeladź dworną, na chłopów przywiązanych do skiiby, i na wieśniaków wolnych.

Niewolnikiem był braniec wojenny, skazany na śmierć

---

(1) Jaroszewicza Obraz Litwy.

za złodziejstwo a darowany życiem, ten kto dobrowolnie poddał się w niewolę, nakoniec wolny człowiek żeniący się z niewolną kobietą, albo wolna biorąca za męża niewolnika. Według 2 statutu znikły dawne sposoby zostania niewolnikiem, wyjąwszy wzięcie w niewolę na wojnie; dzieci brańców już są ojcami.—Czeladź dworna po większej części powstała z niewolników. Panowie mieli nad nią prawo daleko rozciąglejsze niż nad chłopami. Czeladź można było pojedynczo przedawać, zbiegłą poszukiwać bez względu na dawność. — Oprócz dania swobody z woli pana, w dwóch jeszcze przypadkach taki człowiek mógł pozyskać wolność: gdy zbiegł do miasta, lub jeśli w czasie głodu własny pan go wyгнаł (1). Przyjąwszy prawo miejskie, chłop zbiegły mógł panu złożyć okup wyrównywający główszczyźnie (20 kop czyli 428 zł. 17 gr., za kobietę sowito). Konstytucja 1641 podniosła tę cenę.

Chłopi ojczyce dzielili się na bartników i ciągłych. Bartnik wyżej był ceniony ze względu na zatrudnienie, zresztą tak był panu podległy jak ojczyce ciągły.—Robocizna chłopą ciągłego w dobrach skarbowych ustawami opisana, nie miała prawem zakreślonych granic w majątkach prywatnych. — Zbiegłego pan miał prawo poszukiwać. Tracił prawo, jeśli ojczyce zamieszkał domem w sze-

(1) Jeśli pan w czasie głodu wypędził czeladź z dworu, czeladź opowiedziawszy się przed urzędem grodzkim lub miejskim odyskiwała wolność. St. 3 r. XII ar. 20. — Kto z głodu sprzedał siebie lub dziecko, kiedy głód minął miał prawo pieniądze zwrócić, a jeśli nie miał pieniędzy, co roku odrabiał z tej summy rubel groszy a niewiasta kopę groszy. St. 3 r. XII ar. 19,

ściu milach, a pan wiedząc o tem nie upominał się o niego przez lat dziesięć (1). Niewiedzącemu o miejscu przebywania chłopca dawność nie szkodziła; na tej zasadzie we sto lat można było upominać się o zbiegłego.— Względem ojcyców ciągłych którzy przyjęli prawo miejskie, statut tak samo postanowił jak względem czeladzi dwornej, że mogą złożyć okup równy główszczyźnie (25 kop). — Przedaż ojczyca ciągłego bez gruntu nie była we zwyczaju, ani wyraźnie prawem dozwolona.

Ludzi wolnych inaczej zwano zachożymi czyli pochożymi, dla tego że mogli zmieniać miejsce pobytu. — Jeżeli człowiek wolny przyszedł do pana włości i w obecności trzech świadków dał na siebie zapis, powinien był dotrzymać zobowiązań wyrażonych w zapisie (2). — Jeżeli wolny człowiek zasiadał na woli, a wysiedziawszy ją chciał odejść, musiał albo drugie tyle czasu wysłużyć panu, albo za każdy tydzień zapłacić po 6 groszy (zł. 1 gr. 21) (3). Zbiegły przechodził w ojczyca. — Ci którzy zasiadali bez woli, mogli się wynieść po dziesięciu latach, zapłaciwszy panu okup 10 kóp groszy (214 zł. 8 gr.) i zwróciwszy zapomogi. Zbiegłych i przed upływem lat dziesięciu złapanych, statut pozwala zamieniać w ojczyców (4). — Zważywszy warunki pod któremi wolny człowiek mógł pana zmieniać, i biedną dolę naszych włościan, łatwo postrzedz że mnóstwo rolników wolnych przejść musiało w ściśle

---

(1) St. 3 r. XII ar. 12.

(2) St. 3 r. VII ar. 8.

(3) St. 1 r. VIII ar. 20 w kodeksie słuickim.

(4) St. 3 r. XII art. 13.

poddaństwo. Pośrednim sposobem wprowadzono nieludzką zasadę, że samo powietrze czyni poddanym.

Bojarowie ze względu na pochodzenie, byli stanem pośrednim między szlachtą a chłopami; mieli niejaki podobieństwo do rosyjskich jednodorców. — Bojarowie dzielili się na pancernych, putnych i służków. Obowiązkiem pancernego była służba wojenna. Najwięcej takich bojarów musiało być koło Witebska jako w kraju nadgranicznym; pod tem nazwiskiem dotrwali do naszych czasów. — Bojarowie putni odbywali drogi. Z pomiędzy nich wybierano służków na usługi do dworu, wożenie listów, wyciskanie danin i podatków. Całe wsie bywały służkami zaludnione. — Że pancerny zajmował wyższe miejsce od putnego, przekonać się można z główszczyzny i z taksy ziemi. Główszczyzna pancernego była szacowana 60, putnego 40 kop; ziemia pancernego 40, putnego 30 kop. — Pominąwszy pochodzenie od dawnych szlachejnych bojarów i różnicę usług, stan bojarów wolnych zupełnie odpowiadał stanowi chłopów wolnych. Statut mówi o nich w tych samych artykułach, przepisuje jednakowy okup, te same skutki zasiedzenia, tę samą dla zbiegłych dawność a dla odzyskanych surowość.

Bojar wolny równie jak szlachcic, mógł u pana pod którym zasiadł, grunt sobie wysłużyć, z daniną wyzwolenia, z obowiązkiem służby, albo z prawem zupełnego właścicielstwa. — Bojar trzymający ziemię w sposób lenny, w każdym czasie mógł ustąpić, a nawet zastawić wysłużony majątek, byle z niego służba osobista była dopełniana (1). Nieraz się zdarzało, że na miejsce po nim

(1) St. 3 r. VII ar. 30.

wakujące, podawał się chłop wolny, mieszczanin albo szlachcic. — Bojarowie dosługiwali się w wojsku szlachectwa nawet całemi osadami. Niektóre wioski podlaskie męstwu dziadów winny ten zaszczyt. Tak bojarowie w Hryniewiczach, na Białej, na Worniem, w Hoźnie za Narwią, w Bańkach, w Żywkowie i w Ostaszach, którzy składowali załogę zamku bielskiego, przywilejem 1569 otrzymali szlachectwo (1).

Poddani zostawali w feodalnej uległości; pan powinien był z nich sprawiedliwość czynić, by i na garle karząc winnego (2). Michajło narzekał na uciemżenie poddanych w Litwie i na sądową władzę panów. Gwagnin pisząc w drugiej połowie XVI wieku, zostawił taki obraz stanu chłopów litewskich: „Lud wiejski cierpi wielkie prześladowanie. Kiedy się pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemięży, zagrabi, tak że chłopiek z żoną i z dziećmi niebędzie miał czego w gębę włożyć. Do pana bez podarku nie przystępuj — pan odsyła do urzędnika; a wszędzie daj u panów, bo tam każde słowo jest złotem. Pięć dni na pana robią, szósty poniedziałkowy dla siebie, a i w niedzielę niepróżnują. Więc kiedy kto spyta chłopą w Litwie i na Rusi czemu dnia świętego nie święci? odpowiada: alboż to we święto jeść nie trzeba? Pobory i podatki daje cztery ra-

---

(1) Jaroszewicza Obraz Litwy.

(2) Jeszcze w 1740 kapituła wileńska z powodu zbrodni popełnionej przez chłopą, poleciła dzierżawcy żeby wezwał z sąsiedztwa szlachtę obeznaną z prawem, winnego osądził i wyrok wykonał. Jaroszewicza Obraz Litwy.

zy do roku, panu składa ciężkie czynsze. Je chleb gruby napót z plewami i t. d.

Wieśniak litewski od wieków przywykły do uległości, bez szemrania znosił nadużycia. Dotychczas wiemy tylko o jednym buncie chłopskim: w 1483 Kazimierz Jagiellończyk nadał Rynwidowi ziemię za uśmierzenie chłopów włóści mereckiej, dobijających się wolności, i za pojmanie dowódcy Lejczysa (1).

#### **Urządzenia rolnicze w dobrach skarbowych.**

Do połowy XVI wieku czynsze, daniny i miody stanowiły główny dochód właścicieli gruntowych, czego dowodem oba pierwsze statuty, przeznaczające opiekunom korzyści z rolnictwa w majątku sieroty; a nawet i to rozporządzenie powtórzone jeszcze w trzecim statucie, że głów-szczyzna bartnika jest niemal dwa razy większa od głów-szczyzny chłopa ciągłego. — Od czasów Zygmunta Augusta rosła wartość gruntów uprawnych, a statut 3 nazna-czył opiekunom w nagrodę dziesiąty grosz z dochodów.

Kiedy prywatni z uciskiem poddanych zajmowali pod zasiewy coraz większe obszary, rząd krajowy zwracał pilną uwagę na gospodarstwo i zapobiegał uciskowi prostego ludu w dobrach skarbowych. Zygmunt Stary w 1529 wydał dwa urządzenia: ustawę dworów dla powiatu wileńskiego i trockiego, i ustawę dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiej. — Ważniejsze daleko jest urządzenie Zygmunta Augusta: sprawa włóczna z 1557. Jest to dzieło Piotra Chwalczewskiego, nacechowane głęboką praktyczną

---

(1) Jaroszewicza Obraz Litwy.

mądrością; podaje przepisy w wykonaniu bardzo łatwe; najsprawiedliwiej równoważy stosunki właściciela z włościanami, i wielkie rzuca światło na gospodarstwo całego kraju.

Wspomnieć należy jeszcze o jednym porządku przez Zygmunta Augusta w Litwie zaprowadzonym. Powszechny był zwyczaj od najdawniejszych czasów, że dla przejeżdżających posłów i gónców rządowych, miasta i włości musiały dostarczać z niemałym uciążeniem konie i podwody. W 1551 na sejmie wileńskim, ciężar pod którym upadały wsi i miasta leżące na gościńcach, rozdzielono na miasta i miasteczka królewskie, obowiązuje je do składowania podatku po sześć gr. lit. ze służby. W 1558 Zygmunt August wydał rozporządzenie, żeby po miastach i wsiach podwodnych utrzymywano konie, za które przejeżdżający w interesie rządowym, powinni opłacać podług ustanowionej ceny. Był to pewien rodzaj poczty. Ustawa koronna z 1564 jest prawie dosłowną kopią ustawy litewskiej (1).

## USTAWA DWORÓW

**Dla powiatów wileńskiego i trockiego**

**wydana w Wilnie r. 1259 przed 20 stycznia.**

Ustawa składa się z 37 artykułów, których treść jest następująca: Po dworach ma się chować żyto w snopie, dla dawania zapomogi na wiosnę, z warunkiem odsypiania jesienią. Czeladź niewolna mająca swoje przyrobki i

(1) Uniwersał podwodny warszawski 1564 w Zbiorze praw Jaroszewicza *Obraz Litwy*.

hondy (przysiewki), obychody i domy (chatę z ogrodem), otrzymuje miesiaczyny (ordynarii) po półtory kopy żyta na rok; inni zaś niewolnicy którzy tego wszystkiego nie mają, biorą cztery razy do roku po beczce żyta; ten wydział zboża nazywa się berło. Z pozostałej reszty żyta od dziesięciny, zasiewu i ordynarii, dwie części należą w. księciu a trzecia dzierżawcy; ze wszelkiej zaś jarzyny, po odrączeniu zasiewu i potrzeb dworu, trzy części bierze w. książę a czwartą dzierżawca. Zbywające zboże wyprzedać, a pieniądze na ś. Marcin odesłać. Z ogrodowin korzysta dzierżawca. Lnu tyle trzeba zasiewać, aby żony biorących ordynarią, mogły co roku wytkać po sztuce płótna. Beczki mają być cechowane i jednostajne. Wybrane od poddanych na Szymona Judy dziakelne zboże, to jest żyto i owies, dostawić do horodniczego, który sprzeda podług cen targowych, a pieniądze do skarbu złożyć. Daninę w jajach i kurach składają chłopci na kuchnię w. księcia, ale gdy jego nie będzie, opłacą do skarbu grosz za jaj 10 i grosz za kurę (10 groszy dzisiejszych). Za siano dziakelne i inne daniny, jeśli ich w. książę nie weźmie w naturze, składają pieniądze według cen postanowionych. — Chłopi ciągli odrabiają pańszczyznę od wiosny do Szymona Judy; na zimę ci których dzierżawca uwolnił od pańszczyzny, dadzą wieprza albo beczkę pszenicy. Bojarowie putni, osocznicy (leśnicy), rybacy, boricie (żołnierze piesi), kowale, oprócz służb im właściwych, płacą czynsz po kopie na rok (26 zł. 20 gr.), i odrabiają 12 dni tłoki. Dzierżawca wypuszcza w arenkę pustki za pieniądze lub miody. Z rybołostwa bierze trzecią część dochodu. Pożytki leśne ze smoły, wańczo-

sów, klepek, popiołów, należą w całości do w. księcia. Budowle i roboty koło dworów, stawów i młynów odbywają się w jesieni. Dzierżawcy chłopów skarbowych w dziedzicznych dobrach używać niemają. Dochód z win i z aręki przenoszący 50 gr. (16 zł. 20 gr.) należy do skarbu. Dzierżawca z peresudu bierze grosz dziesiąty. Skarb pobiera dochody z myt rzecznych, przewozów, kapszczyzn (propinacii), młynów, kunicznego od domów w których piwa nie warzą (?), z miodów, bobrów i kun. Dzierżawca po miastach ma dochód z targowego, mięsnego, pobocznego i t. d. Chłop za opuszczenie pańszczyzny daje barana, jeśli zaś dalej będzie upornym, ma być batem karany. Dzierżawca ma utrzymywać stadninę podług rejestru w dobrym stanie. Powinien się starać o dostateczną liczbę bydła i soch, żeby dworską czeladzią można było więcej gruntu uprawić. Rachunki składa dwa razy do roku przed książęcym pisarzem. Dzieckich do chłopów nie wysyłać; pilnować żeby słudzy dworscy jako to: zakaźniki, starcy, ciwuny, przystawy, soroczники i gumieni, nie zdzierali chłopów i odkupu od powinnych robót nie brali. Wojewodowie, starostowie i dzierżawcy niemają nikomu dawać pustek. Dla odbierania kapszczyzny gospodar dworzan swoich wysyła — inne dochody dzierżawca pobiera, a pisarz w księgi swoje zapisuje (1).

---

(1) Ustawa ekonomiczna dla Litwy w Zbiorze praw lit. Działyńskiego.

## U S T A W A

dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiej, wydana  
w Wilnie 20 stycznia 1529.

Główne włości w. księcia na Żmudzi były Wiłkieja, Welona, Skiorstemoni, Jaśwojty, Ojragoła, Korszewo, Pojury, Szowdy, Retowo, Kondynka, Twery, Telsze, Uźwienta, Weszwanie, Birzniany, Dyrwiany, Biszrany i Jurbork.

W urzędzeniu tem znosi w. książę wszystkie niezwykłe roboty i podatki, dotąd przez starostów i ciwunów wymagane, dla których poddani wielce sobie stęsknili, a wielu z miejsc się rozeszło; zostawia jednak podatek kuniczny (1) po 16 gr. na rok; za ulgę w robociźnie każe płacić od sochy wołowej po półkopy (zł. 13 gr. 10), od końskiej po ćwierć kopy, a którzy soch niemają płacą tylko 10 groszy. W. książę bierze na siebie dochody z miodów, niewodnicze (opłata za wolność łowienia ryb), dochód od lnu, mlewo, kapszczyznę, placowe i targowe. Zamiast dawanego owsa i siana, każe płacić za beczkę owsa po 6 gr. a za wóz siana po 2 gr. Ciwunowie nieczęściej mają przyjeżdżać dla odbierania opłat i pożytków gospodarskich i swoich dochodów, jak dwa razy do roku w oznaczonym czasie — niedłuzej mają bawić jak przez dwa

---

(1) W rewizii zamku włodzimierskiego z 1552, pod nazwaniem kunicy objęto zapłatę od umarłych (zmyrszczyznu), i od dziewczek i wdów które wychodzą za mąż za obcych ludzi. Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska. — W niektórych królewskich znach po śmierci gospodarza zabierano jedno bydle. O tym ucisku wiemy z rozrządzeń które go usunęły. Przywilej dla starostwa drohobyckiego 1533 i dla st. stryjskiego 1539, dla st. stanisławskiego 1580 r. przyw. p. Czackiego w prz. 1053.

tygodnie, a stacji której sami niezużyją, do domów niepowinni odwozić. W. książę zastrzega sobie stację podczas przejazdu, to jest dostawę jałowic, wołów, gęsi, kur, baranów, wieprzy, owsa, siana, miodu i piwa. Zostawia obowiązek koszenia łąk i dawania dziakła, gdzie dawniej było. Z win sądowych bierze dzierżawca lub ciwun grosz dziesiąty. Za wzór postępowania dla dzierżawców i ciwunów podaje poprzedzającą ustawę wydaną dla Litwy. Każę cztery razy do roku zbierać się staroście i ciwunom do Kroż, i tam sądzić sprawy szlachty z ciwunami, tudzież ludzi pospolitych ze szlachtą i z ciwunami. Za krzywdy czynione poddanym albo za umniejszenie dochodów gospodarskich, ciwun zostanie oddalony. (1).

### U S T A W A

**jak się mają zachować starostowie, dzierżawcy i urzędnicy w wileńskim i trockim powiecie, z czasów Zygmunta Augusta.**

Ustawa wydana za Zygmunta Starego nie była dostateczna; zatem król dał polecenie podskarbiemu ziemskiemu, żeby zamki, dzierżawy i dwory objechał, wiadomości zebrał i projekt przygotował — a tymczasowo wydał następującą ustawę.

Gumna tym sposobem mają być szafowane: skoro po żniwach oddać dziesięcinę, odłożyć ile trzeba na nasienie i ordynarie, z pozostałego odtrącić na korzyść starosty, dzierżawcy lub urzędnika, trzecią część oziminy, czwartą część jarzyny. — Gumiennym ma być nasz poddany dobrej

(1) Zbiór praw litewskich wyd. Działyńskiego.

wiary, który ma zdawać sprawę przed pisarzem na objazd wysłanym. Pisarze nasi każdego roku mają dwory i dzierzawy objeżdżać; każą młócić przy sobie dla przekonania się ile kopa wydaje.— W wielkiem księstwie chłopi uważają ziemię za swoje dziedzictwo. Zdarza się że chłop zwaśniwszy się z urzędem wyjdzie z wioski, a inny wiedząc że on żyje ziemi na służbę niewieźmie, wystrzegając się aby go ojczyc niezegnał, zwłaszcza że w razie sporu przysądzano ziemię ojczycom. Przykazujemy zatem aby to ustało; skoro ojczyc wyjdzie, poczekawszy rok cały ziemię dać drugiemu; a choć ojczyc powróci już onego nieruszać, ale dać ojczycowi drugą ziemię, przyporoczywszy mu żeby siedział a nie włączył się; zbiegłych szukać niedając im swej woli. Jeśli przez ubóstwo wychodzą, lepiej im folgować aż się zapomoga, niż ich rozganiać.— W trudne a głodne czasy aby było folgowanie poddanym naszym; który zgorę albo bydło mu upadnie, słuszną jest aby znalazł łaskę, co polecamy rozumowi urzędników naszych.— Ziem nie najmować za pieniądze, pszenicę i miody; rychlej je na służby pobiorą; bo już się tak chłopi wzwyczaili że wołą na pokłonie równym ziemię trzymać niż na służbie. Odbieszczyny i odumarszczyny nie przywłaszczać, ale drugiemu podać je na służbę.— Czeladź niewolna powinna pobierać miesięczne zasługi. Parobcy orzą wołami dworskimi; żonki prócz innych robot, przez zimę robią 50 łokci płótna. Rykunia (przełożona nad nabiątem) i dziewczki jej pomocnice, wolne są od robienia płótna.— Gdzie siana wiele, trzymać woły opasowe na kuchnię naszą, na sprzedaż i dla naprawy paszni.— Na miejscach słusznych budować stawy i sadzawki, sypać groble,

stawiać młyny i tartaki. Drzewo piłować na tarcice, czamry spuszczać, wańczosy, klepki, maszty robić, popiół i smołę palić. Na te roboty jednak trzeba osobliwego naszego zezwolenia.— Gdzie są rudy, kowale i rudniki osadzać, majstrów sprowadzać z Mazowsza albo z Polski, żeby się żelazo mnożyło w Litwie, gdyż jest rudy podostatkiem.— Stawiać folusze albo stępy ku wszelakim potrzebom.— Zabraniać pokątnych karczem, które ciągną za sobą rozboje i zubożenie poddanych.— Poddany każdy tak ma być obłożony płatami, aby mógł je wiecznie płacić i dobrze się mieć, także aby mógł zadosyć uczynić srebroszczyźnie, która się nakłada dla obrony Rzeczypospolitej. Osadne niepowinno być uciążliwe a nierówno rozkładane. Niepotrzeba więc bogatego z ubogim porównywać, ani piaszczystej lub kamienistej ziemi z czarnoziemem.— Płaty mają być wybierane od jesieni do Bożego narodzenia.— Żydom zakazać aby bez wiadomości urzędnika pieniędzy w lichwę niedawali, bo wiele ludzi prostych ginie za niepobożną lichwą z przyczyny chytrości żydów. A któryby żyd dał pieniądze poddanemu bez wiadomości urzędu, aby swe pieniądze tracił.— Winy nakładać nieobciążając poddanych, nie wedle występku ale wedle miłosierdzia i możności szacując; dwa grosze idzie na nas a trzeci na dzierzawcę. Przysąd, to jest grosz dziesiąty, zostawia się na dzierzawcę.— Jest też zwyczaj jako słyszemy bardzo szkodliwy, że gdy ubogi człowiek nie duży jest razem zapłacić, dzieckowania narachują mu drugie tyle. Nakazujemy aby tego więcej nie było. Od tego jest turma, kłoda, rękjemstwo; a gdzie niema czego brać, odpuścić na ten rok, aby się na drugi rok polepszył.— Po wszystkich dzierza-

wach dziakło owsem ma być wybierane a nie pieniędzmi, gdyż my owsa wiele potrzebujemy. Beczka dziakelna ma być wszędzie równa, okowana i cechowana, ma mieć 4 korce krakowskie, bez wierzchu jedno strychowane. Mieszławy brać pieniędzmi. Sianożęci kosić bez odkupu.— Jest rzecz bardzo potrzebna aby synów ludzi wołosnych i kmieci, oddawać na rzemiosła a potem osadzać.—Strzedz aby poddani nieprzedawali lub niezastawiali gruntów, przez coby się jedna ziemia powiększyła a druga niszczała.— Ludzi ciągłych którzy powinni służbę ustawicznie służyć, zostawiamy dla dwornych robót. Wszakóż trzeba mieć osobliwe haczenie, żehy jedni od osadnego, drudzy od roboty nieginęli.—Bojarowie putni, którzy z starodawna powinni wojnę służyć i siano kosić, także osocznicy, kowale, borcie którzy przed wojskiem mosty czynią, i inni poddani nasi którzy ciałej służby nie służą, powinni 12 dni na tłoki odrobić, to jest na paranię orać trzy dni, a trzy dni sierpem żąć, na jarzynę trzy dni orać, trzy dni kosić; siano kosić po staremu, osadnego płacić kopę groszy.—Gdy chłop niewyjdzie na robotę dzień jeden albo w czem nieposłucha, ma być karany mierną grabieżą, nie więcej nad barana; upartego karać, ale gdy ma słuszną przyczynę uważać za wymówionego.— Stada starannie utrzymywać, konie stadne zapisywać w rejestr. Na zimę brać na stajnię i obrok dostateczny dawać.—Dzierżawcę włości ruskich aby się niewstępowali w danne miody, które według starego obyczaju mają być oddawane na ręce kluczników. Nad rozchodem miódów ma mieć nadzor podskarbi ziemski.— Na zamkach działa, hakownice, taraśnice, barkabuzy, rusznice, mają być w dobrej opatrności a chędogo —

ści. Kule, ołów, prochy, aby były w pogotowiu. Gdzie ziemia po temu, warzyć saletrę. Sposobić młyny albo stępy do tłuczenia prochów. Żywność zawczasu opatrzyć, stare zboże dawać w odsep albo przedawać.—Každy starosta, dzierżawca i urzędnik wojnę służy z urzędu. Podskarbi ziemski oznaczy wiele na każdego wypadnie koni stawić, i wniesie w rejestr osobno poczet starosty, osobno ludzi putnych i bojarów, osobno też sług nadanych.—Nad wykonaniem ustawy podskarbi ziemski czuwać będzie (1).

#### **Ustawa włóczna z 1557 roku.**

Z całą dokładnością została wydana w języku ruskim przez Jaroszewicza w Obrazie Litwy. Z tego wydania treść wypisałem.

1. Bojarowie putni powinni mieć dwie włóki, z których płacą czynsz jak ludzie osadni; wolni są od pańszczyzny (ciągłej służby) i od podwód. A jeżeli pojedą w drogę, tego roku niemają nic płacić. Bez naszego rozkazu urząd nigdzie ich niepowinien posyłać. — Z takich bojarów rewizorowie wybiorą służków do każdego zamku i dworu, którzy będą jeździć z listami do dworów przyległych i z pieniędzmi do Wilna. Za to będą mieć dwie włóki na konia, wolne od wszelkiej opłaty.— 2. Bortiowie będą płacić czynsz tak jak osadnicy. Jeśli którego roku wyjdą na wojnę, za ten rok będą wolni od czynszu; a jeśli będą użyci do moszczenia mostów, należy im folgować w czynszach. — 3. Koniuchowie powinni mieć dwie włóki wolne od opłat, prócz tego będą brali cztery kopy gro-

(1) Athenaeum za rok 1845 n. 6.

szy rocznie; a ci którzy niesą na służbie powinni płacić z gruntu jak bortiowie. — 4. Służba strzelców: łowy i wojna. Strzelców rozsadzać między ciągłymi gospodarzami żeby razem niesiedzieli (1), tem bardziej że ich liczba znakomicie urosła. Osadzać opodal od lasu, na dobrym gruncie, dając każdemu dwie włóki, jedną wolną, drugą na czynszu gołym, bez żadnej daniny i robocizny. Sprawy między strzelcami sądzić będzie zwierzchnik ustanowiony przez pana Dowojnę. Jeżeli strzelec ma sprawę z obcym, sądzić będzie urząd ekonomiczny ze sługą p. Dowojny (2). — 5. Odźwierni i inni dworscy słudzy mają mieć dwie włóki wolne; wysłużeni słudzy za listem hospodarskim będą wolni od opłaty. — 6. Osoczników wybiera rewizor z leśniczym, i osadza na dwóch wolnych włókach. — 7. Wójt ma dwie włóki wolne (3). Służba jego: odbierać czynsze, wyganiać na robotę, stawiać poddanych do urzędu, dozorować przy robotach, jeździć z owsem i sianem do Wilna i gdzie trzeba, pilnować granic i kopców. Kiedy urząd sądzi poddanego, wójt powinien być obecny, i powinien dopomagać poddanemu do otrzymania sprawiedliwości. Rewizorom zdaje sprawę o winach i pilnuje żeby urząd win i przysądów nad ustawę niebrał. Urząd niemoże zrzucić wójta, póki rewizor nieprzekona się że słusznie to chce zrobić; niemoże ustanowić innego bez zezwolenia poddanych. Za przewinienia ustawa naznacza na wójta kary pieniężne. Gdyby najał komu pustą włókę, albo

---

(1) Poprawa niektórych artykułów 20 października 1557 r.

(2) Dodatkowa instrukcja dla rewizorów i mierników r. 1558.

(3) Poprawa niektórych artykułów.

ukrył przed rewizorem najętą przez urząd, skarać go garłem jak złodzieja. — Wójt powinien mieć pod swoim dozorem mniej więcej sto włók, choćby nawet w kilku wioskach. Gdzie grunta i wioski przyległe, a zwłaszcza gdzie są osadnicy jak w ziemi żmudzkiej, tam postanowiono jednego wójta na 300 i 400 włókach (1). — Żeby urząd niepotrzebował zjeżdżać na miejsce w razie zajścia o miedzę między poddanymi, wójt powinien mieć sznur sprawiedliwy i doświadczony w mokrym i suchym czasie; miedzę naprawi a od winnego weźmie na urząd 12 gr., sobie za pracę 4 gr. — 8. Ławników ma być dwóch, trzech i więcej, podług wielkości siola; ich powinności: oglądać szkody i świadczyć przed urzędem. Za pracę będą mieli grosz od szkody. A który z nich będzie świadczył niesprawiedliwie, karać go garłem jak krzywoprzysięcę. — 9. Miasta uprzywilejowane będą używać swoich przywilejów, a które niesą wyzwolone od czynszu, mają płacić z włóki gruntu przedniego 50 gr., średniego 40, podłego 30, a z każdego gruntu za tłoki po 20 gr.. Z domu w rynku od pręta po  $7\frac{1}{2}$  pieniędzy, w ulicy po 5 pieniędzy, z kamiennych placów na przedmieściu od pręta 1 pieniądź. A z resztą niemają żadnych powinności oprócz podwody. — Wójt miejski za doglądanie porządku przy większem mieście dostanie dwie włóki, przy mniejszem jedną włókę wolną (2). — 10. Kapszczyzna jednakowa w całej Litwie ma być brana: od miodu kopa groszy, od piwa kopa groszy, od gorzałki 30 groszy. — 11. Od rzeźników brać na nas za kamień łoju po 15 gr., a osobno na urząd

(1) i (2) Poprawa niektórych artykułów.

za łopatkę wołową i jałowiczą grosz, za wieprzową 6 pieniędzy, za baranią, cielęcą, kozią 3 pieniądze; a za zapisanie od kamienia łotu po 2 pieniądze. W dzień targowy każdy ma prawo przywieść mięso do miasta, zapłaci na urząd targowe i nic więcej. A kto by sprzedawał zdechłe, szalone albo wrzodowate, tego skarać garłem jak fałszerza. A kto mięso na targ wiezie, powinien mieć z sobą skórę, żeby niebyło podejrzenia o kradzież. — 12. W miastach mogą być komornicy, którzy żadnych robot na nas i na urząd nierobią. — 13. Karczmy pokątne statutem są zakazane. Piwa nikt z poddanych naszych niema prawa wywarzać pod karą kopy groszy, bo z tego wielu przychodzi do rozpusty i do ubóstwa. — 14. Nowych targów niewolno zaprowadzać bliżej jako o 3 mile od miast i targów naszych. — 15. Czynszu z włóki dobrego gruntu 21 gr., z średniego 12 gr., z podlejszego 8 gr., a z bardzo podłego, piaskowatego albo błotnistego 6 gr. Owsa z włóki dobrego i średniego gruntu 2 beczki, a z podłego beczka. Jeśli każemy dawać pieniądze zamiast owsa, liczyć beczkę owsa 5 groszy, dostawę 3 gr. Z włóki gruntu wóz siana, albo 3 gr. za siano, 2 za dostawę. A z bardzo podłego gruntu niepowinni dawać ani siana ani owsa. Z każdej włóki dawać gęś albo  $1\frac{1}{2}$  gr., kur dwie albo 16 pieniędzy, jajek 20 albo 4 pieniądze. Na niewody gr. 2, za stacją  $2\frac{1}{2}$ , a jeśli stacja bierze się w naturze, za te pieniądze mają dawać z 30 włók jedną jałowicę, 2 barany, a z każdej włóki kurę i 10 jajek. Pańszczyzny z każdej włóki po 2 dni na tydzień a tłoki 4 latem z czem każą; za to mają darowaną pańszczyznę na Boże Narodzenie tydzień, na Zapusty tydzień, na Wielkanoc tydzień. A któ-

rzy niepotrzebni na pańszczyznę tych osadzić i będą płacić po 30 gr. z gruntu, tłok 12 albo 12 groszy, a za gwałty becza żyta albo 10 gr. Osadnicy nie niebędą robić, ale do siana stają zarówno z ciągłymi. A z zaścianków, gdzie niemoże być włoka, płacić od morga dobrego 3 gr. 4 pieniądze, od średniego 3 gr., od podłego 2, a od bardzo podłego  $1\frac{1}{2}$ . — Z włoki sianożęci, gdzie drwa i sianożęci dobre 50 gr., ze średniej 30, z podłej 20, a z bardzo podłej 15. Zresztą nasi poddani niedają żadnych stacji i niepodejmują postów. — 16. Zagrodnik powinien mieć 3 morgi ziemi, z tego robi dzień pańszczyzny na tydzień, a żony sześć dni na rok do żniwa albo do pełcia. — 17. Owies dziakelny nasi poddani powinni odwozić do Wilna, do łowów, do portów i gdzie każemy, o mil 20, a siano o mil 15. Owies dziakelny mają oddawać po 4 korce krakowskie wstrych bez wierzchu i deptania. — 18. Serebszczyzny żeby niebrano od wołów albo od kłaczy, ale od włoki, bez różnicy gruntu dobrego i podłego. A z ruskich włosci serebszczyzna po staremu, i tam gdzie niebyło pomiaru. — 19. Wójt w niedzielę zakaże z czem i na który dzień włóścianie wyjść mają do roboty. Powtórnie zakaże tego samego dnia kiedy wyjść mają; a kto niewyjdzie, za pierwszy dzień zapłaci dzień oburnego, za drugi dzień da barana, za trzeci dzień jeśli *ohurytsia* albo z powodu pijaństwa niewyjdzie, dostanie bity na ławie a dni powinny odrobi. Gdyby z jakiej przygody niemógł wyjść na robotę, niechaj przez sąsiada albo ławnika opowie się urzędowi, a urząd wyrozumiawszy że ma słuszną przyczynę, niepowinien go karać, byleby innego dnia swoje odrobił. Niewolno okupywać się od roboty. Do

roboty powinni stawać jak słońce wschodzi, schodzić razem ze słońcem. Ci co ze sprzężajem robią, będą mieli godzinę odpoczynku przed obiadem, ci co robią pieszo półgodziny, i to latem kiedy dni wielkie. — 20. Folwarków chcemy mieć jak najwięcej. Urząd będzie mieć gumno w pilnej opatrności, za to bierze dla siebie trzeci snop użątka, odtrąciwszy dziesięcinę i zasiewy. Rewizorowie mają sprawdzać wymłot i pilnować żeby młócono z wybojem i bez opikul (?). Beczki mają być ocechowane, jednakiej miary, po 4 korce krakowskie, których dziesięć liczy się na terażniejszy wileński półbeczek. — Gumienym ma być gospodarz osiadły, dobrej wiary; za służbę dostanie włokę pola wolną od opłat i powinności. Urząd i rewizorowie powinni pilnować żeby nasi poddani gruntów swoich nienajmowali, żeby je obsiewali; w latach nieurodzaju dawać im zboże na zasiew za zezwoleniem podskarbiego. — Osieci (jewi) gdzie niepotrzebne wyrzucić, żeby słoma była pożyteczniejsza dla bydła, a gdzie potrzebne, tam zakładać opodal od stert i stodoł dla bezpieczeństwa od ognia (1). Na każdą włokę dworską zostawić siedem włók osiadłych, tak żeby było z każdej po dwa dni na tydzień pańszczyzny z czem urząd każe. — Gdzie pańszczyzna niewystarcza, tam zbierać tłoki na

(1) Na Białorusi w środku stodoły albo po obu końcach, znajdują się piece sklepione i okok nich izba ciemna zadymiona. Te piece, jownie, są przeznaczone do suszenia zboża w snopie przed młócką. Oprócz żyta które się do siewu okołoła surowe czyli seromłotem, reszta zboża pierwej się suszy i dopiero idzie pod cepy. Ziarno łatwiej się od kłosa oddziela i lepiej przechowuje; pasza przechodzi wprawdzie dymem lecz potem na mrozie wydobrzeje.

chleb dworski. Poddani powinni wychodzić (1). — 21. Na folwarku trzymać przynajmniej 20 krów. Rykunia która ma nad niemi dozór, będzie brać za pracę rocznie 2 kopy groszy, 3 beczki żyta z naszego gumna a czwartą od urzędu. — Do skarbu wnosić od dojrzałej krowy tylko 20 gr., od starej owcy za wełnę grosz, od młodej półgrosza. — Przypłodek zapisywać w rejestr. — Za skórę zdechłego wołu wnosić do skarbu 5 gr., za skórę krowy 3 gr., za drobne bydło nic niewnosić — skór klaczy stadnych nieprzedawać lecz pokazywać koniuszemu. — 22. Za ogrodę dworskie urząd wnosi do skarbu po 20 gr. od morga. — 23. Urząd obrobiwszy rolę powinien kopać stawy i sadzawki, oprócz pańszczyzny może użyć 20 kóp na najem. Gdyby trzeba było większego nakładu, zdać sprawę przed rewizorem i czekać naszego rozkazu. Za pracę urzędnik dostanie dziesiątą rybę przy spuszczeniu. Stawów nie spuszczać bez naszej wiedzy, w spustnych stawach ryb nie łowić. — Zakładać młyny, folusze, gdzie można młyny na rudę. Na utrzymanie młynarza przeznacza się włóka gruntu i trzecia miarka z mléwa, dwie miarki idą na pożytek skarbu. Młynarz powinien być majstrem przy robocie młyna i spustów, powinien młyn opravować, strzedz gwałtów, wodę hamować z pomocą poddanych. Żelazo i inne potrzeby do młyna sam dostarcza. Prócz tego odrabia do dworu dwa dni na tydzień ciesielskiej roboty. — 24. Urząd z dworskich sianozęci będzie mieć piąty wóz siana. — 25. Urząd będzie mieć dozór nad masztalerzami żeby siano i owies nieszły na stronę. — 27. Serebszczy-

---

(1) Poprawa niektórych artykułów.

znę i inne opłaty urząd powinien odbierać we dworze, gdzie niema dworu w gospodzie, niezjeżdżając do wioski ani w domy wójtów pod łaską naszą, o czem rewizorowie mają się pilnie dowiadywać. — Czynsze i inne opłaty poddani mają oddawać od ś. Michała do ś. Marcina w obecności wójta. Jeśli który niezapłaci do ś. Marcina, wójt stawi go przed urzędem; jeśli niepłaci przez niedbalstwo, urząd posadzi go do więzienia, pokołodnego grosz sobie policzy. Wołów i koni za czynsze albo za co innego brać niewolno. — Kto niepłaci podatku z powodu pożaru, wymarcia albo choroby całego domu, głodu, gradobicia i ubóstwa, przy rachunku zdać o tem sprawę podskarbiemu, który poleci sprawdzenie rewizorowi. — 28. Urzędnicy wszelkie czynsze i dochody powinni wносить do skarbu przed Bożem narodzeniem. Potem w oznaczonych czasach każdy z nich składa podskarbiemu rachunki. Ku pomocy podskarbiemu jest dwóch pisarzów skarbnych, którzy niewięcej brać mają od kwitu jak 14 gr. Pisarze corocznie biorą 160 kop (około 3764 zł.) i po 15 łokci adamaszku, a dla sług i diaków po postawie sukna kołtryszowskiego. Bez wiedzy podskarbiego ani pisarze rachunków ani skarbnicy pieniędzy niepowinni przyjmować. — Jeśli urzędnik przed Bożem narodzeniem nieodeszle pieniędzy, albo w swoim czasie niezłoży rachunków, podskarbi za wiadomością i za listem naszym poszle dworzanina, żeby się wwiązał w jego majątek własny za sumnę należną skarbowi. — 29. Rewizorami mają być ludzie przysięgli, dobrej wiary, pobożnego sumienia, osiedli nie hołysze, obeznani z pomiarem i z gospodarstwem. Rewizor dopilnuje żeby urzędnicy i poddani sprawowali się według ustawy i rozkazu na-

szego, o niedbałych i nieposłusznych nam doniesie. Co roku rewizorowie w Wilnie zjeżdżać się będą i zdawać sprawę p. Falczewskiemu. — Gdzie niebyło pomiaru, rewizor do każdego dworu przyjmie miernika, za którego sam odpowiada. Miernikowi naznacza się płaca 10 kóp rocznie, a od pomiaru 10 gr. od włoki. Będzie mierzyć wszelki grunt, bo kmieć i jego majątek nasz jest. Gdzie nasze grunta niemogą się wyprostować bez zamiany z włościańskimi, dać w zamian grunt za grunt. Jeśli grunta niesą równej dobroci, za włokę gruntu przedniego dać półtóry włoki średniego, albo podłego trzy włoki. A gdzie grunt bardzo podły, zostawiamy na pilne baczenie urzędu, rewizora i mierników, wiele dać żeby nikomu krzywdy niebyło. — 30. Urzędnicy osobiście powinni być na urzędzie podczas bytności rewizora, oprócz panów rad naszych albo zajętych służbą publiczną; tacy mogą trzymać namiestników. — 31. Dajemy na urząd całą płatę z dziesiątej włoki oprócz owsa i siana, trzeci snop zboża, targowe i pomiarowe, pieniądze za łopatki w dzień targowy, dziesiątą rybę przy spuście, winy od poddanego jeśli na robotę niewyjdzie grosz za pierwszy dzień a za drugi barana, spisowego od włoki 14 pieniędzy, a gdzie i za owies odbierają po pieniądzu od beczki, wiżowania grosz, od przysięgi dwa, przysądu od kopy 3 gr., za dziewczkę lub wdowę gdy idzie za mąż do drugiej włości 12 gr., pokolodnego grosz, winy trzeci grosz, za zepsucie miedzy 12 gr. Rewizorowie pilnie strzedz mają żeby urząd nic więcej niebrał, ani leźdiew w dom nieposyłał. — 32. Lasy pomierzyć, mniejsze spory naprzykład o włokę pokonać, większe do nas odesłać. Gdzie to będzie z korzyścią, od-

dawać las na wykarczowanie osadnikom, z wolnością od 5 do 10 lat. Ostępów i łowów nie tykać. — Z bliskich wiosek ciągli gospodarze i osadnicy, powinni wychodzić do ostępu pieszo i z wołami; byle nie chłopcy i nie starzy. A kiedy na łowach nam służą, innej roboty niepowinni robić. Urząd bez listu i rozkazu naszego niepowinien poddanych wyganiać na łowy, pod łaską naszą. — Dani miodowe z puszczy wybierać podług starego zwyczaju, z uli domowych i z barci na włókach poddani nic niedają. — Gdzie były bobrowe gony, i teraz po dawnemu poddani mają gonić; a gdzie na nowo bobry się pokażą, i tam mają gonić, a za pracę dostaną piątego bobra albo podbrzusze od każdego bobra. — Gdzie w puszczech mają leźni do wchodów (?), przy leźniach żeby psów i bydła nietrzymali. — 33. Poddani mają wolny wrąb do lasu po drwa na opał, po drzewo na budowle, po chrust i po łyka, ale na swoją tylko potrzebę. W ostępach rewizorowie naznaczą granice po które mogą użytkować z lasu, i to w ten sposób, żeby na jednym miejscu brali a na drugim zagajali. Dzieciom i kobietom niebronąć wstępu do lasu po gąbkę, owoce leśne, jagody i chmiel. — Na swoim gruncie poddany może zabić wilka, lisa, rysia, rosomaka, zającą, wieiórkę i innego małego zwierza, wszelkie ptastwo, i przedawać nieopowiadając się urzędowi; ale sarny i wielkiego zwierza bić niema prawa. W puszczech i pod puszczami rusznic nietrzymać i żadnego zwierza niełović pod garłem. — W rzekach i jeziorach wolno łović rybę krybą, wędą, brodniami, tryhubcem, oborą i innymi małymi siatkami, wyjąwszy w kwietniu, w maju i czerwcu. Na rzekach zawsze wolny połów. Jazów zabijać niewolno. — 34.

Poddany ubogi, w czasie głodu, zasiawszy przed zimą, kiedy odchodzi żeby się wyżywić, powinien przy wójcie opowiedzieć się urzędowi. Takiemu domostwo i zasiew nie będzie brane do ś. Jana. Jeśli niewróci, traci zasiew który należy oddać innemu bez urzędowego pokłonu. Jeśli zbiegnie nieopowiedziawszy się przy wójcie, pozostałość oddać innemu, a zbiegłego szukać i prawem dochodzić, a potem osadzić na pustej włoce. — Poddany ma prawo sprzedać dom i zabudowania przed urzędem, w obecności wójta i ławników; potem może osiąść na pustej włoce, albo wzięwszy list od urzędu, przenieść się do innego naszego majątku. Póki się niezabuduje folgować w czynszach i robotach. — 35 Na dalekie dostawy albo do budowania zamków i dworów, poddani będą się składać z trzech albo czterech włók na jeden wóz albo na jednego robotnika, w zamian będą mieli odpuszczone czynsze, w miarę postugi. — Starostowie i tywunowie żadnych podatków brać niepowinni pod utratą urzędu, a ich namiestnicy pod utratą życia. — Kiedy urząd jedzie z pieniędzmi do skarbu, wójtowie kolejno dawać będą podwody. — 36. Za zwożenie kamieni folgować w czynszach. W markowskiej i wołkinickiej włości, poddani nic innego niebędą robić, tylko drzewo spuszczać. — 37. Na zwykłych drogach mosty budują poddani pod dozorem wójta, na gościńcach któremi gospodar jeździ pod dozorem mostowniczego przysłanego z Wilna. — 38. Do stróży zamków i dworów będą chodzić kolejno w takiej liczbie jak rewizor postanowi. Do każdej stajni jeden stróż, do 20 karmnych wołów jeden. — 39. Na wolnych wło-  
kach osadzać przy zamkach i dworach rzemieślników w miarę potrzeby: ciesli, kowali, ślosarzów, kołodziejów, bonda-

rów, rybaków, grabarzy. — 41. Wojewodowie i starosta żmudzki niemają prawa wydawać pozwów naszym poddanym ani wysyłać dzieckich. Urząd miejscowy podług prawa wymierzy sprawiedliwość i dochodzić będzie krzywdy wyrządzonej naszemu poddanemu. — 42. Nieraz szlachta polując trafia zboża naszych poddanych. Urząd powinien szkody prawem odzyskiwać. — 43. Starostowie, dzierżawcy i tywunowie, złodziei, i innych złoczyńców karać powinni podług statutu. Majątku niezabierać, lecz zostawiać przy żonie i dzieciach, a jeśli niema żony i dzieci, innego na tem miejscu osadzić. Podobnym sposobem niezabierać odumarszczyzn ani odbiegsczczyzn. — 44. Zamek wileński opatruje pan wojewoda z włości swego województwa, inne zamki będą opatrywane ze skarbu. — 45. W naszych włościach na Żmudzi, szlachta pana Stanisława Reukucia Giżgajły będzie zachowana przy swobodach, lecz ci którzy na ich miejscu zostaną bojarami, będą pełnić powinność włóczną. — 46. Z włości ruskich miody i inne dochody będą brane postaremu. — Dozor nad gospodarstwem w dobrach naszych zdaliśmy na p. Piotra Falczewskiego starostę knyszynskiego.

## U S T A W A

**dana w 1568 leśniczym w w. księstwie litewskiem  
jak się mają zachować na swoim urzędzie.**

Puszcze objeżdżać, drzewa niewydawać bez rozkazu własną ręką króla podpisanego, gdy nagła potrzeba wypadnie liczbę z użytego drzewa czynić, sianożęci mieć w zawiadywaniu, z nich trzecia część siana idzie na pożytek królewski. Dziegciu, smoły, popiołu, dla siebie nie-

wyrabiać. Zwierza tak grubego jak małego bić nie wolno, szkodników wszelkiego stanu pan leśniczy powinien do mocnego więzienia wsadzić i do nauki królewskiej chować. Poddanym wolno brać drzewa suche i leżące furę na tydzień latem, dwie fury w zimie; wolno zbierać jagody i grzyby. Na opatrzenie swoje leśniczy otrzymuje 9 włók ziemi, trzy na folwark, sześć włók ludźmi osadzi; prócz tego od poddanych królewskich grosz od włóki i beczkę owsa z dziesięciu włók. K temu pokłony i przesady od osoczników, połaźników (1), bobrowników, strzelców i zwolan (2).

### Pomiar w Litwie.

Zygmunt August jeszcze będąc w. księciem kazał pomierzyć starostwa i dobra swoje w Litwie. Wykonano pomiar pod dozorem podkomorzego Chwalczewskiego, tak dokładnie że przy sprawdzaniu za Stanisława Augusta nieokazało się najmniejszej omyłki (3).

Przy robieniu pomiaru nieobeszło się bez ludzkiej

---

(1) Połaźnik pilnował barci.

(2) Nowa osada w puszczy nazywała się wola, stąd że osadnicy na pewien czas od czynszu byli wolni. Osadnicy — zwolanie.

(3) Czackiego *Obraz pan. Zyg. Aug. W ustawie ekonomicznej z 1557* znajdujemy tak oznaczone miary do podziału ziemi: wyciągnąwszy łokiec jeden wzdłuż a w poprzek drugi, masz łokieć kupiecki; a gdy wyciągniesz półósma łokcia wzdłuż a jeden w poprzek, masz łokieć prętowy; gdy zaś wszystkie sznur czyli 75 łokci wyciągniesz wzdłuż a łokieć w poprzek, masz łokieć ziemny. Gdy trzy sznury wyciągniesz wzdłuż a jeden sznur w poprzek, uczyni morg jeden, czyli prętów kwadratowych 16875. A gdy wyciągniesz sznurów 30 wzdłuż a trzy w poprzek, uczyni morgów 30 czyli włokę jedną. Czackiego *O prawach lit. i pol. prz. 1605.*

krzywdy. Superintendent mierników na Podlasiu Skoczek, kiedy mu linia na dom wypadła, kazał ciągnąć sznur przez izbę wywierciwszy w niej dziury. Wojcik któremu grunt odebrał, kilka razy skarżył się królowi, naostatek w Rudnikach ostro przymówił — król odprawił go łagodnie i do pisarzów litewskich odesłał. W kilka dni potem, gdy król z łowów do Wilna przyjechał, Wojcik napisał kartę odgrązając się na życie królowi, jeśli nie każe zwrócić majątności tym ludziom, którym je miernicy bez żadnej przyczyny pobrali. Tę kartę przylepił na wrotach zamkowych, jeden ze sług widział go i poznał. Wojcik przyznał się do karty, powiadając, że chciał króla nastraszyć i swoją własność odzyskać. Włóczono go po Wilnie a potem ścięto (około 1561). Przed odebraniem kary podał spisane winy mierników — niebyły to bezzasadne skargi kiedy król kazał zabrać majątek Skoczkiowi (1).

Zygmunt August szczerze myślał o pomiarze całego kraju, a przynajmniej Litwy. Michajło powiada że pomiar szlacheckich i chłopskich gruntów rzeczywiście był zaczęty, i mądrze radzi żeby ustanowiono podatek od roli. Zapewne skargi zanoszone przez szlachtę litewską i żmudzką na sejmach 1551 i 1554 r. o krzywdy przez mierników czynione, i wyraźne oświadczenie że pomiaru dóbr wcale sobie nie życzą, skłoniły króla do odstąpienia od tego zamiaru (2). — W Koronie nakazano pomiar w 1563, i ten w krakowskim przez Hieronima Filipowskiego zo-

---

(1) Górnickiego Dzieje.

(2) Jaroszewicza Obraz Litwy.

stał dopełniony; w jednym województwie przybyło 10,000 łanów nieobłożonych podatkiem (1).

### Usiłowania prawodawcze w Koronie.

Widzieliśmy wiele August zrobił dla Litwy pod względem prawodawczym — w Polsce to mu się nieudało.

Jakub Przyłuski pisarz ziemski przemyski, były pleban, zachęcony przez Radziwiła Czarnego, za wiedzą królewską wydał w 1553 księgi prawa. Obiecywał sobie że jego dzieło, nad którem przez lat 9 pracował, będzie przyjęte przez naród, przejdzie do potomności, a cudzoziemcy będą je uwielbiać i naśladować; lecz zaledwie wyszło z druku, część exemplarzy zabrała władza duchowna. Przyłuski powstawał na obrzędy katolickie, ciskał pioruny na mnichów, dowodził że księża żenić się powinni. Praca jego nieodpowiedziała celowi — w zbiorze praw chciał uczyc nowej wiary.

W 1562 postanowiono na sejmie, żeby prawa z łacińskiego na polski język zostały przetłumaczone dla powszechnego użytku. Król polecił tę pracę Zebrzydowskiemu kasz. lub., Mikołajowi Pacowi bis. kij. i Janowi Herburtowi z Fulsztyna. W 1565 upoważnił wyłącznie Herburtą. — Nim zapadło postanowienie sejmowe, Herburt wydał po łacinie układ praw krajowych w porządku systematycznym 1557, a następnie po polsku w porządku abecadłowym w 1563. Po ukończeniu poruczonego sobie dzieła przedstawił je królowi, który do rozpatrzenia go wyznaczył deputacją złożoną z biskupa kujawskiego, Sierakowskiego

(1) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1090.

w. łęczyckiego, księdza Krajowskiego i wielu postów. Wszakże gdy ci stracili czas na chwaleniu dzieła, Herburt za upoważnieniem królewskim wydał je w 1570 (1). Układ abecadłowy jako dogodniejszy powszechnie był używany w sądach, chociaż nieotrzymał potwierdzenia sejmu.

W Prusach wschodnich i zachodnich obowiązywało prawo chełmińskie mieszkańców kraju, niewyłączając szlachty; nie było jednak stałego układu. Komissia naznaczona w 1552 złożona z Hoziusza biskupa warmińskiego, Klefelda burmistrza gdańskiego, i Krzysztofa Jonasa doktora obojga praw z Królewca, przygotowała w Heilsbergu 1566 zbiór praw, z oznaczeniem odmiennych zwyczajów w Prusach wschodnich i zachodnich (2).

### Niedostatki w prawie polskiem.

Przeładowaliście panowie polacy!

ŁURASZ GÓRNICKI.

Zabójcę schwytanego na gorącej krwi sąd grodzki śmiercią karał; za przedawnioną zbrodnię szlachtę sądził król sądem sejmowym. W 1505 zastrzeżono że zbrodnia uważa się za świeżą do roku i sześciu niedziel; z czasem weszło we zwyczaj, że gdy po spełnionem zabójstwie upłynęło godzin 24, zabójca płacił główszczyznę i wysiady-

(1) Zbiór Herburt jest podzielony na trzy księgi: w pierwszej mówi o osobach poczynając od króla do najniższego stanu człowieka; w drugiej o sądach, o urzędnikach ziemskich i o wojnie; trzecia obejmuje przywileje koronne, księstw przez unię połączonych i ziemskie. Maciejowskię Polska do połowy XVII wieku.

(2) J. W. Bandkiego Historia prawa polskiego.

wał rok więzy (1).— O jak wiele jest ludzi, powiada Modrzewski, pobitych za naszej pamięci w domu, na ulicach, na polu, na świętych i nieświętych miejscach, a któryż z tych morderców nie wymknął się od siedzenia dorocznego? (2).

Zdarzyło się w mieście bardzo ludnem, że człowieka prostego stanu ranił szlachcic, którego ja dla uczciwości niemianuję. Raniony uciekł do balwierza, żeby sobie ranę dał opatrzeć. Ale potem z domu balwierza albo gwałtem wywleczoney, albo gdy sam wyszedł, na ulicy został zabity. On szlachcic tak mężnie począwszy, w mieście póki chciał przebywał, potem z miasta wyjechał o południu.— Trafilo się w temże mieście, gdy był zjazd rozmaitego ludu, że szlachcic zabił szlachcica, w południe, na rynku, na co wielu ludzi patrzyło — a jako bez karania uczynił, tak bez karania stamtąd uszedł. To macie rzeź jawną — stało się jak na puszczy, gdzie żadnego człowieka, żadnego przełożonego niema (3).

Możnym łatwo było przedawniać zbrodnię, bo trudno ich do sądu sprowadzić. Nie gdzieindziej godziło się schwytać jak za domem, a z domu wyjeżdżali zbrojno w kilkaset koni — a zatem możni panowie śmiało mogli mordować niewinnych ludzi, niebojąc się sądu ani kary (4).—

(1) A iż się zabieżały w Koronie wielkie mężobójstwa, ponawiamy statut że każdy mężobójca ma siedzieć rok i sześć niedziel więzy na dnie, a my siedzenia żadnemu odpuszczać nie mamy. Potwierdzenie praw i swobód koronnych w dzień ś. Anny 1550 w Zbiorze praw.

(2) O poprawie rzeczpospolitej ks. II. r. X.

(3) Modrzewskiego O poprawie rzp. k. I r. XII.

(4) Górnickiego Rozmowa o elekcii.

Naszedł kto na twój dom, zabił ojca twego, brata albo syna, a ten złoczyńca jest szlachetnego stanu, bogaty, u ludzi ma łaskę — pozwiesz go, odkładają dla wielu przyczyn, a on chodzi wolno otoczony zbrojnymi łotrami, i nad głową swoją wisi (1). Jeśli nareszcie wywołają po długiej ciąganinie, na Niż pojedzie. Stąd namnożyło się tak wiele znakomitych kozaków (2).

Ukrzywdzony niemogąc doczekać się sprawiedliwości, rad nierad zjednać się musiał; a kiedy się zjednali zbrodnia płazem poszła. — Wprawdzie na pierwszym sejmie za Zygmunta Augusta, na prośbę posłów ziemskich prawem postanowiono, żeby każdy starosta spisywał mężobójstwa w jego okręgu popełnione i podawał je instygatorowi, który nieczekając aż mu ktoś o zbrodni doniesie, miał zapożywać na sejm o wieżę. Mądre to było postanowienie, ale o niem zapomniano (3).

Żał się Boże jak narod szlachecki w Polsce sam siebie oszacował. Niema szlachcica któryby wart był drożej nad 120 grzywien. Swinie są droższe jak ludzie. Ukradnie kto świnie, garłem zapłaci — zabije pana, pieniędzmi zapłaci (4).

Do utrzymania głowszczyzny wielce pomagają zasługi ludzi szlacheckiego stanu dla Rzeczypospolitej, która w nagrodę zasług dała im to prawo, żeby głowa ich od chłopca garłem, a głowa chłopska tylko 10 grzywiami od szlach-

(1) Modrzewskiego O poprawie rzp. k. II r. XIV.

(2) Górnickiego Rozmowa o elekcii.

(3) Nie tajno kto z tego miał korzyść i jak potem ustało, powiada Górnicki w Rozmowie o elekcii.

(4) Orzechowski w Życiu Tarnowskiego.

cica płacona była.— Niejest to rzecz tajna, że wielu broni pieniężnej winy z waśni przeciw kmiecemu stanowi a z miłości ku szlacheckiemu. Niemoże serce miłością albo waśnią przejęte prawdy poznać. Niemoże ten który gardzi Bogiem i ludźmi, ani uczciwości ani prawdziwego rzeczpospolitej pożytku obaczyć (1).

Szlachta uważała za fundament swojej wolności, że osiadłego niewolno brać do więzienia, aż przekonanego prawem. Jużbyśmy wolności naszej ku pogrzebowi zadzwonić mogli, powiadano, gdyby szlachcica pojmać było wolno. — A iż w nadzieję owego statutu: nikogo imać nie będziemy aż przekonanego prawem, siła zuchwalcy broją, a to co ku dobremu uczyniono ku złemu obracają, zdałoby się mnie, powiada Górnicki, żeby za one cztery artykuły grodowi należące (2), które burzą pokój pospolity, mógł być pojmany szlachcic, gdyby pozwany do prawa niestanął. Pojmanie mogłoby być od urzędu takim sposobem: w każdym powiecie wybrać kilku cnotliwych i godnych ludzi a nie młodszych od lat 40, którzyby ze starostą pospołu mieli tę władzę. Dać przytem instygatora któryby o to czynił a nie strona, gdyż to jest rzeczpospolitej krzywda a nie samego tego komu się stała.

Laskawe prawa postanowione były dla dobrych ludzi— za zmianą obyczajów prawa zmieniać się powinny. Surowe prawo jak lekarstwo jest potrzebne kiedy nastanie cho-

(1) Modrzewskiego O poprawie rzp. k. I r. XI.

(2) Sturpum, incendium, latrocinium, vim armatam alienis aedibus illatam.

roba. Gdyby ustawicznie sądzono zbrodnie jako je sądzą po całym świecie, mało by ich było—bo natury wasze polskie dobre są i karne. A wolność jest jak tęgi napój, którego wszyscy bardzo pragniecie—więc żeście dostali hojnych i dobrotliwych podczaszych, popiliście się tą wolnością (1).

W prawie trzeba lepszego porządku i drogi snadniejszej i krótszej ku dochodzeniu sprawiedliwości. — Jakoż by tu prawo i sprawiedliwość była, a co po owej proźbie do króla panów posłów na sejmie, to za tym, to za owym, aby go sądzono.

Mało nie wszystko prawo wasze na woźnym a na przysiędze zawisło. Nie wygrać u was żadnej rzeczy bez przysięgi. Gdzie przysięga pożytek wielki przynieść ma, tam łakomy człowiek nie raz ale sto razy przysięże. Więc woźny chłop prosty, który ani Boga zna, ani wie co to uczciwość, ani temu wierzy iżby pan Bóg złe uczynki i na tym i na owym świecie karać miał, nieopatrzony stałym dochodem z płomienia chleb chwyta. Tak więc mówi: gdy zeznam sprawiedliwie, tylko mi grosz dadzą, a gdy nieprawdę zeznam dadzą mi kopę.— A co większa woźne macie własne chłopy, których żywot i śmierć jest w rękę waszym; jakoż niemają zeznać tego co im każą?

Wasi sędziowie niepytają na sądzie jako kto żyje, jako pobożny, jako sprawiedliwy człowiek jest, na podobieństwa niepatrzą, na świadki nic niedają, ale wszystko puszczają na sumienie, co czynią dla tego żeby na jednej

(1) Górnickiego Rozmowa o elekcii.

sprawie niebawić się długo. Siła rzeczy osądzić można bez przysięgi, bo to być nie może żeby się prawda nie znalazła między tymi których rozumnie pytają.

W innych ziemiach świadków słuchają pod przysięgą, ale strony przysięgami swemi ze złych rzeczy niewychodzą. I podobno to dla tego niema u was żadnej karni na krzywoprzysiężce, że w takim prawie siła krzywoprzysięstwa być musi.

Trafiło mi się niedawno żem poścignął podstarościęgo, a on z woźnym i ze szlachtą jedzie na rumaciu, i przyszło nam jechać przez las pana mego. Niedaleko wjechawszy ujrzę, ano kilku szlachciców rąbią i nakładają na wozy drwa pana mego. Pan mój pozwał o to do ziemstwa; jam był na roku — powiedziałem kto widział to rąbanie, jako podstarości, woźny i szlachta, którzy tamże u prawa stojąc zeznali, że tak jest jakem ja twierdził. Oni pozwani powiedzieli: żeśmy w tym lesie ani rąbali drew, ani brali jako żywi. Sędzia skazał im przysięgę i tak wyszli; a dołożył sędzia: bych, prawi, i sam widział, tedy inaczej skazaćbym niemógł.

Niedawno też pozwał sługa księdza jednego że mu myta zasłużonego niezapłacił; ksiądz zaś pozwał że mu sługa liczby nieuczynił a odszedł. Sługi akcia pierwej przyszła, pierwej się też dokonała — wyszedł ksiądz tem, iż mię patrzeć niemożesz z osiadłości ziemskiej, bo jej niemam, ale patrz mię de persona w mojem należnem duchownem prawie. Sędzia odesłał do sądu duchownego. Ksiądz zaś o liczbę jak czynił tak czyni, aż ultimum punctum przyszło, i tam dopiero sługa powiedział: iżem temu księdzu jako żyw nieśłużył. Dowodził ksiądz: a tom z tobą

był na kilku instancjach u tego sądu, przed tymże sędzią, gdzieś mnie o myto pozywał. A obwiniony brał się do przysięgi, i skazał mu ją sędzia samosiódmemu, powiadając iż podług prawa niemogę inaczej skazać. Kogoż tu winować w tak jasnej rzeczy? czy prawo złe, czy sędziego, czy i sędziego i prawo?

Zginie szlachcicowi wół, przyjdzie do człowieka złego na grunt—on wnet gościowi da w róg a skórę zakopie. Będzie o tem wiedziała cała wieś szlachty—pozwie on co mu wół zginął. Tu urząd kiedyby chciał doszedłby wnet prawdy, na grunt zjechawszy albo posławszy człowieka cnotliwego; ale iż się sędzia samego prawa dzierży, a ów co wołu zjadł, zaparł, przeto skaże mu przysięgę.

Zagniewa się sąsiad na sąsiada, rani go kto inny, on sąsiada pozwie i na rany przysięże, a niewinny płacić musi. Więc go tem cieszą: daj pokój bracie, drogo on twe pieniądze kupił, bo je zapłacił duszą.—A mnie czart po jego duszy, wołałbym te pieniądze co ze mnie złupił.

Są tacy między ubogą szlachtą co powiadają: jakkolwiek ja przysięgnę chleb swój oganiając, grzechu o to nie mam, bo to artykuł prawny, k temu urząd mi kazał.—Ja rozumiem że wasi przodkowie nie ku szkodzie ludzkiej tę przysięgę postanowili, ale podobno naonczas ludzie byli lepsi, a sędziowie też dawni niebyli skorzy do skazywania przysięgi—jakoż i teraz niektórzy sędziowie i starostowie strzegą się przysięg skazywać.

Potwarzy i krzywoprzysięstwa liczba niezliczona. O potwarzy tak w statucie napisano, że o nią nikt pozwać nieśmie, a na krzywoprzysięstwo kaźni niema.—Nuż świadkowie co ich na rokach siła się odzywa, i chodząc wołają:

komu świadków potrzeba? owom ja gotów przysiądz jedno zapłać.—Wywiadywanie coby miało być na miejscu gdzie się zbrodnia stała, odbywa się u sądu; wloką się strony kupiwszy świadki, tak iż nie ten wygra kto ma sprawiedliwą, ale ten kto ma więcej pieniędzy świadkom na zapłatę i fortelniejsze świadki; bo ci którzy fałszywie będą świadczyć, powiedzą żeśmy to widzieli. Przez miłego Boga nie tych ci to tylko grzech którzy takie świadki wiedą, ani tych którzy krzywo przysięgają, ale to grzech wszystkiej korony polskiej (1).

Niewiem także dobrze li to o dług wywoływać pocziwego człowieka. Wprawdzie niewielka mu krzywda. Miejszka sobie doma albo u powinnego—najmniej go to nieobchodzi że jest wywołany, a będzie miał na sobie nie jedną ale siedem bannicii, na które spi bardzo dobrze. A będzie takich 50, 60 i więcej w jednym powiecie. A drugi rad że wywołany—do prawa go nikt niepozywa; bo u sądu miejsca niema—cokolwiek zbroi wszystko mu wolno.

Kto przekonanego o utratę czci przyprawił, ciepło głowę chować musi—jeść, pić, spać bezpiecznie w domu swym niemoże, a ów co jest od czci odsadzony, nieboi się nikogo, owszem jego każdy się boi jako szalonego.—Wiem co na to rzeczesz: nie prawo winno, ale winni starostowie którzy wykonania nieczynią. Nie ten który przyjmuje w dom wywołanica, ale urząd od najwyższego do najniższego powinien być rozumiany za współnika, że go niepojął.

(1) Górnickiego Rozmowa o elekcii.

Skutkiem złego prawa czy niedbalstwa wykonawców, uboga szlachta musi się poddawać w obronę możnych. Sasiad mój, prawi, wziął mi to a to, czego dochodząc prawem, zginąłbym; przeto proszę cię pomóż mi, poszlij sługi żebym swoje odebrał. Możny uczyni o co proszą, a za to ma szlachezca gotowego na rozkazy.

O rzeczpospolitą żaden się niestara, ale tylko sam o się i o swą rzecz, mniemając iż kiedy będzie bogatym, możnym, rodowitym, że także wielkim będzie potomek jego; ano wszystko na opak bywa. Więc o to starać się trzeba żeby w rzeczp. prawo dobre było, a urzędnicy dobrzy—wtedy będzie silna i szczęśliwa. Ale wy nic innego w uściech niemacie, jedno wolność, wolność, i chcecie żeby jej wam każdy król przyczyniał. Zbytńia wolność wiele państw zgubiła, które mierną wolnością trwały długo. Niezawždy to dobre co się zda dobre, ani to zawždy złe co się złe widzi.

Prze Boga żywego! czemu niema być taki rząd u was doma czasu pokoju, jaki jest w wojsku czasu wojny. Czy rządu doma nietrzeba a wojsku trzeba? Czy to zła rzecz jest rząd? Jeśli to zła rzecz jest, niemiejże ty go w twym domu, ujrzysz jako wyjdiesz. A jeśli dom, jeśli ciało, jeśli dusza potrzebuje rządu, jakoż nie potrzebuje go rzeczpospolita?

Sądy boże pędzą was jako wiatry na morzu okręt, a co wiedzieć jeśli ku portowi czy ku zginieniu. W czym sami sobie będziecie winni. Dobrze mówią ludzie mądrzy, że ani księstwa ani królestwa nieprzyjaciel nieskazi, ale

samo siebie gdy czas skazy przyjdzie, zepsuje. A czas skazy wtenczas przychodzi, gdy Rzeczpospolita tak wiele grzechów popełni, że ich dłużej pan Bóg cierpieć niemoże (1).

### Stan miejski.

Radni miasta Krakowa zasiadali na sejmach—ważnym w tej mierze zabytkiem jest postanowienie Zygmunta Starogo z 1539 następującej treści: Gdy obywatele krakowscy uskarżali się przed nami, że z sejmku Piotrkowskiego przez posłów ziemskich wykluczeni, i miejsca zasiadania między nimi, na mocy praw nadanych przez poprzedników naszych od najdawniejszych czasów, z ubliżeniem pozbawieni zostali; pomnąc na niezłomną tychże mieszczan wierność, i na to że mieszczanie stolicy nieustępują stanowi szlacheckiemu, że prócz innych prerogatyw używali i tej, że ich radni przez listy nasze zawsze na sejmy i zjazdy powoływani będąc, razem z posłami ziemskimi radzili o dobru Rzeczypospolitej; niechcąc ich przeto, zwłaszcza że na to niezasłużyli, prawa tego pozbawiać, stanowimy raz na zawsze: aby terazniejsi radni i ich następcy z grona posłów ziemskich nigdy wyłączani niebyli (2). W 1545 otrzymali powtórne zapewnienie. Zjednoczenie z Litwą podpisali posłowie z Krakowa Wojciech Sakson i Erazm Echler.—W osobie posłów z Krakowa szlachta odpychała stan miejski od znaczenia politycznego.

Miasta wystawione były na nadużycia starostów, którzy przestrzegali porządku i sprawiedliwości. Burmistrzo-

(1) Górnickiego Rozmowa o elekcii.

(2) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

wi na drodze pocztowej niedawano pokoju z podwodami. Czasami zasiadł z przystojną powagą żeby sędzić sprawę, którą wytoczył kupiec włoski, norymberski albo lubecki— a w tem wchodzi podwodnik: Burmistrz! daj koni. Zrywa się burmistrz, biega po stajniach, patrzą z zadziwieniem cudzoziemcy. Jego obowiązkiem było pilnować szarwarków, naprawiać drogi i groble; jeśli się spóźnił z mieszczanami, brał od starosty korbaczem po grzbiecie. Pług burmistrzowski przodem wyjeżdżał na pańszczyznę, za nim rajeckie, a na końcu pługi miejskiego pospólstwa (1).

Pomimo nadużyć pomyślny był stan kraju za Zygmunta Augusta — dowodem założenie wielkiej liczby miast na gruntach pustych, zwłaszcza na Rusi, i zamiana wiosek na miasta (2). Panoszyli się mieszczanie — handel był ożywiony, pieniądze rzeką się lały. Nie jeden dorobiwszy się majątku, rzucał handel, wdzierał się do szlacheckiego stanu i dobra kupował (3).

(1) Klonowicza Worek Judaszów. — Mieszczanie po miasteczkach płacili czynsze i odrabiali pańszczyznę. Jana Krasieńskiego Polonia.

(2) Między innymi Mikołajów nad Dniestrem, Pomorzany za wałami, Zórawno, Dobromil, Podgrodzie, Sokolów, Firlejów, Barysz, Potok, Ujście, Wojniłów, Kałusz, Suchostaw, Husiatyn, Ułanów, Łaszczów, Tarnogród, Tarnopol. Król wydając pozwolenie zwykle uwalniał mieszczan na pewną liczbę lat od szosu, myt i wszelkich poborów oprócz cła zagranicznego.

(3) Jan Albert r. 1496 zabronił nieszlachcie nabywania dóbr ziemskich i nakazał posiadane sprzedąć, czyniąc załosyc za droższym naleganiem szlachty, ale nieograniczył czasu sprzedaży. Za Aleksandra zapomniano o tem postanowieniu, zobowiązując r. 1505 mieszczan posiadających ziemie do obrony kraju zarówno ze szlachtą. Za Zygmunta Starego r. 1538 zakazano na nowo mieszczanom nabywania ziemi, a dobra posiadane kazano

Miasta większe miały prawo składowe, które zależało na tem, że każdy z krajowych i cudzoziemskich kupców musiał towary oddawać na skład, i zbywać je mieszkającym tam mieszczanom i szlachcie. Innym koronnym obywatelom i cudzoziemcom, wolno mu było sprzedawać tylko w czasie jarmarków (1).— Szlachta domagała się żeby uchylono prawo składu, miasta złożyły przywileje które król zatwierdził na sejmie 1565 (2).

Wewnątrz kraju handel był swobodny — Zygmunt August zniósł wyłączne zakupywanie wosku i soli przez niektóre osoby, listy jakieby sobie kto wyrobił z kancelarii królewskiej wniwecz obrócił, i każdemu pozwolił prowadzić handel towarami jakie są w Koronie albo do Korony przychodzą (3).

Od r. 1565 niewolno było kupcom koronnym wywo-

---

w ciągu czterech lat przedać, pod karą konfiskaty. J. W. Bandkiego Historia prawa polskiego.

- (1) Przywileje składowe na wszelkie towary miały miasta koronne: Kraków, Podoliniec na Spiżu, Sandomierz, Lwów. W Lublinie przejeżdżający kupcy obowiązani byli przedawać towary przez dni 8, w Kaliszu przez tydzień, w Sandomierzu sól i śledzie przez trzy dni. Sandecz miał przywilej na sól dla miast spiskich, na żelazo, miedź i spiż z Węgier sprowadzone. Wieluniowi Zygmunt August dał przywilej składowy. Przywileje na skład soli z rozmaitemi opisami miały miasta Oświęcim, Bądzyn, Wieliczka, Wislica, Kołomyja, Krasnostaw, Turobin, Parczów i Bełż. O składziech i starych drogach 1565 w Zbiorze praw.— Prócz tego Baliński w Star. Polsce wymienia jako miasta składowe: Jarosław od r. 1443, Międzyrzecz i Koźmin na granicy szląskiej od 1565, Tarnopol od 1566.
- (2) Miasta pruskie mimo rozkazu nieprzedstawiły swoich przywilejów. Konst. piotrkowska 1567 ar. 9 w Zbiorze praw.
- (3) Konst. piotrkowska 1567 ar. 13,

zić za granicę i sprowadzać żadnych towarów, małych i wielkich; dostarczali je i zabierali na składach cudzoziemcy (1). Od tego ścieśnienia wyłączona była szlachta, która mogła prowadzić produkta i pędzić woły za granicę bez opłaty cła (2).

Ścieśniając handel król polecał starostom żeby się miasta poprawowały (3). Rozporządzenia jego nie zawsze były szczęśliwe. W 1569 postanowił największy procent w Gdańsku i w Toruniu 8 od sta. Gdańszczanie zaczęli wywozić swoje kapitały do innych krajów, gdzie mogli zyskać większy procent. Zygmunt August w 1571 pod najsurowszemi karami nakazał żeby kapitały powrócono do kraju (4). Zygmunt August zapomniał o tem że nauka rachunkowa nie będzie służyć samowolnych rozkazów.

Żeby mieszkańcy Dybowa czyli Podgórze nierobili uszczerbku Toruniowi, król zabronił im wszelkiego handlu, niepozwolił im mieć ratusza, wagi, jatek rzeźniczych, statków, przewozu, niepozwolił sprzedawać w szynkach wina

(1) A gdyby który z kupców koronnych ważył się prowadzić zakazany handel, towary mają mu być zabrane; a jeśliby z kraju wywiózł majątkiem swoim za ich wartość odpowiada. Konst. 1565 ar. 47 i 48 w Zbiorze praw.

(2) Stan rycerski i duchowni i ich poddani, za nadaniem przodków naszych płacić winni niesą cełami myt od tego co się w domu rodzi; tedy my chcąc okazać łaskę naszą poddanym naszym stanu rycerskiego i duchownego, uwalniamy ich od cła nowego granicznego od wołów które się w domach ich uchowały, albo które zbożem ich karmione były — na co sprawcy ich na komorze przysięgę złożyć powinni. Potwierdzenie praw i swobód koronnych 1550 ar. 7. Konstytucja 1565 ar. 43 w Zbiorze praw

(3) Konst. 1565 ar. 80, 1567 ar. 17 w Zbiorze praw.

(4) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1499.

i piwa gdańskiego, zabronił trudnić się jakimkolwiek rzemiosłem, a nadania jakie mieć mogli uchylił (1). Niepotrzebujemy dowodzić że to postanowienie wydane na korzyść jednego miasta z krzywdą drugiego, było krzyczącą niesprawiedliwością.

Na żądanie szlachty Zygmunt August potwierdził zniesienie cechów (2). Szlachta usuwając stan miejski od znaczenia politycznego, chciała stłumić zasadę stowarzyszenia i oporu, ponieważ cechy pod względem przemysłowym były zupełnie nieszkodliwe. Wojewodowie z miejscowymi starostami dwa razy do roku stanowili ceny na wszelkie wyroby i rzeczy ziemskie prócz zboża, a rzemieślnik za przestąpienie ustawy płacił winę 14 grzywien (3).

Cechy utrzymywały się wprawdzie, lecz byt ich zależał od dobrej woli miejscowej władzy. Z dobrej zasady mogą się wyrodzić nadużycia, z przywilejów cechowych ścieśnienie swobodnego przemysłu — tak przynajmniej ośmielam się wnosić z rozporządzenia Spytka Jordana kasztelana krak. i starosty czechowskiego, który postanowił w Czchowie monopolium na buty, na korzyść szesnastu

(1) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(2) Jan Albert uchylając bractwa rzemieślnicze w 1496 odwołuje się do dawniejszego prawa. Zygmunt I w 1532 wyznaje, że mimo zakazów, cechy są cierpiane z mocy przywilejów im służących, i że nie są szkodliwe, ponieważ postanowienie taksy należy do wojewody; lecz w 1538 na naleganie szlachty uchylił wszelkie *contubernia et fraternitates artificum*. Zygmunt August potwierdzając prawa i swobody koronne w ar. 47 oświadczył: Cechy dawno zniesione przez przodków naszych i my wniwecz obracamy, oprócz rządów i obchodów kościelnych.

(3) Konstytucja z 1565 ar. 61 i 62 w Zbiorze praw.

majstrów: Oznajmujemy wszystkim w obec komu to wiedzieć należy, a osobliwie rajcom, że cech szewski zostawujemy przy ich prawie i wolności, iż niema być więcej mistrzów w cechu jedno 16, którzy aby dawali dostatek butów na to trzeba mieć haczenie — czego rajce mają dojrzeć a niedopuszczać inszym robić, jedno tym 16 cechowym mistrzom, którzy mają być w pokoju (1).

### **Rękojemstwo kmięci, stan poddanych.**

Na żądanie obywateli województwa płockiego, król potwierdził dawną uchwałę ziemską o rękojemstwie kmięci, zaczynającą się od tych wyrazów: Wolno będzie kmięciom, ogrodnikom i wszelkiego stanu pospolitym ludziom z dóbr duchownych i świeckich, według starego zwyczaju zmieniać pana, lecz tylko na dwa tygodnie przed ś. Marcinem, żeby przez wychodzenie z gruntu niecierpiało gospodarstwo.

Możni panowie i urzędnicy robili trudności chłopom przechodzącym do ubogiej szlachty. Z tego powodu powiedziano w uchwale, że gdy pan niepozwała chłopu odejść, biorący go na rękojmią przez wóznego będzie żądać wydania. Gdyby kto niechciał wydać chłopą, sąd właściwy bez odwołania się nakaże wydanie i zapłatę kary po 10 grzywien od osoby, za niego, za żonę i dzieci. Żeby panowie niełumaczyli się wielkimi zapomagami, ustanowiono największą ilość której mogą wymagać: osiem kop z łanu, cztery kopy z połowy gruntu, a dwie z ogrodu (2).

(1) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(2) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1587.

Były częste sprawy o te wydawanie chłopów, a zatem na żądanie posłów z województwa płockiego na sejmie 156 $\frac{3}{4}$ , z ziemi sochaczewskiej 156 $\frac{5}{8}$ , król pozwolił żeby rękodemstwo ustało, a z niem razem ostatni ślad swobodnej umowy między chłopem a panem.

Narzekali panowie że się lud wiejski psuje, że kmiecie przenoszą się co rok z miejsca na miejsce, a niepomysłili o tem że oni sami byli przyczyną złego. Ile razy król przemówił za stanem wiejskim, odzywała się szlachta ze swoim zwyczajowem prawem czy bezprawiem.

Jeszcze w 1505 mogli kmiecie udawać się do sądn z uzaleniem na panów swoich, i roskazano starostom dawać na ten cel włościanom glejty; ale za Zygmunta Staroego a bardziej jeszcze za Zygmunta Augusta, powstało niewiem na jakiej zasadzie prawo, że niegodzi się kmieciowi by też największą krzywdę cierpiać, skarżyć na swego pana, i że w sądzie ziemskim może stawać tylko za upoważnieniem pana (1). Co większa w 1573 gdy szlachta zapewniła sobie nawzajem wolne wyznanie wiary, prawem postanowiła, że jako zawsze było tak będzie wolno każdemu panu poddanego swego nieposłusznego, tak w rzeczach duchownych jak świeckich, podług rozumienia swego skarać.

Zwyczaj i pobłażanie królów dały szlachcie prawo życia i śmierci nad poddanymi (2). W niektórych powiatach panowie sprzedawali poddanych bez ziemi (3). Dziedzic

(1) Maciejowskiego Historia prawodastw słowiańskich t. IV.

(2) Jana Krasieńskiego Polonia.

(3) Modrzewskiego O poprawie rzp. k. I r. XX.

w swoim majątku mógł powiększyć pańszczyznę, nałożyć daninę, a nawet ógrabić chłopą. Gorzka prawda — ale przed światem śmiało możemy powiedzieć, że chociaż w ręku szlachty była nieograniczona władza nad ludem, rzadkie zdarzały się nadużycia. Wrodzona charakterowi polskiemu poczciwość i wiara chrześcijańska, stały na straży pokrzywdzonych przez prawa krajowe.

Podczas wstrząśnienia wiary przez reformacją, zwrócono uwagę na prawa krajowe. Ci którzy osmielili się dochodzić prawdy w rzeczach boskich, zwątpili o przyjętych mniemaniach w rzeczach ludzkich. — W dyssydentach uciśnięty wieśniak znalazł pierwszych obrońców. Zjazd włodzisławski 1558 polecał największą ludzkosc dla włościan (1). Artykuł 5 uchwał zapadłych na zjeździe w Poznaniu 1560 r., podpisanych przez Ostrorogów, Tomickich, Marszewskich, Lipskich, i wielu innych ze znakomitej szlachty, zastrzega żeby poddani niebyli obciążani robotami od panów; robić powinni trzy dni na tydzień oprócz żniwa, uprawy roli i siewu; a i wtedy należy mieć na nich chrześcijańskie baczenie, żeby u siebie sprzątnęli z pola i wczas zasieli, a żyli bez skwierku, narzekania i pomsty z nieba wołania. Panowie powinni utrzymywać księgi wiejskie dla zapisywania rejestru pozostałości sierocej, testamentów, wiecowych wyroków i innych sądów, a wieca odprawiać co roku nie ku złupieniu ludzi, ale ku złych karaniu a dobrych poratowaniu (2). — Jan Tarnowski, który zbliżał się w opiniach do dyssydentów, utrzymywał że

(1) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1612.

(2) Łukaszewicza Wiadomość o dyssydentach w Poznaniu.

kmiecie nie inaczej powinni być uważani, gdy powinności swej dopełnią, jedno jako sąsiedzi.— Jakub Przyłuski w statucie, Modrzewski w trzech pismach umyślnie wydanych, nastawali o równą karę na zabójcę szlachcica jak na człowieka innego stanu.

Wówczas gdy dyssydenci tak przemawiali, jakie było postępowanie biskupów? W bibliotece Barberinich znajdujemy skargę przeciw nim zanesioną przez duchowieństwo polskie, że z chłopami gorzej się obchodzą jak szlachta w dobrach dziedzicznych (1).— Uczeni i świętobliwością wsławieni księża katoliccy, podnieśli głos w obronie sprawiedliwości: Jan Krasinowski w Opisaniu Polski, Białobrzezki, Birkowski i Skarga w kazaniach.

Znośniejsza była dola poddanych królewskich; przynajmniej mieli prawo odwołać się do króla.— Anna Jagiellonka mając wzgląd na skargi włościan z Łobzowa, których urzędnik obciążał niezwyuczajnymi robotami, zesłała na grunt Wojciecha Starożrebskiego bis. chełmskiego i Stanisława Płazę star. osieckiego. Ci tedy postanowili, że włościanie mają odrabiać pańszczyzny dwa dni na tydzień, jak im urzędnik rozkaże, pługiem, wozem albo pieszo; wszakże powinni wychodzić na robotę kiedy słońce wschodzi, a schodzić kiedy słońce zachodzi. A w południe da im urzędnik słuszne odpocznienie, aby i sami się najedli, i konie i woły nakarmić mogli (2).

W Prusach królewskich włościanie właściciele w całym znaczeniu tego wyrazu używali opieki prawa, a na-

(1) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1612.

(2) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

wet wysyłali swoich posłów na sejm pruski. Czynszownicy zależeli od woli swych panów, od ich wyroków nie mogli się odwoływać do królewskiego sądu (1).

### **Prawa bartne.**

W puszczach należących do starostwa prasnyskiego, z dawien dawna osiedli kurpie, których głównym sposobem do życia, oprócz myślistwa, było hodowanie pszczół po lasach. Niszczycki starosta prasnyski zebrał zwyczaje bartne i wydał drukiem w 1559, żeby tak ogłoszone służyły za zasadę postępowania prawnego.

Bartnicy powinni odwozić nadstawę, dochód należący do starosty, w miejsce naznaczone, w dzień ś. Michała, to jest od boru po rączce miodu; izunowe oddawać pieniędźmi według dawnego zwyczaju.— Do sądu powinni wszyscy się schadzać w dzień śś. Apostołów Szymona i Judy i ś. Stanisława. Kto się niestawi na czas naznaczony ma być w porozumieniu, że kiedy wszyscy bartnicy są w gromadzie, on w boru szkodę uczynić zamysła. A jeśli się stanie szkoda, nie będzie mu dana wiara, ani się może odprzysiądz, bo zwyczajnie każdy złodziej odprzysięga się szubienicy; chyba by miał jaką turbacją albo słuszną przyczynę.— Przychodni bartnik powinien przysiądz że będzie sprawiedliwy i posłuszny sądowi i urzędowi bartnemu, że niewyjawia tajemnic pospolitych, że będzie pomagać przeciw temu kto by się sprzeciwiał staroście i pospolstwu bartnemu. Będzie przyjęty bez omieszkania, chyba by był bękartem albo o rodzicach była zła sława. Kąkol i zielsko

(1) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

wyrywają ze zboża, tak też bartnicy niepowinni mieć w swoim bractwie złodziejów ani bękartów.— Starostą bartnym ma być szlachcic osiadły, dobrej sławy, przysięgły, potwierdzony przez starostę prasnyskiego.— W sądzie bartnym oprócz starosty zasiada sędzia i podsędek przysięgły. Gmin bartny obiera po dwóch kandydatów, z których jednego starosta potwierdza.— Świadkiem nie może być nieletni, ten kto ojca albo matkę bijał, i ten kto nieumie przykazania bożego.— Przekonany o okleczeniu albo wydarciu pszczoł, o porąbanie drzewa z pszczołami, zapłaci sądowi 10 grzywien winy, z których połowa idzie na starostę; a jeśliby drugi raz to uczynił, zapłaciwszy winę ma być wygnany z boru, i wywołany pod straceniem garła.— Gdyby bartnik drugiemu zabrał siano, a było nań pewne świadectwo, zapłaci za siano sownicowi a sądowi grzywnę winy.— Dalej idą szczegóły o wynagrodzeniu za rozmaite szkody, między innymi: gdyby bartnik drugiemu bartnikowi wziął garnek w jego schowaniu, ma zapłacić 50 groszy, połowę stronie a połowę sądowi. W puszczy trudno o garnek, a nic po strawie kiedy niema w czem ugotować. Za zabranie strawy oprócz zwykłego wynagrodzenia, powinien zapłacić jak za tydzień roboty, bo bartnik dla strawy musi swoją robotę przerwać.— Według starodawnej ustawy, bartnik kiedy zadzieje sośninę albo dębinę, powinien dokończyć, boby tak siła drzewa do swego boru przyczynił. Kto znajdzie na puszczy zadziałek starszy nad cztery niedziele, może go dokończyć, poświadczwszy się jednym bartnikiem i obwarowawszy siebie zapisem.— Po bezdzietnych bór spada w połowie na krewnych męża, w połowie na krewnych żony.— Wdowa dziedziczy równa

część z dziećmi, a jeśli dzieci niema bierze połowę, druga połowa idzie na krewnych. Wdowa powinna swoją część sprzedać, według starodawnej ustawy, bo na bór trzeba gospodarza nie gospodyni.— Dziewka dziedziczna która za mąż pójdzie jest właścicielką swego boru; sprzedaż albo zamiana nie jest ważna bez jej zezwolenia. Spadek po niej biorą dzieci i mąż równą część z niemi; jeśli dzieci niema, połowa spada na męża, a drugą połowę może spłacić krewnym zmarłej podług przyjacielskiej zgody albo sądowego składu.— Sierotom sąd naznaczy opiekuna, który oprócz utrzymania albo płaty podług szacunku, powinien co roku po dziesięciorgu drzewa przydziewać. Niema prawa boru sprzedawać albo mieniać, pod nieważnością zapisu.— Roki walne odbywają się w Prasnyszu na ś. Wojciecha; na nich zasiadają członkowie sądu prasnyskiego i ciechanowskiego i subdelegat pana starosty ziemskiego. Od wyroku sądów walnych odwołanie idzie do pana starosty, a dalej nie będzie dopuszczone, bo trudno żeby kto u dworu znał prawo bartne.— Dług niezapisany upada jeśli bartnik przysięże że niewinien. Poreka niezapisana upada w rok i sześć niedziel odnaznaczonego terminu.— Kto niepłaci królewskich dochodów, starosta bartny ma go ciążyć wołami i końmi, dopóki razem z winą niezapłaci. Gdzie niema czego brać, sprzedać bór i wytracić należyłość, a resztę summy oddać bartnikowi.— Gdyby jaki złoczyńca czyniący szkodę na puszczy był pojmany i zasługiwał na śmierć, sąd ma zwołać wszystkich bartników; a że to jest rzecz wielka sądzić na śmierć człowieka, sąd wezwie do swego składu bartników bogobożnych, rozumiejących prawo, i sąd magdeburgski z miasta. Jeśli wypadnie wyrok na powieszce-

nie a niebędzie kata, bartnicy obiorą dwóch z pomiędzy siebie, ale pierwaj wszyscy powinni się ująć powroza rękami. Bartnik nieobecny przy powieszeniu, naraża się na porozumienie, że ze złoczyńcą razem pszczoły wydzierał; sąd roskaże bór jego przedać a pieniądze wniesć do skrzynki. Ktoby wymawiał tym co złoczyńcę wieszali, powinien dać funt srebra i złota, z czego połowa należy sądowi, druga połowa stronie.—Starosta bartny pozwany przez bartnika, w sprawach borowych odpowiada przed sądem bartnym, w innych sprawach przed starostą prasnyskim; podobnie sędzia i podsędek. Każdy z nich powinien w sądzie na swoim miejscu inną osobę zasadzić.— Gdyby sędzia albo podsędek niechciał zająć miejsca w sądzie, wniesie do skrzynki na pospolitą rzecz bartną trzy grzywny, wyjąwszy gdyby miał słuszną przyczynę, wtedy powinien na swoim miejscu posadzić inną godną osobę.— Dawniej był ten zwyczaj że przed sądem beczkę piwa wytaczano, a sędziowie sądzili po pijanemu i wśród gwaru; nadal tego być niepowinno, bo przy sądzie jak przy mszy świętej uczciwości potrzeba.— Naznaczono kary za złe zachowanie się w sądzie. Nikt niema przychodzić z rusznicą, z toporem, z czekanem albo z inną bronią, oprócz korda.— Pisarz bartny gdyby zapisom niemógł sprostać językiem łacińskim, tedy polskim, by tylko warownie. Za niesłusne pisanie rękę traci, a gdyby sfalszował księgi bartne, staje się bezecnym i będzie karany ogniem.— Księgi bartne będą złożone u starosty bartnego wedle dawnego zwyczaju; klucz będzie chowany u jednego z bartników przez gmin bartny obranego. Jesliby strony po pijanemu do zapisu przyszły, odłożyć dopóki się niewytrzeźwią; pieniądze nie w gospodzie ale

w sądzie powinny być odliczane.— Na każde kupno wieczyste, podstarości czyli woźny, w obec bartników więz powinien uczynić. Po przedaniu boru, przyjaciel (krewny) może odezwać się i pieniądze kupcowi oddać. Odzew służy do roku i sześciu niedziel, chybaby ten co bór kupił więzi zaniedbał uczynić.— Zamiany mają być mocno dzierzane za świadectwem zapisaniem, więzi na nie nie trzeba, najbliższy przyjaciel odezwać ich niemoże.— Podstarości bartny będzieznaczony przez starostę bartnego, przysięgły. Podstarości ma być dwóch: prasnyski i ciechanowiecki.— Podstarości ma pozwać stronę gdziekolwiek ją spotka w krótkich słowach: Pozwany jest N. od N. na roki N. a to dla przewodu prawnego.— Podstarości za fałszywe zeznanie ma być karany 5 grzywnami, bez litości. Karę zapłaci do skrzynki na rzeczpospolitą bartną.— Za łajanie podstarościego grzywna, połowa sądowi, połowa podstarościegu.— Było dawniej że kto niestawił się na pierwszy pozew, podpadał winie 15 groszy; ale bartnicy ten zwyczaj między sobą zagubili, a wprowadzili inny: sądowi za niestanie płaci się 3 grosze winy. Za powtórnem niestaniem pozwany przegrywa sprawę, chybaby przysięgł że o niej niewiedział.— Zwyciężony prawem traci używanie swego boru, który powód trzymać będzie, dopóki właściciel niezwróci należnej summy. Bór może być odzyskany przez właściciela, przez jego potomków i powinnych, by też i najdłużej powód trzymał, za złożeniem przezysku i win sądowych.— Gdy strona powódowa otrzymawszy wyrok zaniedba swej sprawy, przedawnienie zapada w rok i sześć niedziel.— Gdy pozwany żąda żeby naznaczono widzenie, sąd zeszele podstarościego

i dwóch bartników, którym strony zapłaćą razem najmniej groszy 3; strona przegrywająca zwróci koszt temu kto zysk otrzyma.— Za siłą ranę sądowi 5 groszy i szeląg, za krwawą ranę 25 gr. i szeląg. Stronie za siłą ranę 25 gr., za krwawą ranę 2 zł. 20 gr. Gdyby bartnik bartnika albo inną osobę obraził a potem zagodził, sądowi niepowiniem płacić. Gdyby rękę uciął albo okaleczył, tak że ten traci sposób do życia, każdego roku ma mu tyle płacić ile on robotą swoją i dowcipem zarabiał; ocenienie zdaje się na rostopność sędziego (1).

### Ż y d z i.

Żydzi nierównie swobodniejsi od włościan, stanowili oddzielny stan w narodzie; nie mieszając się z nim, ciągnęli z niego zyski.

W Litwie pozwolono żydom wybierać starszego, który miał charakter urzędowy i w interesie całej gminy wolny wstęp do króla. Przywileje na starszych wydawała metryka litewska. Pierwszym był Michel z Brześcia, który otrzymał przywilej od Zygmunta Starego w 1506 (2).— Za Aleksandra z powiatu grodzieńskiego wypędzono żydów. Zygmunt w 1506 pozwolił im wrócić (3).— Żydzi litewscy 5 stycznia 1507 wyjednali sobie potwierdzenie przywileju Witolda. W 1514 król uwolnił ich od włożonego przez Aleksandra obowiązku dostarczania do wojska tysiąca jezdnych, i pozwolił im po miastach zajmować się

(1) Prawo bartne w t. IV Biblioteki starożytnej Wojcickiego.

(2) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 517.

(3) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 525.

handlem i rzemiosłami, byleby ponosili ciężary miejskie, płacili serebszczyzny, dawali podwoły i t. d. (1)

Zygmunt August protegował żydów — w 1549 pisał do Jana Groźnego prosząc o udzielenie wolnego handlu w Rossii żydom litewskim. W odpowiedzi swojej car Jan wyraził: Niemożemy wstępu do Rossii żydom dozwolić. Ten lud przywoził do nas trucizny dla ciała i duszy, przedawał prozki śmierć niosące, bluźnił przeciw Chrystusowi (2).— Litwa była bogatą kopalnią dla żydów. Na sejmie unii skarżyli się posłowie litewscy jak na wielką niewolę od żydów, że im wypuszczano w dzierzawę myta, cła, targowe, słodownie, młyny i inne skarbowe dochody (3). Prawie do końca XVII wieku trzymali je w dzierzawie lub w administracji. W Koronie już od 1538 wyraźnie im tego zakazano; w Litwie dopiero 1690 reasumowano konstytucją koronną z 1565 (4).

W 1538 w skutek postanowienia sejmu koronnego kazano żydom nosić żółte jarmułki i żółte łatki na sukniach. Nie długo to trwało — żydzi się okupili, jaki taki powrócił do domu z pełnym trzosem — do skarbu niewszedł ani szeląg. Orzechowski dowodząc wszechmocności żydowskich pieniędzy, przytacza postępek prawny przeciw agentom tureckim. Wzięto ich do więzienia, grożono mieczem albo stryczkiem — winowajcy skoczyli po rozum do worka, i święta sprawiedliwość natychmiast sfolgowała. Pieniądze stoczyły się do szkatuły znakomitej osoby, a ży-

(1) Zbiór praw lit. wyd. Działyńskiego.

(2) Karamyzyna Исропія roc. roc.

(3) Sessia 17 lipca. Diariusz sejmu przyw. p. Jaroszewicza.

(4) Jaroszewicza Obraz Litwy.

dzi wypuszczeni pod zakładem, wpadli jak kamień do wody (1).— Graciani w życiu Komendoniego wspomina, że żydzi nieróżnią się strojem od chrześcijan, ani przykryciem głowy jak w innych krajach. Bogaci noszą krajowy ubiór panów i chodzą przy szablach. Trzymają wioski w dzierżawie (2), zajmują się handlem, szachrajstwem i lichwą — niektórzy naukami, a zwłaszcza astrologią i medycyną.

Szlachta polska zawsze lubiła żydów, może za to że żyda można wyłajać i wypchnąć, on wszystko znieśie dla zarobku, wypchnięty temi samemi drzwiami dziesięć razy wróci.— W 1516 Miechowita wspomina, że niema w Polsce pana, któryby się mógł obejść bez żyda. Podczas wojny kokoszej, szlachta domagając się ścieśnienia swobód miejskich, upraszała o przywileje dla żydów (3).

Żydzi poobłazili nasze miasta, zubożyli mieszczan, jak pijawki ssali krew z chłopów, niechcieli zlać się z narodem. Niedziw że w Koronie ścieśniono ich handel robią go zależnym od umowy z miastami (4). Zakazano konie wyprowadzać z kraju, z wyraźnem zastrzeżeniem że żydowi mają być konie wzięte a sam obwieszony bez folgi (5).

(1) Orzechowskiego *De ordinanda republica* 1543.

(2) Jeżowski w ustępie *Wiosna* tak narzeka: Przed szoty a żydami wioski niedostanie szlachcie — arendować mu niechęć mówiąc że żyd da więcej. Siedzi więc na burku lub na lichej krudycii. Tak szlachta drobnieje, a temu winni panowie, dobrodzieje żydów.

(3) Maciejowskiego *Historia prawodawstw słowiańskich*.

(4) *Konstytucja 1565* ar. 67 w *Zbiorze praw*.

(5) *Potwierdzenie praw i swobód koronnych 1550* ar. 24, *Konst. 1557* ar. 11 w *Zbiorze praw*.

Żydowi niewolno trzymać żup, ceł, karczem i żadnych naj-  
mów pod winą 200 grzywien (1).— Żydzi podług starego  
zwyczaju dostarczali srebro do mennicy koronnej (2).  
W księgach mennicznych litewskich niema o tem wzmianki.

(1) Konst. 1563 ar. 62, Konst. 1565 ar. 69, Konst. 1567 ar.  
44 w Zbiorze praw.

(2) Uniwersał Zygmunta Augusta 1569, Stefana Batorego 1578  
przyw. p. Czackiego.

## ROZDZIAŁ III.

### URZĄDZENIE I OBRONA KRAJU.

#### Forma rządu.

**P**olska była rzecząpospolitą szlachecką (1). Króla obierał senat a stan rycerski potwierdzał okrzykiem—z dobrej woli zwykle obierano syna po ojcu, brata po bracie. Według starego zwyczaju wybór króla odbywał się w otwartem polu.

Król był stróżem prawa, najwyższym sędzią, obrońcą kraju, rozdawcą chleba dobrze zasłużonych. Mianował dygnitarzy świeckich i duchownych, urzędników ziemskich

(1) Z czasem wyrazy odmieniają znaczenie. W starym polskim języku rzeczpospolita znaczy państwo, zgromadzenie ludzi żyjących pod jednym prawem; używano tego wyrazu mówiąc o monarchii assyryjskiej albo babilońskiej, o cesarstwie tureckiem, o rzeszy niemieckiej, o Polsce; mamy na to dowody w dziełach najznakomitszych pisarzy XVI wieku.

i nadwornych, nadawał szlachectwo ludziom gminnego stanu, rozdawał szlachcie dobra wywołańców i tych którzy wojny służyć niechcieli (1). W razie potrzeby mógł zwołać pospolite ruszenie szlachty, która w granicach kraju prowadziła wojnę swoim kosztem, za granicą pobierała na kopią 15 cz. zł. co kwartał.

Bez narady z senatem niegodziło się królowi nic ważnego poczynać. Przyjęty był obyczaj liczenia wotów—król szedł za zdaniem większości. Lepiej byłoby ważyć wota, powiada Modrzewski (2). W sprawach sądowych król radził z senatorami, ale wyrok sam wydawał.

U polaków mimo króla i pany radne, bardzo wiele mogą posłowie ziemscy (3), którzy prawa przyjmują lub odrzucają, a rzeczy potrzebne podają na rozagę senatu. Widziałem to sam, powiada Modrzewski, jak wiele rzeczy ważnych a potrzebnych postanowiono unas za uchwałą szlacheckiego stanu, wiele rzeczy szkodliwych odrzucono za nieprzyzwoleniem jego. Co panie Boże daj aby na wieki trwało.—Ale też niekiedy posłowie ziemscy dali to poznać, iż nazbyt swój stan miłują, i nie tak dalece o rzeczpospo-

(1) Na sejmie piotrkowskim 156 $\frac{2}{3}$  postanowiono, że król może szafować dobrami które na niego spadły bądź przez nieśłużenie wojny, bądź prawem kaduka, daniną, zapisem lub innym przyładkiem, lecz tylko polakom stanu szlacheckiego.

(2) O poprawie rzp. k. l. r. x.

(3) Posłowie ziemscy od czasów Zygmunta Starego tyle nabrali przewagi, że więcej znaczą od trybunów i wszystko według swego widzieli się mieć pragną. List Komendoniego do Boromeusza 24 stycznia 1564 wyd. Malinowskiego.

litą dbają, jako wolności swych bronią. Niechaj pilnie tego strzegą aby przez nich wielkiej szkody niewzięta (1).

Izba poselska tyle miała znaczenia, że senatorowie rzucali swoje krzesła i starali się o urząd poselski, żeby zjednać sobie popularność i między bracią szlachtą przewodzić. Tak Rafał Leszczyński złożył urząd wojewody brzesko-kujawskiego i został obrany marszałkiem sejmu 1552.

Prawo zwoływania sejmu należało do króla — w tym celu znosił się z senatorami i wydawał uniwersał sejmowy; następnie rozsyłał delegowanych, którzy szlachlicie zgromadzonej na sejmiki przekładali o czem będą radzić na sejmie. Na sejmikach wybierano posłów i układano dla nich instrukcie. Posłowie ziemscy z Wielkopolski zjeżdżali się w Kole, z Małopolski i ziem ruskich w Korczynie (2). Gadali, radzili a potem jechali do miasta które król nazaczył; aż do unii sejmy zwykle odbywały się w Piotrkowie.

Po zebraniu się sejmu pierwszy dzień poświęcano na uroczyste nabożeństwo; drugiego dnia izba poselska witała króla w zgromadzeniu senatu, następnie kanclerz robił propozycie od tronu na które senatorowie wotowali, w końcu król swoje zdanie objawiał. W senacie król prezydował; izba poselska obierała sobie marszałka, radziła i wysyłała do senatu z oświadczeniem czego żąda, na co się zgadza. Żeby uchwała była ważna potrzeba było wspólnej zgody króla, senatu i izby poselskiej. Sejm stanowił prawa, nakładał podatki, wypowiadał wojnę, potwierdzał przymierze—zgoła ważniejsze sprawy odkładano do sejmu.

(1) O poprawie rzp. k. l. r. x.

(2) Kromera Descriptio Poloniae.

Dawniej prędko zamykano obrady. Długosz wspomina jako rzecz osobliwą że za jego czasów sejm przeciągnął się do 9 dni. Natłok spraw a przytem długie i wydwarzane mowy były przyczyną, że sejmy ciągnęły się po 18 tygodni (1). Przez dwa albo trzy dni co tydzień albo też po zamknięciu sejmu, król w zgromadzeniu senatu odbywał sądy (2).

### Urzędy wielkie.

Senat składali biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i wielcy urzędnicy. Mistrz krzyżacki na mocy traktatu 1466 był pierwszym radcą królewskim, ale żaden z mistrzów niekorzystał z tego przywileju. Albert książę pruski ubiegał się o zaszczyt zasiadania w senacie, a chociaż prawo miał za sobą, senat rozmyślnie stawiał przeszkody. (3).

(1) Górnickiego Dworzaniń.

(2) Kromera Descriptio Poloniae.

(3) Principio agnoscit Majestas illius, ex disertis pactorum verbis, primum et proximum locum in consiliis, terrarum comitiis et publicis conventibus, Illustritati ejus apud serenissimos Poloniae reges deberi etc. Responsum duci Prussiae datum anno 1553 w Kodeksie dypl. Dogiela t. IV. n. 237. Quamvis eandem saepe cantilenam occinentibus vel idem vel nihil succini solet etc.—anno 1554 n. 240. Cum primum dextrae manus locum, citra praejudicium aliorum qui in ejus juris possessione jam pridem sunt, non modo consuetudine, sed etiam legibus antiquissimis, quas violare nefas est, Majestas sua nemini concedere possit, non intelligit quomodo aut quo tempore illustrissimae Cels. ejus gratificari possit. Responsum nuntiis ducis Prussiae d. 5 aprilis 1563 w Zbiorze Menkena n. 78.—Przyznawano mu głos doradczy tylko w sprawach księstwa pruskiego, a miejsce po lewej ręce króla.

Porządek zasiadania senatorów koronnych i litewskich oznaczono na sejmie unii. Obok króla z obu stron zasiadało duchowieństwo; na czele prymas, dalej arcybiskup lwowski, trzynastu biskupów katolickich, kasztelan krakowski, za nim wojewodowie a między nimi kasztelan wileński, trocki i starosta żmudzki, dalej kasztelanowie więksi i mniejsi czyli tak nazwani drażkowi, na końcu urzędnicy państwa, jeśli ich urząd niebył połączony z wyższą godnością: dwóch marszałków wielkich, koronny i litewski, dwóch kanclerzów, podkanclerzych, podskarbi i marszałków nadwornych—ogółem 139 osób. Porządku nie tak ściśle trzymano się w zasiadaniu jak w podawaniu głosów (1). Liczba senatorów niebyła stale jednakowa—z powiększaniem się kraju przybywało senatorów, a kiedy odpadały prowincje, senatorowie zostawali po dawnemu: bo dumę ludzką łechce i goły tytuł. Niejeden urzędnik dworski wyszukiwał powodów żeby się wkłęcić do sali, pod pozorem że będzie drzwi pilnował, papier i pióro podawał (2).

Arcybiskup gnieźnieński był razem legatem papieskim i pierwszym w kraju dygnitarzem. Gdyby król niechciał senatu albo sejmu zwoływać, do niego ten obowiązek należał; on króla ogłaszał i koronował. Prawem zostały naznaczone kary, na tych którzy w obecności prymasa dożywiali szabli albo ranili językiem (3).

Wojewoda stawał na czele pospolitego ruszenia; co

(1) Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(3) Jana Krasieńskiego Polonia.

roku powinien być powoływać na popis zostających na prawie rycerskiem, dla przekonania się czy każdy ma w porządku sprzęt wojenny, i czy jest gotów stanąć w razie potrzeby pod rozwiniętą do boju chorągiew. Najpierwsze okazanie było polecone przez prawo w 1545, potem znowu na prozbę postów ziemskich w 1563 i w latach następnych. Aż do 1736 pełno jest w księgach praw ponawianych rozkazów o popisach wojewódzkich i powiatowych. Wojewoda zwoływał sejmiki, zasiadał na sądach wiecowych, miał najwyższy dozór nad publicznem bezpieczeństwem, zwierchnią opiekę nad żydami, stanowił takse na żywność, trunki i krajowe wyroby, miał dozór nad miarami i wagami. Podręczny jego urzędnik nazywał się podwojewodzym.

Urząd kasztelański zmienił swoje przeznaczenie, zawsze jednak przypominał dawną styczność z wojskowością. Kasztelan w czasie pospolitego ruszenia zbierał szlachtę z powiatu i prowadził ją na miejsce zboru. Kasztelan w Mazowszu utrzymał sądownictwo karne, w Polsce utracił je od czasu wzniesienia się starostów grodowych. Prawem zastrzeżono, że wojewoda i kasztelan powinni mieć dobra w swoim województwie.

Marszałek wielki był mistrzem obrzędów, a co ważniejsza przestrzegał porządku i bezpieczeństwa w miejscach gdzie król przebywał (1). Na znak władzy nosił przed królem podniesioną laskę.

(1) Winowajca na gorącym uczynku schwytyany, mógł być sądzony bez pozwu, czy na rokach królewskich (in terminis regis, in terminis post curiam), czy przez marszałka. J. W. Bandkiego Historia prawa polskiego.

Kanclerz i podkanclerzy mieli równą władzę. Oba przykładali pieczęci do listów i przywilejów królewskich, które bez tego niebyły ważne — mogli odmówić królowi przyłożenia pieczęci, jeśli wola jego niezgadzała się z prawem. Przekładali senatowi propozycie królewskie, odpowiadali posłom zagranicznym, dla posłów Rzeczypospolitej układali instrukcje — słowem najważniejsze sprawy opierały się o ich głowę. W 1511 postanowiono żęby jeden z nich był duchowny, drugi świecki (1). — Zwykle postępowali na wyższe krzesła, bo żaden z senatorów duchownych i świeckich niemógł być pieczętazrem oprócz czterech uboższych biskupów: przemyskiego, chełmskiego, chełmińskiego i kamienieckiego.

Wielkiemu podskarbiemu powierzone było strzeżenie skarbu, dozór nad mennicą, zawiadywanie dochodami i wydatkami państwa. Podskarbi wydawał według ustanowienia sejmu; obowiązany był składać rachunki, a coby wydał nad ustawę ze swego powrócić. Skarb koronny przechowywano na zamku krakowskim, litewski na zamku wileńskim. Pierwszy był składem koron, kosztowności i urzędowych aktów; w drugim było same archiwum.

Skarb podług rejestru oddawali nowemu podskarbiemu czterej deputowani z rady koronnej (2). Po unii dodawano senatorów litewskich.

Hetmanowie wielki i polny należeli także do wielkich urzędników, chociaż niezasiadali w senacie. — Hetman Sie-

(1) Maciejowskiego Historia prawodastw słowiańskich.

(2) Konstytucia sejmu warszawskiego 1564 w Zbiorze praw.

niawski prosił króla, żeby według dawnego zwyczaju mianował hetmana polnego do potwierdzenia króla (1).

Zaszczytne a zapewne zyskowe były urzędy żupnika krakowskiego i ruskiego.

Starosta grodowy był stróżem bezpieczeństwa publicznego, ścigał łotrów i złodziei, sądził szlachtę i nieszlachtę na prawie polskiem osiadłą, był wykonawcą wyroków sądowych, w razie potrzeby miał prawo wezwać na pomoc okoliczną szlachtę. Starosta gospodarował w dobrach królewskich, ściągał należności skarbowe i wnosił je do kass publicznych, miał pod swoim dozorem zamki i dwory królewskie. Starosta krakowski miał rozległą jurysdykcyą, ale dobrami i zamkiem zawiadował osobny wielkorządca. Jenerał starosta wielkopolski miał władzę sądową nad siedmiu grodami we właściwej Wielkopolsce, to jest w wojewódzie poznańskim i kaliskiem. Byli także jenerał starostowie żmudzki i ziem ruskich (2). Starosta grodowy powinien być mieć dobra w obrębie starostwa; dwóch razem niewolno było posiadać. Zdawna było prawo że książęta niemogą być starostami — szlachta wyrobiła sobie wyłączenie wojewodów i kasztelanów większych (3). W Litwie wojewoda mógł być razem starostą grodowym. Starosta miał dwóch przysięgłych urzędników, których mianował i oddalał według upodobania: podstarościego i sędziego grodzkiego.

(1) Dziennik sejmu unii przyw. p. Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1097.

(2) Gwagnina Sarmatia europea.

(3) Kromera Descriptio Poloniae.

Starostowie ukraiński kaniowski i czerkaski, jako dowódcy straży pogranicznej, uganiali po stepach z tatarami.

Starosta niesądowy był dzierżawcą dóbr królewskich. Opatrzanie starostów i dzierżawców zależało od woli króla (1). Kiedy król podług woli rozporządzał dobrami, przedawał, puszczał w dzierżawę i długami obciążał, szlachezca który nabył dobra koronne nazywano starostą zakupnym.— Ustawa włóczna z 1557 daje wyobrażenie o obowiązkach starostów litewskich, byli to rządcy dóbr królewskich którym zapewniono znaczne dochody.

Na zamku krakowskim było dziesięciu burgrabiów czyli naczelników straży, wolnych od pospolitego ruszenia, którzy mogli służbę odbywać przez zastępców; z tego powodu senatorowie nawet ubiegali się o ten urząd (2).

### Urzędy nadworne.

Do urzędników nadwornych należeli: podskarbi, dwaj referendarze, sekretarze królewscy, podkomorzy, chorąży koronny, hetman nadworny, cześnik, krajezy, podstoli, stolnik, koniuszy i wozownicy.

Podskarbi nadworny był stróżem szkatuły królewskiej.—Referendarze słuchali skarg i skarżących się według rozkazu królewskiego odprawowali. Statut 1507 postanowił żeby jeden był duchowny, drugi świecki. Według prawa 1550 referowali sprawy między szlachtą a mieszcz-

(1) Wedle tego jako gdzie najlepiej rozumieć będziemy. Konst. 1567 ar. 2.

(2) Kasztelan żaden burgrabią zamku krakowskiego być niemoże. Konst. 1563. Toż rozumiemy o innych dygnitarzach i urzędni-  
kach ziemskich. Konst. 1564 w Zbiorze praw.

nami ; następnie oddano im sądy między chłopami a starostami. W 1569 przyznano im wstęp do senatu z głosem doradczym. W Litwie przed unią było pięciu referendarzy; po unii kiedy zastosowano urzędy litewskie do koronnych dwóch tylko zostało (1).— Na sekretarzy królewskich wybierano ludzi zdolnych, z wyższem ukształceniem. Przez tę szkołę przechodzili senatorowie, którzy własnej zasłudze winni byli swoje wyniesienie; nawet synowie magnatów przyjmowali ten urząd, żeby mieć łatwiejszy wstęp do sali senatu, dla przysłuchania się obradom (2)— Pierwszemu sekretarzowi czyli naczelnikowi kancelarii królewskiej, ustępowali miejsca urzędnicy nadworni i ziemscy (3).—Podkomorzy miał dozór nad młodzieżą dworską, nad sługami i rzeczami królewskimi (4).

Królowa miała dwór osobny na którego czele stał ochmistrz i ochmistrzyni.

### Urzędy ziemskie.

Kiedy Polska dzieliła się na drobne księstwa, w każdej ziemi urządzano dworską służbę. Polska znowu zrosła się w jedno ciało, a urzędy dworskie zostały — próżność szlachecka upodobała sobie tytuły i godność bez pracy. Cała praca zależała na tem, żeby posługiwać królowi kiedy do ziemi przyjedzie. Takiemi urzędnikami byli miecznik, cześnik, krajczy, stolnik, podstoli, podczaszy, skarbnik, łowczy, koniuszy.— Pierwszym w powiecie urzędnikiem był podkomorzy, który sądził sprawy graniczne. Obowiązek cho-

(1) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1172.

(2) (3) (4) Kromera Descriptio Poloniae.

rażego samo nazwisko wskazuje. Wojski przestrzegał bezpieczeństwa ziemi kiedy szlachta wychodziła na wojnę.— Niekażda ziemia miała wszystkich urzędników, niektóre znowu miały ich po kilku.

Litwa obyczajem czeskim miała marszałków ziemskich którzy byli zastępcami kasztelanów (1).— Jacy byli urzędnicy ziemscy przed unią, dowiadujemy się ze zdania Radziwiła Czarnego o ludziach którymi się otoczył Janusz Dubrowicki wojewoda trocki: Horodniczy jarmarkowy lichwiarz, a koniuszy skrzypek, a leśniczy karciarz—gdyby jeszcze klucznikiem zrobili W., byłby taki cug urzędników jakiego Troki niewidziały. Życzyłbym staroście żmudzkiemu (Hieronimowi Chodkiewiczowi), żeby go tacy urzędnicy osiedli w ławicy, jacy są teraz przy sławnym stolcu trockim (2).

#### Kto stanowił urzędników.

Biskupów król mianował, papież potwierdzał. Kłasztory utrzymywały prawo wybierania opatów i przełożonych, silnie zachwiane przez przywłaszczenia biskupów i królów, którzy sami chcieli rozdawać bogate opactwa. Prałatów i kanoników naprzemiennie miesięcznie naznaczał papież lub biskup. Niektóre kanonie i prelatury były zostawione do szafunku królewskiego. Proboszcza przedstawiał dziedzic miejscowy, tak nazwany kollator, biskup potwierdzał.

Urząd senatora był dożywotni; król mianował go

(1) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(2) List Radziwiła Czarnego do Radziwiła Rudego 4 lipca 1549 wyd. Balińskiego.

zwykle na sejmie.—Urzędy ziemskie król rozdawał ale ich niemógł odebrać, chyba za wyrokiem sądowym razem z dobrą sławą. Tem bardziej niemógł odebrać urzędu senatorskiego. Starostwa, zarząd ceł i kopalni, urzędy nadworne, zależały od jego woli.—Na sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego, szlachta przedstawiała czterech kandydatów, król jednego potwierdzał.

Wojewoda krakowski naznaczał 24 rajców miasta Krakowa, raz naznaczonych uchylić niemógł; z tej liczby co roku obierał ośmiu prezydentów, którzy zmieniali się co sześć tygodni. Po innych miastach urzędników obierali mieszczanie, albo naznaczali panowie i starostowie.

Dochody urzędników były bardzo małe a często żadne; sędowi tylko mieli pewien dochód od spraw zapewnionych (1).

### Sądownictwo.

Statut 1543 oddał pod sąd biskupów sprawy o religią, o dziesięciny, o własność kościelną, o uderzenie lub zabicie duchownego, o występki i winy przez duchownych popełnione, o czary, wyderkafy, rozwód, prawność urodzenia. Co do spraw testamentowych w świeckiem i duchownem prawie można było pozywać. Po tak obszernem wytłumaczeniu mnóstwo spraw odeszło do sądu duchownego (2).—Za Zygmunta Augusta upadła powaga sądów duchownych. W 1552 postanowiono na sejmie że biskupi niemają prawa sądzić o cześć szlacheica. W 1565 osta-

(1) Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1197.

tecznie zwalono sądownictwo duchowne postanowieniem ze starostowie wolni są od wykonania wyroków.

Szlachta rosprawiała się w sądzie ziemskim który zbierał się kilka razy do roku, według miejscowego zwyczaju. Sąd ziemski składali: sędzia, podsędek i pisarz który miał głos raczej ze zwyczaju jak z prawa. — Od wyroku sądu ziemskiego można było odwołać się do wieca, które co roku zbierało się w oznaczonym czasie, a na którym zasiadał wojewoda z urzędnikami ziemskimi i znakomitymi obywatelami. Ostatnie odwołanie było do króla; zawałony sprawami publicznymi nie miał czasu procesów rozsądzać—zalegały na długie lata; a tymczasem nieraz się zdarzało ze strony staczały krwawe bójki i mocniejszy wygrywał.— Zmieniły się obyczaje; spraw było takie mnóstwo że król nie dałby im rady sądząc przez wiek cały (1). Zygmunt August kilka razy dopraszał się żeby go uwolniono od ciężaru sądów prywatnych. Na sejmie piotrkowskim 156 $\frac{2}{3}$  uchwalono na jeden raz tylko, nadzwyczajny sąd w każdym województwie dla odsądzenia spraw zaległych. Składali go dygnitarze i urzędnicy ziemscy z czterema deputowanymi od rycerstwa (2). Na sejmie unii Zygmunt August znowu przekładał potrzebę ustanowienia trybunału (3).

(1) Pójdź do pana Krysztoporskiego pisarza sieradzkiego, gdy będziesz w Piotrkowie—proś go aby ci ukazał sejmowe sądy za Jagiełły albo Kaźmierza—większą najdziesz dziś jedną Kumelskiego sprawę, niż były wszystkie sprawy sejmowe. Za onych królów na koniach siedząc, po tatarsku przodkowie nasi radzili, uradziwszy wnet po sejmie było. Orzechowskiego Rozmowy około egzekucji.

(2) *Ordinatio novorum judiciorum* w Zbiorze praw.

(2) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1310.

Z powodu natłoku spraw granicznych wzniosła się powaga sądu podkomorskiego, i wyrobiło się postępowanie sądowe graniczne, które należy do naszych najlepszych urzędzeń (1). Podkomorzy stanowił drugą instancją. W sprawach mniejszej wagi sądził komornik przez niego mianowany.— W razie zajścia o granice z dobrami koronnemi, albo o podział znakomitego majątku między rodzeństwem, król naznaczał komisią sądową, złożoną z kilku senatorów i urzędników ziemskich.

Do starosty należały sprawy karne a niekiedy cywilne, zwłaszcza ze szlachtą nieposiadającą ziemskiego majątku. Starosta mógł odprawiać sądy osobiście albo przez swego zastępcę sędziego grodzkiego. Dwojakię bywały terminy: querelle co dwa tygodnie i roki grodzkie co sześć tygodni (2).

Sprawy pociągające za sobą utratę czci, życia i majątku, król sądził w czasie sejmu; sprawy cywilne mógł sądzić w każdym czasie i miejscu, z tymi senatorami którzy byli przy jego boku, albo z sądem ziemskim.

Szlachta mieszkająca w miastach podlegała sądowi miejskiemu tylko w sprawach cywilnych.

W miastach sprawy mniejszej wagi załatwiał burmistrz i cechmistrze, sprawy ważniejsze wytaczano przed magistrat. W ostatniej instancji odwoływano się do dziedzica, a jeśli król był dziedzicem, pierwiej do starosty potem do króla.— W miastach osadzonych na prawie polskiem władza sądowa należała do wójta, który w występkach głów-

(1) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(2) Gwagnina Sarmatia europea.

nych miał prawo na śmierć skazywać, karać i ścinać (1). — W miastach osadzonych na prawie chełmińskim, które było upowszechnione w Mazowszu, od wyroku magistratu odwoływano się do Warszawy albo do Płocka, następnie do Chełmna albo do Torunia, nakoniec do króla. — W innych częściach Polski bardziej było upowszechnione prawo magdeburskie; apellacia szła do Krakowa, potem do sądu sześciu miast, nakoniec do króla. Mieszkańcy Krakowa mieli ten przywilej, że odwoływali się wprost do króla. — Sprawy z odwołania się przed króla rozbieżeli referendarze i przedstawiali królowi (2). Od czasów Zygmunta Augusta najwyższe sądy miejskie powierzono kancelarzom — z gronem sędziów zwanych asessorami sądzili wszystkie sprawy należące do sądu zadwornego (3).

Sądy wiejskie odbywały się bez hałasu przed sołtysiem. Pan bez odwołania wymierzał sprawiedliwość swoim poddanym wedle prawa pospolitego (4). Od czasu do czasu zwoływał gromadzkie wieca i na nich ważniejsze sprawy rozstrzygał.

Sołtysiem w każdej wiosce był ubogi szlachcic albo zaможny gospodarz, który sądził sprawy między chłopami, a w potrzebie z panem wychodził na wojnę. Urząd sołtysa razem z ziemią był dziedziczny. — Stan sołtysów od r. 1423 zaczął się pogorszać, gdy postanowiono że dzie-

---

(1) Przywilej w 1570 wydany dla miasta Mikołajowa osadzonego na nowym korzeniu — w Starożytnej Polsce Bal. i Lip.

(2) Kromera Descriptio Poloniae.

(3) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(4) Statuta sejmu warszawskiego 1557 ar. 15 w Zbiorze praw.

dzic może rugować ze wsi sołtysa i przymusić go do przedaży gruntu za krunąbrność i niezdatność. Pod pozorem niezdatności wypędzano sołtysów, żeby ziemię ich zagarnąć i do gruntów dworskich przyłączyć (1). Od r. 1510 niewolno było wyprzedać się sołtysowi ani dziedzicznemu młynarzowi bez wiedzy pana (2). — Pan miał prawo udać się do sądu z sołtysiem i z dwoma świadkami, tam robiono oszacowanie, a gdy pan zapłacił tę summę, sołtystwo przechodziło na jego własność (3).

### **Urządzenie Prus królewskich.**

W Prusach szlachtę i mieszczan obowiązywało prawo chełmińskie, wyjąwszy miasta Elbląg, Braunsberg i Franenburg, które rządziły się prawem lubeckiem. — W Prusach nieszlachta miała prawo posiadać dobra ziemskie, zajmować urzęda świeckie i duchowne, miała udział w obradach sejmowych. Sejm pruski zbierał się dwa razy do roku: na wiosnę w Malborgu, jesienią w Grudziążu.

Prusy królewskie miały oddzielny senat złożony z 14 osób: 2 biskupów, 3 wojewodów, 3 kasztelanów, 3 podkomorzich i 3 deputowanych miejskich z Torunia, Elbląga i Gdańska. Prezesem senatu był biskup warmiński. — Władza wojewodów była obszerniejsza jak w Polsce: do nich należało sądownictwo karne, wykonanie wyroków i czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem; miasta były wyłączone od tej opieki. — Obowiązki kasztelanów i podkomorzich były te same jak w Polsce. — Podskarbi zdawał spra-

(1) Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(3) Łukasza Gołębiowskiego Historia Jagiellonów.

wę przed stanami pruskiemi i od nich odbierał zakwitowanie (1). Prusy królewskie ciągle się przy tem upierały, że niepowinny płacić podatków na ogólne krajowe potrzeby, ale Zygmunt Stary i syn jego niewiele na to zważali (2).— Starostowie byli naczelnikami zamków i dzierżawcami dóbr królewskich, nie mieli żadnej władzy sądowej nad szlachtą. Starosta malborski chociaż dóbr nieposiadał, miał jednak wielką powagę jako dowódca pierwszej w kraju twierdzy. Zwykle król powierzał ją w wierne ręce polaka.

Biskupstwo warmińskie stanowiło udzielne księstwo ze szlachtą poddaną biskupowi i kapitule (3). Warmińczycy niebywali na sejmach, biskup składał z nimi sejm oddzielny, na którym wydawano rozporządzenia Warmią tylko obowiązujące.

Sądy ziemskie w Prusach odbywał sędzia z przysięgłymi ławnikami. Dwa razy do roku zbierał się sąd wiecowy pod prezydencją wojewody. Sprawy o cześć i o rodowitość szlachecką należały wyłącznie do króla. W ważnych razach król naznaczał komissie sądowe. — Od sądów ziemskich można było odwołać się do senatu, a następnie do króla.

W miastach była mowa niemiecka i krew niemiecka, nawet czeladników polskich nieprzyjmowano. Rząd miejski stanowili rajcy wybierani nie przez lud w całej masie, ale przez wybór ludu — w Gdańsku przez stu mężów,

(1) Larisza Rosprawa o podskarbach.

(2) Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich.

(3) Biskup krakowski w księstwie siewierskiem, biskup płocki w okręgu pułtuskim i kapituła płocka, panowali nad szlachtą która nie miała prawa odwołać się od ich wyroków do króla. Szymona Starowolskiego Polonia.

w innych miastach przez mniejszą liczbę. Wciągu urzędowania gdyby miejsce zawakowało rajcy sami obierali towarzysza. Na czele magistratu stali burmistrze, sądy odbywał wójt z ławnikami. W miastach głównych odwoływano się do sądu drugiego miasta, w miastach mniejszych do senatu pruskiego, ostatecznie w jednych i w drugich do króla.

W czasie wojennym cały lud brał się do broni — miasta wystawiały jazdę i piechotę, włościanie piechotę.

Tak bywało w Prusach królewskich przed ostatecznem połączeniem z Polską 1569 (1).

### O rzeczy skarbowej.

Do szkatuły królewskiej wpływały dochody z ceł, z dóbr stołowych i z dóbr własnych królewskich, i podatki wyłącznie dla króla uchwalone (2). Z tych dochodów król powinien był utrzymać siebie i swoją rodzinę; od dobrej woli narodu zależało dać starostwa albo złożyć pieniądze na opatrzenie najjaśniejszego potomstwa. Dochód królewski z dóbr wynosił do 3,000,000 zł., jak Adam Konarski w mowie mianej do Henryka Walezego poświadcza. — Dochody państwa składały się z poboru, dochodu z mennicy i kwarty. Nigdy niewynosiły 30,000,000 (3). Nieraz się zdarzało że skarb publiczny był pusty a szkatuły królewskie naładowane złotem.

Stare cło pobierane wewnątrz kraju niewiele wynosiło,

(1) Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Kiedy królowi trzeba było pieniędzy, nakładano na żydów pogłówne w ogólnej summie.

(3) Maciejowskiego H. pr. sł.

tem bardziej że królowie przywilejami rozmaite miasta od niego uwolnili (1). Nowem nazywano wyłącznie cło zagraniczne wchodowe i wychodowe. — Szlachtę polską uwolniono od opłaty cła od towarów zagranicznych które sprowadzała na własną potrzebę (1454, 1496). Szlachcie ziem ruskich pozwolono produkta surowe lub przerobione na gruncie, wyprowadzać za granicę bez żadnej opłaty (1456, 1507). Polska szlachta toż samo sobie wyrobiła (1504). Dosyć było kiedy na komorze przysiągł pański sługa, że pędzone na sprzedaż woły niesą kupione ale wykarmione na gruncie choćby przez jedną zimę, a zaraz uwalniano go od opłaty. Cła opłacali tylko kupcy, ale i z tego mało wpływało do skarbu, a wiele szło do kieszeni celników, jak przekonywają częste skargi na sejmach.

Zapobiegając marnotrawstwu królów postanowiły stany, że dóbr stołowych niewolno nadawać i długami obciążać bez szczególnego zezwolenia sejmu (1504). Z ustawy sejmowej 1590 widzimy jakie były dobra stołowe: żupy krakowskie, kruszce olkuskie, cła koronne i ruskie, żupy ruskie, starostwo sandomirskie, starostwo samborskie z oziminą i medenicami, ekonomia malborska, wielkorządy krakowskie, Rogoźno, Czczew, cła gdańskie, elbląskie i ryskie, menniczne pieniądze i podwodne pieniądze, cło płockie, haracz pruski. W Litwie Grodno, Szawle, Brześć

---

(1) Myta król puszczał w dzierżawę. Mytnik na jednym miejscu trzymał pisarzów, na drugim wynajmował burmistrzom lub wójtom, burmistrz wynajmował żydom, żyd miał swoich podreęcznych, a każdy chciał zyskać, dał i męczył biednych ludzi. Mikołaja Reja Żywot poczciwego człowieka.

z Kobryniem, Mohilów, Olita i myta stare. W Inflantach Dorpat i t. d.

Starostwa wyraźnie oddzielone od dóbr stołowych w 1590, uważano za chleb dobrze zasłużonych. Dawane były pod warunkiem kwarty na utrzymanie wojska, zawsze nisko wykazywanej. W razie potrzeby sejm naznaczał podwójną, potrójną i poczwórną kwartę. — Starostwa dawano prawem dożywotniem, niekiedy razem mężowi i żonie, albo też żonie dla zasług męża. Po śmierci donatariuszów zarządzali niemi podskarbiowie i oddawali następcom podług inwentarza. — Podobnym do starostw rodzajem posiadania były tenuty pojedynczych wiosek, sołtystwa i wybraniectwa.

Zakazano pieczętarzom przykładać pieczęć do aktów urzędowych, gdyby król chciał dobra narodowe darować, sprzedać lub obciążyć długiem (1). W 1635 zalecono podskarbiemu niedopuszczać wwiązania do dóbr stołowych, gdyby kto wyrobił sobie uwolnienie od opłaty. Podskarbi miał prawo odebrać i więcej dającemu wydzierżawić.

Pobór uchwalony na sejmie składali mieszkańcy wszelkiego stanu, oprócz duchowieństwa katolickiego i szlachty osiadłej, która była obowiązana do pospolitego ruszenia. W uniwersale poborowym każdy znalazł dla siebie miejsce: luźni ludzie czyli hultaje, przekupki, szotowie z kramikami, uboga szlachta, księża ruscy, biskupi ruscy i ormiańscy. Łanowe które płacili kmiecie, pogłównie żydowskie, szos czyli podatek miejski od domów, czopowe czyli opłata od każdej beczki piwa i baryły droższego

(1) Maciejowskiego H. pr. sł.

trunku (1), podatek od palenia i szynkowania gorzałki, od młynów, hut i t. d. zlewały się w jedno ogólne nazwisko poboru. Poborcy mianowani przez króla ze znakomitych obywateli (2), w dniu obwołanym przez starostów zbierali podatki, zaległości przekazywali starostom a pieniądze wnosili do skarbu.

Źle wybierano pobory: zaledwie połowa wchodziła do skarbu (3). Wójt zmówił się z gromadą, żeby niebyło jedno sto pogłównia we wsi kiedy będzie oddawał pobór, a drudzy niech się rozlązają na orzechy albo na roboty. Nazajutrz wójt przyniósł do poborecy sto groszy; powiedział mu poborca: A miły wójcie, wszakci to wielka wieś, jest tam kilkaset pogłównia. — Byłoc miłościwy panie, byłoc krasszej czeladzi niemało, ale się rozbiegli i teraz niezostało jedno sto. Wójt przysiągł, a potem z gromadą pił przez dwie niedzieli (4).

Z powodu wojny łanowe które zwykle wynosiło dwa

- 
- (1) Za Jana Alberta wszędzie jeszcze bez opłaty wolno było robić i szynkować krajowe i obce trunki; czopowe nastąpiło za Zygmunta Starego. W r. 1511 postanowiono że szlachta po miastach siedząc może warzyć piwo bez opłaty czopowego, w nagrodę za ciężary dla Rzeczypospolitej ponoszone. A więc ten podatek tylko mieszczan szynkujących dotykał. W 1703 nałożono czopowe na dobra ziemskie, zostawiając szlachcie wolność dania ile jej się podoba. — W Prusach królewskich była cyza czyli akcyza, podatek opłacany przez karczmarzy i przez wyrabiających piwo na własną potrzebę. J. W. Bandkiego Historia prawa polskiego.
- (2) W 1564 w województwie krakowskim poborcą był Hieronim Filipowski, w poznańskim Jakub Ostroróg.
- (3) Mikołaja Reja Pisma wierszem znajdujące się przy Zwierciedle, przedrukowane w Krakowie 1848.
- (4) Mikołaja Reja Żywot poczciwego człowieka.

grosze zostało podniesione do 20 groszy, w ten sposób że połowę, to jest 10 groszy, kmiecie wytrącali ze składanej duchowieństwu dziesięciny (1). — W gwałtownej potrzebie nakładano pogłównne, które płacił każdy, od króla do ostatniego biedaka. Czasami szlachta zgadzała się na podatek od swoich dochodów. Duchowieństwo wolne od pospolitego ruszenia dawało dobrowolną składkę (*subsidiū charitativum*).

Na utrzymanie stałego wojska zacny i dojrzały król Zygmunt August, ustąpił Rzeczypospolitej czwartą część dochodów królewskich (1562). Kwartę odbierał podskarbi koronny i składał na zamku rawskim. Do szafowania jej miał sobie dodanych przez króla czterech deputatów, dwóch z rady, dwóch z rycerstwa; na sejmie składał liczbę. Kto kwarty nieoddał, tracił posiadanie królewskiej dzierżawy (2). — Kwartą została oznaczona przez lustrację 1567, 1569, 1616, 1660, 1665 i 1789 (3). Według przepisu prawa mieli ją sprawdzać co lat pięć lustratorowie mianowani osobno przez króla, senat i izbę poselską (4), a jednak niekiedy sto lat mijało między jedną a drugą lustracją.

Dochód z mennicy początkowo należał do królów, którzy bili monetę bez niczyjego dokładania się; gdy wzrastało znaczenie szlachty, przyrzekli bić ją tylko za zezwo-

---

(1) Uniwersały poborowe 1564, 1565, 1567 i 1569 w Zbiorze praw.

(2) Konstytucja 1569 w Zbiorze praw.

(3) Czackiego o lit. i pol. prawach.

(4) Konstytucja 1562 w Zbiorze praw.

leniem stanów (1422, 1433, 1550), aż nareszcie bicie monety ustąpili rzeczpospolitej.

### O b r o n a.

Zrywają się rycerze jako ptaki z ziemi.  
Hasa szlachecka młodzież na wroga tatarą,  
sunie się towarzystwo i w szeregach wiara,  
pancerni i husarze, za nimi kozaki.

*Maria MALCZEWSKIEGO.*

Polacy po staremu prowadzili wojnę pospolitą ruszeniem, które król zwoływał za zezwoleniem sejmu, rozsyłając do starostów wici. Wrazie gwałtownej potrzeby mogło się zebrać 150,000 szlachty, która w kraju swoim kosztem odbywała wyprawę. — Kto na wojnę niewyszedł tracił dobra. Ojciec rodziny mógł posłać dorosłego syna lub brata; starzec, chory, dzieciak lub wdowa, zastępcę. Zastępcy musieli być obierani z ludzi równych, od służby wojskowej wolnych, na przykład z braci niepodzielonych, albo z takich którzy broni i konia nie mieli za co kupić (1).

Wysyłano potrójne wici, jedno po drugich co cztery tygodnie, chyba że na sejmie uchwalono inaczej (2), chociażby jedno wici za troje, to jest że na pierwsze wezwanie każdy ma się stawić. Pierwsze i drugie były rozkazem żeby każdy gotował się do wojny, w trzecich oznajmywano czas i miejsce zboru (3).

Szlachta z powiatu zjeżdżała się do kasztelana i z nim

(1) Zbiór praw t. I. st. 227.

(2) Zygmunt August zobowiązał się w 1550 niewysyłać jednych wici za dwoje bez uchwały sejmowej. J. W. Bandkiego Hist. prawa polskiego.

(3) Modrzewskiego o poprawie rzp. księga III.

ciągnęła na miejsce wskazane. Chorągwie powiatowe zbierały się pod dowództwem wojewody. — Ten obyczaj wojennego ciągnięcia starodawni polacy statecznie zachowywali; Modrzewski narzekał że cienia z niego niezostało. Mało kto przy kasztelanie ciągnie, niemal wszyscy różno jeżdżą po wsiach i po miasteczkach; bardzo mało albo nic niedawszy biorą co się im podoba, a ziemię ojczystą niepomału zwojowawszy, wyjeżdżają przeciw nieprzyjacielowi, niosąc na sobie płacz a narzekanie pospólstwa, życzącego im aby się nigdy niewrócili (1).

Konnica stanowiła główną siłę polaków; szlachcic musiał wystąpić na koniu, choćby przyszło odprządz go od wozu. Służyć w piechocie uważano za rzecz poniżającą. W konnych chorągwiach młodzież chętnie służyła, dla zaszczytu, nie dla szczupłej płacy (2).

Czoło jazdy stanowili kiryśnicy, zakuci w żelazo od stóp do głowy, na dzielnych koniach których pierś także żelazem była okryta. Kiryśnik miał kopią ciężką i długą na stóp 17 (3), u siodła przytwierdzony koncerz czworograniasty do przebijania leżących na ziemi nieprzyjaciół, szablę u boku i tarczę. Uzbrojenie husarzy było podobne ale lżejsze; niektórzy używali łuków albo rusznic (4).

(1) Modrzewskiego przedmowa do księgi III.

(2) Kromera Descriptio Poloniae.

(3) Połowiczne kopie miały 41 stóp długości, Chodkiewicz zalecał używanie krótkiej kopii z chorągiewką. Czackiego o lit. i pol. i prawach prz. 1084.

(4) Jana Krasińskiego Polonia.

Lekką jazdę składali kozacy, na szybkich koniach, uzbrojeni szablą, spisą i łukiem. Lud wytrwały i bitny, zaprawiony do boju przez ciągłe utarczki z tatarami, jedyny do tego żeby napaść niespodzianie, rozbić i uciec.

Chorągwie nadworne panów składały się z poddanych, z drobnej szlachty albo z zaciężnych cudzoziemców. Żołnierze nadworni występowali piórno, świetno, ogromno, jak się wyraża stara broszura, złotemi szyszakami błyskali, sępiemi skrzydłami szumieli, do boju przygrywały im trąby i kotły, kozakom surmacze (1).

„W innych stronach jest więcej złota, srebra, jedwabów, ale takich cnót, takich obyczajów, takiego męstwa jak u nas niemasz tam. A które wojsko kiedy polskiemu wojsku wytrwać mogło? A straszny huf każdemu nieprzyjacielowi bywa, gdzie polak swe jasne a niezakryte czoło ukazuje“ (2).

Piechota polska była używana raczej do robot jak do boju, okopywała obozy, naprawiała drogi, stawiała mosty. W potrzebie sztukowano się ciurami albo spędzano chłopów. Zygmunt August postanowił na sejmie piotrkowskim 1565 żeby z dóbr królewskich dawano dwudziestego chłopca, ale to rozporządzenie nieprzyszło do skutku (3). Miasta dawały wozy naśpizowane żywnością i drabów.

Za hetmana Tarnowskiego piechota polska zbrojna była w oszczepy, miecze i pawęże; te pawęże spoiwszy stała

(1) Światowa roszkosz przyw. p. Maciejowskiego.

(2) Rej przyw. Maciejowskiego, w dziele Polska, Litwa i Ruś do połowy XVII wieku.

(3) Piaseckiego Chronica.

jak za murem (1). Zaciągano także piechotę cudzoziemską. Stefan Batory wdzięczny za wyjednanę uwolnienie z więzienia, przysłał Zygmunтови Augustowi hajduków. Uzbrojeni byli w samopały, a za pasem mieli siekierkę dla usunięcia zawad w pochodzie (2).

Panowie utrzymywali hufce piechotne. W czasie wjazdu Henryka Walezego do Krakowa, kasztelan Komorowski miał do tysiąca własnej piechoty.

Około 1438 znajdujemy w Polsce użycie dział, ale dopiero za Zygmunta zaczęto lać działa w Wilnie i we Lwowie. August kochał się w tego rodzaju broni i wiele łożył na nią. Działa były rozmaite; organki lub płotki z kilku rur splecione, kartany czyli działa burzące, ufnice, szlagi. Działa lano ze śpiżu albo kuto z żelaza; stare żelazne przekuwano na hakownice (3). Prochy i kule robiono po klasztorach. W XVI i XVII wieku po niektórych zamkach były zapasy kul kamiennych (4). Do hakownic używano kulek żelaznych oblanych ołowiem (5).

Obóz obwarowywano okopami — na krótszy czas wozami sprzężonemi łańcuchem, i to się nazywało taborem. Miasta i zamki bywały otoczone parkanem albo murem i przekopami napełnionemi wodą. Przystępu broniły wrota

(1) Maciejowskiego Polska do połowy XVII wieku.

(2) Czackiego O lit. i pol. prawach prz. 1110.

(3) Rewizia zamku włodzimierskiego 1552 w Starożytnej Polsce Bal. i Lip.

(4) Inwentarz zamku kobryńskiego przyw. p. Kraszewskiego,

(5) Rewizia zamku włodzimierskiego z 1552.

dobrze opatrzone albo krata spuścista i wzwód na łańcuchach. Na zamkach włości okoliczne miały swoje horodnie, to jest izby drewniane przyparte do muru, w których dziedzic i włościanie składali swoje dostatki.

W czasie pokoju hetman z zaciężnem wojskiem zastąpił granice od tatarów. Starostowie ukraiński czerkaski, kaniowski i barski, na czele kozaków w służbie rzeczpospolitej, uganił się z nimi po stepach.

Do rycerskiego rzemiosła sposobiono się praktycznie w kraju i za granicą. Co polak to hetman, powiadało przysłowie (1). Na Podolu i na Ukrainie były szkoły żołnierskie u Bernarda Pretwica, którego nazywano murem krajów podolskich (2), u Dymitra Wiśniowieckiego, u Prokopa Sieniawskiego. A jako szkół na nauki potrzeba, tak kozactwa na obronę — i mojem zdaniem wtenczas tylko Polska kwitnęła, kiedy miała dobre kozaki. Kto chce dobrym rycerzem być, w kozaki iść ma, a kto chce dobrym łacinnikiem zostać do szkoły (3).

(1) Gospodarstwo jeздеckie 1600 przyw. p. Maciejowskiego.

(2) Długo o nim wspominao powtarzając przysłowie: Za czasów pana Pretwica, wolna od tatar granica. — Pretwic był starostą barskim; król zmienił go w 1552 na skargi hana tatarskiego, ale zostawił na pograniczu. W 1560 skarżył się na niego sandżak Białogrodu że czabanom woły zabiera (księga poselska n. 135). Umarł w 1561.

(3) Książka o wychowaniu dzieci z 1558 przyw. p. Maciejowskiego.

### Sposób wojowania ościennych narodów.

Z tatarami w polu samą jazdą można było wojować — piechota na nic się nie przydała. Raz tylko w napadzie użył jej Roman Sanguszko, posadziwszy strzelców z tyłu za jezdnyimi.

Z tatarami trzeba było tańcować w polu, bo zawsze do koła zajeżdżali starając się wojsko obegnać — nazywano ten taniec suwałką. Zrazu wypuszczali strzały jak ciemną gradową chmurę. Łatwo było dobrze uzbrojonej polskiej jeździe złamać i rozpedzić tatarów, ale sto razy poszli w rozsypkę i znowu się zebrawi. W ucieczce tatar straszniejszy był jak w spotkaniu — niejednego z konia zsadził odwracając się w pędzie i strzelając z łuku. Od dzieciństwa do konia przyzwyczajony doskonale jeździł i z łuku strzelał. Krótko siedział w strzemionach, w pędzie z największą łatwością podnosił rzeczy na ziemi leżące, przed kopią nieraz na bok zemknął jedną tylko nogą trzymając się w strzemieniu.

Konie tatarskie niewielkie i nieokazałe, ale z panem by największy głód i pracę wytrwać mogą. Na koniu siódło lekkie, uzdeczka prosta, u jeźdźca nahaj w rękę.

W ciągnięciu tatarzy nie zachowywali porządku, kędy kto chciał wolno mu było jechać. Każdy w rękę dwa lub trzy konie prowadził — gdy jednego zmordował przesiadał się na drugiego, a jeśli koń iść dalej nie mógł, wnet go zarznęli i między sobą jak psy rozerwali. Konia który zdechnie uważają za osobliwą zwierzynę — powiadają że go Pan Bóg sam zabił.

Na oko zdaje się wielkie wojsko, a ludu w niem ma-

ło i ten nikczemny. Ledwie połowa ma łuki, niejeden zamiast szabli kość u kija uwiązaną; pancierzów i zbroi ani pytaj, jedno w jarmakach się włóczą a w kozuchach wywróconych.

Na Ruś polską tatarzy jak psy do kuchni zaglądali. Wpadali zwykle jednym z trzech szlaków, czarnym, kuczmeńskim albo wołoskim (1).— Straszny był widok kiedy wracali z napadu, pędząc w jassyr tłumy brańców nad którymi nie znali litości. Jak okiem można zasięgnąć wszędzie dzicz się czerniła, obóz szerzej od szarańczy pola zalegał, tyle tam było koni i bydła i wozów naładowanych zdobyczą, i córek chrześcijańskich które miały słać łożę psom bisurmańskim, i dzieci chrześcijańskich, które miały wyrzec się wiary Chrystusa.

Rzućmy okiem na straszliwy, wstrząsający obraz podziału brańców Kraszewskiego.— Dokoła dzicz upojona zdobyczą, wesola, rozbestwiona, krwawa; w głębi jeńcy nadzy prawie, popaleni, ranni, niektórzy obłąkani nieszczęściem albo bezprzytomni. Niejedna niewolnica zapominając o sobie szukała pochwyconej dzieciny, wyrwanej córki; niejeden ojciec płakał za synem, który

---

(1) Czarny szlak prowadził od Dniepru między ujściami rzeczek Sokorówka i Nasokówka, przez Czerkasy, Kaniów, Kijów, Zaslów, Połonne, Łuck i Sokal na Ruś czerwoną. Nazwany od tego że zagony tatarskie stratowawszy trawę na stepie znaczyły pasmo czarne. Szlak kuczmeński z Oczakowa przez Sawrań, rzeki Kodymę i Kuczmenę. Szlak wołoski przez stepowe nadbrzeża Dniestru, Ruszawę, Dzań, rzekę Uszycę, Zynków, Skafę i Buczac. — Te trzy szlaki opisał Jan Sieniński wyślany przez Batorego na Podole.

zmarł w drodze niemogąc zbiedz za koniem tatarą; padł gdzieś w stepie i został na wieki. — Wśród tego obrazu siwowłosa stary ksiądz, z krzyżem z dwóch kijków białych związanych na piersi, w łachmanie na zbitych i sinych plecach, klęczy i pociesza swoich sprawiedliwością bożą, nagrodą na drugim świecie.

Ale oto chwila stanowcza, w której obraz okropny jeszcze się staje straszniejszym, chwila podziału jeńców. Murza dowodzący wyprawą usiadł przed rozbitym z pilśni namiotem, wszyscy znoszą, spędzają, zwożą co kto ma. Złoto i srebro i suknie i konie i bydło i ludzie, zarówno niemilosiernie dzieli dowódca wyprawy. Temu ojciec, syn drugiemu, tu matka tam córka, tu mąż a tam żona. Orda rozsypuje się w step znowu — każdy pędzi własność swoją przed sobą, i napróżno jedni ku drugim wyciągają ręce, wołają, płaczą, padają pod razami śmiejących się tatarów. A matka patrzeć musi na hańbę córki, mąż na zesromocenie żony, ojciec na katownie syna. Krzyki zwierzęcej radości, wołania o pomoc która przyjsć nie może, jęk gwałconych, ryczenie chłostanych, mieszają się ze śpiewem tatarów i z tententem koni.

Ksiądz stary głośno, wyraźnie odmawiał modlitwę; dwa razy ręka tatarą zatuliła mu usta krwawem uderzeniem a kapłan nieprzestał.

Murza powoli podjął łuk z ziemi i patrząc na krzyż który starzec tulił do piersi, wymierzył i położył go trupem.

Ciężkie i krwawe były wojny z wołochami, ciężka wołoska niewola. Uzbrojenie wołochów było proste: pan-

cerz lekki, drzewce bez proporca, strzemiona drewniane, ale strzelali dobrze i bili się zacięcie. Konie mieli silne, wytrwałe, garbonose. Nieprzyjaciół walili z koni osekami. W początku bitwy jak tatarzy starali się obegnać nieprzyjaciela; tak próbowali pod Obertynem. Zabrano wówczas 50 dział szpizowych i hakownic wiele ich mieli. Hakownice po kilka razem osadzone były w jednym łożu na dwóch kołach (1).

W Rossii jedna wola poruszała ogromną siłą państwa—lud był karny i zaprawiony do boju. Za danym rozkazem wieśniacy, ziemianie i bojarowie, rzucali domy i wychodzili w pole, na wroga. Ziemianie i bojarowie własnym kosztem służyli wojskową służbę, bojarskim dzieciom car w czasie wojny płacił niewielki jurgielt. A kiedy którego wielkiego pana na wojnę wyprawiał, posyłał przypowiednie listy; bojar odebrawszy listy wstawiał z łożka albo od stołu, i w oczach pośła na koń siadał.

Nie takim sposobem jak nasi na wojnę się wyprawują. Syn bojarski który ma sześć koni i tyleż sług, jednego konia na prowadzenie żywności obraca; bierze krupy, mąkę, kilka sztuk słoniny, soli z potrzebę; a kto bogatszy sól na poły z pieprzem miesza. Do tego każdy ma swój kociołek, garnek miedziany, miski, łyżki, tajstry albo biesagi przez konia przewieszzone. Sałamachą sługi swoje nakarmi i sam się przy nich pożywi. Wodzowie i rotmistrze u których większy dostatek, ze słowiańską gościnnością drugich na chleb do siebie wzywają.

(1) Maciejowskiego Polska do połowy XVII wieku.

Dział i innej strzelby wojennej przed kilkudziesięciu laty nieużywali — z czasem przyuczili się od włoskich, niemieckich i litewskich zbiegów, a tak dobrze że to rzecz trudna do wiary jak są sposobni do zdobywania i bronięcia miast i zamków. Polną bitwą z polakami i z litwą rzadko się schodzą, bo zwykle przegrywają, a ci samą chyżością, męztwem i dowcipem plac przed nimi otrzymują. Bronią obyczajnie władać nieumieją, wyjąwszy niektóre znaczne osoby; ale chociaż bronią robić nieumieją, chociaż nad potrzebę obciążają się orężem, strzedz się trzeba żeby nie wpaść w ich ręce, bo są mężowie dużego ciała, pleczyści, rośli i silni. — Broń pospolita u nich: łuk i sajdak ze strzałami, siekiera albo berdysz, szabla i kieścień który polacy basałykiem nazywają. Piesi mają też nakształt nożów przydłuższe tesaki i rohatyny albo dardy, a konni drzewca króciuchne nakształt petyhorców, od polskich i węgierskich kopii daleko różne. Głowy obwarowują dwoistemi szyszakami, zbroi, przyłbic i pancierzów zwyczajnie używają (1); wychodząc do boju pokrywają zbroje drogiemi, różnobarwnemi szatami, tak że całe wojsko przedstawia widok łąki kiedy zakwitnie (2).

Konie mają niewielkie, mierzyny; jarczaki lekkie, w jarczakach krótko siedzą jak tatarzy, żeby się przed kopią zemknąć na bok mogli; ostróg mało, ale nahajek najczęściej używają.

---

(1) Gwaguina Kronika.

(2) Wiadomość dołączona do listu Komendoniego z d. 4 lutego 1564 wyd. Malinowskiego.

Każde stanowisko otaczają różnami (palisadą); na obóz obierają szerokie miejsce — w środku wodzowie rozbijają namioty, a dokoła spóółstwo buduje sobie z chrustu kotarhy. Czasu potyczki pełno piszczków i trębaczków w ich wojsku. Gdy według zwyczajnuz wszyscy razem dadzą się słyszeć, dziwny i ogromny odgłos ze wszystkich stron powstaje i obłoki rozbija (1).

---

(1) Gwagnina Kronika.

## R O Z D Z I A Ł  I V.

### O P I S A N I E  K R A J U.

#### Części składowe.

Części składowe Rzeczypospolitej były Korona i Litwa. Świeżo przyłączone Inflanty uważano za wspólną własność. Książę pruski, kurlandzki i pomorski jako dzierżawca Lawenburga i Bytowa, byli wassalami króla polskiego. Po wygaśnięciu linii męskiej kraje lenne miały być przyłączone do Korony.

Liczono pięć prowincji koronnych: Wielkopolskę, Małopolskę, Mazowsze, Ruś i Prusy. — Wielkopolskę składały województwa poznańskie, kaliskie, sieradzkie z ziemią wieluńską, łęczyckie i Kujawy czyli województwa brzeskie, inowrocławskie i ziemia dobrzyńska. Właściwą Wielkopolskę składały tylko dwa pierwsze województwa. — Małopolskę województwo krakowskie z trzema szląskiem; księstwami oświęcimskim, zatorskim i siewierskim, polska część Spiza, województwo sandomirskie i lubelskie

z ziemią łukowską. — Mazowsze województwa mazowieckie, rawskie, płockie i podlaskie. — Ruś koronną województwo ruskie, bełskie z ziemią chełmską, wołyńskie, podolskie, bractawskie i kijowskie. Ziemia halicka w 1567 została oddzielona od województwa ruskiego, z powodu nasiadłości rycerstwa (1). — Prusy królewskie: województwo chełmskie, malborskie, pomorskie i księstwo warmińskie.

Litwę składały województwa: wileńskie, trockie, brzeskie, Żmudz, nowogródzkie, mińskie, mścisławskie i witebskie.

Inflanty przed przyłączeniem do Polski były krajem związkowym, złożonym z posiadłości zakonu, z arcybiskupstwa ryskiego, z biskupstwa dorpackiego, rewelskiego, ezelskiego i kurlandzkiego (2). Kraj cały należał do rzeszy niemieckiej.

Cudny przedstawiała widok krakowska ziemia, ze starym Krakowem pokrytym siwizną wieków, z miastami opasanymi wieńcem sadów, z wioskami wśród pól rodzajnych, z zamkami sterczącymi po górach, z białymi dworami gościnnej szlachty. W Lubelskiem i Sandomierskiem rozściełały się łąny zboża, łąki, wzgorza zarosłe dębina. Okolica z natury ożywiona.

Wielkopolska, Pomorze i Prusy słynęły z dobrego gospodarstwa, z porządných dróg i mostów; więcej było tam domów i miast murowanych. W Prusach handel ożywo-

(1) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(2) Grefenthal's Livlandische Chronik.

ny, stąd zamożność i dostatek; po miastach sami niemcy, lud wiejski polskiego pochodzenia.

Puste w porównaniu były mazowieckie piaski—liche mieściny i wioski zalegały lekkie grunta, ale głodu mazure nieznali, bo naród nieżałował silnej ręki, a Pan Bóg wszędzie i zawsze pracy błogosławi.

W Litwie chłodno było za lasami i bagnami. Polacy długo uważali Litwę za krainę dziką, choć nią w XVI wieku zupełnie być przestała. Częste nieurodzaje dla chłódów i jałowej ziemi sprowadzały głód straszliwy. — O Litwie i o Żmudzi powiadano cztery dziwy: że jest wiele pościeli bez piór, wiele trzewików bez skór, wiele miast bez murów, wiele panów bez gburów. Powiadano że włoskie delicie wcale się nieudają pod zimnem litewskiem niebem, że z nasienia melonów wyrastają ogórki, z endywii boćwina, z pinelli szyszki (1).

Na Rusi żyzniejsza była ziemia, bujniejsze płody, powietrze cieplejsze. Ruś polska, kraj piękny i żyzny, może najżyzniejszy w całej Europie. Na Podolu i na Ukrainie dość kłosa potrząsnąć, żeby zboże na drugi rok bez uprawy urodziło. Miodu pełno bez żadnego starania. Na stepach bujna trawa w której człowiek ukryć się może. Dzikie konie stadami hulały po stepach, nieraz nocą pędząc do wody płoszyły straże kozackie jak horda tatarów. — Zboża niewięcej sieli nad potrzebę, bo na rzekach wpadających do morza Czarnego nie było żadnego handlu. Komendoni w 1564 podał projekt Zygmuntowi Austowi, żeby z Podola otworzyć spław Dniestrem. Rodem weneциа-

---

(1) Maciejowskiego Polska do połowy XVII wieku.

nin widział w tem wielkie korzyści dla rodzinnego miasta, a dla Polski źródło nowego bogactwa. Na błogosławionem Podolu wśród bożego daru, brakowało tylko odhytu i pokoju. Mielecki woj. podolski któremu polecono zwiedzić brzegi Dniestru, doniósł że pod Jampolem tamują żeglugę ogromne skały—prawda, lecz niezupełna, jak dzisiaj widzimy.

W Inflantach pokrytych gruzami lud zdziczał od ciągłej wojny. Włóścianie łotysze zabijali panów po domach (1), mordowali przejeżdżających, rozbijali po drogach. Dwóm albo trzem niebezpieczny był przejazd, zwłaszcza kiedy wypadł nocleg u chłopa łotysza (2).

#### **Miasta, zamki i wioski.**

Bielski tak opisuje postać Krakowa: patrząc z wysokości Kraków jest podobny do orła, którego głowę stanowi zamek na Wawelu, grodzka ulica szyją, a przedmieście koło niego są jak skrzydła jakie.

Siedziba króla, stolica kraju, miasto zamężne i wesole, roiło się wtedy ludem, błyszczało jasnymi gośćmi z kraju i z zagranicy. Osiadali w Krakowie kupcy wło-

(1) Privilegia nobilitatis Sigismundo Augusto indulta ar. 26 w Kodeksie dyp. Dogiela t. V n. 439.

(2) Gwagnina Kronika. — Franciszek Krasiński zapytany od króla o przyczynę tak nagłej odmiany obyczajów, w liście 15 grudnia 1568 przyw. p. Czackiego podał następujące powody: spustoszenie kraju, obciążenie podatkami i zaniedbanie nauki moralnej dla ludu. — W listach Zygmunta Augusta do Radziwiła Czarnego wyd. Lachowicza, znajdujemy wzmianki o wielkich a nieznośnych drapieżach które, cierpieli inflanczycy od służebnych królewskich, o zabieraniu chłopiąt i dziewcząt miasto moskwicinków.

scy i niemieccy, bo życie było tanie, swobodne, i wielka łatwość zarobkowania. — Do Krakowa zbiegało się ze stron dalekich co było chciwego chleba, nauki i przyszłości. Niejeden sierota włókł się o żebranym chlebie, niejeden wyszedł potem na znakomitego człowieka, na użytecznego krajowi i chlubę swojej ubogiej rodziny. — Wielki Kraków! było w nim chleba i litości niemało.

Kto chce się przypatrzeć jako się chudzina żywi, niech idzie na krakowski rynek, gdzie przekupki rej wodzą między gawiedzią. Jedna kielbaski smaży, druga sprzedaje gźelce (kukiełki) albo wątrobę pieczoną z octem i z cebulą, druga siedzi z ziółkami, z czerwoną maścią, z krupami, z masłem, ze świecami, z szklenicami, z jabłkami, z zemłami (z bułkami), z butami, z rybami, z żurem, z barszczem, z ogórkami, z rozmaitemi ogrodowinami — a kto-by ich naliczył. Bogatsze siedzą po smatruczach (po budkach) i po kramikach, uboższe pod gołem niebem pod figurą albo pod krzyżem. A przecie się żywią i w dobrych szatach chodzą (1).

A ludno, a gwarno, a życie kipi wśród tego gwaru. Baby nawet wiedziały o tem co się dzieje w Rzymie, w Hiszpanii, w Inflantach. — W czasie największej świetności Kraków liczył do 80,000 mieszkańców.

Zamożniejsze domy nosiły na sobie godła jak znaki herbowe — były tam domy pod śmiercią, pod murzynami, pod karpim, pod jaszczurką, a nieraz w przeciagu wieków dom z rodziny niewychodził.

(1) Reja Żywot poczciwego człowieka.

W Polsce pierwszym miastem po Krakowie był Poznań, handlowny, zamożny. Niemcy cisnęli się dla zysku, młodzież wielkopolska garnęła się do znakomitej szkoły biskupa Lubrańskiego, którą podźwignął Adam Konarski.

Lublin nieobszerny lecz dobrze zabudowany. Na jarmarki zbierali się kupcy z rozmaitych stron świata.

Warszawa ściśnięta w starem mieście, zaczynała się podnosić od czasu jak ją przeznaczono na miejsce wspólnych z Litwą sejmów. — Zygmunt August wystawił most na Wiśle, długi na 1600 kroków. Na ten cel sprowadzono z Litwy ogromne dęby i sosny, 15 baszt broniło mostu od naporu lodów, każda kosztowała 3,000 ówczesnych złotych. Most zaczęty w 1557, dokończyła w 1573 Anna Jagiellonka.

Płock był drugim miastem na Mazowszu. — Tykocin, gród mazowiecki, długo był w posiadaniu Litwy. Zygmunt August wystawił zamek murowany w miejscu obrońnym, zewsząd błotami otoczonym, opatrzył go w działa i we wszelką strzelbę i skarby swoje w nim złożył.

Gdańsk miasto ludne i handlowne, w porcie bywało razem po 600 okrętów, które zabierały polskie zboże do Hollandii, Anglii, Szkocji, a nawet do Portugalii, na giełdzie kupców bez liku.

Elbląg i Toruń, pierwszego rzędu miasta w Prusach. Wzrost Gdańska wcale im niesprzyjał.

Malborg, dawna stolica mistrzów krzyżackich, najpierwsza twierdza w kraju.

Powyżej Malborga Wisła dzieli się na dwa ramiona; między niemi z jednej strony, a z drugiej między korytem

Nogatu a jeziorem Druzno, leżą Żuławy wielkie (Gross Werder). Były tam błota i bagna nieprzebyte, ale około 1288 Mejnhard mistrz krzyżacki wodę sprowadził kanałami, odkrył piękną nizinę zabezpieczoną od wylewu wysokimi tamami, na 16 mil kwad. rozległą, z urodzajnymi gruntami, z bujnemi pastwiskami. Imię Mejnharda zasługuje na wdzięczne wspomnienie, bo ludziom dobrze się zasłużył. Koło Gdańska między Wisłą a Motławą na cztery mile ciągną się Żuławy mniejsze (Klein Werder) (1).

Kijów, serce Rusi południowej, zwaliska dawnej wielkości, gród starożytny z bogatemi cerkwiami.

Kamieniec, obronna twierdza; zrobił ją Pan Bóg a ludzie w niej zasiedli. Zamiast rowów wąwozy, zamiast murów skały.

Lwów stolica arcybiskupa katolickiego i dwóch biskupów ormiańskiego i ruskiego (2), słynął z ukształcenia i uprzejmości mieszkańców. — Senat we Lwowie, powiada Gwagnin, bywa osadzony uczonymi ludźmi. Kiedy zobaczą młodzieńca ubogiego a chętnego do nauk, wyprawują go swoim kosztem, a upatrzwszy do czego zdolny dalej kierują w stanie duchownym lub świeckim, pomagając ku dobremu mieniu, a tym sposobem dobro rzeczpospolitej rozmnażają ludźmi godnymi. — Zamki, jeden w mieście, drugi za miastem, na wysokiej górze, znamenicie obronny.

Jarosław, jedno z najhandlowniejszych miast w Polsce. Tutaj odbywały się sławne jarmarki, na które zjeżdżali

(1) Kromera Descriptio Poloniae, Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(2) Około 1570 biskup ruski halicki przeniósł katedrę do Lwowa. Bal. i Lip. Starożytna Polska.

turcy, ormianie, persowie, kupcy z południa i z północy Europy; przypędzano 20,000 koni a dwa razy tyle wołów (1).

Bełz miasto drewniane, szerokie, w równinie na błotniu szeroko położone; zamek drewniany nad błotami, kiedy strzała tatarska jako żywo niedochodzi (2).

W Chełmie zawsze była bieda — dwóch biskupów nie mogło się pomieścić, a więc jeden przeniósł się do Kraśnegostawu.

Wilno, w kotlinie między górami — na jednej z nich panował zamek Gedymina. Okolice miasta wiejskie i prawdziwie piękne.

Kowno w pięknym położeniu, znakomite handlem, bogate a gościnne. Kupcy cudzoziemscy zabudowali je murami. Z upadkiem zakonu Kowno straciło znaczenie wojenne — zamek stał opuszczony bez dachu i bez zabudowań (3).

Pińsk, w dzikim, samotnym zakątku, nad błotami, w nudnym jak słońce kraju, ale ożywione handlem i rzeką spławną. Kupcy po większej części greckiej wiary, z drzewem, z woskiem, z łojem, z chmielem, jeździli do Niemiec, do Gdańska i do Moskwy (4). — Rusini zdawna mieli w Pińsku swojego władkę.

Ryga, otoczona murami, basztami, wałem i palisadą. Chociaż leży o dwie mile od morza, jednak statki kupieckie podpływały pod mury. Przy ujściu Dźwiny na straży

(1) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(2) Gwagnina Sarmatia europea.

(3) Lustracja z 1570 przyw. w Starożytnej Polsce.

(4) Starowolskiego Polonia.

stał zamek Diament (Dünamünde), osadzony polskiem rycerstwem (1).

W miejscach wyniosłych i na skałach sterczały obronne zamki Melsztyn, Tęczyn, Lanckorona, Ogrodzieniec, Lipowiec, Olsztyn, Pilica, Czorsztyn — klasztory jak Tyńiec, Częstochowa (2). W Prusach prawie każde miasto było obronne a murami opatrzone. Zamek w Kurniku odnowiony przez Stanisława Górkę, słynął na Wielkopolskę wytwornością budowy i obwarowaniem; przestrzeń dokoła zajmowały ogrody i zwierzyniec (3). Zamek szreński nie miał równego w całym Mazowszu (4). Na Podolu Zygmunt August wystawił obronny zamek w Braclawiu 1552; puszczyk Żołdak zobowiązał się ukończyć go we 23 tygodnie (5). Od strony północnej najmocniejszy i najlepiej opatrzony był zamek witebski (6).

Dawne budowy odznaczały się trwałością, bo nie były stawiane na oko ani dla jednego pokolenia. Szlachcic za wczasu wapno przygotował, cegłę doskonale wypalił. Gdzie był materiał po temu stawiano dwory modrzewiowe. Dachy były wysokie, zwykle gontami kryte; za Zygmunatów zaczęły wchodzić w użycie dachy płaskie, włoskimi zwane (7). Nad ozdobami niełamano sobie głowy — herb a napis, to była pospolita ozdoba. Nie krasna chata uhlami a krasna pirohami, jak na Rusi powiadają.

(1) Gwagnina Sarmatia europea, Starowolskiego Polonia.

(2) Kromera Descriptio Poloniae.

(3) Sarnickiego Descriptio veteris et novae Poloniae.

(4) Święckiego Topographia Masoviae.

(5) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska.

(6) Gwagnina Sarmatia europea.

(7) Górnickiego Dworzaniu.

Pańskie pałace stawiali architekci włoscy. Po miastach mieszczenie polacy za przykładem Niemców stawiali domy z cegły i z kamienia. Wioski jak dzisiaj w podwojny rząd były zabudowane, najczęściej po nad wodą. Chaty z drzewa, gliną wylepione — w Kaszubach, Prusach, na Żmudzi i w Litwie lud mieszkał w kurnych chatach (1). Koło chaty ogród warzywny, rzadko drzewo — na podwórku zabudowania gospodarskie — a gdzie bocian gniazdo złożył, znak to błogosławieństwa bożego.

W końcu wioski świeci jasny kościółek, albo czerwień między drzewami stara cerkiew z kopułką — obok mieszkanie polskiego lub ruskiego księdza, który żyje z ludem i z panami i ogniwem wiąże dwa stany społeczeństwa, pociesza, naucza, prowadzi do dobrego.

A gdzie wzgórek, tam i dworek — w dole błękitnieje zwierciadlana powierzchnia stawu, albo łąka rozściela się jedwabnym kobiercem — na szerokich polach porozrzucane wioski, zdala gdzieś las szumi. Oko daleko, swobodnie może się rozbiegać, pierś swobodnie może odetchnąć. Bóg dał nam piękną krainę i wlał w dusze uczucie piękności.

### H a n d e l.

Wywóz składał się ze zboża, lnu, chmielu, czerwca, skór, łożu, miodu, wosku, oleju, bursztynu, smoły, potażu, masztów i towarne drzewa. Pędzono także zagranicę wielką liczbę wołów i owiec; na jedną komorę radomską z Rusi do Szląska pędzono rocznie do 8,000 wołów (2).

(1) Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Lustracja z 1564 przyw. w Starożytnej Polsce Bal. i Lip.



## R O Z D Z I A Ł V.

## ŻYCIE DOMOWE.

**Charakter głowy i serca.**

**U**MYSŁ narodowy bystry i giętki, nie miał dobrego skierowania — wolał chwycić cudze wynalazki niż dochodzić do nich własną drogą. Polak o wielu rzeczach ma wyobrażenie, ale niczego gruntownie niezgłębił, niema wytrwałości i za nadto wiele razem chce objąć. W naukach ci tylko celowali, którzy silną wolą chcieli się wynieść ze stanu miernego i przez naukę szli do znaczenia w świecie.— W ogólności polak zawsze miał większą ochotę do szabli jak do pióra. Każdy szlachcic był z urodzenia wojskowym, członkiem stanu rycerskiego.

Wrodzone zdolności rozwijały podróże i życie publiczne. Niemcy drwiąc z nas powiadali, że polak do trzech rzeczy zdatny: do picia, do wędrówek i do prawienia oracji.

Szczęśliwe były czasy za Zygmunatów. Kraj miał wielkie znaczenie polityczne — zdolności i zasługa otwierały pole do najwyższych zaszczytów. Szlachta bujała sobie swobodnie, prócz tytułu na pozwie, dwóch groszy z łanu i pospolitego ruszenia, niepoczuwając się do żadnego obowiązku (1). Kupiec i mieszczanin niebyli obłożeni podatkami — tylko chłop biedak ciężko pracował.

Cudzoziemcy współcześni zgodnie przyznają polakom wysokie ukształcenie i wytworność obyczajów. Żeby zmusić ich do takiego świadectwa, trzeba było prawdziwej wartości — długo niechcieli otrząsnąć się z uprzedzenia, że Polska jest krajem barbarzyńskim. Juliusz II papież niewierzył że Jan Krzysztof Tarnowski w Polsce urodził się i wychował.

Charakter polaków zawsze był otwarty, szczerzy, gościnny. Skłonni do naśladowania więcej złego jak dobrego przejmowali od cudzoziemców. — Rudźjeri takie dał o nich zdanie: Polacy, lud dobry, niecierpią najmniejszego przymusu, lubią próżnowanie i zabawy, jedzą dobrze, piją jeszcze lepiej; gładko wychylać kielichy jest znakiem dobrego wychowania. W traktowaniu spraw publicznych ostryżni i zręczni. Mają wiele wrodzonych zdolności, niepospolitą łatwość do przejmowania obcych zwyczajów. Mówią płynnie obcemi językami, nad naukami mało pracują (2).

Maciejowski nastaje na to że w charakterze naszym były: raptusowość, wyskoki ku złemu i dobremu. W sta-

(1) Orzechowskiego Quincunx.

(2) Relacja z 1568 w Pamiętnikach Niemcewicza.

rości, tracąc zbyteczną żywość, polacy stawali się poważni, i przepędzali wieczór żywota już na modlitwie, już na wspomnieniach pięknej młodości, najczęściej w bitwach i w radzie przeżytej. Postaci starców polskich w księgach i na obrazach mają coś dziwnie idealnego i wielkiego.

### Szlachectwo.

Szlachectwo opiera się na prawie natury, że potomkowie dziedziczą przynioty i dzielność przodków.

ŁUKASZ GÓRNICKI.

Panowie byli tylko wyższą warstwą szlachty. Rodziny szlacheckie wznosiły się do znaczenia i bogactw, i stawały się pańskiem; pańskie rodziny upadały.—Panowie polscy mieli ogromne dochody, niektórzy do 80,000 dukatów (1)—nic dziwnego że trzymali nadworne chorągwie, że mieli na dworze po; kilkaset szlachty, że kupowali z całego świata konie za szalone ceny (2).

Król nadawał szlachectwo i obdarzał nowym herbem, albo stary ród nowego szlachcica do swego herbu przyjmował. Herb był księgą w której potomkowie czytali zasługi dla kraju, za które nadawano klejnot szlachecki.

Od wieków wiedziano u nas que la noblesse oblige. Górnicki porównywał szlachectwo do zapalanej pochodni, która objaśnia złe i dobre sprawy człowieka. Szlachcic

(1) Krasieńskiego Polonia.—Ilość pieniędzy w kraju musiała szybko wzrastać, kiedy w połowie XVII wieku Piasecki utrzymuje, że panowie z samych starostw miewają po 200,000 czerwonych złotych.

(2) Krasieńskiego Polonia.

polSKI, powiadał Mokrski, z urodzenia słońcem jest — świecić ma jako słońce promieniami cnot szlacheckich.

Nie to jest prawe szlachectwo że kto sygnet na palcu nosi, albo go na łańcuchu na szyi powiesi — że się czerwonym albo zielonym woskiem pieczętuje — że nad wrotami herby pozłociste wykuć każe. Są to jagody na głogu — chociaż się pięknie czerwienią, ale smaku w nich niema żadnego. Jeśliś się odrodził od sławnych przodków swoich, darmo się nimi chlubisz. — Szlachectwo prawe jest moc dziwna, jakoby gniazdo cnoty, sławy, poczciwości. Nic mu niewadzi skromna wspaniałość, jak kryształ przezroczysta, jak płomień ciągnąca się ku górze, byleby niewyradzała się w szarą pychę (1).

Prawo zgodnie z głosem powszechnym, usuwało szlachcica od prerogatyw stanu, kiedy się trudził rzemiosłem, kiedy szynk trzymał, kiedy łokciem mierzył albo funtem ważył. Potomstwu zachowany był powrót do dziedzicznego klejnotu. Szlachcicowi przystało rycerskie rzemiosło, albo nauka, albo rolnicze zatrudnienia, albo służba równemu sobie urodzeniem.

Niekrzywdziło nikogo służyć starszemu bratu, ale za hanbę uważano kłamstwo, szalbierstwo, złamanie danego słowa. Kto czuł się obrażonym dochodził swojej krzywdy nie przed sądem ale szablą i ręką.

Szlachcic polski czuł godność własną, a dobrą sławę nad życie przekładał. Uderzający przykład siły charakteru zostawił Mikołajewski, który za popełnioną zbrodnię

---

(1) Reja Żywot człowieka poczciwego.

krwawo odpokutował, a przez dobrowolne poddanie się prawu zasłużył na współczucie ludzi szlachetnych.—Bracia Mikołajewscy, niemajątna szlachta, pokrzywdzeni przez magnata Jana Lutomirskiego podskarbiego w. kor., zebraли krewnych i przyjaciół, napadli i zabili jadącego w licznym orszaku. Sprawca zbrodni został pozwany na sejm lubelski 1569. Gdyby uciekł za granicę, od czci by go odsądzono; przybył więc dobrowolnie i oddał głowę pod miecz katowski (1). Stracił życie ale cześć ocalił.

Słońce błogich czasów chyliło się ku zachodowi i sy-pało na ludzi złocistemi promieniami. Synowie jeszcze w żywej pamięci chowali ten obyczaj na który patrzyli za młodu, jak nikt niechciał stanąć w szyku ani siąść za stół z podejrzanym o cześć, niedbałym o dobrą sławę.—Ojcowie nasi obrus przed nim rzezali, talerz nożmi kłuli, jeśli niechciał ustąpić musieli po niewoli, powiada Kochanowski. Dziś dawny obyczaj został tylko między niewiastami, że cnotliwa nie siądzie nigdy przy tej, która o wstydzie a czci zapomniwała.

### Gościnność.

Czapka, papka a solą  
ludzie ludzi niewola.

Polak sam jeść nie lubi — rad niezmiernie gościowi. Z mlekiem on wyszał gościnność, od lat najmłodszych natrzymał się na nią w domu rodzicielskim.

Powiedział jeden pan wielmożny, że w Polsce szlachcic jak gdyby na karczmie siedział — kto przyjedzie pić

(1) Gwagnina Sarmatia europea.

z nim musi, a żona nieboga krząta się włócząc pościel.—  
Oboje z duszy gościom radzi, nieczuli w tem przykrości.  
Gość w dom, Bóg w dom.

Wrota zamknąć i siedzieć jak odludek, niebyło w charakterze polskiego obywatela. Mikołaj Kochanowski pod błogosławieństwem zakazywał tego swoim synom — bo kto dom zamiłuje ten prędko nędzy dozna, pogardzą nim sąsiedzi i żony z wianem niedostanie.

Stąd ów zwyczaj że nie do karczem, ale prosto udawano się do dworu znajomego czy nieznanego ziemianina albo proboszcza. Gospodarz uważał to nie za uatręctwo lecz za wyświadczoną sobie łaskę. W zamożnych domach u stołu zostawiano kilka miejsc dla panów zagórskich. W czasie zjazdów panowie trzymali stoły otwarte — kto wszedł z szablą u pasa i cześć oddał gospodarzowi, miał prawo z nim do stołu zasiadać.

Gościnność zawsze była serdeczna — w Polsce, u naszych pobratymców morlachów, na Rusi, w całej słowiańszczyźnie jak szeroka i długa. Nielubiono gości którzy jak po ogień wpadali. W mieście trzeba było posiedzieć, żeby się działki chowały; na wsi szlachcic nikogo bez ugoszczenia niewypuścił. Czem chata bogata tem rada.

A dopieroż to przyjęcie jakie bywa w polskim domu — jak gospodyni zaprasza, każe jeść za dwie osoby. Stara uprzejmość może z pańskich pałaców wygnana, żyje w domach szlacheckich i między ludem. Wsi o buło a prynuki nebuło — powiada chłop rusin wracając z poczęstki gdzie gospodyni wyobraża sobie że dosyć stół zastawić i gości sprosić.

Czasem człek by ledwie wierzył — domek mały, wtem

gość wchodzi, za nim drugi i dziesiąty, i nikomu nie ciasno, bo pan domu drzwi i serce swe otworzył.

Rozjechali się goście — w cichych ścianach zostało szczęście domowe, pożycie rodzinne, póki Bóg znowu gością niezdarzy.

### Biesiady.

Naród z przyrodzenia wesoły, lubił tańce, gry, zabawy. Sąsiedzi licznie się zjeżdżali, a bramy wciąż otwarte każdego zapraszały w gościnę. Biesiady ciągnęły się po kilka godzin — od południa do wieczora — więcej dla rozmowy jak dla jedzenia, dowodem że sam wyraz biesiada razem znaczył ucztę i rozmowę. Wśród gawędy i przy podniesionym humorze godziły się nieraz stare spory, nieraz wywiązywały się nowe.

Lano piwo jak na młyński kamień — pijano także miód, wiszniak, maliniak; ale gdy zdrowie pić przyszło wina było potrzeba, a do tego węgryzna. Non est vinum nisi hungaricum. Szły rześiste kielichy które wypijano stojąc za zdrowie królewskie, dalej za zdrowie senatu, stanu rycerskiego i szczególnych osób.

Prze zdrowie gospodarz pije,  
wstawaj gościu! — A prze czyje?  
— Prze królewskie. — Powstawajmy  
i także je wypijajmy.

Prze królowej. Wstać się godzi  
i wypić. Ta za tą chodzi  
prze królowny. Już ja stoję  
a podaj co rychlej moje.

Prze biskupie. Powstawajmy  
albo raczej niesiadajmy.

Ta prze zdrowie marszałkowe,  
owa gościu wstań na nowe.

Ta prze hrabię. Wstańmy tedy,  
odpocznijmy nogom kiedy?

Gospodarz ma w rękę czasę,  
my widzmy powinność naszą.

Chłopie, wymknij ławkę moję,  
już ja tak obiad przestoję.

JAN KOCHANOWSKI.

Stół przykrywano kobiercem, na nim kładziono kilka obrusów, a za każdym daniem jeden obrus zdejmowano. W możnych domach gdy trzeba było wystąpić, na jedno danie bywało do 60 potraw (1), a przyprawy korzenne jak gdyby w aptece gotowano.— Pod misy kładziono prawdy czyli miśniki. Na łyżkach bywały napisy:

Niekładź mnie w zanadra — bym ci niewypadła.

Trzeźwość, pokora — rzadka u dwora.

Pierwsza potrawa — szczerłość łaskawa (2).

Uraczyć pana i służbę było obowiązkiem gospodarza — a tak chętnie dopełniano tego, że jeden dzień świąteczny połykał pracę całego tygodnia.— Pijacy z rzemiosła nieprzestawali na gościnnem przyjęciu, zjeżdżali się w karczmach i tam pili do upadłego (3).

#### M u z y k a.

Niebyło zabawy bez muzyki — jaka muzyka taka ochota (4).

(1) Łukasza Gołębiowskiego Domy i dwory.

(2) Napisy na łyżkach w domku gotyckim przyw. p. Łuk. Gołębiowskiego.

(3) Computationes ad aequales haustus non solum in convivii, verum etiam in cauponis. Kromera Descriptio Poloniae.

(4) Górnickiego. Dworzaniń.

Nasza szlachta rzadko grywała na skrzypcach i na piszczałkach (1). Szlachcic próżniak czekając gości grał na dudzie (2). Kto odebrał wychowanie staranniejsze grywał na lutni. Gospodyni nieraz prosiła gościa, żeby się przysiadł do muzyki albo rozmawiał z pannami (3).

Na dworze królewskim był sławny lutnista węgrynek — wielkiej trzeba było śmiałości żeby wziąć lutnię przy węgryнку (4). O Bekwarku wspomina Kochanowski:

By lutnia mówić umiała,  
tak by nam w głos powiedziała:  
wszyscy inisi w dudy grajcie,  
mnie Bekwarkowi niechajcie.

Do dworu królewskiego należał znakomity kompozytor Wacław z Szamotuł. W opisie wesela Zygmunta Augusta z Katarzyną austriaczką, Orzechowski wychwala Wierzbkowskiego kapelmajstra, który ułożoną przez niego kantatę tak pięknie wykonał, że zdawał się śpiewać sam Apollo z muzami.

### Strój i mieszkanie.

Polacy zarzucili ubiór narodowy długi, do węgierskiego i dalmackiego zbliżony (5). Każdy jak chciał tak się nosił — najwięcej ubierano się z cudzoziemska. W jednym domu jedni ubierali się po niemiecku, drudzy po włosku, inni po turecku, po węgiersku, po hiszpańsku, jak gdyby się w różnych krajach porodzili. A to jeszcze dziwniej

(1) Górnickiego Dworzaniń.

(2) Reja Żywot człowieka poczciwego.

(3) i (4) Górnickiego Dworzaniń.

(5) Jana Krasińskiego Polonia.

że kto zrana chodził w kapie-włoskiej, wieczorem przywdziewa turecką fałszurę (1). Lada kto nosi pierścienie i złote łańcuchy. Na pierze wielka moc pieniędzy wychodzi (2).

U jednego ostrogi na półłokcia, u drugiego przy piętach ledwo znać. Jedni podgalali czuprynę a zostawiali brodę i wąsy, jak Jędrzej Górka; drudzy nosili długie włosy, ogolone brody, lub ostrzyżone po czesku, lub przystrzyżone po hiszpańsku (3). Ubiory niebieskie, zielone, szkarłatne — drogie futra jedwabiami i złotem świeciły.

U dworu czerni się zagęściła, powiada Górnicki. Dobrzeby aby ta czerni, żałobna maść, znak płaczu, zaginęła, zwłaszcza ku potrzebie, tam wesoła a świetna barwa przystoi. Tak też w turnieju, w gonitwie, w maszkarach, świetne a dobrze złączone barwy wdzięk w sobie mają.

Polacy lubili strój okazały — możniejsi nosili suknie ze złotemi guzami, z pasem litym przetykanym perłami, szable zakrzywione perskie w złotych lub srebrnych pochwach, pochwy i rękojeści u szabel nasadzane drogiemi kamieniami, delie sobolowe, kołpak sobolowy albo szłyk z czapłą kitą, z drogiem zapięciem. Ubiór koni również był kosztowny — na piersiach złote i srebrne blachy, siodła i rzędy sadzone drogiemi kamieniami (4).

(1) Długa zwierzchnia suknia.

(2) Modrzewskiego O poprawie rzp. ks. I r. XXIII.

(3) Reja Żywot człowieka poczciwego.

(4) Jana Krasińskiego Polonia.

Hussarze odznaczali się ogromnemi ostrogami i ogromnemi kołnierzami u delii.

Poradzmy się rady czyjej  
kołnierz li to u delii  
czy delia u kołnierza  
na grzbiecie cnego rycerza.

JAN KOCHANOWSKI.

Kobiety zaczęły nosić męskie przyjaciółki i kołpaki futrem wyłożone — i było im do twarzy. Zamężne nosiły na głowie podwikę (białe zawicie); rąbek albo czepek siatkowy (1), dziewczęta wianki z kwiatów albo czółka z jedwabiu, ze złota i z drogich kamieni.

Marcin Bielski tak opisuje strój dawnej matrony.

Za pierwszych lat nosiły nasze panie duszki, paciorki bursztynowe nie złote łańcuszki, na szyi prosty czecheł albo było goło, na głowie toczenice a chomle na czóło (2).

Kobiety używały gorsetów — malowanie twarzy nie było we zwyczaju, na twarzy zdrowie malowało się rumieńcem. U mężatki koszula ze świetnemi bryzami, kryza na szyi, kształt u sukni opięty, aksamitna szata prostym krojem, bez potrójnych rękawów, a miasto kornefasa, biereta piórnego, używaj czepek jako twa matka nosiła; przy czepek bramkę z pereł kosztowną przypięła — bowiem ci to polski strój, ty też polska pani. Dobra też z hobrem szuba którąc matka dała, gdyż ona od swej

(1) Lineis, velis sive flammeis. Kromera Descriptio Poloniae.

(2) Czecheł koszula kobieca z kołnierzem, toczenica czepek, chomla przepaska płócienna.

matki takową też miała. Łańcuchy i manele tobie się mieć godzi, bo to nie jest utrata, złoto się przygodzi. Kiedy się tak mężatko po polsku przystroisz, każdy uczci ciebie pochwałą (1).

Skromny ubiór podobać się może — drugiego czepek z brameczką tak uszychtuje, iż nie tylko by drobne rzeczy pamiętać miał, ale zapomni czasem na wieczerzy co jadł na obiedzie. Niechaj więc będzie przystojny ubiór aby w nim pierzchliwości żadnej nie było; jeżeli która wesołej twarzy, cudności żywej będzie, musi już stosować się k temu i wesołej świetnej maści używać (2).

Wdowy zwykle w czerni chodziły. U dziewczyny wianek na głowie, kryza na szyi, bez rękawów kształczek, sukienka prostym krojem zawsze najcudniejsza. Która kształtną urodę ma jeszcze do tego, może często niewdziewać płaszczyka zwierchniego (3).

W pańskim pałacu ściany były pokryte szpalerami, obiciem adamaszkowem, albo kosztownem malowaniem — firanki z bogatej materii ze złotemi kutasami — nad oknami rzeźby z drzewa malowane — posadzka marmurowa albo z drzewa układana w rozmaite tafle i wzory — pod nogi adziamskie kobierce — na drzwiach wyrabiane różnokolorowe sztukaterie. W pokojach stały rozstawione sprzęty a na nich kosztowne cacka — po ścianach zawieszono

(1) Piotr Zbylitowski przyw. p. Łukasza Gołębiowskiego.

(2) Reja Żywot człowieka poczciwego.

(3) Piotr Zbylitowski.

obrazy i portrety przodków — na kamiennych podstawach figury marmurowe lub bronzowe, albo wielkie malowane dzbany, napełnione pachnącemi kwiatami, albo bijące zegary (1).

W wirydarzach pielęgnowano zagraniczne kwiaty, w sadach po staremu rosły krajowe owocowe drzewa, albo te które u nas znalazły drugą ojczyznę.

Zajrzyjmy teraz do domku szlachcica gospodarza. Otaczał go dziedziniec ze studnią i zabudowania gospodarskie, z drugiej strony sad zacięniał. Dom niewielki a chędogi — z pokoju jegomości widok na gumna, stajnie i szpichlerz, z pokoju pani bliskie przejście do kuchni, spiżarni i piwnicy. Komnatę gościnną otaczały ławy pokryte kilimkiem albo jaką tkanką, na środku był stół wielki kobiercem zasłany, przy stole stołki jaworowe albo krzesła skórą obite, na oknach donice z kwiatami. Na ścianach wisiały zbroje i obrazy świętych albo światowe wizerunki (2). W pokoju jegomości łóżko wąskie i twarde, poduszka skórzana, na stole krucyfiks, w kącie skrzynia żelazem okuta, szabla nad łóżkiem, gromnica nad głowami, na ścianie proroczy kalendarz — a w sieniach dwa wianki z ostatnich dożynek. Przy każdym domu musiała być łaźnia koniecznie, jak drzwi albo okna. Używanie jej latem i zimą było powszechne (3).

---

(1) Maciejowskiego Polska do połowy XVII wieku, Łukasza Gołębiewskiego Domy i Dwory.

(2) Maciejowskiego Polska do połowy XVII wieku.

(3) Kromera Descriptio Poloniae.

Kobiety jeździły powozami i bryczkami, mężczyźni najczęściej konno. Nocną porą, w najtęższe mrozy, wracając od sąsiada z biesiady, pędził szlachcic do domu niebojąc się przerwania transpiracji. Jadącego pana poprzedzali znakomici dworzanie, koło niego i za nim cisnęła się reszta służby konnej i pieszej, strojonej w jego barwę. Panią otaczały kobiety, poprzedzało kilku dworzan.

Polskie konie słynęły po świecie, na polskim koniu Karol V wjeżdżał do Madrytu (1), bo też wtedy każdemu koni był potrzebny do boju i do parady. Szlachcic kochał konia i żyć bez niego niemógł.

### D w o r y.

Dwór składali dworzanie, barwa i czeladź. Pierwsze miejsce zajmował ksiądz kapelan; lekarz i prokurator następowali po nim pilnując duszy, ciała i majątku. Nad dworzanami zwierzchność miał marszałek. Błazen strzegł dobrego humoru; w statucie Łaskiego na rycinie sejmowej jest także błazen — bez niego nigdzie obejść się nie umiano.

Wszyscy dworzanie byli szlachtą. Równe sobie trzymam sługi, takie dobre jak ja sam — powiadano. Służbę ręczną, pracowitą, odbywali ludzie prostego stanu, dworzanie wypełniali pańskie poruczenia. Jeżeli pan z cnót staropolskich jedną gościnność posiadał, a rozum i zastrzeżenie zakładał na tem, żeby trzymać dom otwarty, ten u niego był lepszy sługa kto lepiej pił za jego zdrowie. Zda-

---

(1) Łukasza Gołębiowskiego Domy i dwory.

rzało się że po tygodniu sługi swego nie widział, a potem zapytał: gdzie byłeś wasze? — Piłem za zdrowie pańskie (1). Pan za stół i sługi za stół — po obiedzie ukłoniwszy się i postawszy trochę, idą każdy w swoją stronę (2). Dwory wielkich panów zwykle były szkołą wielkiego próżnowania, a z próżnowania wszystko złe rośnie. Stąd gry, pijatyka i inne sprawy człowiekowi nieprzyjemne (3).

Pamiętajmy że to jest ciemna strona obrazu. Nie takie były dwory Jana Tarnowskiego, biskupa Maciejowskiego i innych znakomitych panów — z tych dworów wychodzili dzielni ludzie ku posłudze kraju.

Na dworach pańskich młodzież szlachecka kończyła wychowanie albo szukała protekcji. Był to chleb oddany a nie krzywdził nikogo — nieraz się zdarzało, że ten kto się ojcu wysługiwał, miał potem syna na swoim dworze. Niejeden za sprawą swego dobrodzieja, z chudego pachotka wyszedł na wielkiego pana i zasiadł na krześle senatorskiem (4).

### Z b y t e k.

Kochanowski narzekał, że ludzie nazbyt sobie upodobali pieniądź a zapomnieli o rzeczy pospolitej, że załezeli się w długim pokoju.

Niemasz dziś w Polsce jedno kupcy a rataje...

Patrzcież czegocście dla tych bogactw odstąpili,  
żeście prawie rycerską naukę stracili.

(1) Gwagnina Sarmatia europea.

(2) Gwagnina Sarmatia europea.

(3) Modrzewskiego O poprawie rzp.

(4) Kromera Descriptio Poloniae.

Idźmy z Kochanowskim w głąb rzeczy. Czem się działo że pomimo zamiłowania pieniędzy, obywatel był w długach a wioski w cudze ręce przechodziły.

Zbytek sąsiedzi, zbytek, który jako morze  
wszystko pożre.

Aby miał zginąć niechce ustąpić nikomu.

Da kto piędziesiąt potraw, da on tyle troje;

ty go upoisz, a on i woźnice twoje;

ty w rysiu, on w sobolu; ty na czapce złoto

on ma i na trzewiku, chocia czasem błoto.

U niego obercuchy szersze niż u kogo,

od krabata sto złotych, jeszcze to niedrogo;

a kiedy się wystrychnie w usarskim ubierze,

po kołnierzu go poznasz, bo błam futra bierze.

Więc jako mu nierzeczysz: Miłościwy panie!

to już pewna przymówka że głupi ziemianie.

By też najwięcej przegrał nic go to niesmuci,

jeszcze nad to chłopiętom ostatek rozrzuci.

Pochlebce to jego dwór a rada zwodnicy,

odźwiernych mu nietrzeba, strzegą drzwi dłużnicy.

Bóg dał nam ziemię żebyśmy tego używali co się na niej i w niej rodzi, ale bez wymysłów dziwnych a krzywdy ludzkiej. Jakoż tu niema się zamnożyć łakomstwo a łupiestwo; skąd wziąć to wziąć, choćby czasem i prawdy uszczyrbić, aby się z drugimi zrównać i dogodzić szarej pysze.

Cheiwy bogactw i znaczenia jest podobny do wójta we wsi, któremu gromada mówiła: Miły wójcie, co ci po tem że się do dworu ciśniesz — więc każdy dzień robią toba jak osłem, a doma siedząc dzień odrobiwszy miałbyś już święty pokój. Powiedział wójt: wszystko to prawda, ale mi przecie miło że z panem pomówię i że mnie panem wójtem nazywa. — Tak nam wszystkim chce się żeby nas

mizernymi wójtami nazywano. Nic to wolność stracić, nic to ustawicznej pracy używać, byleby dogodzić szarej pysze, byleby rzeczono iż to miłościwy pan idzie — anoby śmielej rzec można, że to idzie miłościwy niewolnik świata tego.

Pan woła: nie szukajcie skarbów, które rdza i mól pogryzie, ale pierwej szukajcie skarbu niebieskiego, a ja wam obiecuję, że te ziemskie rzeczy snadnie wam przydadną.

Dobre mienie i bogactwo są to dary boże — ale gdy niebędą ozdobione rozumem a cnotą, gdy niebędziemy ich używać pomiernie a poczciwie, bez nadętej pychy, pójdą na dno jak łódź pięknie malowana a dziurawa.

U ludzi pospolitych bogactwo jest w takim zachowaniu że czołem przed niem biją. Na biesiadzie, by też siedział najpoczciwszy człowiek, gdy przyjdzie nikczemnik obwieszany łańcuchami, pomknij się ty szary, siądzże ty pozłocisty. Przed sądem rzecz swoją sprawuje ubogi lisi kołnierz, a jak sobol przyjdzie, pomknij się lisie, siądzie tu sobol.

By też nie umiał kozie ogona zawiązać, alic go na urzędy wołają a czasem i w radzie posadzą. — Zwierzęta i ptaki kiedy lecą albo stadem idą, co starszych i świadomszych naprzód puszczają. U nas tylko pozłocisty wszędy naprzód.

Z pychy rosą zwady. Ale za cóż kiedy panowie się kłóca, chłopom czupryna trzeszczy. Bo tak pospolicie powiadają: stłukł ci on mnie jednego, ale ja jemu stłukę

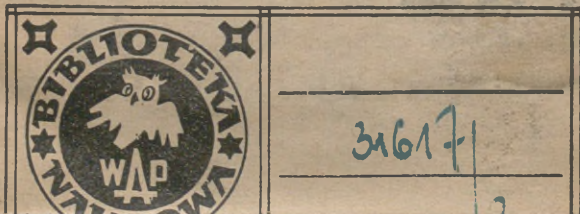
trzech. Cóż ci chłop krzyw? czemu onego nie tłuczysz co ci winien? (1)

W obcych krajach kiedy się trafi każdy naród malować, polaka malują nago a z nożycami, a postaw sukna przed nim — krajże sobie jako raczysz.

Gdyby dziesięć krojów na tydzień wymyślił, każdy chwalał. Będzie jedna suknia z długim kołnierzem aż do pasa — powiadają iż tak czyście, chłop ozdobny, od wiatru się zasłoni, i kijem go w grzbiet nie tak łatwo stuknie. Będzie zasie druga z kołnierzem na palec, a przecie też tak czyście, wolno mi się obejrzyć a kołnierz w szyję nie kasa. Będzie druga z długimi rękawami, a czasem i ze trzema, też tak powiadają czyście, chłop znaczny na koniu kiedy się rękawy koło niego trzpiotają. — Ja wierzę by kto pozłociwszy rogi na łeb włożył, powiedzieliby że to czyście, bo wszystko czyście by się jedno dziś pojawiło, czegośmy wczoraj niewidzieli. A co na to czyście wyjdzie, to już niechaj mieszek odpowiada. Za owe choboty (spodnie szerokie) co się w nich pośladek jako korzec widzi, ubrały się pierwiej szlachcic z czeladzią.

Alboż owe kolebki z wywieszonymi kobiercami, z altembasowemi wezgłowiami, szkarłatnemi poponami, pozłocistemi lewkami. Albo koń za pięćset złotych, rząd za drugie tyle.

Przypatrz się jeszcze owym dziwnym półmiskom, owym





31617/
12

